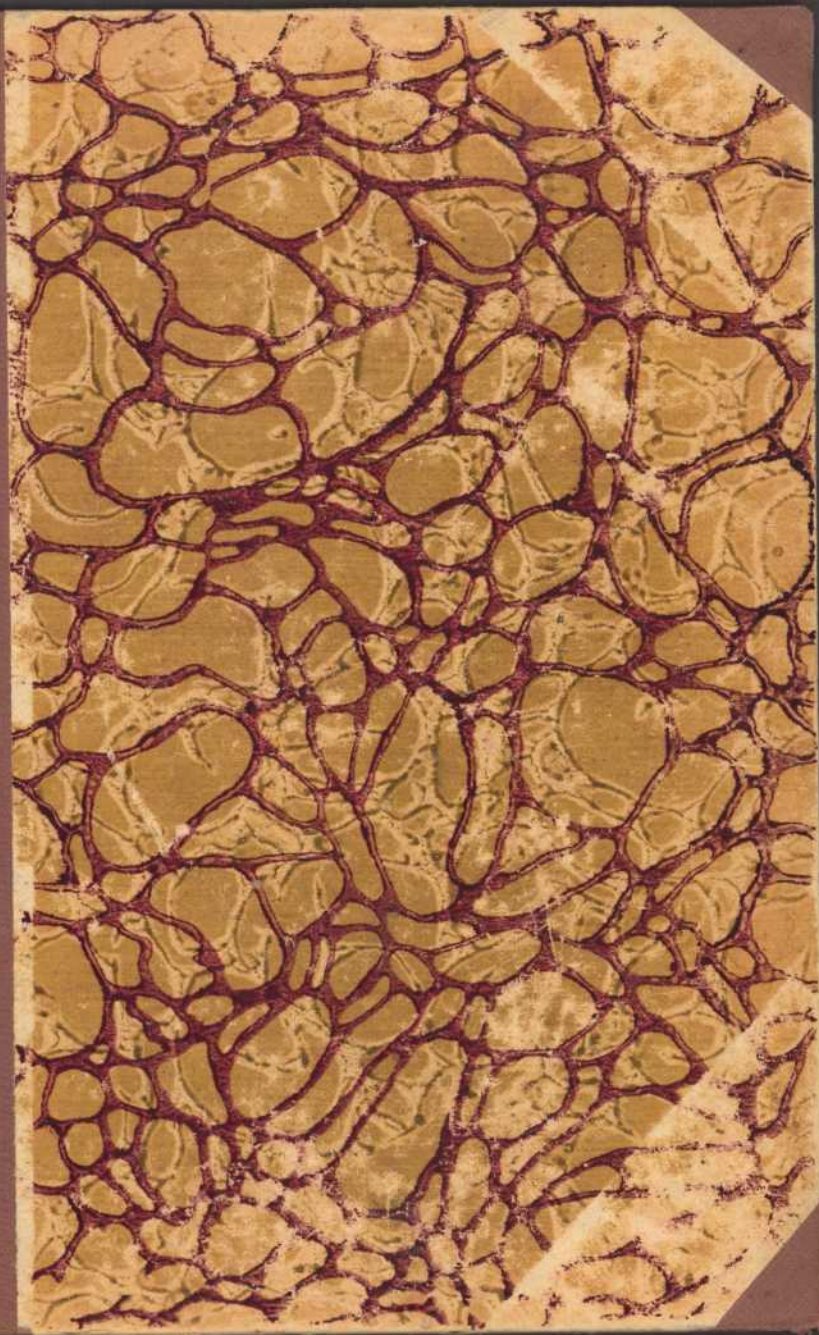
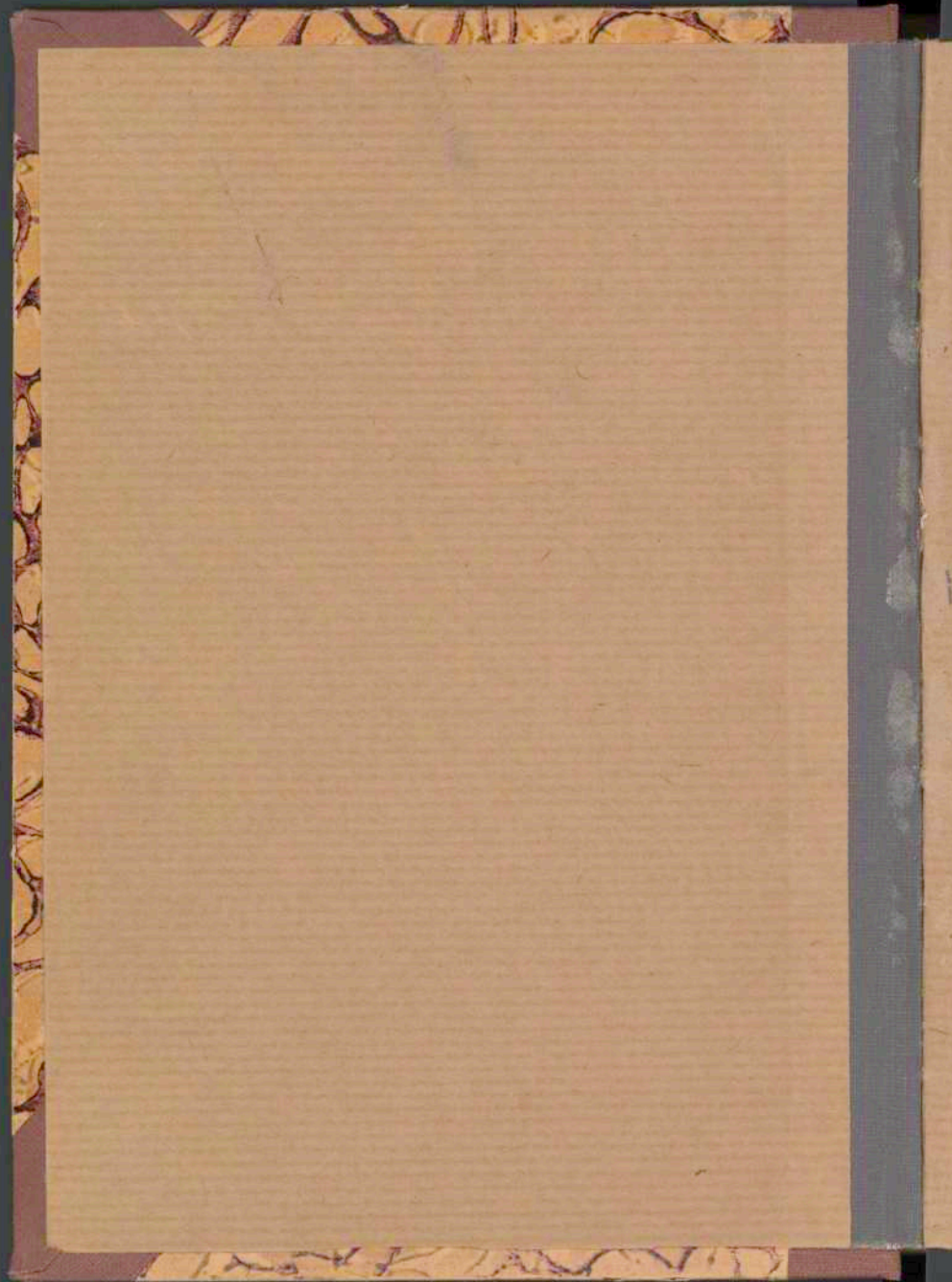


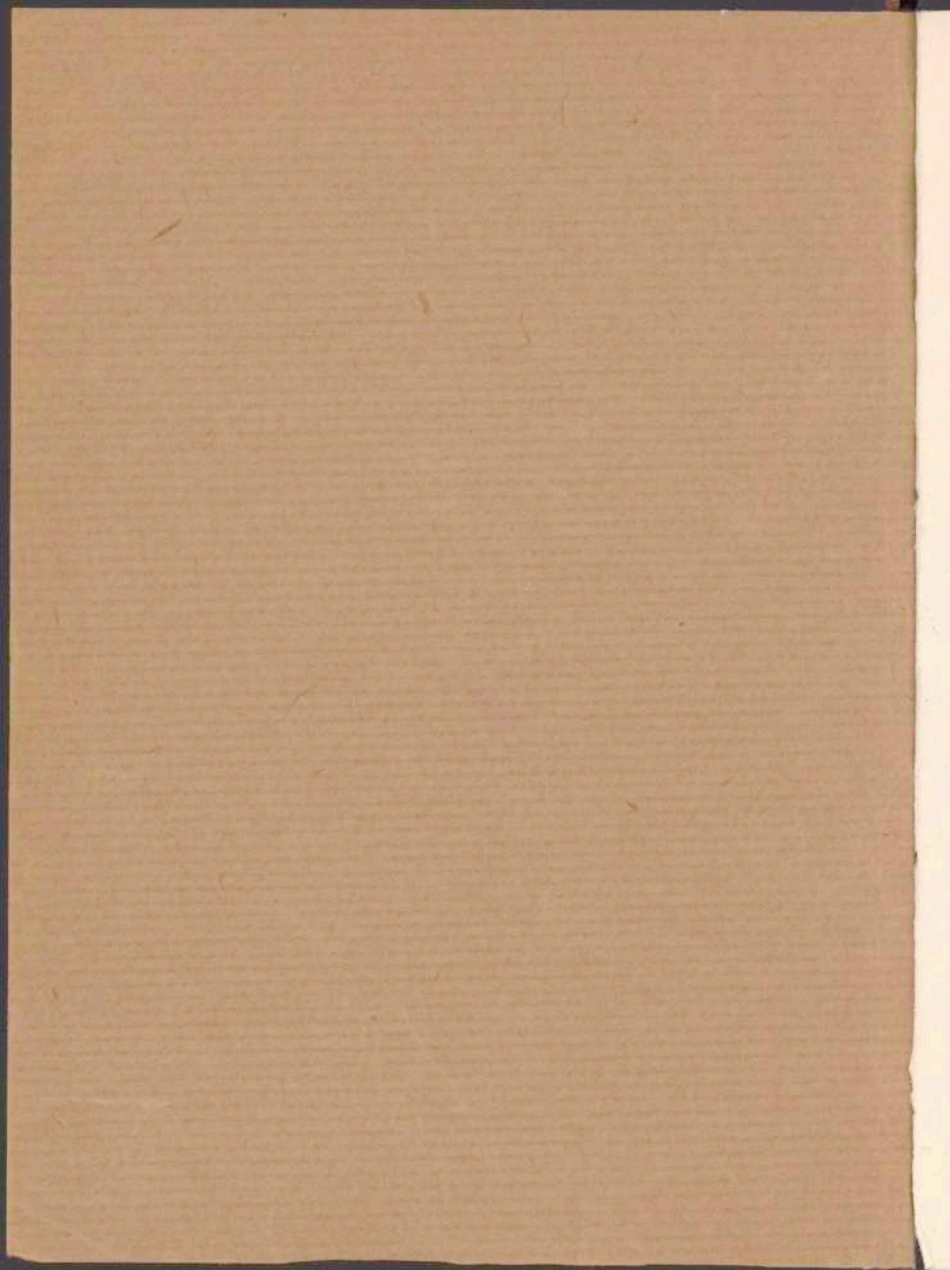
63
4.





BIBLIOTEKA
Państwowego Seminarjum Naucz. Męskiego
Im. Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
w SIEDLCACH

~~Nr 2163 ¹⁰⁷/₁₄~~



O SKUTECZNYM
RAD SPOSOBIE
A L B O
O UTRZYMYWANIU
ORDYNARYIANYCH
SEYMOW.

~~CZESC TRZECIA.~~

~~A 2163 1774~~

BIBLIOTEKA
Papiwowego Seminarjum Nauz. Meskiego
Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
w SIEDLCACH

Nemo est tam inimicus causæ huic, qui nos
malos Cives, aut homines improbos,
dicere audeat. *Cicero ad Ciceri*

W W A R S Z A W I E

w Drukarni J. K. Mici y Rzpłtey
u XX. Scholarum Piarum,
Roku MDCCLXII.

1762



Kon
Osku.
3641

*Qui fieri potest? vel de prateritis re-
fle judicent? vel de futuris prudenter deliberent?
nisi inter se rationes conferant, & aquos se, pro
& contra disputantibus, auditores prabeant.
Isocrates in Orat: pro Pace.*

*Etiam admodum pauci, bonore & gloria
amplificati, vel corrumpere mores Civitatis, vel
corrigere possunt. Cic: Lib: 3. de Legib:*

*Maximus ille Rex erit Polonis, qui servata
is & Scythis pace, fertiles undequaque
iosos fluvijs, mare Balticum & nigrum
iu, amplissimo huic Regno commercia, opi-
ficia, opes, & populi copiam providebit: ille Rex,
qui Tribunitio veto, modum sapienter imponet,
quos, more veteri, suffragia & Sententia plurium
de Repub. statuunt: De eo Rege, quilibet tum can-
tabit Polonus: Namque erit ille mihi semper
DEUS! Coyer in Vit: Joan: III.*



OSWIADCZENIE

A U T O R A.

MAm tę pociechę prawdziwą, że od wielu z różnych Woiewodztw tu przyjeżdżających słyszę, iż gdziekolwiek dyskurs jest o Książce, *O Skutecznym Rad Sposobie, albo o utrzymywaniu Ordynaryjnych Seymow*, wszędzie więcej rozsądnych, przeciwnemu, w Prześwietnym Szlacheckim znajdując się Stanie, którzy onę approbują, y którym się podoba. Z Panów, z Senatorów, z Ministrów, toż samo miarkuję. Podchlebiać mi nie mogą, bo im się na nic moja łaska nie zda; a zalcecia mi mocno ciągnienie dalsze przedsięwziętej odemnie pracy. Urzędnicy Zaci y Starści reflektują inszych, y wyprowadzają powoli z zadawnionego błędu. Tryumfują nad wielu uporem. Nie masz mnie to y kochających Oyczyznę cieszyć?

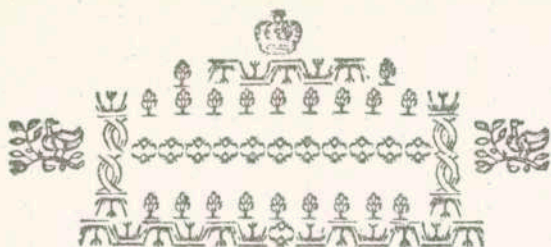
Tym zaś, którym ta rzecz inaczej się zdać, ia to tylko odpowiadam: że



wolny ſwoy każdemu Szlachcicowi ſentyment, że ia prawa nie piſzę, ale tylko iako prywatny, a Oyczyźnie do-
brze życzący, podaię reflexye, które
każdy y przyjąć y odrzucic według
ſwego upodobania może, byle bez
paſſyi, bez wzgardy, bez zaciętości, y
bez wpoionych z dzieciństwa prewen-
cyi ſądziſ. Niechay inſi lepiſze ſalwo-
wania wolnego Narodu podaię ſpoſo-
by, moy, kto chce, niech potępia, ale
niech przecieź, kiedy oczywiſcie ginie
Oczyzna, wolno każdemu będzie,
o iey wołać ratunek; y kiedy gore,
krzyczeć że gore.

Tym naoſtatek, ktorym tych o
Rzplty uwagczytać ſię niechce, cho-
ciaż ſię gorliwemi Republikantami
czynią, a ktorzy mi, niewiedząc o co
idzie, złorzeczą, więcey nic nie mo-
wię, tylko że niewadzi nic. Chrzeſcia-
ninowi *pro bono opere lapidari*, y że we-
dług mego zwyczaju, od gnuſnych nie-
czytelników, do pilnych y rozumnych
Czytelników appelluię, albo y daley:
*à vobis ego iudicium venientis ad aui
provoco; ſit iudex Poſteritas melior.*

CZĘSC



CZĘŚC III.

Objekcyę, przeciw ustanowieniu w
obradach publicznych, *większey*
Liczbey powagi; y odpowiedzi
na nie.

§ I,

Planta trzeciej Części. Odpowiedź na
Objekcyę: że Rzplta stać może w niektó-
rych rzeczach, choć nie wszystkie
Scymy będą dochodzić.



Rzypomnieć tu naprzód potrzeba
z drugiej Części tej *Xiązki* z Para-
grafu XX. pag: 199. żeśmy wszyst-
kie przeciw *Pluralitatem* zarzuty do trzech
głównych redukowali: to jest mno: że *Plura-*
litas (mowią) jest przeciw interessowi Szlache-
ckiego

§. I. *Obiekty: czy dosyć*
ckiego Stanu; *zdo.* że *Pluralitas*, iest przeciw
interessowi możniejszy Panow; *ztio.* że
Pluralitas iest przeciw interessowi Oyczyzny.

Jużesmy na dwie pierwsze obiekty, *stony* *interessu Szlacheckiego Stanu*, y *stony* *Panow*,
na końcu teyże drugiey Części odpowied-
dzieli dosyć, y słyszeć się daie z ukontento-
waniem od wielu, że w tamtych odpowie-
dziach moc prawdy nayduia.

Niedostaie tedy, aby mocy teyże prawdy
zażyć, odpowiedaiąc na trzeci walny zarzut,
iakoby Pluralitas była przeciw interessowi Oy-
czyzny. Ta tedy materya wystarczy nam na ca-
łą tę Xiążki naszej Część trzecią: y o niej tu
iedney traktować będziemy.

Ci ktorzy pretenduią, że *Pluralitas* iest
przeciw interessowi Oyczyzny, wielą to bar-
dzo racjami wspieraią, ale naygłówniejszymi
dwiema. Pierwsza ich racya iest: że *Seymy*
mogą się zrywać z dobrem y pożytkiem Oyczy-
zny, y bez żadney iej szkody. Druga: że gdy
chcemy na wieczne utwierdzenie Seymow wniesć
Pluralitatem, w wielkie niebezpieczeństwo przez
to podaiemy Oyczyznę, bo nad tą Pluralitatem
Dwor zaўsse będzie panował.

Racye te dwie, probuiące, że *Pluralitas* iest
przeciw interessowi Oyczyzny, są tak wiel-
kiey u mnie wagi, są tak obfite w tysiączne
konsekwencye, że gdy ie za cel biore, y ob-
szernie na nie odpowiedam, kto zechce to
wszystko z potrzebną przeczytać uwagą, dzi-
wić

wić się całe nie będzie, że ta materya całą tę Część trzecią zabrała. Trzeba bowiem tak dostatecznie te wszystkie objaśnić trudności, żeby nikomu z rozsądnych, a nie upornych, y nie parcyalnych ludzi, żadnego by najmniejszego skrupułu o tey nie zostało prawdziu, którą tu przeciw tey trzeciej chcę dowieść obiekcyi: to jest, chcę pokazać: że *Pluralitas nie jest nigdy przeciw intereffowi Oyczyzny, y onussem ze Oyczyzna stać bez niey nie może*. Jako to y w przeszłych dwóch tey Xiążki Częściach, już się nie raz rzeczywiście dowiodło.

Idźmy powoli do rzeczy. Niż zaś do większych trudności przyjdziemy, niechay ta lekka poprzedzi ~~tu~~, iak zowią, welitacya, al boli utarczka.

Ci więc ktorzy mówią, że *Pluralitas jest przeciw intereffowi Oyczyzny*, pretendują naprzod, że *Rzplita sine Pluralitate obeysć się może*. Widzą to w prawdziu oni dobrze, y nie prą tego, że do ustanowienia wiecznego Seymow, aby się nie zrywały nigdy, jest essentialnie potrzebna *Pluralitas*, y że bez niey, (z mocą iednemu rwania Seymow zostawioną,) nie możemy bydzć bezpieczni o nieuchybnym wszystkich Seymow dochodzeniu. Tego przec zdrowym rozumem nie mogą, że poki każdy rwać może Seymy, poty rwać się mogą y będą Seymy, y często przyuaymniey, bydzć muszą zrywane. Ale coż mówią na to?

Z nieo-

Z nieokryslonym słowy podziwieniem moim, z relacyi pewnego przyjaciela słyszałem; że gdy iedni zacni y rozsądni Ludzie, za nieodbitą *Pluralitatis* do Seymów ubespieczenia, potrzeba, wiele y mocno mówili, ieden między niemi, równego albo wyższego kredytu y powagi, estymowany Pan, z taką dał się słyszeć propozycyą: *nie, nie, Pluralitatem tu nie-trzeba, niektóre Seymy mogą bez niey dochodzić, a y bez dochodzenia wszystkich Seymów, byle doszły niektóre, w pewnych punktach Rzplta stać może y będzie.*

Gdym się pytał ciekawie, *w którychże to punktach*, bez dochodzenia wszystkich obrad Seymowych stać może Rzplta? odpowiedział mi przyjaciel, że do *explikacyi tych Punktów*, dla przerwania dyskursu, nie przyszło. Co mnie wielce zmartwiło.

Myslałem tedy wiele razy, *w iakich to punktach*, bez ubespieczenia y dochodzenia wszystkich Seymów może stać Rzeczpospolita? co to te są za punkta?

Mysle tak: Sprawiedliwość w sądach y w Trybunałach, Ekonomia publiczna Kraju, handle, manufaktur wprowadzenie, Skarbu Koronnego dobra Administracya, moneta dobra, proporcjonalne siły do utrzymania pokoju y do obrony Królestwa, interesa y traktaty z postronnemi Potencyami, zachowanie praw, Przywilejów, y Wolności Szlacheckich, y między Stanami równości, bezspie-

czeństwo fortun, Domow y życia, Konserwacya Miałt, Miałteczek y Wsi, *agricultura* grunt wszytkiego, edukacya dobra Młodzi y sposobienie do Rzplty : a naypierwey powiniennem był położyć, y za naypierwszą przedtym wszytkim rzecz kładę, BOGA Stworzyciela naszego *Cultus*, Wiara Święta y Religia Bogu Wszechmogącemu winna, są to zda mi się punkta, czy rzeczy, te y tym podobne, niezmiernie y istotnie każdej y naszej Rzpltey potrzebne.

To myśląc, y roztrząsając te Punkta, wracam się do uniwersalnego, nigdy niezbitego, u zdrowych rozumów niewątpliwego, ani w sobie wątpliwości żadney niepodlegającego principium, że bez dobrej rady, żadne stać nie może Krolestwo: z tego więc principium bardzo naturalnie wnoszę, toć sprawiedliwość, handle, obrona kraiu, praw utrzymanie, y wszytko co się wyżej wyliczyło, bydź y stać dobrze żadną miarą bez rady nie może: roimi się więc w głowie ta konsekwencya oczywista, że w tych punktach, wyżej wyrażonych, Rzplta żadną miarą stać nie może bez Obrad Seymowych, które są nasza istotną nacyonalna rada. A kiedy sprawiedliwa, bogata, obronna, spokoyna, bezpieczna, bez rady bydź nigdy nie może Rzplta: w iakich że to tedy inszych punktach bez Seymów stać dobrze może ? insze te punkta cale nie przychodzą mi na myśl.

Podobno ten godny Polityk myśli, że byle Seym który (wysiliwszy na to wszystkie sposoby,) czasem utrzymać, na co y ia pozwalam, że y *sine Pluralitate*, nie iuż wszystkie arcy-potrzebne według mnie Ordynaryjne Seymy, ale którykolwiek w lat kilkanaście lub kilkadziesiąt Seym, mógłby się iak się trafić, skłecić; podobno tudzież myśli, że byle y pod Konfederacyą Seym który wymodz, to te niektóre utrzymane Seymy, czy konfederacye, mogą rzeczy przyprowadzić do ładu, y w niektórych punktach Rzplty ubelścić; y *wigore* tych Seymow niekrorych, trwać y stać będzie Rzplta, poprawi się sprawiedliwość, wprowadzi się dobra Ekonomia, y hande, opatrzy się obrona kraiu &c.

Aleć ia naprzod proszę tu Czytelnika mego aby §. II. Części pierwszey pag: 13. przeczył tu sobie przypomnieć, gdzie się pokazało iawnie y obfzerniey: że to mała jest korzyść Rzplty, z niektórych, chociażby y doszły, Seymow, jeżeli dalsze rwać się będą Seymy. Bo Rzplty, rady nie przemiiiającey, nie na raz y drugi, nie zawodney, nie co kilkoletney dopieroż nie co kilkonaftoletney, nie konfederacyami wymuszoney, ale rady zawsze pewney, regularney, pilney, skuteczney, Stanom Rzplty naturalney, y przynaymniey w czasach prawem naznaczonych zawsze dochodzącey, a lepiey by było, gdyby y nigdy nieustaiącey, y zawsze przytomney, potrzeba. Dosyć że to wielki przeciąg,

przeciąg, czekać aż co dwa lata rady, dopiero czekać iey lat kilka, ki kanaście, kilkadziesiąt, iak teraz ? tego czekania rady, wiziemy iuż choćbyśmy niechcieli, iak okropne są w Oyczyinie skutki. Wszystkie te wyzey namienione *Punkta*, iak ie nazwano, czy rzeczy, na przepaść leea. Toć tedy Rzplta bez Seymow wszystkich ordynaryiynych, bez nacyonalney ustawicznej rady, a przynajmniej bez opisaney prawem w swych terminach rady, a zawsze do złey rady, stać w żadnych punktach niemoże. A Seymy te żeby zawsze dochodziły, bydź to *sine Pluralitate* nie może: iako to w pierwszej oczywiście pokazało się Części.

Do tego, iak się tyle razy mowiło, (y tu powtórzyć się musi) nic Seymu przeszłego do exekucyi nie przyprowadzi, tylko Seym przyszedł, nic nie dopilnuie y nie dopomni się praw Jego, tylko Seym przyszedł, nic gwałceniom ustaw Seymu przeszłego nieznaydzie lekarstwa y tamy, tylko Seym przyszedł. Odwlecz że lat kilka, y kilkanaście Seym przyszedł, rwy po doszłym Seymie lat kilka, y kilkanaście następujące Seymy, coż wart będzie ten twoy Seym doszły ieden, y drugi, y trzeci? Wszystko naturalnie do pierwszego musi znówu wracać się, iak się wraca, nierządu, słabości y zamięszania po Seymach przez niezgodę zerwanych.

Seymy tedy, iak się prawdziwie rzekło, wsi-

wszystkie przyśle, są Stroże, są obroniele, są Patronowie, są podpory, są Exekutorowie, są dłużej, wszystkich przeszłych Seymow, bo są jedna nasza prawdziwa, istotna, nacyonalna rada, bez ktorey żadne oyczytne prawa y ustawy, a bez tych żadne stać nie może Krolestwo. Uwierzmy raz tey Boskiej y ludzkiej maxymie, że *radą jedną jest życiem y konserwacyą Krolestw*, to te wszystkie, przeciw potrzebie Seymow zgruntu upadną obiekcye. Jeżeli zaś upornie myślisz przeciw rozumowi zdrowemu, że Rada niepotrzebna, albo nie zawsze jest potrzebna Krolestwu, to ja więcej nic z tobą do mowienia nie mam.

Niewiem tedy, y ieszcze raz cale niewiem, ale mniemam że y nikt niezgadnie w iakich to *punktach* Rzplta bez swoich ordynaryinych zawsze doszłych Seymow stać y trwać bezpiecznie może. Uznaię, we wszystkim, ale naybardziej w tym szczupłość mego rozumu. Bo ja tego zdania jestem, że kto dobrze Rzplty życzy, to tego życzy, żeby nie w niektórych tylko, ale we wszystkich punktach zawsze była szczęśliwa.

Niech icy będzie dobrze w czym, po iednym y drugim doszłym Seymie, ale zacoż nie ma icy dobrze bydź we wszystkim, ile można, po zawsze dochodzących Seymach? niech odkwitnie w niey daymy iakokolwiek sprawiedliwość po iednym doszłym Seymie? ale za coż moneta, skarb, siły potrzebne, handle,

dle, prawa, y interessa publiczne, Miałt y miasteczek poprawa, y tysiączne pożytki in-sze, coraz nowe, coraz większe, na wszystkich doszłych Seymach bydź promiowaney posta-nowione, y odkwitać nie mają? Czyż to bo-wiem dosyć, że okręt, lub dom iaki wielki, w iednych mieyscach reparowany iest, a w dru-gich rownie niebezpiecznych, zostawione w nim rozpadliny y dziury? niech więc we wszy-śkich, nie w niektórych punktach skuteczna zawsze dopomaga nam rada. Niech będzie zawsze y ze wszech stron, nie, gdzie nie gdzie tylko, y nie czasami tylko, szczęśliwa Oyczy-na. Y wielka to y prawdziwa maxyma:
(1.) Jak wzwyż idący kamień, tak Krolestwa y Rzplte, w ten moment, w który w górę nie idą, muszą zaraz na dół upadać. Bezprześcannie tedy radzić o nich potrzeba, starać się o nie y sił im dodawać, aby zawsze szły w górę. Nie boymy się o to, aby doszły takiego naywyż-szego kresu, gdzieby iuż iść wyżej nie mo-gły. Fortuna y niestatek rzeczy ludzkich to czyni, że muszą być zawsze to wyżej, to ni-żej. Ale rozum y rada zawsze dzwigać ie po-winny. Toć ta rada, nie na iedną, ale na wszystkie potrzeby, rzeczy y przypadki, zawsze być przytomna, zawsze dochodzić powinna.

Jezeli zaś ieszcze przez te Punkta Starysta
 rozu-

(1.) In summo non haeret lapis. Puncto quo sursum e-niti definit, deorsum relabitur. Idem Regnis & Rebusp: accidit: dum elevari definunt, mox etiam decidunt: dum non accrescunt, decrescunt. Vernulans,

§. I *Obiekcya: czy dosyć*
 rozumie, że skłeciwszy co raz, w lat iaką liczbę, Seym który, prawa iak są prawami, Trybunały iak są Trybunałami, Woysko iak iest Woyskiem, Skarb skarbem, Senat Senatem, Szlachta Szlachta^{em} będą Nie wielka pociecha, gdy tak będą iak są. ani bez zawżę dochodzących Seymow, bydz niemogą inaczej. Stać iakoś, iak y teraz stoi, będzie w tych punktach Rzplta, choć Seymow nie mamy, ale kapać będzie, iak kapie, aż tta zniszczeie. Obudzi ią co raz niby z letargu przypadkiem y cudem Seym iaki doszły, albo konfederacya iaka, ale znowu do swego wroci się letargu. Nie zginie tak prędko do szczętu, (y ta druga nie wielka pociecha) bo to iest wielkie y zadawnione Krolestwo, (iak się mowiło o tym w §. 19. Części I. pag: 16 dokąd odsyłam) ale jeżeli piśmu, Filozofij, polityce dobrej, y rozumowi wierzyć, swe czasu, do którego nazbyt się zbliżamy, bez dy nacyonalney zginie.

Niech że to będzie mądry iakiś y niepoięty dla nas o tych *punktach* wielkiego Starysty sentyment: lecz (może się myle,) ile go można się domniemać, nie iest zbawienny Oyczyznie. Chcieć bowiem wyperśwadować, że bez Seymow zawżę doszłych, a raczej, że ze zrywaniem Seymow (ktore nie zrywać się często *sine Pluralitate* nie mogą) może się utrzymać w pewnych punktach Rzplta, iest to w dobrym ięzyku, Seymow, aby wszystkie
 dochodzą.

dochodziły, niezczyć, y nie potrzebować. Bo kto ich ma za taką rzecz, że bez nich, w pewnych przynajmniej punktach, stać może Ojczyzna, to o Seymy dbać bardzo niemoże.

Zostawmyż już tę tak osobliwą opinią, ktorey może nie zrozumieliśmy dobrze. Może ją godny y zacny Auktor iey, lepiej kiedykolwiek Rzeplty odkryć: a my tym czasem idźmy daley.

§. II.

Zaczyna się odpowiedź na tę obiekcyę: że Seymy, mogą być zerwane z Ojczyzny dobrem, toć Pluralitas jest przeciw interessowi Ojczyzny. Pokazuje się idąc przez wszystkie zerwane Seymy, że zawsze z prywatnych racyi, y z wielką rzplty szkodą, Seymy były niszczone.

Następuje insza, iedna ze dwóch, naywalniesza racya, którą niektorzy usiłują probować, że wprowadzenie Pluralitatis na ubezpieczenie Seymon, jest przeciw interessowi Ojczyzny, ponieważ mówią, że Seymy mogą być zerwane, z pożytkiem Ojczyzny, dla dobra y utrzymania Wolności Narodu.

Setne odpowiedzi sprawiedliwe być na to mogą, które ja na swoje miejsca zachowuję, a tu zastanawiam się na iedney, która mi się nayrzetelniesza, nayoczywistsza, decydująca

iąca tę kontrowersyą, y bez repliki zdaie. Ale nad nią nie mało trzeba się zabawić. Muśi tedy Część nie małą tey Książki zabrać.

Błahość więc tey opinii, żeby się kiedy z pożytkiem y z interessu Oyczyzny pśować mogły Seymy, naylepiey się y nayoczywiście pokaże, z samychże wszystkich Seymow zkazionych, gdy się da widzieć, że od początku pśowania Seymow, żaden ieszcze Sejm dotąd z przyczyny dobra publicznego zerwany nie był, ani się bez skutecznie nie rozszedł; tylko zawsze z prywatnych racyi, y przez fakcye niegodziwe, y zawsze z wielkim Rzpltey nieszczęściem y szkodą.

Nie mogę ia tu pisać historyi całej Seymow zerwanych, lub speszłych, bo by tak obszerna materya wyszła z granic, których ta potrzebuie Książka. Ale w tych kilkudziesięciu Seymach (których albo pśowania y rwania przyczyny, albo czasow okoliczności namienię, albo złe skutki na Oyczyznę wyrażę) każdy iak w zwierciadle obaczyć może, co nasze rwać zwykło Seymy, y że nigdy Oyczyście dobro ich pśowania pobudką nie było, ale zawsze nieszczęśliwe prywaty. Z tego pokaże się raczey, że *Pluralitas* ubezpieczająca Seymy, iest prawdziwym y wielkim interensem Oyczyzny.

Przestrzedz tu zaś niezawadzi, że ponieważ Seymy Elekcvine wszczęły się od początku Narodu, a Seymy *Consiliorum*, to iest Rad
o inte-

recessach Oyczyzny iako ja mniemam zaczęły się roku 1140. z okazyi kłotni między Synami Bolesława Krzywoustego, o podzieloną na dziedzictwa między niemi Polskę, gdzie na uspokojenie tych Braci y Krolestwa zdać się bydz na radę Seym pierwszy z Panow Polskich w Krakowie złożony: o czym mówiliśmy obszerniey w §. II. Części II. Więc trzeba wiedzieć iż wszystkie potym następujące Seymy, aż ku końcowi panowania Zygmunta I: dochodziły szczęśliwie, ani nie znały *Tribunitium*, ni *veto*, ni *rumpo*, ani za tamtych czasow w żadney osobie nie było mocy Seymow zrywania, lecz zawsze *pars major vincebat*, iako Kromer mówi: My tedy z Braunem, Człowiekiem w Historyi naszej bardzo biegłym; pierwszy Seym 1536. zerwany, czy zniszczony kładziemy.

Bo lubo y w dawnieyszey Historyi znajduje się kilka zjazdow generalnych bez skutku dobrego spędzłych, te jednak za Seymy równe brać się cale nie mogą; bo ani ie nie Polacy rwali, tamowali, kazili, ani inaczej; tylko na jedne, wojny, czy kłotni z Postronnemi zakończenia, y pokoiu zawarcia, sprawę y koniec, iak teraz Kongress Aufszpurgski, konwokowane były. Ze tedy na niektórych tych Kongressach czy Seymach, kondycye między Polską, y obcym iakim Państwem, do trakta u z wojującą stroną ułożyć się nie mogły, kiedy więc na te, albo owe artykuły, która strona

B

ZCZWO-

3641



zezwoić niechciała, toć takie ziazdy czy Seymy na to naznaczone, roziechać się bez skutku musiały. Tak roku 1405. Kongres czy Seym w Gniewkowie się rozszedł, że Krzyżacy pretendowali, aby Krol Jagiełło Pomeranii Im y tytułu y kraju ustąpił, na co Polacy zezwoić niechcieli: Ziazd ich więc. czyli Seym na Pokoju z Krzyżakami zawarcie złożony, nieskutecznie musiał się rozleść. Toż samo się stało, ze ziazdem Generalnym 1408. w Kownie zwołanym, gdzie Ulryk Pruski Mistrz pokoy znowu zerwał. Toż roku 1416. w Litwie się stało, między Mistrzem Krzyżackim y Polką. Tenże koniec miał Łucki Seym Roku 1429. niedotarłszy między Władysławem, y Witoldem kondycyi; że inszych takich na ułożenie Pokoju złożonych, a czasem nie skutecznych ziazdow y rad Seymowych, darmo wspominać nie będę. Mogłby y iakie insze Seymy dawnieysze nieskuteczne wydobyć, iako 1513. O którym Karnkowski: *solvitur conventus nulla regni defensione constituta. In manuscripti*. Ale nie wchodząc w te niepotrzebne mi dysputy, (bo może Seym doysć, a może na nim iaka nie doysć materya) wolę z Braunem zgodzić się: Niechże tedy będzie:

SEYM I. *skaziony y na niczym rozesszy w Krak:* R. 1536. Zepsowany był złością y fakcją Bony Sforcyi Krolowy, y Krakowskiego Woiewody Kmity. Trzeba naprzod wiedzieć, iakiego to była geniuszu ta Włofzka, o ktorey mawia w życiu

życiu Kmity, ie żyjącego na ten czas Hiſtoryka Orzechowskiego ſłowa: (1.) *Na Seymie Krakowſkim Roku 1536. wiele na zgubę Króla y Oyczyzny niegodziwych pokazało ſię rzeczy: z poſiſzczenia Królowy iak zawiecruchy iakicy, lub ſatana Polſkiemu nieprzyiaźnego Króleſtwu. Ta bowiem białoſłowa, po ſmierci Tomickiego y Szydłowieckiego naymędrſzych dwóch Rzplcicy rząd.ów, całą moc panowania y zamięſſania wſyſkiego przeciągnęła na ſiebie; Biſkupſtwa, Woiewodztwa, Kaſtelanie, y inne Króleſtwa Urzędy poczęła przedawać, y bramę otwo-rzyła ludziom, złemi napoionym ſtukami, ambicy-antom, Kłoty nieznaigcym, y nic w niey nie zaſtuczo-nym prożnym, piianicom, cudzołożcom, lubieżnikom, lichwiarzom, zaboycom, pieniaczom, kacercóm, hi-pokrytom: y powietrza Kościoła do Biſkupſtów, do Katedr, y Kollegiat, y do lepſzych Kościelnych do-chodow wprowadziła.*

B 2

Kmi-

(1.) *In Comitibus Cracoviensibus Anni 1536. & in Caſtris ad Leopolim in bellica totius Regni expedi-tione Anno 1537. multa indigna in Regis & Reip: per-nitiam apparuerunt, inſtigante Regina velut turbine ac demone quodam inſeſto. Hęc enim mulier mortuis Tomiccio & Szydloveccio duobus Sapientiſſimis Regni Reſtoribus, tantam potentiam imperandi & confun-dendi, omnia ad ſe transferens; Epiſcopatus, Palatina-tus; Caſtellanatus, ac cętera Ręgni Officia vendere cę-pit, portamque patefecit hominibus, malis artibus prę-ditis, ambitioſis, Reipublicę ignaris, nihil de Kep-ublica meritis, vanis, temulentis, adulteris, fornicato-ribus, fęneratoribus, homicidis, rabulis, Hereticis, hi-pocritis, peſtesque Eccleſię ad Epiſcopatus, ad Eccleſias Cathedralis, ad Collegiatus & meliora opulenta Sacer-dotia introduxit. In viſa Cmnas. 6. 7.*

Kmicie zaś tenże Historyk dawszy nie-
 zmierne pochwały, z Jego rzadkich przymio-
 tow y z wielkich w Ojczyźnie zasług, nad kto-
 remi długo się rozszerzywszy, pokazał, że mu
 nie niesprawiedliwie nieuiął: lecz daley tak
 Kmitę tegoż opisuie charakter: (2.) *te tak
 wielkie cnoty, wielkie w nim równały albo prze-
 wyższały niecnoty: złość, dzikość umysłu, chci-
 wość, okrucieństwo, praw Ojczyſtych złe tłoma-
 czenie dla zamięśnienia Rzplty pod pokrywką pu-
 blicznego dobra, z fakcyantami spiski, dla których
 żaden Sejm, żadne rady Krolowskie w dobrym
 porządku y bezpieczeńſtwie byż nigdy odpraw-
 nane nie mogły. Mniemano o nim że był publi-
 cznego kochający dobra, ale tę opinię miał u tych,
 którzy tacyż byli iak Kmita: on wſzystkich nieſpo-
 koynych był głową.*

Z Krolową tedy Kmita, y z Prymaſem
 Krzyckim promowowali Gamrata Przemy-
 ſkiego Biſkupa do wakującego Kanclerſtwa:
 a Gamrat (3.) *cale był człek nieuczony, y o kto-
 rym*

(2.) *Has tantas virtutes, ingentia vitia æquabant vel
 superabant: odium, asperitas animi, cupiditas, crude-
 litas, legum Regni prava interpretatio ad Rempubli-
 cam sub prætextu boni publici perturbandam, cum fa-
 ctioſis conjurationes, propter quas nulla Comitia omni-
 no habita, nulla conſilia Regum in bono ordine & de-
 fenſione conſtitui poterant. Creditus quidem eſt pu-
 blicæ rei amator eſſe, ſed ab his qui turbulento ut &
 Cmita ingenio fuerunt, omnibuſq; ſe factioſis ducem
 præbuit. Orzechowski.*

(3.) *Terris ſubmontanis &c: nullis literis imbutus.*
 &c:

rym wiele daleko gorszych y gorszących rzeczy tenże Autor pilze.

Król Zygmunt I. Choinskiego Biskupa Płockiego do Kanclerstwa u siebie destynował: Człowieka wielkiej cnoty y nauki, pięknej wymowy y nayszczciwszego charakteru; pod Tomickim y Szydłowieckim w sprawach Rzplty doskonale wyczwiczonego, (4.) dla czego był miłym Królowi: Królowa Go zaś nie lubiła dla tego, że był zacny y wielkiego umysłu, y że do swoich chciwości niemógł Go zażyć. Krzycki mu także zazdrościł y sławy rostopności, y Imienia zacności. Kmita zaś ze wstyżkami fakcyantami onego się obawiał.

Owoż tedy owo dobro y intereś Oyczyzny które Seym pierwszy skaziły ! czy nie raczej jawnie Bony Sforcyi, Kmity, y Krzyckiego pałły, a Gamrata nie umiarkowana ambicya, obrady publiczne zarażyły y struły ? Bo te cztery Osoby Seym ten pierwszy zgubiły. Mieli zaś pozorną racją opponowania się Choinskiemu, że był Biskupem Płockim: zatył przeciw Statutowi niemógł mieć Pieczętarstwa razem. Czyż takowych, zasadzających się na prawie, prawo brzmiających, nie nasłuchamy się racyi, od tych którzy Seymy tamu-

(4.) Ob id gratus erat Regi: Reginae contra, quod & clarus & magnanimus esset, & quod eo ad cupiditates suas uti non poterat, invisus fuit. Sed & Critius Archi-Episcopus invidit Choyniccio famam prudentie, & Nominis claritatem. Similiter Cmita cum cum satisfactionis metuerat. Cop: 7

tamują y psują? a w rzecz samę weyrzawszy, emulacya, zazdrość, chciwość, pycha są wszystkiego początkiem. Krol który wielce Choińskiego ceniał, widział dobrze, że albo mogłby mu na Seymie otrzymać dyspensę od prawa, albo że Biskupstwo mógł na niższe odmienić.

Długo się Krol niewydawał nikomu kogo mieć chciał Kanclerzem: przeto Gamrat był pełen nadziei pieczęci: y już do Choińskiego po oddanie sobie Aktow Kancellaryi posłał, na co y Choiński zezwolił, gdyż nigdy niespodziewał się Kanclerstwa. Dopiero więc w samym Senacie, Kmicie Woiewodzie Krakowskiemu y Marszałkowi Koronnemu kazał Krol oddać Choińskiemu pieczęć, y przykazał mu sekret, żeby Gamrata nic ostrzegł. W mowie oddawającej Pieczęć, Gdy Kmita do tych słow przyszedł: *Jego Krolowska Mość naukę, umiejętność prawa, wielkich interessów doświadczenie, wymowę, wiarę y całość znaięc Wielebnego WMć Pana: (s.) na te słowa wstał Gamrat biorąc ie do siebie, lecz gdy Krol mu rzekł: Sedeatis non vos estis: wstądem okryty, przysiadł: Choińskiemu więc większa, a Wolskiemu mniejsza Pieczęci oddane. Choiński dziękuiąc, Boga y Krola brał na świadectwo iako o ten honor słowa nikomu nie mówił:*
tak

(s.) Ad hæc verba affargit Gamratus, credens illa ad se dici: Rege vero illi dicente: sedeatis non vos estis, pudore confusus confedit, Marefchalco interim ad Choinicium verba continuante. *Orzechowski.*

rak zaś wielki Urząd Kanclerstwa sprawował, (6.) że go y lego zazdrośni, y nieprzyjaciele pokochali, a Stan Szlachecki cieśzył się długo potym że takiego praw y Wolności miał Siroża, który przeciw machinacyom Krolow y odważnie się stawiał. Lecz na tym Seymie Krolowa, Kmity, y Krzycki niezmiernie zagniewani, że Pieczęć Gamrata minęła, Posłow przeciw Krolowi y Choinskiemu niegodziwemi podżegali spofoby.

Druga uraza Kmity na tym Seymie była, że sprawy Odrowąża Woiewody Podolskiego, Starosty Lwowskiego y Samborskiego, utrzymać niemógł. Ten Odrowąż ożenił się był z Anną ostatnią Xiężniczką Mazowiecką z Piastow Familii, po ktorey cale zgasły w Męszczynach, Mazowsze do Krolestwa na ten czas wcielone było: Krol zaś pewne dobra w Mazowszu dał Jey był nie dziedzictwem, ale tylko z nich intraty pozwolił. Lecz gdy za Mąż poszła, Krol Jey posag wyliczył; Odrowąż zaś dobr oddać niechciał, poki by mu ich Krol iako dziedzictwa nie zapłacił. Y owszem Xiążęcy sobie tytuł uzurpować poczał. A gdy żadną miarą inaczey uspokoić się

(6.) Cognito ejus in custodia Reipub: optimo animo, mutata voluntate, etiam hi illum amarunt, qui Cancellariatum inviderant, latatique sunt, habere se talem libertatis Regni jurisque publici custodem, qui contra Reginae machinationes intrepide se se opponeret: & Equestres Ordo odium a Choyniccio in Regiam ac Gamratum convertit. *Grzechowski.*

się niechciał, pozwany na Sejm, o *crimē laesae Majestatis* osądzony, y od Starostwa Lwowskiego był odsądzony, także y od Samborskiej ekonomii, którą w Summie tylko trzymał: Więc tę na Samborze Summę Krolowa mu chętnie oddała, y Sambor na siebie wzięła. Gdy zaś Kmita y wielu innych na tym Sejmie o odpulczenie Odrowążowi iako młodemu wielce się starali, Krol dobry chętnie dał by się był przeprosić, (7.) *ale Krolowa żadnem prośbą y łzami nie dała się wzruszyć, dla wielkiego na Sambor uppetytu.* Tak Kmita y Krolowy w tym iednym interessie stał się nieprzyjacielem, y przeciw Krolowi z tych swoich uraz wielką złością podzegał y zapalał Poffy.

Podali tedy Krolowi zfomentowani od Kmity, ze dwadzieścia artykułow, których wiele dobry Pan uspokoił, ale kilka iako niesprawiedliwych odrzucił: iako to o Cło Krolewskie, którego Szlachta handlami się bawiąca niechciała płacić: o dobr Krolewskich w zastawach lichwiarskich wykupno, którego przeskadzała Szlachta: o odbieranie dobr do Stołu Krolewskiego należących po przewidzionym nad uzurpującemi prawie: o spożywaniu do Sądow Dworskich, gwałtowników y winnych ludzi, o degradowaniu z honorow, iakiego się Szlachta namagała godnych y zaflu-

(6.) *Sed Regina nullis nec precibus, nec lachrymis moveri potuit, quæ ad bona Sambor, summe festinabat. Orzechowski.*

śluzonych ludzi, o przekładaniu do Kanclerstwa niegodnych, nad godnych: o Odrowążu za uzurpowany tytuł Xiążęcia Mazowieckiego skarany: o Oświecimie y Zatorze, które na tym Sejmie chciano do Trybutow y wojennych ciężarów pociągnąć, a które z tą do Rzplty przyłączyły się kondycją, żeby od nich wolne były.

Temi tedy pretextami, a podżeganiem Kmity Szlachta na tym Sejmie który trwał no. dni, do niczego więcej przystąpić niechcieli, y tak ten Sejm pierwszy zniszczyli, na którym procz wielu inšzych potrzeb Rzpltey cale obrona Wołoszczyzny upadła.

Wyraznie to świadczy Autor na Scenę patrzący: (8.) *Kanclerstwo Choińskiemu oddane, y Sąd na Odrowąża, mocno wzruszyły Posłów, których gniew y złość iak zawierucha iaka pobudziła do tego, że co już byli ułożyli zgodnie, to samo poprosowali: że o zemście nad Wołochami, ani tchnąć więcej niechcieli, lecz wielkim pędem poczciwości y powinności swoich przeciw Krolowi zapomniawszy, gniewem pataiący y gróźby*
wybu-

(8.) Cancellarius praeter spem Joanni Choinński Episcopo Plocensi datus, & iudicium de Odrowąż factum, vehementer exagitavit Nuncios, quos ira & indignatio velut turbo quidam impulit, ut quae iam concorditer sancita & cōposita fuerant, irrita omnia facerent, ita ut de ulciscendo Vallacho nec hiscere voluerint, sed concitato cursu, honestatis ac Officii sui erga Regem Dominum suum oblitī, ira furentes & minas spirantes, non dicto Regi vale, nec Conventu concluso, discesserint. | *Orzechowski in Vis: Cmsr: Cap: 7.*

Następującego zaś roku 1537. Wojsko całe po de Lwowem za fometowaniem Królowy y Kmity do wielkiego było przyprowadzone buntu, że Rzplta y Król obronę Wołosch opuścić musieli: a Woiewoda Wołoski Bogdan, od Polski dla zerwania Seymu y tych domowych niesnasek niebezpieczny, Turczynowi się poddał.

Tego tedy procz inszych nieszczęść, y procz naygorszego wiekom następującym przykładu, pierwszy Sejm Krakowski Roku 1536. zniszczony, dobra Rzplty nabawił, żeśmy Wołoszczyznę, zyzną Prowincją, a ścianę nas przegradzającą od Turkow stracili. Otoż pierwszy skutek, zerwanego, iak mówią, dla Rzplty dobra, pierwszego Krakowskiego Seymu. Głębiey we wszystkie insze na ten pierwszy model zniszczone weyrzawszy Seymy, roztrząsnawszy pozorne ich niszczenia preteksty y wszystkie owe wielkie, które ci, co ie tamują y niszczą, zwykli dawać, racye, pokazaloby się we wszystkich, że nie te pozory, ale passye ludzkie y prywaty, dobra publicznego tylko płaszczykiem pokryte, wszystkie dotąd nam Seymy niszczyły. Następujących tedy Seymow zerwanych Historye, niemogę ia tu, iakom rzekł wypisywać tak długo, bo to nie iest przedsięwzięcie moje, ale iednak kro-

tko

tko. prawdziwe niektórych inszych potym zerwaných ponamieniam przyczyny.

Ziazd 1537. we Lwowie spełzły, darmo y nie dobrze iest między Seymami zerwanemi liczony, bo to nie był żaden Seym, ale pospolite ruszenie, z pułtorukroć sta tysięcy Szlachty, na Woynę Wołoską przeciw Turkom od Zygmunta I. zgromadzone, które dzielności y miłości Oyczyzny zapomniawszy, pole Marłowe obrocilo w radne, a potym w plugawą sedycyą: y niechcąc Kommendy słuchać, bez żadney wojenney rozsypało się imprezy. Kto zaś ten pretendowany zerwany niby Seym tu chce sobie przypomnieć, odśladam go do pierwszey tej Książki Części pag: 100. y proszę z tamtąd sobie tę scenę ciekawą przypomnieć.

SEYM II. 1545. w Krakowie rozeszły. Plugawą y o tym pamięć zostawił z Tomickiego Manuskryptow Karłowski Prymas Anno Dni 1545. *Oppugnante Hungariam Turcarum Imperatore. metuens Sigismundus I. ne occupata Hungaria Poloniam adoriretur, Convantum Generalem Cracovia pro Epiphania indicit, in quo de communiendis ab Hungaria, Valachia, & Tartaria finibus deliberandum proponit, & ab omnibus istis praeavendum esse Reip: suadet: nihil tamen in eo constitutum, nec ulla publica contributio decreta.* A my mowmy ieszcze, ze z dobrem y z ubezpieczeniem Oyczyzny zrywaią się Seymy.

Biel.

Bielski zaś o tymże Seymie p: 585. tak krótko mówi: na początku Roku 1545. na Trzy Króle złożon był Seym do Krakowa: na którym się nic nie postanowiło, rozwarły go fakcye przeciwne, którym podołać nie mógł Król Zygmunta przez starość y choroby swe: wszakże aby granice, były iako tako opatrzone, czopowe z Miast Królewskich y Duchownych postanowiono, z kąd tysiąc ludzi do Rusi wyprawiono. &c. Kiedy Bielski mówi że ten Seym rozwarły fakcye, toć nie z przyczyn Ojczyźnie pożytecznych, nie z iey dobrem zniszczony. Uważyć proszę, że po zerwanym pierwszym w Krakowie 1536, Seymie, w dziewięć lat ten Seym, złożony, zły y fatalny naśladował przykład, że podobnie, iak y tamten pierwszy, rozerwały go fakcye. Tak to złe przykłady w Rzplty łatwo naśladowcow znaydują, y skutki co raz gorsze przynoszą.

SEYM III. 1547. w Piotrkowie nie doszły. Traktowano na nim aby Feudum Pruskie od pretenzyi Niemców, y wojny którą Cesarz Karol gotował ubespieczyć, o co y Poselstwo Łaskiego do Niemiec wysłane. Jednak *Conventus hic Generalis sine ulla rerum conclusione solutus fuit. Mowi Karnkowski.* Ostatnią czarną niewdzięcznością przeciw najlepszemu z Królów, Pudłowski Imieniem, z podchlebstwa śmiało proponować, aby Król rządów ustąpił Zygmunutowi Augustowi już obranemu dawnicy Królowi: fakcya Iego, Sądow Sey-

mo-

mowych, które Krol stary złożył, niedozwalała mu czynić, y tak Seym się na niczym rozpisał. Niewdzięczność, podchlebstwo, ambicja y złość ten Seym iedynie skaziły, y wszelką interessu Oyczyzny odjęły pamięć.

§. III.

Kontynuacya o Seymach, jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerniany.

SEYM IV. Piotrkowski Roku 1548. który się skończył R. 1549, z tych przyczyn zerniany. Krol Zygmunt August, po śmierci Elżbiety Austryackiej pierwiżey żony, ieszcze przed Krolestwem, y za życia Oyca, wziął za żonę Barbarę Radziwiłównę Kasztelanę Wileńską. Bona Sforcya Krolowa Matka tego znieść tego nie mogła, ile po nastąpioney w krotce śmierci męża swego Zygmunta pierwszego: Wdową bowiem zostawszy, nieznosna rzecz Jey się zdała, aby mogła Barbarę aktualną Krolową, przed tym swą poddaną cierpieć: iakoby to Dom Sforcow Medyolańskich Xiążąt, coś zacnieyszego był nad Radziwiłowski, który pochodził z Panuiących w Litwie naywyższych Xiążąt, y bardzo dobrze dawnością przepisał Dom Sforcow, nie zbyt dawno początek prowadzący od chłopa: *Ja somusio Attendulo di Cotignolo &c.* którego sie-
kierą

siekierą drzewo podcinającego gdy napadli Żołnierze, upodobawszy go sobie z piękney urody y miny, gdy go długo opierającego się, przyczynami y powabami do Żołnierskiego, i amawiali życia; chłop naostatek żeby ich się pozbyć, rzucił w górę na drzewo siekierę. z temi słowy: jeżeli utknie w drzewie siekiera y na doł się nie wroci, ja będę Żołnierzem, jeżeli się wroci, to chłopem iak jestem. Utkwiła gdzieś w drzewie siekiera, on żołnierzem, a potym Wielkim Generałem, sławnym Wodzcin, y najpotężniejszy we Włoszech Panem, a Oycem Franciszka Sforzy. pierwszego z swoiey familii Xiążęcia Medyolańskiego został. Wiek to był całę niedawny przed Boną, bo *Jacomusio* pierwszy Auctor Familii umarł Roku 1424. to jest koło 60 lat przed urodzeniem Bony. Czytay Muratora historią włoską.

Cożkolwiek bądź, Bona Biskupow ~~nie~~ których y Senatorów, a przez nich Posłow pobudziła, aby koniecznie Króla do rozvodu przyprowadzić, przez racją, że Królowie z wiedzą y konsensem Stanów Rzeplty Małżonki sobie dobierać mają, nie za prywatną iść inklinacją. Ze ten foment od Bony pochodził, świadczy który to widział Orzechowski: (9.) *nie małą tę kontrowersyi materją podała Królowa Bona, gdyż sobie takie ożenienie Królewskie*

(9.) Non modicam materiam huic Controversiæ Bona Regina suppeditasse putabatur, cum se sperni existimasset. Subjecerat enim in Senatu homines potentes,

wskie, za swoię tłumaczyła wzgardę. Subor ynowała tedy mocnych w Senacie ludzi, aby to Małżeństwo rozzerwali, y wszelkim mu przeszkodzili sposobem.

Polowie nayuślnieyszemi prozbami, (10.) że nie pamiętnym w Polszcze przykładem aż u nog Krolowskich leżeli, suplikowali Królowi o rozwod: Król, bez Kanclerza, sam im odpowiedział: (11.) nad życie miłszą nam iest Rzeplta ale iak wiara moja ku niej w catosci być może, ieżeli wiarę żonie daną złamę? przysięgiem icy przed Bogiem: niepowinniście życzyć abym Sakrament zgwałcił. Zycia tedy wprzod niż Małżonki odstąpię. Jeżeli co zgrzeszył, żem ig bez rady waszey poiął, to wasza wierność przecinko mnie poprawić, y żeby na potym bez waszey rady nic się nie działo, może ubespieczyc.

Nieuspokoiono się na tey tak sprawiedliwej odpowiedzi Królewskiej, bo stara Krolowa y Kmica kfocili. Z niemi więc Dzierz-

go-

qui matrimonium illud omnibus rebus quibus possent, distraherent & impedirent. *Orichovius Annal. 2.*

(10.) Ut Legati quod posthominum memoriam visum non est, ad pedes se illi jacerent. *Ibidem.*

(11.) Cum Respub: fide mea stet salva, quonam modo ea fides firma vobiserit, si uxori iussu vestro, fidem fregero? Non debetis velle, ut ejus fidei Sacramentum, quod Uxori Deo teste dixi, vi fraudeve violem. Quapropter cum legitimum mihi sit cum uxore connubiū, vitam potius quam uxorem deseram. Si quid autem in eo peccavi, quod sine vestro consilio uxorem hanc duxi, id sane fide in me vestra corrigi, ac ne quid contra legem in posterum fiat, poterit provideri. *Orzechov.*

§. III. *Kontynuacja o skutkach*
gowski Prymas, y Dziaduński Biskup Przemy-
ski, y innych kilku Senatorow upierali się o
rozwód.

Naprzeciw Maciejewski Kardynał Bi-
skup Krakowski, Zebrzydowski Kujawski, Le-
onard Kamieniecki, Drochojewski Chełmski
Biskupi, Tarnowski Kasztelan Krakowski, moc
Senatorow y Posłow, śluby Krolewskie prze-
ciw rozwodowi utrzymowali statecznie. Ma-
ciejewski mówił: (12.) *Wszystko Rzplty powi-
nienem, ale więcej Bogu, o którego tu idzie Sa-
krament. Ja nie byłem Auktorem Krolowi żeby
tę żonę poiął, ale kiedy ją poiął, niech z nią żyje,
a niech sprawiedliwie panuje, y dobrze broni Kro-
lestwa. Za tym cierpmy to co już odmienić nie
można: a błąd Krolowski który naganiamy. wszy-
scy ile możemy innym poprawnym sposobem.*

Krolowy y Kmicie niedosyć to było.
Po głosie Gorki Kasztelana Poznańskiego, na-
legającego o rozwód, Kmita w głosie swoim
rownął Krola z zamięionym słońcem; na co
Krol przerwał mu mowę: że tak ostrych nauk
nie potrzebuie. Rafał Leszczyński Woiewo-
da Brzeski, gdy Kmita zamilkł, dopominał się
o przer-

(12.) *Scio me omnia Reipubl. causa debere, sed ta-
men Deo plus debere, de cuius Sacramento nunc agitur.
Ego autor Regi, ut hanc duceret, non fui: sed quando
duxit, vivat cum illa modo ius æquabiliter dicat, ac
Regnum fortiter defendat. Quare feramus id, quod
jam mutari non potest, erratumque Regis, quod repre-
hendimus, corrigamus, quantum possumus, universi:
Orzechowski.*

o przerwanie Senatorskiego głosu. (13.) *zdaie się Najjaśnieyszy Panie, żeś przepomniał nad jakim panuieś ludem: przerywaś głosu. znacznym ludziom, iakoby o Rzępły z twego zdania trzeba było nam wśyskim mówić y traktować. Etc.* Krol lubo zmartwiony, dyskretnie odpowiedział: nie przeto pod czas głosu Kmity odezwałem się, aby mu y każdemu co chceć mówić niewolno było, ale że darmo mówi, gdyż ia żadną miarą nierozwiode się z żoną.

A gdy więc dowodnie postrzegli, że na Krolu tego przeprzeć nie mogą, sfomentowani od Krolowy y Kmity Posłowie, domagać się poczęli; aby Krol po śmierci Oyca który dopiero był umarł, nieobeymował rządow, lubo ięszcze za Oyca był Krolem obranym, poki według Paktow, Litwy nie przyłączy do Polski. Tarnowski Kasztelan Krakowski obszerną y mocną dowiodł mowę, że to złączenie w moment stać się nie może, ale że się stanie, iakoż y stało się potym, ale tym czasem, że ani woysko, ani Krolestwo bydz bez Krola nie może. Senat y większa część za Tarnowskim poszli: y Krol podczas Seymu, na pokazanie władzy swoiey zaczął Sądy Krolewskie: lecz tym czasem aby mu Sądy rozerwać, pobudzona

C

od Kro-

(13.) Oblitus mihi esse videris, Serenissime Rex, quibusnam hominibus imperes: interpellas Clarissimos Viros; ac si tuo arbitratu sit nobis de Repub: dicendum & tractandum. Patre tuo fuerunt nobis sententiae libere, ut & te quoque Rege sint, Respubl: providebit. *Orzechowski.*

od Krolowy y Kmity, nic nie zrobiwszy, Poselska rozsypana się Izba, roziechali się Posłowie, y tak Seym się ten plugawie zakończył. Jest z niego confirmacya Przywileiów od Zygm: II. uczyniona *in J. Vol: Legum:* bo dawniey y zerwanych Seymow są nie które iakiekolwiek ustawy.

Barbara przyszłego Roku generalnie od wszystkich Panow, Prymasa, Biskupow, y Rzeplcey Stanow za Krolową uznana y koronowana była, a nikt więcej nie sądził, żeby to było przeciw godności y interesowi Rzplcey: y pokazało się, że to tylko była Krolowy y możniejszy fakcy: (14.) *Ktorzy gdy moc swoją nowemu chcieli okazać Krolowi, tak wielkie przeciw niemu wzbudzili tumulty.* Krolowa zaś Bona, tak tego na swoją ambicję znieść ciężu nie mogła, że do Włoch wyjechała, wielkie skarby zabrawszy, y z tamtąd niewróciła się więcej.

Każdy rozsądny widzieć z tąd może, iak to łatwo rwącym Seymy o wielkie pretexty, ale tak w sobie, w rzecz weyrzawszy, niesprawiedliwe y niepodobne, iak ten rozwód, y ta przynaglona Litwy Unia. Mowmyż tedy że dla dobra Oyczyzny są Seymy zrwane. Opisał to wszystko Orzechowski Wielki Kmity taworyt, y klient.

SEYM

(14..) *Qui dum se novo Regi, quam essent potentes, ostentant, percausam uxoris rem ad Interregnum deduci studebant, huncque pretextum barbarum habebant. Idem.*

SEYM Piotrkowski V. Roku 1550. zerwany. Po infzych Kacerstwa zmagającego się z Xiężą y Katolikami. kłotniach, które cały czas Sejmu zabrały, ta nayprzedniejsza Seymu zerwanego przyczyna: Gdy Luterka y Kalw: w Polszcze rozpościerały się Sekty, Orzechowski Kanonik Przemytki, Katolik, chciał poiać, iako y w krotce potym poiał żonę. Dziaduski Biskup Iego wyklął go. Udał się na Seym, a gdy Posłowie (mowi Bieliki pag: 592.) z nim do Krola przyszli, audyencyą mu uprosili: między stronami do nie małej burzy y waśni przyszło. A wyrazniey Piaśceki: (15.) Orzechowski exkomunikowany dla wziętey żony, nietylko niepoprawił się, ale też Stan Szlachecki na Sejmie Piotrkowskim R. 1550, mianym, prawie do buntu przeciw Duchownym pobudził, na zniszczenie ich Biskupiey jurysdykcji. Kmita, Leszczynscy, Gorkowie, Zborowscy, Kalwini, mocno Orzechowskiego wspierali, przeciw Biskupom Posły zapalali, okazując y gruntując moc sekty Kalwinskier. Y tak Seym się na tych wrzawach spękał. Wielki Rzplty interes, Kalwinow utrzymanie, y X. Orzechowskiego żonka!

SEYM 1554. VI. w Lublinie niedoszły. Wielkie interessa na tym Sejmie traktowane bydy miały. Naprzód, przed tym samym pra-

Cz

wie

(15.). Orichovius excommunicatus propter uxorem ductam, non tantum non resipuit, sed etiam ordinem Equestrem, Comitibus Petricoviensibus 1550. celebratis, pene ad Seditionem contra Ecclesiasticos concitavit pro abroganda jurisdictione Pontificia. *Piaśceki* p. 49.

wie Seymem Henryk Xiążę Brunswickie, złączywszy się z Mistrzem Krzyżackim Niemieckim, (bo ten tytuł Niemcy zachowują do tych czas) w padł w Prusły w hołd od nas Domowi Brandeburskiemu oddane, y zbil mocno pod Skintorfem Albrychta Pruskiego Xiążęcia. Albrycht podług kondycyi między nim iako hośdownikiem y Rzpltą pod czas Infeudacyi Prus opisanych, szukał protekcyi Krola Zygmunta Augusta: na co Krol y wici na pospolite ruszenie y ten Seym wydał. Potwore, Poseł Moskiewski na tenże Seym zjechał, chcąc potwierdzić dwóch letnie już kończące się pokoiu z Rzpltą przymierze. Potrzecie, przybyły Cesarza Tureckiego y z Wołoch legacye. Te y podobne interessa za nic nie miane: *Krol Seym złożył w Lublinie, (mowi Bielski pag: 599.) ale się mało Panow Rad y Posłow nań zjechało, nie pozwalając na to Krolowi, aby tam Seymy miały bywać.* Owoż wielka przyczyna tak wielkich interessów Oyczytłych marnie spełzłych, dla tego podobno, że y na ten czas już musiały bydz schody nie wygodne w Lublinie. Z wielkim więc względem na dobro Oyczyzny y ten seym zniszczony. * *

SEYM

* *Seymu 1556. ani w Bielskim, ani w Orzechowskim, Neugebauer w Gwagninie, Lengniebu &c: żadney nie-masz wzmianki.*

* *Nie dobrze tu rachują y Seym 1563. w Warsza-wie za niedoszły: bo iego Konstytucya jest in Volumino,*

SEYM Roku 1558. VII. w Krasnym Sta-
wie zniszczony. Zwalały się na ten Seym in-
teressa takowe: przez Jerzego Klefelta, Miasła
Pomorskie Anzcatyczne z Krolem ięły traktować
około Dominium maris y protekcyi: ta rzecz by-
ła do Seymu odłożona. Bielski pag: 606. W
tymże czasie Jwan Wasilewicz Wielki Książ
Moskiewski z Wielkimi Woyski do Inflant przy-
ciągnął, Sablą y ogniem wiele szkody poczynił,
Narwę wziął y Derpt; Bielski pag: 607. Krol
Seym złożył w Krasnym-Stawie, na który Panow
Polskich mało co przybyło, bo się upominali przez
Posły aby Seym był w Piotrkowie. Ibidem. Nie-
wielką ci miłość mieli Oyczyzny, choć to na-
si zaszczytzeni Przodkowie, którzy dla niewy-
godnych tylko w Krasnym-Stawie, tak iak y
przed tym w Lublinie, Stancyi, takich konse-
kwencyi Seym woleli opuścić. Nowiny o In-
flanciech (mowi Bielski,) żałosć Krolowi uczyni-
ły, trzeba było mocą opanować Inflanty, nie ku-
sił by się być o nie Moskwiecin: bardzochmy tedy
sobie nieprawni, żechmy tego nie uczynili, żechmy
one ku zgubie, a Rzplą, ku zatrudnieniu przy-
wiedli. Bielski Ibidem. Otoż zawsze iednako-
we skutki rad y Seymow niszczenia

SEYM 1582. VIII. w Warz: niedoszły. Krol
Stef: Batory po wielkich nad Moskwą zwycię-
stwach

Roku ktorego się skończył, 1564. Jtem Seym w Par-
czowie 1564. pod Laską Mikołaja Sienickiego, nie nie-
doszły, tylko Limitowany, dla niebytności wielu Li-
twy, gdzie o nią rzecz szła.

stwach z niewdzięcznością znaczną był na tym przyjęty Seymie. Potwarzali niewdzięcznicy Krola, iakoby potomka swego na Tronie przeciw wolney elekcyi chciał osadzić. Krol zaś wydał był w Uniwersale tę propozycyą, na Zamoykiego radę, żeby sposob opatrzyć spokojnych Elekcyi przyszłych. Więc Wielki Zamoyiski, Kanclerz y Hetman od Tronu Krola justyfikował, że o potomku nie myśli. ale tylko że podana iest takowa od Tronu propozycya, aby na zabezpieczenie scyssyom fatalnym, iaka była w Elekcyi samegoż Stefana Batorego, sposob skuteczny wynaleść y uspokoić pod czas następujących Interregnow Rzpltą. Aby tudzież Trybunał lepiey zordynować. Aby niebezpieczeństwu utracenia Infant, y wielkim szkodom z drugiey strony od Tatarow y Kozakow zabezpieć. O tych więc materyach tak Rzplty pożytecznych y walnych Seym radził. W tym Howskiemu Kasztelanowi Wiskiemu, za zaboystwo, przez dekret na Seymie, głowę ścięto: a Czarnkowskiego sprawa, o papiery poselstwa swego do Niemiec, nieoddane, y o znaczne dobra, w Seymowych nastąpiła Sądach. Rozruch niezmierny od Czarnkowskiego zfomentowany stał się w Poselskiej Izbie, Y takci (mowi Bielski pag: 792.) *śwarząc się Polkowie Seym wysłstek zwlekli, a co było potrzebnego Rzplty, zwłaszcza strony Infant, nic nie postanowili.* Y toż więc Oyczyzny interes, sądow sprawiedliwość

tamo-

tamować, Oyczyzny całość, ubezpieczenie pod czas Interregnum pokoju, Trybunałów poprawę, Infant obronę porzucić?

SEYM 1585, IX- w Warszawie zerwany. Samuel Zborowski o zabicie podczas Koronacyi Henryka Wapowskiego był skarany banicyą pod gardłem, gdzieby go dołtano. Zamoylski iako Starosta Krakowski ostrzegł go wprzody po przyiacielsku, aby się w Krakowskim nie śaniał. Ale gdy zuchwały Zborowski, ze wżgardą dekretu, w samym mu nadstawiał się Krakowie, złapać go y według dekretu, szyję kazał mu uciąć. Zborowscy Bracia lego byli mocni, ktorzy Sęfelowi Krolowi do Krolestwa naybardziey dopomogli: ale też iak mowi Piasiecki ze spodziewali się (16.) iż według ich żądzy Krolestwo administrowane, y wśyskie łaski Krolowskie rozdawane będą. Gdy zaś tylko swoiey partyi Osoby do Urzędow wtykali, a inśnych, acz nayzasłużeniśszych gnębili, Krol z przyrodzenia do cnoty skłonnieyszy rekomendacyami ich pogardzać począł. Przymusili więc Starego Kanclerza Koronn: Dembinskiego, żeby Kasztelanią Krakowską przyjął, a Jana Zbo-

(16.) Rex incurrit odia apud Zborovios, qui cum in Ejus Electione majorem prae caeteris operam praestitissent, ex voto suo administrandum Regnum, & maxime beneficia distribuenda fore sperabant. Et cum non nisi partium suarum personas ad officia promovendas obtruderent, contrariarum partium quamvis meritissimos deprimerent, Rex natura in virtutem propensior, eorum commendationes posthabere cepit. *Piasiecki pag. 5.*

Zborowskiego bardziey Żołnierza, iak Mini-
stra do pieczęci Krolowi wrażli: Krol spra-
wiedliwie uczynił, kiedy Duninowi Wolkie-
mu Podkanclerzowi dał Kanclerstwo. Konku-
rowali przynajmniej o Podkanclerstwo Ko-
ronne, Krol go Zamoyskiemu oddał. Z tych
przyczyn y z zemsty za głowę Brata tak spra-
wiedliwie wziętą, (17) *Zborowscy*, (iak mowi
tenże Piaścecki,) *Stanu Szlacheckiego tak popo-*
wali Serca, że na Seymikach nic do zdania Kro-
lenwskiego, nic do utrzymania publicznego pokoju
dziać się niemogło, ale wszystko w wielkim za-
mieśnieniu zostało. Wśródzie prawie Posłów fakcyi
Zborowskich obierano. A gdy już umysły ludu, ia-
ko mniemali od Krola odwrócone widzieli, zamy-
ślili o sprzyśnięciu się żeby Krola z Krolestwa
wysadzić, albo y znieść ze świata. Sejm na to
o którym mowiemy Warszawski nadchodzi.
Na nim Krzysztof Zborowski oczywiście o
Crimen lese Majestatis skonwinkowany, spra-
wiedliwie osądzony, y bannicyą karany. Po-
śłów kilku z protektacyą o ten dekret wypadli,
y Sejm skazili. A przeciw Turkom, Tatarom
Kozakom, Moskwie, choć Krol sam zwycięzca
bardzo radził, że pory lepszey na ich poniże-
nie

(17.) *Zborovii brevi animos Equestris Ordinis in-*
tantum corrupérant, ut nomen Regis quasi opprimere
volentis, exolum haberetur, & in Conventibus singula-
ribus terrarum, nihil ad mentem Regis, nihil ad quie-
tem publicam, sed omnia Turbulenta concluderentur.
Ad quod Nuncii plerumque homines factiosi deligeban-
tur opera Zboroviorum. pag. 15. Piaścecki.

nie nigdy niebyło, dopieroż o materyach uspokojenia przyszłych Elekcyjnych Seymow, o Trybunale, &c. dla których ten Seym konwokowany był, żadne rady nie wzięte, Niech każdy sądzi, iaki tu z tego zerwanego Seymu Rzeplety pożytek, iaka w tym sprawiedliwość zerwaniu. Protekcyja dana Kryminałom Zborowskich, Rzplta opuszczona.

§. IV.

Kontynuacya o Seymach, Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.

SEYM 1590. X. w Warszawie w Kwietniu pod Marszałkiem Hieronimem Gołtomskim Kasztelanem Nakielskim: y drugi tegoż Roku w Warszawie w Decembrze poczęty: obadwa według *Volumen Legum* doszłe. Pierwszego jest Konstytucya w drugim *Vol: Legum*. Y drugiego także: ale że się zaczął w Decembrze, *Anni 1590*, a kończył się w Styczniu 1591, tego więc roku jest datowana Konstytucya. Pierwszy z nich Maksymiliana Austryaka *inhabitem* do Korony na zawsze, y partyzantow Jego za rebellizantow deklarował, y na wojnę Turecką na nim były zgodnie uchwalone podatki. Może zaś że ten Seym *Anni 1591* między zerwanemi lub nie dobrze dla tego policzony jest, że niesłychanym y niewidzianym nigdy

§. IV. *Kontynuacya o skutkach*
 nigdy dotąd sposobem, ważył się Karnkowski
 Prymas na perswazyą Gorki Maxymilianisty
 wielkiego, konwokować tegoż Roku Wielko-
 Polskie Seymiki, w Kole, na skassowanie cale
 o podatkach Seymowych Konstytucyi: *detesta-*
bili exemplo pro infirmenda Auctoritate Comitio-
rum, iak mowi *Piasiecki* pag: 95. Na którym zie-
 zdzie wielu Senatorow y Szlachty *ad vocem tam*
gratam tollendorum tributorum libenter consense-
rant, ut Comititalia illa decreta abrogarentur. Na
 Zamoyskiego także wiele niegodziwości u-
 chwalono, za poduszczeniem tegoż Gorki Wdy
 Poznań: nieprzyjaciela iego, głowy y promotora
 Kalwinow. Rozumieli że za tym przykładem
 inisze Woiewodztwa poydą, ale cała Polska
 przeciwko temu obruszyła się bezprawiu, y
 tę miotania się przeciw Seymowi zganisła y
 potępiła śmiałość. Patrzmy tu iednak, do ia-
 kiego zapamiętania o Oyczyźnie y wielkich
 ludzi swoje przyprowadzają prywaty, y passye,
 zawsze publicznego dobra ochrzczone ty-
 tułem.

SEYM 1592. XI. w Warszawie. Niezwy-
 czayny ten Seym, nazwany był, iako świadczy
Piasiecki, pag: 117. *Comitia inquisitionis* na Zy-
 gmunta III. iakby Krol chciał Tron napotym
 ubezpieczyć y zostawić Austryakom. Obrany
 był na nim Marszałkiem Mikołaj Daniello-
 wicz, młody człek prawie dopiero ze Szkół
 wyszedłszy, a to dla tego, żeby był obudwom
 niepodecyzrany stronom. Dobroć niezmierna

Krola assekurowała Rzplta, że cożkolwiek by-
 ło, na potym nigdy bez Rzplty myśleć o Suk-
 cessorze nie będzie. Y tak się wżyskie nie-
 godziwe uspokoiły niesnaski. Konstytucyi te-
 go Seymu *in Volumine* żadney nie masz, choć
 go Piaścecki opisuie iak doszły: *quietis animis*
conventum soluerunt: Szladu takowych z Kro-
 lem postępkow niechciano zostawić.

SEYM 1597. 10. Febr: XII. w Warszawie
 zniszczony. *Lengnich in hist: Pruth*: Złożony ten
 Seym był na opatrzenie bezpieczeństwa od
 Turkow, ktorzy w Węgrzech Fortecę Erlau
 blisko Polski odebrawszy, naszym byli niebe-
 spieczni granicom. Była także boiaźń Tatar-
 skiey inkursyi, że im Polska obiecane gozdu
 płacić zaniebadała. Trzeba się było albo na
 Woynę gotować, albo Traktaty z Turkami y
 Tatarami ponowić, albo zligować się z Cesa-
 rzem przeciw Nieprzyjacielowi pospolitemu.
 Do tego Karol Suderman uzurpator Tronu
 Szwedzkiego, na Seymie Szwedzkim w Abro-
 ga Mieście, rząd Szwecyi iawnie iuż do siebie
 przeciw Krolowi Zygmuntowi przyciągnął, y
 wiernych iemu za nieprzyjaciół Oyczyzny de-
 klarował. Trzeba było y Krolowi dopomoczyć,
 a naszą ścianę od Infant ubespieczyc. Seym na
 to wżysko nic nie dbał, y bez żadnego, dla Lu-
 trow za Szwedami fakeyi, rozszedł się skurku.

SEYM 1600, XIII. w Warszawie 22. Mar-
 tij zniszczony. Karol Suderman uzurpator
 Szwecyi nie tylko że Zygmuntowi dziedziczne
 Krole-

Krolestwo wydarł, ale y w nasze wojnę przenosił Inſtanty. Z drugiey ſtrony Michał Woicwoda Wołoski Jeremiaſza Multańskiego Woicwodę wiernego naszego Feudataryusza wygnał; nawet z niektorych ſukceſſow dumny, iuż y o Połskim Tronie zamysłał. Seym na to złożony na niczym ſpeſznał. Polacy na ſzwedzką wojnę. Krolowi ſwemu pomoc niechcieli, ani na ſwych Inſtant obronę. Krol dziedziczną Koronę ſtracił. A my naygłoſniejszego Nieprzyaciela naszego z ſukceſſorami ſwemi, na ſzwedzkim przez naszą bezradność, y gnuſność, utwierdziliſmy Tronie. Dałiſmy potym naszemu Krolowi iakiekolwiek, ale iuż nierychło z inſzych Seymow poſiſki. Tak Dom ſzwedzkich Krolow Katolicki upadł, a Połska w naſtępujących Woynach błęd czyli złość czyią tyłą klęskami y ſtraceniem Inſtant zapłaciła ſowicie. Y to więc bardzo pożyteczne niech będzie Oyczyźnie tego Seymu zniſzczenie, który caſy ſpeſzył na kłotniach, o Xięże Wakanſe, iak Piaſecki Biſkup ſwiadczy: *in illis Comitibus magis certabatur, pro Sacerdotalibus dignitatibus; talibus ſtudiis intentis tunc Eccleſiaſticis, etiam Nuntii, in ſuffragiis unusquisque conjunctiori ſuo ferendis, diſtracti, curam Reipub. ſepoſuerant, & nullo negotiorum publicorum definito, Comitibus ſolverunt.* pag: 222. ad Annum 1600. Takie zwady o Wakanſe na kaſdym Seymie zwykły ten ſkutek przynoſić; że dla nich wſzyſtkie muſzą uſtępować by naywiękſze

ksze interesa Oyczyſte. Woſoſzyna Wielki Zamoyski zgromił, częścią ſwemi Woysko zebrawſzy pieniądźmi, częścią dobrowolną wielkich ludzi, ze ſwemi właſnemi Puſkami, Tenczyńſkich, Sieniawſkich, Zbarawſkich, Wiſniowieckich, Danielowiczow, Chodkiewiczow, Żółkiewſkich, Drochoiewſkich, Struſzow, Kazanowſkich, Potockich pomocą, ktorzy piękne nad ſzeſćdziesiąt tysięcy Woyska otrzymali zwycięſtwa. Rzadki przykład y naśladowcow za naſzych czaſow nie mający.

SEYM 1603. XIV. w Warſz: zerwany. Y w tym Seymie zrodło kſotni z Wakanſow. Zamoyski Zwycięzca, Marka Sobieſkiego do Marſzałkowſtwa Nadwornego, Tarnowſki Biſkup Kujawſki, y inſi, Zygmunta Myſzowſkiego, promowowali. Krol w wigilią przyjazdu Zamoyskiego do Warſzawy na Sým. umyſlnie ſię poſpieszył, y Laſkę Myſzkowskiemu oddał. Zamoyski urażony, ręce umknął od utrzymywania Seymu. Y tak *partium ſtudia in diverſa trahebantur, omni malo in jaſturam Comitiorum redundante*. Piaſecki pag. 249. Y niżej: *uno Zamoſcio qui Auſtoritate invaluerat, remittente, nullus, tam è multis, qui potiores partes in Repub: ſibi vendicabant, gratiamque Regis venabantur, reducere poterat ad concordiam, diverſas in diverſa Comitiorum Sententias. Sicque nullo negotio deſinito Comititia finita fuerunt*. Pobor ſzczupły na Inſtantką Woynę uchwalony, ieſt *in Volumine Legum*, ktorzy y za przeiſłe zaſługi Woy.

Woysku niemogł wystarczyć. Chodkiewicz Administrator Infant, swemi y przyjacioł pośiškami, wielkie nad Dzwina na Sudermannie otrzymawszy zwycięstwo, Rygę od oblężenia uwolnił, y na iaki czas oswobodził Prowincyą.

SEYM 1605. XV. w Warszawie zerwany. Zygmunt III. po śmierci pierwszej żony Austryackiey, z rady Rudolfa Cesarza stał się o Konstancyą rodzoną pierwszey swey żony Siostrę. Klemens VIII. y Paweł Piąty Papieże, nie tylko od Cesarza proszeni dyspensowali Krola, ale y Listami radził; aby pojął Konstancyą. Senatorowie o radę przez listy wezwani, iedni radzili, aby Krol szedł za fercelem y za dyspensą Papieżow, drudzy rozradzali. Tarnowski Prymas, Maciejowski Kardynał, Szyfzkowski Biskup Łucki, y wszyscy Biskupi partyą tę approbowali. Zamoyski Kanclerz Wielki naywiększego na ten czas kredytu, był inszey opinii, bardzo iednak dyskretnie ten interes traktował; ale Mikołay Zebrzydowski Woiewoda Krakowski, uchwycił tę okazycią do wypełnienia złych swoich przeciw Krolowi замыśłow. Lubinski tak Jego opisuie charakter: (18.) *Osobliną Krola szczodroblinowścią do wielkich bogactw przysiedłszy, wielką sobie w Rzplty uczynił powagę. Ale umysłu pyśnego, y inszych fortunom osoblinwie Zygmunta Myskow.*

(18.) Singulari Regis beneficentia, ingentibus opibus auctus, magnam sibi in Rep: auctoritatem comparaverat. Sed animo tumens, & aliorum fortunis, ac praeput Sigismundi Myscovich Supremi Regni Marschal-

Skonskiego, Marszałka Wielkiego Koronnego potencyi rosnący, zazdrośny. Naostatek z zuchwałością jakąś, y dumnie sobie postępując z Krolewem, zmierzył mu się, ani w tey u niego iak przed tym zostawał łasce. Z tąd gdy nie mógł Małżeństwu Krolowskiemu przeszkodzić, o wzruszeniu przeciw Krolowi sedycyi zamyślać począł, y drogę gotować do Krolestwa odmiany. Nic bowiem mniey nie zamyslał, iako o detropizowaniu Krola. Jan Xiążę Ostrogski Kasztelan Krakowski Jego krewny, nie tak źle bardzo myślał, ale mu we wszystkim pobłażał, y nie był Krolowi życzliwy. Tego tedy Zebrzydowskiego osobliwie fakcyą, y ten Seym, y następujące niezmiernie zawichrzone, y porwane były; tak dalece, iak w krotce niżej bedzie, że nie zadługo do rokoszu y domowey wojny, rady wszystkie y Seymy psując, rzecz doprowadził. Zamoyski w prawdzie natym Seymie ożenieniu Krolowskiemu z Konstancyą był nie co, iak się rzekło, przeciwny, ale y o Seymie, y o nim tak świadczy Łubiński. (19) Seymu taki był sukces, iaki w zmieszanyw Rzeczy stanie być musiał: nie tylko certowano głosami, ale y z obopolnemi obelgami:

ci crescente potentia anxius, postremo tristi quadam in Regem arrogantia, tedium sui moverat, neque amplius pristinae gratiae locum apud Regem obtinebat, hincque cum Regis nuptias disturbare non posset, de concitanda populari seditione consilia agitare cepit, quae ad mutandum Regni Statum viam stererent. *Łubiński de motu Civ: lib: 1.*

(19.) Comitiorum is fuit successus, quem perturbato Reip: statu fieri necesse est, certabatur non tantum

§. IV. *Kontynuacja o skutkach*
gami, y ledwie do czego gorzszego nie przyszło, gdy-
by Zamoyski roztropny Moderator rozruchow, do
spokojniejszych rad, ludzkich nie skłonił y nie
niestrzymał umysłów. Sęym iednak zerwany.
 Wielki Zamoyski umarł. Zygmunt pojął Kon-
 stancyą, wielkiego Rozumu y cnoty Panią, y
 nic z tąd złego niespłynęło, y owszem wiele
 dobrego na Rzpltą. A Zebrzydowski Seymow
 kaziciel, rokoszu potym y wojny domowej
 Auktor, ma słuszną nadgrode, złey, którą zaflu-
 żył, u wiekow potomnych pamięci. Wiele
 tudzież dopomogły do tego zerwania Seymu,
 emulacye o Podkanclerstwo, między Gębi-
 ckim y Pstrokońskim, y o infze wakanse, or-
 dynaryjne rzrodło rwania Seymow. Na tych
 tedy swarach y utarczkach Seym cały zni-
 szczony. (20.) *O inszych zaś rzeczach (mowi*
Piaścecki) które bardziey dolegały Rzplty, nie tra-
ktować, nie kończyć niedopusili Posłowie, iako o
posiłkach na Wojnę Szwedzką, o obronie granic
przeciw Tatarskim inkursjom, o opisaniu kondycyi
hołdu Joachimowi Xiążęciu Pruskiemu. Widać
dobrze, czy na dobro Rzeplty, y ten Seym
skaziony.

SEYM

sententiis, sed mutuis conviciis; parumque aberat, quin
 ad maiorem acrioremque sententiam res devenisset, ni-
 si Zamoyscius popularium studiorum prudens modera-
 tor, ad pacatiora animos hominum flexisset continui-
 setque. *Iidem. Ibidem.*

(20.) Alia vero quæ magis premebant Rempublicam,
 tractari concludique non permiserunt Nuncii, ut de
 subsidiis ad bellum Sveticum subministrandis, de con-
 finis contra incursiones Tartarorum muniendis, de
 conditionibus fiduciariis Duci Prussie Joachimo præ-
 scribendis. *Piaścecki pag: 225.*

SEYM Roku 1606. XVI. w Warszawie zerwany. Już dopiero Zebrzydowskiego Woiewody Krakowskiego wyrażony nie dobry charakter y nieślusne do Krola urazy, do których mu ta ostatnia przybyła, że dom na Zamku Krakowskim od Zygmunta pierwszego murowany, a od Stefana Batorego Zamoyskiemu był pozwolony do życia, po którego śmierci, Domu tego Zebrzydowski gwałtownie się namagał, lecz go Krol Zygmunt na swoje gotując się wesele, dysponował inaczey. Czym, iakby to było przeciw honorowi swemu, z irytowany Woiewoda, z gniewem z niego ustał, z temi do przyjaciół słowami: (21.) *ja teraz z domu ale Krol w krotce ustał z Krolestwa. A* Piaścki dodaie: (22.) *że to Woiewoda tak źle przyjął, iż prywatne urazy do publicznych przystawiając, wszystkie Krolestwa stany do złości pobudził: inaczey nigdy by był sprawy publiczney przeciw Krolowi niebronił, gdyby własną do tego nie był pobudzony urazą. Do ktorey y tę Krol przydał. że nie Jemu ale Chodkiewiczowi dał Starostwo Dydyskie.*

Na przed Seymowym więc Proszowickim

(21.) Illis apud amicos usus verbis: se quidem nunc Domo, sed Regem Regno brevi excessurum. *Lubiński Lib: 1. de re Civil.*

(22.) Id Palatinus adeo acerbe tulit, ut iniuriarum propterea etiam publicas conjunxerit, omnibus Regni Ordinibus ad eas vindicandas concitatis, ex more Gentis pene inveterato, quod vix unquam causam Reip: contra Regem quis defendendam suscepit, nisi & propria stimula retur offensa. *Piaścki pag: 27.*

ckim Seymiku, fakcyą y mową swoją, pięknemi różnych pretextow publicznych kółami przyozdobioną, pobudził Szlachtę, aby z Woiewodztwem Sandomirskim y z inszemi na koń wsiadłszy ziaćali się pod Stężycę na radę. Do tegoż samego przez Smogoleckiego Zięcia swego Woiewodztwa Wielko-Polskie, y insze przez inszych lubo daremnie fomentował. Ze Stężyckiego zjazdu, którego on się głową uczynił, kilkadziesiąt artykułów, y w Królu niby notowanych bezprawia, na ten o którym mowiemy dla uspokojenia Królestwa złożony, Seym Warszawski posłał: na które wszystkie Król z wielką moderacyą y sprawiedliwością odpowiedział. Senat cały do Zebrzydowskiego Senatorow wysłał zapraszając go do zgody, y Król ze swojej strony, ale to wszystko nic niepomogło, y tak Seym ten nic niezrobiwszy nędznie musiał skapać. Rokosz zaraz, dla którego Zebrzydowski Seym skaził, podniesiony, kilkanaście tysięcy Woyska od Zebrzydowskiego zebrane osobliwie z nowo rozkrzewiających się Kalwinow y Lutrow, posuszeństwo Królowi wypowiedziane, iakoby Król chciał Królestwa ustąpić Austryakom. Który zarzut, iak wyżej, był już uspokojony zupełnie. Król Zygmunt pod Guzowem szczęśliwie batalią wygrał, od ktorej iedney y Religia panująca, y panowanie Zygmunta wisiało, które oboie, gdyby byli Rokoszanie wygrali, upadły by były. Zebrzydowski straciwszy dalszego

zamieszania nadzieie, do Krolewskiej udał się klémencyi: odwołał publicznie przed Tronem w Senacie wszystkie swoje na Krola kalumnie, za ktore od Kanclerzow, Biskupow, y Senatorow, w głosach Ich był niezmiernie karcony: potym Senatorską wierności swoiey ku Panu y Oyczyźnie musiał ponowić przysięgę, y tak się uspokoiły rzeczy. A mnie dosyć tu było pokazać, kto ten Sejm, y dla iakiego dobra publicznego zniszczył.

SEYM 1615. XVII. w Warszawie zerwany. W iakiey czasy okoliczności? z iedney strony Stefan Potocki od Tatarow z Woyskiem zabrany w niewolę, y Kraie Polskie Tatarami zalane; w Domu szkodliwy związek zruynował Prowincye. Z iniszej strony, Woyna w Moskwie w naypiękniejszey porze, Smoleńsk wielką dzielnością dobyty. W Mieście Moskwy Stolicy Moskiewskiej, Polski osadzony garnizon. Władysław Carem obrany, z niezmiernym dobrem Rzplty już tronu swego bliski. Wszystko to potrzebowało nowey co raz pomocy, y aby Prowincye oswobodzić z Tatarow, y aby w nic przeszedł nad Moskwą nieposzły Tryumfy, y aby utrzymaniem Władysława na Tronie Moskiewskim, Polszcze wiecznie dobrze, a chwalebney wojnie koniec uczynić. Lecz kiedy wszyscy najlepsi y kochający Oyczyznę całemi wyrabiają siłami, zby na potrzebne w Woynie aktualney pociągnać się posiłki, drudzy w mniejszey liczbie

na żaden nowy upornie nie pozwalając podatek, dla miłości sławy y pożytku Ojczyzny, Seym tak potrzebny zerwali.

SEYM 1631. XVIII. w Warszawie zerwany. Z Manuskryptu Xięcia Albrychta Radziwiła Kanclerza Wielkiego Lit. widać iakiey y ten Seym był konsekwencyi. Były na nim materye: o Ekonomiach Królewskich ładaiake puszczonych, aby szły Arendy *plus offerenti-bus*. O zapłacie Woysku wojującemu w Moskwie, o opatrzeniu Fortec Moskwie odebranych, osobiłwie Smoleńska. Multański Woiewoda poddawał się przez Połsą y protekcyi szukał; Perski Poseł przymierze przeciw Turkom ofiarował. Tatarowie Budziadscy poddawali się. Granice między Moskwą y odebranymi Prowincyami aby ustanowione były. &c.

Nie z tego wszystkiego. *Tertia Martij tumultuantibus cerebris & gressibus, circa horam nonam Nuntij Senatum ascenderant. ne minima re conclusa. Colloquia & acerba quidem verbaq; Polonorum mordacia exulcerarunt Lithuanos, Polonis in Eos culpam omnem conjicientibus, quando utriq; ab obstinata Sententiarum voluntate recedere nolunt, hora quarta matutina, rumpuntur Comitia. Miserebar Statum & Reip: & persona Directoris Sapientia Magni Viri. Ad Annum 1637. Mensis Martio Manuscriptum Principis Radziwiłł. Poczul Pan ten y z nim wszyscy kochający Ojczyznę, że zerwanie tego Seymu niebyło z dobrem Rzpltey.*

SEYM

SEYM An: 1639, w Warsz: XIX. z tegoż Radziwiłłowskiego Manuskryptu. Seym ten, wiele domowych Oyczyſkich intereſſow za obiekt mający, ſzedł iakokolwiek aż ku ſame-mu końcowi. Trzeba było nieſzczęśliwego przypadku, że z Baranowikim Podkomorzym Drohickim, Poſtem, ſkłocił ſię Podkanclerży Kor: y rzekł z impetu: *po Seymie zmyję ia tego Barana bez mydła*. Rozruch y hałaſy wielkie o to w Izbie, Krol niezwyčajnym przy-kładem Xięcia Biſkupa Krakowſkiego z dwu-naſtą Senatorami na Izby uſpokojenie poſłał, inwitując poſłow do Senatu, ktorzy z wielkimi na Podkanclerzego groźbami do Senatu w padli: *Ibiq̃, absque ulla cauſa, nec ulla terminata Conſtitutione, licet earum plus wiginti concepiſſent, ſtatim per Directorem osculum manus Regia popoſcerunt: quo ſaſto ſurrexit Rex triſtis, maſto quoque Senatu, ad ſecretius ſe ſe ſubduxit Cubiculum. Princeps Radziwiłł. Ad Annum 1639. 19. gbris*. Poſłowie ſię więc obelgi Poſła, Seymu zerwaniem na Oyczyźnie zemſcili: iakby za nieoſtrożne ſłowo inſzey ſatysfakcyi wymyſlić nie można, tylko tak krwawą na caſey Rzpltey zemſtą.

SEYM w Warszawie XX. 1645. Oſmy tydzień wlokł ſię ten Seym, ſetne intereſſa proponowane, y Domowe y obce. Dzień 27. Marca niezwyčajny temu Seymowi dał koniec w Senacie, z ktorym iuż była Poſelska Izba złączona. Po mowie Marſzałka: *altum ſilentium*

lentium: Palatinus Russiæ eloquenti stylo animare capit languentes & desperabundos; nulla ad hæc vox. Iterum Posnaniensis Episcopus exorsus a periculis quæ circumstant, oravit ut velint diem & alterum donare Reip: nullum echo Archi-Episcopus protestari coram Deo & Rege, si infortunii quid accideret Reipublicæ, Senatui innocentem fore, totum in horum capita recidere, qui auctores essent, ut Comitia dissolverentur: ne jota quidem. Mirabile fuit, omnia hæc modo inusitato ore omnium clauso emanasse Ex negligentia & contemptu Consiliorum, & ex libera vesana voluntate, sibi ipsis loquela usum Nuntij interdixerant. Conticuere itaque omnes. Director cum nullam verbum extorquere valeret, accedit propius ad Nuntios, & tacito murmure audit; Regi valedicat, & manum osculetur. Ita audientia impetrata, incusat fatum, & factum, accusat LASCIVIENTIUM PUERORUM INSOLENTIAM, qui alla pace enutriti & impingvati, monitis Superioru recalcitrant. Ita tanti sumptus inutiliter consumpti, & nulla securitas Reip: profecta. In Deo uno unica salus. Nie ia więc, ale Radzieiowski Marszałek Seymowy, w oczach y uszach wszystkich Stanow Rzplty, y Xiążę Radziwił, Kanclerz W. Lit., w Manuskrypcie swoim, nazywają wolność taką, dzieci rozpustnych, czy rozbujałych, czyli niepowściągliwych swynwołą. Patrzymy do czego przychodzi: gdzie tu miłość Ojczyzny? gdzie najmniejszy wzgląd na dobro Rzplty? A tym czasem *Viva*: Niepoznam na nic! puerorū insolentia: na którą nie masz sposobu, tylko iedna Pluralitas. §. V.

§. V.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyny, nie był zerwany.*

SEYM Warszawski pierwszy *Anni* 1652. (bo drugi tegoż Roku doszedł) Sejm mowien z niedoszłych XXI, pierwszy raz dopiero przez iednego Kontradycenta zerwany. Następował zaś Sejm ten po zbitych pod Beresteczkiem trzech kroc sto tysięcy Kozakach y Tatarach, po których zwycięstwie, Chmielnicki Hetman Kozacki Krolowi y Rzplty, przez Kommissyą Białocerkiewską poddał się był, ale zdradziecko, gdyż wnet zaraz listy Jego do Porty przeięte były, ktoremi protekcyi y sukcesu Jey szukał. Na pogromienie tedy zdrajcy y buntownika tego, y na opatrzenie sposobow zakończenia Kozackiey Woyny, był ten Sejm złożony.

Radzieiowskiiego tym czaśem Podkanclerzego Koronnego interefs Seymu tego był znizczenia przyczyną. Charakter Jego tak opisuie Historyk (23.) *Ambicyi niezmiernie wielkiey, z Majestatem nieprzystojnie, z rownemi ze wzgardą traktował.* Tym czaśem z żoną swoją Słuszczańką dla domowych racyi wpadł w nieubłaga-

(23.) Jā immensum crevisse ambitionem viri, Majestatem irreverenter, pares contemptim, omnes despiciendi ab eo habitos. *Kochowski.*

błagane zawziętości. Służkowie Bracia mścąc się o Siostrę, w Warszawie pod bytność Krolewką, gwałtem Pałac Podkanclerzego nalszli, Jego nieznalazłszy, kilku poranili mu ludzi. Radzieiowski (24.) *Sroż Praw, niezmierną śmiałością Majestat Krola y publiczne bezpieczeństwo raził*, bo tymże sposobem na Pałac Służkow ze zbroynemi ludzmi gwałt za gwałt oddając, napadł, z kąd Służka z Żoną Podkanclerzego ledwie salwować się mogli. Opaliński Marszałek Nadworny, w nieprzytomności Lubomirskiego Wielkiego Marszałka, tę sprawę, z prywatnych do Podkanclerzego uraz, parcyalnie osądził: bo pierwszych Agresorow Sentencyą tylko wieży, y skaraniem na wórku, Radzieiowskiego zaś na bannicyą y garść osądził. Przyjacioł wielu odstąpili go, niektorzy iednak usadzili się do upadkey go bronić. (25) *To naygorsza mowi Historyk, że gdy oczywście ratować Go nie chcieli, obronę sprawy Jego pretextem dobra publicznego pokryli, z wielkim zamieszaniem, y upadkiem Seymu.*

Radzieiowskiego dzieci y przyjaciele Krolowi y Stanom Rzplty podali suppliki, ale bez skutku. Podkanclerstwo Korycińskiemu, infze, infzym, po nim rozdane wakanse, on sam do

(24.) *Qui ex munere Cancellarii Custos legum habito, enormi ausu, Majestatem Principis ac publicam securitatem laesit. Kochowski.*

(25-) *Hoc pessimum, quod cum palam opitulari subterfugiunt patrociniū causae sub pretextu boni publici tentavere, grandi Comitiorum tumultu & discrimine. Kochowski Lib: 5. Clim: 3.*

do Wiednia się umknął, (26.) Nie przeto iednak na Seymie ustała burza: gdy pracowitych rad koniec się zbliża, Seym rozsypany został. Zerwał go tedy ow Sławny Syciński; za pretext wziął, że Seym nad czas przeciagniony, więc (mowi Kochowski) (27.) przedłużeniu Seymu sprzeciwiając się, z Izby Senatorskiej wyleciał: o niektórych głoszono Panach że ten instrument skorrumpowali złotem. Wielka dla Ojczyzny zguba, gdy prze-dayne Dusze całość wszytskich zaprzedać mają za rzecz godziną. Kasztelan Brzeski wychodzącemu dał błogosławieństwo takie, bogday, ten co Seym zerwał, przepadł! Biskupi, Senat, y cała Poselska Izba oddała toż samo echo. W krotce, iakośmy iuż wyżej namienili, po tym Matkę y Siostrę Jego piorun zabił: z ktorego smutku, y zgryzoty on sam w nędzy ludziom wszytskim obmierzył życia swego dokapał.

Przykład ten, protestującego się iednego, pierwszy, nie zdał się bardzo wielkich konsequencyi: ale iako Tacyt: *primo aspectu levia, ex quibus magnarum saepe rerum motus oriuntur,*
tak

(26.) Non ideo tamen in Comitibus astus animorum refedit. Dum operosius tanti temporis consultationibus ultima manus imponi debet, Comitibus dissoluta sunt. Kochowski.

(27.) Is quod lege prescriptum tempus absolvendis Comitibus effluxisset prolongationi actus intercedent praecipis Conclavi Senatorio abierat. Aliqui procerum fama publica vapulavere, quod ejus modi instrumentum auro fascinant. Periculosa Patriae pestis, dum venales animarum largitionibus, cunctorum incolumitatem licitari fas ducunt. Kochowski ad Annum 1652.

tak z czasem pokazało się na co wyszedł Rplty. Zdał się jednak Syn dobry Oyczyzny Kocho-
wski, przyzreć nayfatalnieysze z tego przy-
kładu na Oyczyznę sekwelę, kiedy potym śa-
mym tak zerwanym przez iednego Seymie, pa-
miętne one w swey napisał Historyi żałosne
śłowa, któreśmy wyżej w paragrafie siodmym
pag: 12. czytali, gdzie odesłam, y które tak
kończy: *Proh amentiam ! DEUS aut priscam*
Polonis mentem, aut efficax remedium aliquod pe-
riculose huic libertati affērat: nam ut neglecta li-
bertas in servitutem, ita libertas sine modo in li-
centiam degenerat.

Gdy tak w nierządzie y bez sił przez te-
go zerwanie Seymu została Rzplta, tegoż za-
raz Roku w kilkanaście Niedziel nastąpiła o-
kropna owa pod Batowem zadana od Chmiel-
nickiego klęska, gdzie przeszło ze stem tysięcy
Kozaków y Tatarów, na naszych 9000. ude-
rzył; ponieważ mśczonego się na Oyczyznę
Radzieiowskię fakcya, y wielki zelant Sy-
ciński, niedali wziąć sposobow do większego
ratunku: więc z Kalinowskim Hetmanem za-
bitym waleczne te 9. tysięcy tak były znieśio-
ne, że o przegranej nie miał kto uczynić
relacyi.

SEYM Warszawski XXII. zerwany. 1654.
Rok ten między nayniezczęśliwsiemi, które
Polską mieć mogła, liczyć się może latami.
Chmielnicki Moskwie całą Ukrainę poddał.
Dwa Woyska Moskiewskie w Ukrainie y w Li-
twie,

twie, y sam Car przytomny. Smoleńsk attakowany, y wzięty. Woiewodztwa w Litwie Połockie y Witebskie opanowane. Hetman Litewski z Woyskiem zniesiony. Krol Seym wydaie, ale ten plugawie zerwany, dla Oyczyzny, iak mawiamy, dobra. Niech mowi Kocho-wski (28.) *nie się nie poradziło Seymem, gdy wojenne y pokoiu rady, co raz upadały gorzey. Wszędzie pełno fatalnych niezgod, przeciw Krolowi urażonych wielu, ktorzy prywatnych uraz zemstę nad dobro przekładali publiczne. Różne z tego zrzodził skargi, &c. ale osobliwie pobudzała niesnaski, wakansew dystrybucya, ile Buław, tak w Polsoze, iak w Wielkim Xięstwie Lit. Potocki wprawdzie skromnicy o zasłużony upraszał urząd. Nie w konkurrencie Litewskim miernego, umysłem y mocą nadęty, z importunią wymagał Kom-mende, Ząd Krol gdy na wymuśanie na sobie Buławy żalił się, y albo odmówić, albo odwolec musiał, a w tym między temi burzami, niechwalębnym Seym rozsypusc się końcem. Bąkowski drugi*
Sy.

(28.) Comitibus nihil profectum, belli pacisque consiliis in deterius ruentibus. Scutebant cuncta fatalibus dissidiis, multis è Senatu sequius in Regem animatis, ac privatas offensiones Publico commodo præferentibus. Variè ex eo fonte querelæ. &c: Sed maxime concertationibus alimentum dabat vacantium munerum distributio, potissime Præfecturarum Militarium, tam in Regnò, quam in Magno Ducatu Lithvanie. Potocius quidem mitius meritum munus poscebat. In Competitore Lithvano nihil modicum, animo & potentia tumidus, largitionum potens, ac per successus armorum ultra Civem spirans, importunius exigere mur

Sycińskiego uczeń, y naśladownik, nabechtany od konkurrenta do Buławy, swoją proteſtacyą Seym zerwał. iak mowi Kochowski: *aliquo ex Nunciis terrarum Prussia Tribunitio ſpiritu, male per libertatis zelum abutente.* Y tak w naynieſzcześliwſzey ſwoiey ſytuacyi przeciw Kozackim buntom, y Moſkiewſkiey potencji, loſom y nieſzczęſciu ſwemu zoſtawiona Rzplta,

SEYM R. 1664. w Warszawie zerwany XXIII. Okkazyą tego Seymu zaſkłączenia y zniſzczenia, trzeba wyżej zaciągnąć. Jerzy Lubomirſki, Marſzałek W. Kor: y Hetman Pol: Kor: nad ktorego więkſzego y zaſłużeńſzego człeka to Kroleſtvo nie miało, który po Cudnowſkiey, (gdzie ſzeſnaſtą tyſięcy ſwoich, ſto tyſięcy zbił Moſkiewſkiego Woyska, y Szeremeta ich Wodza do Warszawy przyprowadził w Tryumfie) nazwany był przez Prazmowſkiego Kanclerza Kor: od Tronu mu dziękuiącego, Zbawicielem Oyczyzny: Który Jana Kazimierza, od Guſtawa Szwedzkiego, prawie ztrąconego z Tronu, y wygnanego z Polſki, z Wielkim owym Czarneckim, przywrocił y na tronie utrzymał: ten tedy Lubomirſki w padł w wielką Krolowy Ludwiki nienawiść, y przez nią u Krola w dyzgracyą. Przyczyna iey ta była. Ludwika

plan -

nus haud erubeſcebat. Hinc Principi aut renuendi, cum extorqueri a ſe clavam quereretur, aut differendi cauſa; cum inter eas turbas, ſat illaudato ſine Comitia diſſolvuntur. *Kochowski Climaſtere 1. Lib: 7.*

plantę uczyniła w prowadzić na tron Polski, Kondeusza, młode krwi Francuskiej Xiążę, człowieka w dalszym wieku Wielkiego, y sławnego, więc żeby bezpieczniey swoy wykonać zamiar, męża do abdykacyi nakłaniała, aby za życia ich tym łatwiej było im Kondeusza elekcyą zrobić. Na to sekretnie wielu Senatorow y Ministrow podpisało się Królowy. Lubomirski przez gorliwość utrzymania Oyczystey Wolności, gdy instrument ten z wielą podpisami od Królowy otrzymał, (wszedłszy niby w iey fakcyą,) do prokurowania iakiegoś nowego podpisu; przeprosiwszy Królową, ten w iey oczach zdarł papier: na co potym dworscy udawali, że to uczynił nie dla interessu Oyczyzny, ale że nie iemu tylko, lecz y inszym, rządy Królestwa pod małoletnim Kondeuszem kryiomo deklarowała Królowa. Rzecz iednak sama pokazała, że upadek tego Królowy projektu iednemu Lubomirskiemu, był winny, y że wolna była po abdykacyi Kazimierza zostawiona Elekcyja: ale też zemstę Królowy długo ten Pan przypłacił.

Seym tedy ten, co do publicznych Królestwa potrzeb należało, konwokowany był na opatrzenie sposobow ciągnięcia daley trwającego na ten sam czas ciężkiej z Moskwą wojny: na uśmierzenie buntującego się Kozaczyzny, na płacą związanemu Woysku, y na tym podobne niezmiernie nagłości. Co zaś do zamiysłu Królowy, Seym ten Jey potrzebny był
tylko

tylko na Sąd Lubomirskiego, któremu związek niepłatnego Woyska, stracony Krolowi respekt y wierność, y tym podobne rzeczy zarzucano. (29.) *Al iak do Rad Seymowych przyšlo, oziębła całe we wysyfikich prowadzenia dalszey z Moskwą wbyny ochota, wypadło z pamięci, Ukrainy uspokojenie, płaca Woyska zniknęła, całe Dworu obrocone myśli, iak, nie z Moskwy, ale z Lubomirskiego wziąć zemstę.*

Klemens IX. Papież, Leopold Cesarz, Prymas, Biskupi, Senatorowie, wielu łączyli instancye swoje do Lubomirskiego pokornych przepraszania Krola, ale darmo: Krolowa tey swych zamyśłow przeszkody chciała koniecznie się pozbyć. Więć Jzba Poselska *semi deserta*, w puść puść, iak ią Kochowski nazywa, za poduszcezeniem Krolowy, o deputowanie z między siebie Sędziow na Sądy Seymowe traktuje. Była y druga wielka procz Lubomirskiego do sądzenia sprawa, o zaboystwo Gąsiewskiego Hetmana Litt: Posłowie niektorzy mianowania z Jzby Poselskiej, Sędziow mocno zabraniają, ale na nich zgadzają się Dworscy, deputują Ich w brew drugim; na co Zaboklicki Podśędek Bracławski, y kilku Posłow, z protestacyą wychodzą, y czynią solenny Manifest

(29.) *Ubi ad deliberationes Comitiales ventum,iani ulane refrixerat fervor ille gerendi belli Moschoviti, exciderant memoria pacandæ Ukrainæ rationes, solvenda exercitus stipendia plane evanuerant; huc conversis totius Aula sermonibus, quomodo illa, non de Moscho, aut rebellibus Kosacis, sed de invidioso Capito vindictam fumeret. Koebowski Cüm. 3. Lib. 3.*

nifest. Sejm się jednak wlecze, sądy się sądzą, ucinają głowy kilku znaczny Szlachcie Gąsiewskiego zaboycom: Lubomirskiego nieprzyjacielem dekretują Oycyzny, wszystkie Jego honory *pro vacanti* podają, y konfiskują fortuny. Branicki Marszałek Nadworny, nie chce brać po nim Wielkiego Koronnego Marszałkostwa, Sobieski go bierze. Po skończonym Sądzie, przez Zaboklickiego Manifest Sejm idzie w rozsypkę, Prażmowski Kanclerz, który był potym Prymasem, y pod Michałem Królem nieskończonych w Oycyznie kłotni najpierwszą pochodnią, (30.) *wypadłszy z Sądu wesoło wykrzyknął, już nie mamy się nikogo ani samego Satana obawiać, żebyśmy nie mieli Króla obrać, który nam się podoba.* A przecież Michał Korybut pewnie nie z Jego upodobaniem y owszem w brew Jemu był obran. Do Francyi z dekretem na Lubomirskiego, iak z tryumfu doniesieniem Posel Francuzki gońca wysyła.

Skutki tego Sejmu zerwanego te były: ubezpieczenie od Kozaków Ukrainy upadło, Woyna z Moskwą zaniedbana, Woyska niepłatnego związek z ostatnią krainą nie rozwiązany klęską: to te były dla Oycyzny pożytki, a największy, domowa Woyna: gdyż Lubomirski znalazł kompassyą u całego Szlacheckie-

go

(30.) Scandalosum dictum a Iudicio redux protulerat: jam quod timeamus, nihil superest, ne satanam quidem, ut eligamus Regem, qui nobis placuerit. *Kocbe-wski pag. 156.*

go Stanu, który y pospolitym ruszeniem, y z Woyskowym złączywszy się związkiem Xiążęcia Lubomirskiego bronił. Nie przestawał ten przeproszać Pana, ale bez skutku, dla bliższych y mocniejszych Krolowy perswazyi. Przyszło do dwóch batalii z z naczną Lubomirskiego wygraną, ośobliwie pod Matwy, gdzie Xiążę Hetman Marszałek, na wymuszone swoje, z wielką Krolewskich klęską, dla wielkiej między Braterskimi szyskami zaciętości otrzymane, opłakiwał zwycięstwo. Ta wojna Domowa, zaczęła się 1665, iako niżey, skończona, Anno 1666. Pokoy nastąpił, kondycye ułożono, affekuracyą wolney Elekcyi y skassowanie obiecano Dekretu: iakoż go porzym skassowano na Seymie. Xiążę Lubomirski w Wroclawiu dożył.

Nie ktorzy tu nasi Politycy mówią: że ta protestacya Zaboklickiego była zbawienna, y zły Seym dobrze zerwał. Smieszna rzecz, kto to lepiej uważy. Zaboklicki, pocziwy człowiek przeciwko czemu się protestował y manifest zanioł, to ten zły Seym skutecznie y w brew protestaeyi zrobił, y zupełnie dokonał: a przeciwko czemu Zaboklicki się nie protestował, to wszystko: nieszczęśliwie upadło. Xiążę Lubomirski przeciw protestacyi sądzony, y odsądzony: A ukrainy obrona, a Kozakow zgromienie, a ciągnięcie Moskiewskiej wojny, a zapłata związanemu Woysku, protestacyą Zaboklickiego z Seymem zerwanym
zni-

zniszczone żadnego nie wzięły skutku: owoż to pożytki Oyczyzny. Raczey tu naturalną tę y potrzebną w tym miejscu trzeba uczynić reflexyą: mowić zwykliśmy, że choćby cała Izba Poselska zepsowana była, y chciała co szkodliwego Oyczyźnie, to przecież aby ieden się Posel cnotliwy znalazł, który swoim *libero veto* y proteścacyą, Seym tak niebezpieczny zerwie. Widziemy tu więc, czyli dobra przeciw niesprawiedliwemu na Lubomirskiego Sądowi wkierała co Zaboklickiego proteścacyą? czyli niegodziwości, Seyssyi y Woynię domowey zabiegła? czyż nie widzimy raczey, że ten ieden, czy kilku pocziwych Posł w, z całą ich *contradicensi* mocą, zahukani, y nieapprehendowani byli? mają więc u nas konfyderacyą y wagę te tamowania y niszczenia Seymow, te proteścacye, które są przeciw zbawiennym materyom, przeciw dobru y interessowi uczynione Oyczyzny, ale proteścacye przeciw bezprawiom y niegodziwościom, tak iak ta Zaboklickiego, żadney u nas apprehensyi y mocy nie mają. Jeden dobry przeciw złym wielom, co może?

Rzecz tu kto ieszcze: otoż iak zła *pluralitas* na Seymie tym 1664! iak zahukała pocziwą proteścacyą. Wierzę temu że zła: ale co za dziw? kiedy w przody fakcyą Krolowy moc porwano Seymikow: (31.) *W więcty Woiewoazstwach* (iako mowi świadek na ten czas

E

żyją-

(31.) *Observatum tunc in plerisque Palatinatibus*

żyjący Kochowski.) porwane przed Seymowe Seymiki, aby było Marszałka pozbawić penney od Stanu Szlacheckiego pomocy. Więc wprzód Jzba Poselska, semi-deserta, przez porwane niegodziwie Seymiki, umyślnie z poczcinych оголошена ludzi. Których pluralitatem byłby miał zapewne Lubomirski, gdyby były wszystkie Seymiki stały, gdyby byli Posłowie wszyscy według Praw *per pluralitatem* należycie obrani, gdyby mu przez niegodziwe tu y owdzie ludzi zakupionych protektacye cnotliwych Posłów nie popłowano elekcyi, gdyby mówię nie to, to by pewnie tak niegodziwa *pluralitas*, nie znalazła się była, y nigdy nie tryumfowała by na Seymie. *Per pluralitatem* każdy doysć musiałby Seymik, a na skupienie po wszystkich Woiewodztwach *pluralitatis*, pewnie by było Krolowy Ludwiki całych nie wystarczyło skarbow.

A ta *pluralitas* na Seymie, gdyby była z doszłych dobrze wszędzie zgromadzona Seymików, pewnieby bezprawnie niepsowała Sądów Seymowych, y owszem by ie utrzymywała przeciw Gąsiewskiego zaboycom; a Lubomirskiego nie dałaby była sądzić, albo by go pewnie sprawiedliwicy przeciw woli osądziła Krolowy. Y też *pluralitas*, gdyby więcej nie porwano Seymików, ze wszystkich Woiewodztw

disruptos fuisse per subordinatas personas conventus particulares, suspecto Nobilitatis pro Marechalco favore, ut populari privaretur suffragio. Kochowski.

wodztw, y ze wszystkich, iak należało, złożona Posłow, nie wątpliwie y na wojnę Moskiewską byłaby ustanowiła pobory, y Ukrainę opatrzyłaby była, y płacą Woyska obmyśliła by była; co wszystko Zaboklickiego obaliła y wniwecz obrociła protestacya, gdy Seym tak zbawienny niešťczęśliwie zerwała: przez co ani niewinności Lubomirskiego, ani Oyczyźnie niedogodziło się w niczym. Coż tedy za najmniejszy dobry skutek Krolestwu tego Seymu zerwanie przyniosło? a raczey iak wielkie z niego na Rzpltą spłynęły niešťczęścia!

SEYM 1665. w Warszawie XXIV. zerwany. Polska cała krzywdę Lubomirskiego żuła, po którym iuż były rozdane wakanse. Jeszcze mocno tentowana Lubomirskiego, doścć iuż pospolitym ruszeniem y woyska związkiem wzmocnionego, rekuncyliacya, ale darmo: Krol tylko dał skrypt do Archivum, że mu się wszystko nadgrodzi, ale dekretu, Krolowa niepozwoliła skassować; o ktorego skassowanie y cała Poselska Izba, y część większa domagała się Senatu. Była iuż Izba z Senatem złączona, Krolowa wszelkich szukała Seymu zerwania pretextow: naostatek młody Posel Płocki, (ktorego Imieniowi przepuszczam) nasadzony od Krolowy, gdy się głosu mocno namaga, Kanclerz mu powiedział, aby przed sobą starszym dał cokolwiek mówić, a chciał iako młodszy poczekać, chętnie to wziął za ostatnią urazę y za pretext zerwania Seymu,

Ez więc

więc z proteſtacyą wypadł. którego Kochowski nazywa (*licentioſum publicorum Conſiliorum ruptorem, cuius unius pertinacia, omnium ſtudiorum indefeſſo labore promota conſilia abruperit*) Swy-wolnym Rad publicznych rwaczem, którego u-por, wſzyſtkich ſiłami y pracą rady promo-wowane zniſzczył. Tu ſię widzi, co może y nayuniwerſalniefza wſzyſtkich zgoda, y nay-więkſza Senatorow y Poſłow cnotliwych liczba, przeciw złemu iednemu.

Moſkwa przed tym Seymem do trakto-wania pokoju, Chan Tatarski do kontynuowa-nia Moſkiewſkiey wojny ſwych Poſłow przy-ſłali, ale iak mowi Kochowski. (32.) *Zapomnia-no ſtarania o wojnie, wypadły z myśli otrzymane nad Nieprem trophea, y offiarowane traktaty po-koiu, iako y Ukraina trochę do poſtuſenſtwa ſkłon-niefza: całe myśli, obrocone do kłotni wewnę-trznych: y tak Seym zerwany przez Krolowy fakcyą, to wſzyſtko zgubił, a teatrum wojny domowey otworzył, gdyż potym Seymie do wyżey namienionej y przez rok napiętey w Polſzcze przyſzło Farſalii.*

SEYM 1666. XXV. w Warſawie zer-wany. Po zakończoney domowey wojnie przez dwie Xięcia Lubomiſkiego wiktorye, Kapi-tulacya z nim pod Łęgowicami ſpiſana, po-koy

(32.) *Omiſſa belli externi cura, a Comitibus, ad in-tereſſinum diſſidium verſi: exciderunt animo recens par-ta trans Boryſthenem trophœa, tractatus pacis, Ukrai-na, paulatim ad obſequium redeuntis inceſſerat obli-vio Kochowſki. Clim: 3. Lib: 4.*

koy wewnętrzny miał na tym bydź uftanowiony Seymie. Poftowie mocno dopominać fię poczęli, aby piſma y affekuracye od wielu Panow, Krolowy dane na przyſzłą Kondeuſza Elekcyą, publicznie produkowane, y potępione były, a tym co ie podpifali Gliniańſkim grożono przykſadem. Potym o potwierdzenie przez Konſtytucyą kondycyi pod Łęgownicą ſpiſanych, o zupełną do wſzyſkiego Lubomirſkiego reſtytucyą cała Jzba domagać fię poczęła. W tym niedługo bawiąc ſubordynowany znowu od Krolowy Poſeł z proteſtacyą wypadſzy Seym zerwał. (33.) *Wſzystko po tego zniſzczeniu Seymu w zamieſzaniu zoſtało, y nigdy ſmutnieyſza, y nieſzczęſliwyſza Rzplta poſtać; na tak oczywiſte niebeſpieczeńſtwa y wewnątrz, y zewnątrz. Bo Tatarzy, ktorzy dotąd przeciwi Moſkwie trzymali z Polſką, widząc y bez rady Kroleſtvo, y domową u nas wojnę, y że dla niey z Moſkwą cale opieſzało rzecz ſzła, Moſkwę opuſciwſzy, nieprzyiacielami nam fię dla ſwey ſtali korzyſci y ſupu: y Prowincye naſze ruynować poczęli. Seym fakcyą Krolowy zerwany, nic temu nie radził; przeto zaraz po tym Seymie naſtąpiła pod Batochem brzydka z Tatarami przegrana, ponieważ (34.) nad ſześć tysięcy woyska na tę expedycyą niemożna było*

(33.) *Ruptis Comitibus, in confuſo tunc omnia, & miſeranda omni-ope deſtituta Reip: facies, ad manifeſta tam extra, quam intra discrimina. Chm. 3. Lib. 5.*

(34.) *Vix ſex millia Polonorum comparari ad pugnam poterant. Kochowski. Ibidem.*

§. V. *Kontynuacya o skutkach było w całym zebrać Krolestwie.* Co tedy tyle Seymow niegodziwie zerwanych tak szkaradnie zepsuło, to Seym Warszawski szczęśliwie doszły Roku przyszłego ile mógł poprawił: iuż był zmarł w Wrocławiu Lubomirski, przeto gdy iuż przeciw zmarłemu zemsta Krolowy ustała, dozwoliła przecież (tyle iuż Seymow zerwawszy) dojść temu Seymowi, y tak Lubomierskiemu po śmierci nienaruszonego honoru ten Seym dał świadectwo. Pakta Łęgowickie potwierdził, assekuracye przyszley pokassował Elekcyi, inszym tudzież ile można było zapobiegł nieszczęściom. Sobieskiemu oddana Buława, który dziesiętkiem tysięcy woyska, pod Podaycami, Chanowi z ośmdziesiąt tysięcy Tatarow, kilka tysięcy położywszy ich trupem, cudem Boskim się oparł, y upadającą zewsząd podzwignął Oyczyznę. *

§. VI.

Kontynuacya o Seymach, jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.

SEYM Koronacyi Michała Krola Roku 1669, w Krakowie, XXVI, zerwany. Wiadomo
światu

* *Seymu Warszawskiego 1668. Konstytucyi niemaż in Volum: Legum, obszernie go iednak opisuie Kochoński Clim. 3. Lib. 7. pod Laską Karola Xięcia Czarotoryjskiego, y takgo kończy: Comitia finita magna omni-um admiratione. Więc tu mieyscamiędzy zerwanemi nie ma.*

światu przez wieku tamtego Historyą, iako cudowną na Piaśta, Stanu Szlacheckiego, Biskupow y Panow zgodą, był Krolem Michał Wiśniowiecki obrany. Aże Prazmowski Prymas, Jan Sobieski Marszałek y Hetman Koronny, Neyburczyka podeszłego w wieku y chorowitego Pana, długo niemogącego panować, iedynie dla tego, aby prędzey Tron dla Sobieskiego zawakował, trzymali, gdy w niebytności Prymasa na elektoralnym polu Biskup Poznański Woiewodztwa obieżdzał, y odbierał iuffragia, y gdy iuż zanosilo się na to, że miał nominować Michała Krola, Olszewski Pod-Kanclerzy y insi znać dali, y usilnie obligowali Prazmowskiego Prymasa, aby prawa nominacyi Prymasom należącego nietracił. Ziechał tedy z Sobieskim na pole, a gdy zastał, że iuż tylko dwa czy trzy Woiewodztwa wotować miały, dosyć y nad to swego nieukontentowania pokazał, ale rzecz iuż nie przełamana obaczył, więc uiechać thciał z Pola do Warszawy, y iuż się ku przedmieściowi zbliżał, kiedy go kilkaset Szlachty dogonili, y z wielkim gwałtem do szopy przymusili się cofnąć, gdzie nie mając wzbronięcia się sposobu, naostatek obranego od wszystkich ogłosił y nominował Krola. Zrzodziło to iednak było, wszystkich strasznych kilkoletnich, y rwania Seymow, y na Oyczyznę niešťczęść, ten mus, y ta Prymasa y Marszałka Wielkiego, od Krola awersya.

Zamoyſcy tudzież, z ktorými Michał Korybut ieſzcze będąc prywatnym, ſprawę o Ordynacyą zaczął, obawiając ſię aby mocą Krolewſką wiparty, wiołencyi y nieprawiedliwości im nieuczynił, byli takżę dużo przeciwni Krolowi.

W tych złych przeciw Michałowi dyspozycyach Seym Koronacyiny naſtąpił; od początku do końca wſzystko na nim w zamieſzaniu z fomentow Prymaſa y Marſzałka było, y prawie bez żadnego ładu, ſetne przeſtępſtwa Paktow Konwentow, dopiero zaczynającemu Krolowi złoſliwie zarzucano, y wſzystko złe, Jego przypisowano Berſu. Między inſzemi, Exulanci, (iak ich zwano) z Woiewodztw opanowanych od Moskwy, mieli aſſekuracyą, że z wakuiących Staroſtów zaratowani będą. Olizar więc ſtarał ſię o Krosińskie Staroſtwo, pod pretextem aby go na Exulantow trzymał, a że go minęło, y z wſanego intereſſu, y z Prymaſa y Hetmana poduſzczenia, ktorzy tego malkontenta zażyli, Seym Koronacyiny nieſłychanym przykła dem zerwał; czy ſłuſznie? niechay Ołſzowski Podkanclerzy Koronny, potym Prymas, Pan nieporównaney cnoty, rozumu, y ſprawiedliwości, wyſwiadczy, ktory krotko do Jana Kazimierza tak piſze: że go złość, y lekko-myślność, pewnie nie miłość ku Oyczyźnie, zerwała. *De ruptis Comitibus per malitiam & temeritatem Olizar Nuncii Kiowienſis, non dubito famâ eſſe delatum Majeſtati Veſtra &c.* Zaſuſki pag: 117.

SEYM

SEYM 1670. 5. Martii konwokowany, pod Laską Kierdeia Marszałka Grodzieńskiego, XXVII. zerwany. Na tym to Seymie widząc doyscia Jego niezmierne przyczyny, (35) Wsyscy Posłowie powstawszy, ręce na pierśiach położywszy, przysięgli, iako Seymu zerwać nie dopuszczą: a jeżeliby zaś kto rozwigzał sumnienie, y zrywać go się ważył, aby nie w Izbie Poselskiej ale w Senacie, tę lekkomyślność popełniał: żeby dał czas y miejsce Rzplty, do zabiegania temu fatalnemu nieszczęściu, gdyż lepiej jest, aby ten dzień zginął, niż jedność. Tak z ordynacyi y z zezwolenia Posłow to ustanowiono było. Ale też były same y na tym, iak na przeszłym Seymie, zfermentowane y temiz samemi przeciw Krolowi nienawiściami zapalone Duchy. Po straconym marcie w Izbie Poselskiej kilka - niedzielnym czasie, gdy się Posłowie z Senatem złączyli, Zabobrzycki z protestacyą z Senatu wypadł nazad do Izby Poselskiej. Krol Senatorow, Izba Posłow do niego wysłała, (36) Ale żądze wszytskich, zacietości jednego ustąpić musiały: Kiedy próżb Rzplty nie chciał y do usłow przyjąć, nic-
tylko

(35.) Universi Nuntii assurgentes, taesto pectore obli-garunt fidem, non convellendorum Comitiorum: ut si quis in eum ausum discingeret conscientiam, non in Conclavi Nuntiorum, sed in Senatu ea temeritate uteretur, dareturque spatium Reip: fatali periculo obviam eundi: cum melius esset, ut pereat unus quam unitas. Ita ordinatione consensuque Nuntiorum statuebatur. *Zasowski 1670. pag. 234. tom: I.*

(36.) Sed desiderium cunctorum, pertinaciae ejus cedere debuit, cum preces Reip: nec in aures minus

tylko do serca, publicznym uradowany niešťczęściem
 fromotną niezgodą okropny Szymowi dał koniec.
 Gdy Zabokrzyckiego niewiadać było, który zaka-
 miałego dawał znaki uporu, (lubo nie tak ten zły
 co nie z siebie grzeszy, iak ci od których dependo-
 wał Zobokrzycki, a ktorzy nie dbali o niešťczę-
 ścia publiczne) Marszałek Szymowy z iękami y
 łzami pożegnał Króla.

SEYM 1672. pod Łaską Oborskiego Staro-
 ſty Liwskiego XXVIII. zerwany. Też same
 wrzały zawsze przeciw dobremu y niewinnie-
 mu Królowi zawziętości; który gdyby był
 na spokojne natrafił czaśy, Jego dobroć, roz-
 sądek, sprawiedliwość, y insze w nim do pa-
 nowania cnoty, wiele by były dobrego uczy-
 niły w Rzplcy. Ale Jego niešťczęście, że ra-
 zem żył z Wielkim Sobieskim, który wszystkie
 przedziwne, y daleko wyższe nad niego y nad
 wszystkich mając przymioty, miał y to, że się
 w nim wydawały lepiej, y że przy Woysk
 Kommendzie. tak przeszłe iak y aktualne,
 znaczne wojenne dzieła y zwycięstwa większą
 mu okazałość czyniły. Ale większe ięszcze

Mi-

in animum admiffet, publica infelicitate lætus. 26.
Martii. pudenda discordia imposuit Comitibus fatalem
 periodum. Zabokrzyccio non comparente qui dabat
 impotentis signa contumacię (quamvis non ille fit ma-
 lus, qui sponte non peccat sua, sed illi à quibus depen-
 debat Zabokrzyccius, non curabant Reipub: pericula)
 Marefchalcus itaque luctuosum de more vale inter
 singultus & frequentes lachrymas dedit Principi. Za-
 łyki pag: 238.

Michała nieszczęście, że żył z Prazmowskim Prymasem, którego przeciw Krolowi ustawiczne usiłowania, y poduszczania wszystkich, chociaż nie były ukryte. Jego jednak potężna z Hetmanem y mocniejszy liga, nad przyrodzoną w Krolu y w życzliwych Krolowi, wymuszała długo dysymulacyą y boiaźń. (37.) Prymas (na tym Seymie) naprzod w głosie swoim o niebezpieczeństwie Wojny Turckiey nad Polską wiążącej wiele mówiący, nieszczęście to, gniazdzic panującego przypisał, którego tyk danyszy niedoli, spytał się czy na ratunek Rzplity ma dosięć sił y sposobow? daigc do zrozumienia przenikaigcym co zamyslał, y iaką panowania u-proiektował odmianę.

Posłowie z początku zaraz nasadzeni, tamuiąc Jzbę, nic prawie mówić nie dali. Opuśczaam te wszystkie na tym Seymie bész wstydne y gorszące niesnaski. Grudzieńskiemu, Hetmanickiey partyi, gdy Gąsiorowski Radzieiowski Starosta przymowił, że postrzega w nim wolą Seymu zerwania, wypadł z protestacyą Grudzieński z Jzby, y co mu Gąsiorowski zadawał, rzeczą samą wykonał. Produkowano listy, od Kamienieckiego Biskupa, iako zaraz na Kamienieckim Seymiku z kąd Posłem został,

wy-

(37.) Primas varie incusatis rebus, occulta vi fati in Principem translata, expósito immani Turcici belli periculo, perstricta Principis tenuitate, dum petit, an Princeps paria ad iuvandam Rempub: remedia, viresque haberet? cogitationis suae & magni moliminis indicium prudentioribus prodidit. *Zasłuski Tom: I. Ep: 24.*

wydało się to, (38.) *że na ten Sejm, tylko dla Sejmu zerwania, o Poselsstwo się starał.* Dowiedziono, że był nad liczbę Posłów Woiewodztwu Podolskiemu pozwoloną. Milczeli wszyscy, ieden nie śmieli, drudzy, których dogadzało się zamyśлом, cieszyli się z publicznego nieszczęścia. Następujących dni cała prawie z Marszałkiem Izba y Senat chcieli kontynuować Sejm zerwany od przypuszczonego nad liczbę Posła, ale że nie był rugowany na rugach, protestacya jego uznana za ważną, y tak Sejm trzeci nieszczęśliwie pod Michałem, przez iednychże Autorów zniszczony.

Xiążę Czartoryski Biskup Kujawski, na ten czas tego Kredytu, (39.) *tey ku Oyczyźnie wierności, że tamtego wieku równego Senatora w Senacie, w Rzeczpli człeka trudno znaleźć było.* (40.) *Zwanwo y sumiennie na złe zażyty głos wolny natart: że iednym szalonym y bezbożnym głosem, że nie rzekę zaiadlinym tchnieniem, wywraca się Majestat, ginie Senat, cała Rzeczplia y Religia, tyle millionow ludzi iak iednym obala się się ciosem.* Potym radził, aby w tak nagłej przeciw Turkom woyska iuż wyprawującym po-

(38.) *Nunciabat non alio illum, ad Comitata Regni, nisi rumpendorum Comitiorum animo venire. Idem. Ibid. pag: 317.*

(39.) *Casimirus Princeps Czartoryski, perinde infigni amore quam egregia in Rempub. fide, ut parem illi ex aetate merito in Curia desiderares Senatorē, quarerēs iu Repub. Civem. Załuski pag: 378.*

(40.) *Acriter, sed pie, in licentiosam vocem eximia libertate invexit: una insana ac impia voce, ne dicam*

potrzebie Krol na Seymiki rozpisał, żeby na nich o sobie skutecznie radzili, y każde Woiewodztwo osobno, sobie kontrybucye ułożyło, ale y do tey wypełnienia nie przyшло rady. Więc że y ten Seym dla dobra Oyczyzny zerwany? nieoczywisty tu prywatnych interesów, passyi y ambicyi skutek?

Zwała Historyk zycia Jana III. zerwanie tego Seymu na Samego Michała Krola: że, Leopold Cesarz w wojnie z Turkami, umyslił Turkow na Polskę obrocic: Doroszeńko rebellizant, Kozacki Hetman, o pokoy się z Polską starał, y tego Pokoju z Kozakami zycyli, Prymas y Sobieski, ponieważ Doroszeńko groził, że się podda Otthomańskiey Porcie: Leopold zaś perswadował Michałowi Krolowi, aby tak podło rebellizantowi nie akkordował pokoju, y ciężkich z dyshonorem nie przyjmował kondycyi: Michał więc widząc, że cały Seym Pokoju z Doroszeńkiem zyczył, tajemnie rozkazał go zerwać. Ta Historyka parcyalna relacya nie wiele podobieństwa ma w sobie. Ale bądź y tak, że Michał ten kazał Seym zerwać; niech każdy osądzi, czyli to z pożytkiem Oyczyzny? Kiedyśmy Ukrainę Turkom na ten czas poddaną stracili, y w straszną potym wpadli wojnę, zawsze takie

pestifero halitu, Majestatem destrui, excindi Senatum omnem Rempub: Sacra, & Religionis cultum, totque Civium milliones, velut uno ictu subverti. *Zofuski Tom 1. Epist: 24.*

kie złośliwe przyczyny, zawsze takie z Seymow zrywania są skutki. Jeżeli go y Michał zerwał? coż tu przeciw moiej prawdzie, że Seymu z dobrem Oyczyzny nikt dotąd nie zerwał? Czy go Prymas, czy Dwor zerwał, zle zawsze zerwany.

SEYM 1672. na dzień 18. Maja konwokowany pod Laską Sokolnickiego Marzaśka, XXIX, zerwany. Przed tym Seymem już się iawniey następujące na Krola zamachy wydawać poczęły. Do Leopolda Cesarza udali się, aby za złe niemiał przez racyą przybraney z Domu Austryackiego Krolowy, że męża Jey Krola Michała, chcą się z Tronu pozbyć, obiecuiąc, że Krolowa rozwiedziona y wydana będzie za Krola następcę. Cesarz przez Posła swego odezwał się do całej Rzpltey z wielkim podziwieniem, że gdy Jey woyna Turecka nad karkiem wiśi, zamyslaia o Krola zruceniu, pobudzał w tak wielkim od Turkow niebezpieczeństwie do zgody. Jeżeliby zaś do Krola odmiany przyszło, (41.) *Aby Arcy-Biskup y Marszałek Wielki Koronny, y inisi tey Partyi należyta affekuracyą dali, iż ze strony Krolow y o co proponowali wypełnią. Te są słowa z Posła Cesarzkiego Memoryasu wyjęte. Już tedy nie była tajemnica tak wielka, kto y co zamyslał*

o Kro-

(41.) *Sacra Caesarea Majestas contenta est, ut iidem DD. Archi-Episcopus, Marechalculus magnus, alique partium illarum praecipui casu alius in Trono Successoris, de praedicta Regina, ac de superius memoratis. asssecurationem dent. Zaluski pag: 344. ad An: 1672.*

o Krolu. y co rwało do tąd wszystkie Seymy. Odpowiedziano iednak Cesarfkiemu Posłowi, nie prywatnym kilku ale publicznym Jmieniem, (42.) *Zeby tumulty wewnętrzne w Polsce nie turbowały Majestatu Jego Cesarfkiej Mości, te bowiem za nastąpieniem Wojny uspokoią się łatwo, y na nieprzyjaciela gniew się wśzy. fkich obroci.*

Xiążę Biskup Kujawski dowiedziawszy się że wśelkimi sposobami, Krolowi abdykacya radzą, którą Monarsze Arcy-Biskup sam proponował, y po całej Polsce tę rozsiwano plantę, wydanemi publicznie swoiemi wielkimi reflexyami, projekt ten abdykacyi ganił y potępiał.

Druga planta była Prymasa, aby, ieżeli Krol abdykować niezechce, wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Sam się tak rady abdykacyi, iako y wypowiedzenia posłuszeństwa niezapierał Prymas, kiedy do niego (iako niżej będzie) od Krola y Senatu posłanym, Chęmińskiemu y Kiiowskiemu Biskupom, iako ci potym w Senacie uczynili relacyą, dał taką odpowiedź: (43.) *Ze abdykacyi Krolowi publicznie nigdy, ale tylko prywatnie radził, że posłuszeństwo chciał*

wypo-

(42.) *Tumultus Civiles in Polonia non debent sollicitam habere Cesaream Majestatem: isti enim cum serio bellum præparari incipiet, facile sedabuntur, ac Civiles iræ tandem in hostem vertentur. Zaluski pag: 349.*

(43.) *Abdicationem Principi, nunquam se publice, nisi in privatis cum Principe colloquiis suasisse, obedientia Principi interdicerere voluisse quid mirum? jubente lege si Principem pacts Conven-*

§. VI. *Kontynuacya o skutkach*
wypowiedzieć, nie dziw, ponieważ, za Pałom
Konwenton gwałcenie samo od niego dyspensie
prawo.

Przy takich wewnętrznych dyspozycyach prosię iak Sejmy miały dochodzić? I a-ka jest moc, takie ludzkich zaślepienie passyi, że na utracenie y nawiększego dobra, które im się podaje, odważają się łatwo, y w Oyczyzny niebezpieczeństwo, by nawiększe, y w swoje gotowi są lecieć, byle swoim zamyśłom dogodzić. Od tego Seymu dependowało szczegulnie odzyskanie z rąk Moskiewskich Kiowa, od tego Seymu ubezpieczenie Oyczyzny, od idącego przeciw niey z wielką mocą Tureckiego Cesarza, wszystko to nic było, przeciw upartej iednych zemście, ambicyi drugich.

Jak to miał bydz rylko dwuniedzielnny Sejm, Marszałek y Posłowie chcieli zaraz po cerymoniach y namowie w Izbie, dla krotkości czasu, a dla tak wielkich rady obiektow, łączyć się z Senatem. Na to łączenie Piaseczyński Starosta Bractawski z protestacyą wypada, y o żegnanie Izby namagaia się wielu. Marszałek z kilkunastą Posłami, uczynili ten, iako chciał, Piaseczyńskiemu honor, tudzież Biskup Kiowski, y Woiewoda Czerniechowski, od Krola y Senatu posłani: że z gospody protestantow zapraszali do Izby, nie mogli nie dać się uprosić. Złączyły się Izby,

relacya

ta violare contingent, jam ip'o facto vi iudicioque legis
 subditos a praestanda solvi obedientia. Pag. 364.

relacya Gnińskiego Woiewody Chełmińskiego swego do Moskwy Poselstwa uczyniona, gdzie doniósł że Paśta Jędrzejowski z Moskwą approbowane, że Kiiów we dwa lata będzie oddany, tylko trzeba było znowu z tego Seymu wyśłać do Moskwy *co sine* Poselstwo, gdyż Car y sukursy przeciw Turkom deklarował. Od Turek, prócz ostrzegania przez Chrześcijańskiego Cesarza, przez listy z Wołoch, z Transylwanii, y zewsząd donoszono, że Turczyn z całą mocą idzie. (44.) *na co schnęli wsiyscy, Oyczyznę bez rady, y bez nadziei ratunku, w niezgodach y dyffidencyach, widząc tak bliską upadku,* (iako mówił Podkanclerzy Olszowski,)

Sam Marszałek y Hetman W. Kor. do Warszawy z iachawszy (45.) *Ktorego wsiyscy iak cud iaki, widzieć pragnęli, co Jego imię zacimiałe Majestat.* Zaproszony do Izby, niebezpieczeństwo od Turkow reprezentował, list chardy od Wezyra do Krola czytany, w którym donosi, że Doroszeńko Kozacki Herman już poddał Ukrainę Porcie, y że jeżeli Polska krzywd Kozakom nienadgrodzi, y Poselstwa niewysła, już się Cesarz z Adryanopolu z

F

Woy-

(44.) *Iugemas tabescentes arefcentesque præ expectatione, quæ nostræ supervenient Patriæ: Remp: orbatam Consiliis, destitutam viribus, extra spem auxilium, egestate, discordia, Civilibus dissidiis, ad exitum rumentem contemplando. Załuski pag. 359.*

(45.) *Quasi ad intolitum spectaculum confluebant, auebantque videre, quis ille quantumque nomen, quod Majestatem obumbraret. Pag. 358.*

Woyskami ruszył; aby Polskę do satysfakcyi Kozakom przymusił. Na to wszystko nic nie uważając Posłowie, o bezpieczeństwo charakteru Poselskiego dopominać się poczęli, ponieważ bowiem na przyjęcie Hetmana z wielką bardzo woyskowych liczbą przychodzącego, Krol, czy dla honoru Jego, czy raczej swego bezpieczeństwa, kilka kompanij Gwardyi kazał na dziedzińcu stanąć, za to zfomentowani od Krolewskich nieprzyjaciół. Ubisz Chorąży Gościński, Gomoliński y inni Posłowie, z protektacyą wypadli, y tak iednak Sejm *sine auctoritate* ieszcze się wlokł cokolwiek.

Prymas według swego zwyczaju, naprzód o wydane przeszłego Seymu pospolitego ruszenia wici, dużo nasarkawszy, potym Krolowi wiele dawłszy przymówek, zakończył: na co Posel Wilenski staremi laty y kredytem swoim wsparty. (46.) *zapamiętałe na zgubę Ojczyzny zganinwszy umysły, a Krolowi, za wszelkie rekonyliacyi od niego szukane podziękowanwszy sposoby, obrócił głos do Senatorskiego stanu, poprzyśięgając go, aby robił, żeby ci którzy niechęć przez miłość, do powinności swoiey groźbą obligowani byli: ponieważ chociażby y z tym Panom, Pan Bog byż każde posłusznym, więc że-*
by

(46.) Obscrabat per viscera Patriæ intermedium Ordinem, ut qui amore nolunt, obligentur stare in officio, metu: Sanctus Petrus monet, servire Dominis, non solum bonis, sed etiam discitis, ut itaque universus Senatus; Marechalculus cum Nunciorum Collegio, si non affectum Primatis erga Rempub: (liceat nobis tanti Viri

by cały Senat y Marszałek Poselski z Posłami, jeżeli nie przez miłość Ojczyzny, to przez sumienie Rzplty obowiążane, Xięcia JMci Prymasa, perswazyami y prozbami obligowali, do rekonyliowania się z Krolem.

Gdy to nic niepomogło, ani uśmierzenia kłótni, ani Seymu więcej nadziei nie było, więc nazajutrz to jest 23. Junii, Stan Szlachecki w Poselskiej Izbie na Konfederacyą z pisywać się począł. Posłani z Senatu y z Izby do Prymasa, iakom wyżej namienił, Chełmiński y Kiiowski Biskupi y kilku Posłow, gdy błahe od niego przynieśli exkuzy, y obietnice, że się Ubisz y z drugimi Protestantami wroci, Seym w tak oczywistey Rzpltey toni nic nie-zrobiwszy z tumultem się rozsytał, (47.) Na którym dla boiazni y strachu prywatnych potencyi głosy wolne zamilkły, y wszelka moc czynienia odjęta. Byłaż tu miłość? byłoż tu dobro Ojczyzny, tak fatalnego skazienia tego Seymu przyczyną?

Powiniennem zaś po tak zapamiętałym tego Seymu zniszczeniu, skutki które z rąd wypłynęły, iak naykrocey wymienić.

Naprzód *ab extra*, Straciliśmy Kiiow, kto-

F2

ry

pace, id quod sentimus eloqui) at certe conscientiam, Patriæ & Religioni obnoxiam, qua persuasionibus, qua precibus aggredierentur. *Zaluski. pag. 363.*

(47.) Vidit Senatus & Equestris Ordo ademptam aetivitatē ob metum pavoremque potentiae, & non minus tarpe ludibrium, quam extremum vocis liberae periculum. *Zaluski. pag. 366.*

ry według Traktatu w ten rok miał być Polscze oddany, ale było trzeba Pośła na to, naznaczyć Kommissyę y kondycye do odebrania: co wszystko niezbożne na Seymie kłótnie wybiły z pamięci, y tak pora minęła, a Moskwa potym w inšzey sytuacyi będąc, oddać niechciała, y dotąd nieoddała Kiiowa. Potym straciliśmy zupełnie Ukrainę, y ieszcze Kamieniec Podolski y Podole; Owoż foremne Seymow zerwanych skutki.

W Domu zaś potym Seymie Konfederacya Gołębska 1673. nastąpiła pod Czarnieckim Marszałkiem rzetelnie przy dostojenstwie Krolewskim, która lubo sobie postąpiła nad to, przecież chociaż nieważnym, y niemogącym się utrzymać na Prazmowskiego dekretem, nie mała go strwożyła, gdy go od przesładowania Krola, do swoiey własney odwróciła y przymusiła obrony. Ta Konfederacyi sentencya bez żadney formowana jurydykcyi, y z Rzymu, y od Krola, y od Rzplty potym zgagniona, lubo żadney nie miała exekucyi, atoli dobrym y skutecznym początkiem była, że Prazmowski swoich ukrocił Passyi, y siebie z upadku dzwigając, o zamachach przeciw Krolowi zapomniał. Deklarowała y inšzych podobnych nieprzyjaciół Krola, za nieprzyjaciół Oyczyzny. Marszałek y Hetman Sobieski pod Szczembrzeszynem woyska Konfederacyę uczynił przy dostojenstwie Krolewskim, y dla dania pokoju Oyczyźnie. Turcy tym czasem bezbronne-

bronnie tegoż roku opanowali Podole, Kamieniec y siłą y zdradą wzięli, y tę Prowincyą y fortecę trzymali, koło lat dwudziestu pięciu: tak dalece że przy tylu nad Turkami zwycięstwach, nie miał tey konsolacyi Jan III. aby Kamieniec pod Jego Buławą utracony odzyskał. Znaczne zaraz Wielki Hetman Sobieski tegoż roku pod Kasiuszem nad Tatarami, Turkami, y Kozakami otrzymał zwycięstwo. Po wielu Manifestach, remanifestach y kłótniach domowych, nastąpił 10. Stycznia 1673. Seym pacyfikacyi w Warszawie, w który, pod Czarnieckiego łaską, obrocono Goślibką Konfederacyą. Na tym Seymie szczęśliwie doszłym wszystkie amnistyą pokryto bezprawia y kłótnie, uśmierzono dyffidencye, y Krol został utwierdzony na Tronie, a Rzplta do znaczney przeciw Turkom przyśposobiono obrony. Tegoż bowiem roku do obozu Krol się na Podole przeciw Turkom wybrałszy, (fakcyja to była Dworskich, aby przez przytomność w woysku Krola acz niezrodzonego do wojny, Sobieskiemu uczynić subjekcyą) po zlustrowanym woysku, zapadł, wrocił się chory do Lwowa, y tam godny Pan szczęśliwzych Ojczyzny konjunktur, życie skończone zakończył; a tym czasem Wielki Jan Sobieski nowym y między najsławniejszemi w Polfcze y w Europie policzonym zwycięstwem, które pod Chocimem nad Turkami odniósł, na winną dawno cnotom, przymiotom, y dziełom swoim założył Koronę.

Kontynuacya o Seymach, Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.

SEYM 1680. w Warszawie XXX. zerwany. Auktor życia Krola Jana, tak o nim mowi. *Jan wszystkie swoje na to obrocil eloquencyą na tym Seymie, aby na Kamieńca odebranie siły Rzeplta opatrzyła. Nie rozciągał się nad potrzebą, ale tylko nad łatwością odebrania Kamieńca. Dwa Stany chętnie słuchały y gotowe były sekundować Krola: aż tu boiazliwi ludzie, czyli nieprzyjaciele Krolenskiey sławy całą radę uciągli. Osobliwość ieszcze większa y pamietna, że nie Poseł według zwyczaju dość z tego, Sejm zerwał, ale Senator, Woiewoda Poznański, Breza: Nowość ta zadziwiła Krola. Ale y wieki zadziwić powinna.*

SEYM R. 1681. sześć Miesięczny. XXXI. zerwany. Krol Jan do odzyskania Podola, y Kamieńca całe myśli obrocil, y na ten Koniec ten Sejm konwokował, y przeciągnął go aż do 6. Miesięcy, ile że widział Turkow gdzie indziey roztargnionych, y całe tego roku na obronę Kamieńca y Podola żadney niemających siły. Sejm ten pod tym samym protektuacy się Poseł Poznański zerwał pretextem, że był daremnie przewleczony, tak długo, y że ostatniey nocy świece pod przykryciem do Senatu wniesiono.

Przy-

Przydaie zaś o tym Posle Auktor życia Jana III. te słowa: że był zakupiony od Francyi, gdzie przedtym służył między muskietierami, y który nie czekał tylko pretextu zerwania Seymu. Dla czego zaś Francya do pśowania tego Seymu interesowana była? (48) *Bo Margrabia de Bethune*, Posel Francuski, sekretnie to iest z dyssymulacją Dworu iakby tego nie widział, iuż na ośm tysięcy Rekrutow, dla rebellizantow Węgierskich był zebrał, koło Skola, y tam amunicye wojenne posyłał. Krolowa w tym rozgniewała się na Bethuna, że iey ten u Ludwika XIV. z racyi swoich domowych przeszkadzał, aby tytulu *Ducis* na Oycu swego *Marquis d'Arquien* otrzymać nie mogła. Za tym ona przez zemstę na Posla, sekret ten acz wielom wiadomy, ale dla Dworu dotąd dyssymulowany, y przedtym, y pod czas tego Seymu, sama rozgłosila, że Bethun przeciw prawu woysko rekrutowie w kraiu, a oraz Poslow podżegnała, że mocno w Jzbie o te niegodziwe rekruty nalegać poczeli. Bethun tedy kazał ten Seym zerwać: rekruty iednak musiał rozpuścić. To prawdziwa Seymu tego zerwania przyczyna.

Ale

(48.) *Marchio de Bethuno Legatus Galliae suscepto rebellium Hungaricorum negotio, videns se res suas ad optatum non posse deducere exitum, quærere cepit modum, quomodo Comititia rumperet, quæ tam longo tempore cum summo suo fastidio protraxit jam fuerant. Tandem Sabbatho ante Pentecosten Vladislaus. ex Palatinatu Posnaniensi. &c: Zasuski pag: 709. T. I.*

Ale z jakim Oyczyzny pożytkiem ten Sejm zerwany, niechay sam Jan III. mowi: ktorego głos Krolewski po tym Seymie zniszczoneym, czasom potomnym zostawiony iest taki: *Vide Svad. Civ. pag: 169.*

"Rzec to sam do siebie mogę, co tam
 "gdzieś napisał Po ta: *quis me per auras turbo*
 "*vehet precipitem*, kiedy się przypatruię tey
 "zawziętości, która Sejm zerwała. Mogę tu
 "naśladować Wielkiego Augusta, który po straconych przez Hermana Woyskach, żalem y
 "zdumieniem zdjęty, zapomniawszy wielkości
 "swoiey, to tylko mowił: *Varre, Varre, redde*
 "*mibi Legiones*. Toż y ja mówię do tych, którzy
 "Sejm zerwali, wroćcie mi Woyska, wroćcie
 "mi *securitatem publicam*, wroćcie już nabytą, y
 "która się gotowała, sławę Ale iako wroćcie!
 "kiedy już te, które do odebrania Kamieńca w
 "ręku prawie były, upłynęły sposoby, y nieo-
 "chybna nadzieia, żeśmy tego Roku przez nie-
 "gotowość Turecką, mieli Rzpltą od ciężkiego
 "uwolnić Sąsiada. Niedadzą podobney okazyi
 "wielki, kiedy Cesarz Turecki już dobrze prze-
 "strzeżony o naszych intencyach, siłić się bę-
 "dzie, żeby gotowy na niegotowych nastąpił.
 "A my biorąc przykład z dawney Chocimskiej
 "Woyny, czegoż się spodziewać mamy? byso
 "w ten czas Woyska Koronnego y W. X. Li-
 "tewskiego na sześćdziesiąt tysięcy, a przecie
 "trybute y szpernemi kondycyami ustanowio-
 "ny pokoy ten, lubo to ieszcze z całym Pospo-
 litem

"litym Rufzeniem szedł Krol Zygmunt III. w
 "Wielkiego BOGA sekundzie. Odpowie na
 "straszny Sądzie, kto teraz tak zbawienną
 "stracił okkazyą. y iuż *nihil relictum*: bo się to
 "wrocić nie może. Trzeba pychę z Serca zrzuciwszy,
 "kłaniać się y prosić o miłosierdzie u
 "nieprzyjaciela, a Tatarow prędkim Poselstwem y upominkami uiąć. A w ostatku tego
 "trzymać się przyidzie, com tam kiedyś czytał,
 "a teraz sam na sobie doznawam, że *Consilia*
 "*quibus impares sumus. fatis permittenda.*

SEYM 1688. Grodziński, XXXII. a pierwszy bez Marszałka elekcyi, zerwany. Procz kłótni o Marszałkowską łaskę, procz wielkich o oddane Litewskie pieczęci nieukontentowania y intryg, tych, których nadzieia minęła; Krolowa Marya niezmiernym sobie życzyła sposobem, aby Krolewicz Jakob miał przy Krolu na Tronie pod czas Sessyi Seymowych Taboret, y idąc, miejsce przed samym Krolewiczem. Sapiehowie mocno się opponowali tey Krolowej pretenzysy, chociaż ią Władysław Krolewicz przy Zygmuncie Oycu na Tronie siedzącego wspierała przykładem. Lubomirski także Marszałek Koronny żadną miarą nie dał się na to namowić, y gdy Krolewicz wstąpił się między Krola y niego na gankach, on łaskę spuścił z temi słowy: *ta jutrzeńka, tylko przed słońcem*. Posłowie Wielko-Polscy którzy zaraz z początku tey Krolowej nieprzyjmowali rekwizycyi, rugowani z Izby. Naostatku

Kro-

Krolowa widząc że na tym Seymie nie doka-
zać nie może ; (49.) *Piątego Marca Seym z*
iey iak mniemano rozkazu zerwany, Ktora zmar-
tnienia,pretendowanego a nieotrzymanego honoru,
znieść nie mogąc,raczezy swoiey iak Rzplty chcia-
ła dogodzić godności. To nowa Seymu zerwa-
nego dla dobra Oyczyzny przyczyna ! Tym
czasem gmin Tatarskiego Woyska, Wołyn,
Podole, Woiewodztwo Ruskie, pod sam Lwow
ogniem y mieczem pod czas Rad Seymowych,
y po zerwanym Seymie, wniwecz obracał y
Jaksyrami niszczył. Żal nie okryslony y zadu-
mienie swoje, tak po tym Seymie Wielki
Jan III. wyraził :

" Musiał ten bydz dobrze w żalach wy-
"czwiczony, Ktory to powiedział: *parvæ curæ*
"*loquuntur,ingentes stupent. Stupet, y głusznie ca-*
"*ły świat nad nami, y nad Radami naszymi,*
"*stupet Urbs z Głową Chrześciańską;stupent Kol-*
"*ligaci, stupet Pogaństwo, ale stupet y fama na-*
"*tura, ktora naymnieyszemu y naylichszemu*
"*dawłzy sposob obrony zwierzęciu,nam ią tyl-*
"*ko samym nie siła iaka,albo ineluctabile fatum,*
"*ale iakoby z umyśłu iakiego na to nasadzona*
"*odeymuie malignitas. O! dopieroż stupebit Po-*
"*steritas, że po takowych zwycięstwach y try-*
"*umfach,po tak szeroko na świat rozgłoszoney*
"*ślawie, æterna nas (ah żal się Boże!) teraz po-*
tkafa

(49.) Quinta Martii rupta sunt Comitia, jussu ut sus-
picabantur Regine, quæ confusionis, de prætenso &
non obtento honore impatiens, suæ dignitati potius
consulere, quam Reip: credita. *Załoski ad An: 1688.*

"tkała *labes*, & *irreparabile damnum*. Gdy się
 "tedy widzimy bez sposobow y prawie *extra*,
 "albo *impares Consilio; non satis*, bośmy Chrze-
 "ścianie, ale Bogu samemu *Domino Exercituum*
 "sortes tey miſey Oyczyzny poruczyć y oddać
 "powinniśmy.

SEYM 1689. pod Łaską Szczuki Referen-
 darza Koronnego w Warszawie XXXIII. zer-
 wany. Był na nim pryncypalny interes, Kon-
 tynuacya wojny na odebranie Kamieńca: y
 Krol całemi, o wzmocnienie tym końcem Rze-
 pty, nalegał siłami: ale ten interes musiał
 jadam y scyſtyom domowym ustąpić. Propo-
 nowali na nim Traktat Commercii Hollen-
 drowie bardzo pożyteczny Rzepły, ale y ten
 interes wrzawami y łwarami domowemi za-
 tłumiony został.

Seym ten dziewięć Niedziel ciągnął się;
 napółtańek spędany: przyczyna zerwanego, ta
 była. Xiężniczki Radziwiłówny, Xięcia Bo-
 guśława Koniuszego Litt: Corki, Wielkiey w
 Litwie Dziedziczki, pozostałcy Xięcia Brande-
 burgskiego Wdowy (a która przed tym w Pa-
 nieniskim stanie przez bliskość krwi dependo-
 wała od Opieki Sapiehow, y potym wiele na
 nich polegała) życzył sobie Krol Jan dla Kro-
 lewica Jakuba. Cesarz Leopold, nie pomniąc
 na nazwanego niegdy Zbawiciela pod Wie-
 dniem, wdał się za Neyburkim Domem, kto-
 remu, gdy bardziey y ci, ktorzy w Litwie nay-
 więcey mogli, na przekorę Krolowi, sprzyja-

li, z Xiężną Wdową w Berlinie zakonkludował Neyburczyk. Radziwiłowic naybliżsi krewni Krolewscy, y Krol sam, wielce tym byli zmartwieni. Więc na tym Seymie cała rzecz była: usiłowano z iedney strony z iawną Oyczyny szkodą y niebezpieczeństwem, aby Dom Neyburki przy dziedzictwie wielkich tych Dobr w Litwie utrzymać, albo mu indygenat otrzymać: z drugiey strony, aby Cudzoziemskiemu Xiążęciu tego niedopuszczać Dziedzictwa w Litwie, y owszem wyraźną obwarować Konstytucyą, że Xiążę Neyburki bydz w Litwie niemoże Dziedzicem. Leopold Cesarz (mowi Historyk zycia Jana III. Tom: 3. Lib: 8.) *wiaźiał z żalem, że Szwagier iego Xiążę Neyburki, został by był bez dziedzictwa Radziwiłowskiego Domu: żeby więc to iego niebezpieczeńście odwrócić, nie było sposobu, tylko ten Seym škodliwy Neyburczykonui zerwać, y tego chwyć się sposobu: Elektor Brandeburski dla przysługi Cesarzowi (bo mu sło o to aby Krolcm go uznał) znaczne na tołożył pienigdze w Warszawie. Niech każdy zważy iak nasze Seymow zrywania bywają pożyteczne postronnym.*

Nie podobna więc piorem okryślić, plugawszych y okropnieyszych, iak na tym Seymie były, z tego zrodła niesnasek, kłotni y y gwałtow gorzających, tudzież niewymownego umartwienia Wielkiego Krola: tak dalece, że przez Kanclerza Wielkiego, iuż się chciał z abdykacyą Tronu, y Korony, ktorey żaden

na świecie Krol przystoyniey nie nosił, ani piękniey nie ozdobił, odczwać. Czytay Zaśulskiego ieżli się podoba; gdzie sześciu kroc sto tysięcy na Seymu tego zerwanie, łożonych, aby przeciw Neyburczyka nie nie było decydowano dziedzictwu, doczytaż się. Cała prawie Jzba wrzała przeciw Codzoziemskiej pretenzyi, naostatek Szofzkowski z Protestacyą wypadł, kilka dni szukany, y aby się wrocił uproszony: Konstyucya przeciw Cudzoziemskiemu dziedzictwu w Jzbie zgodnie uchwalona, lecz w Senacie, ież nie dano doczytać, y wielki ledwie uspokojono tumult, że znacznym Biskupa Wileńskiego życia niebezpieczeństwem wszczęty. Marszałek Szczuka przymuszony był Seym y Krola pożegnać, pamiętne owe w ostatnim swym głosie, (któreśmy tyle razy już wspomnieli,) powiedziałwszy słowa: *Comitiorum ruptura, pessimum ad opprimendam Libertatem jurisque omnia convellenda inventum*. Godzi się iednak w tym Seymie uważać, iak daleko większa na nim moc Posłow była cnotliwych, y za Interessem Rzplty zgodnych, kiedy y do Konstyucyi tak trudney już w Jzbie przyszło, y sześć kroc sto tysięcy łożyć musiano na Jego zerwanie, y czyli go intereś Rzplty zerwał?

SEYM Roku 1693, pod Kryspina Pisarza Litt: Łaską w Grodnie XXXIV. zerwany. Komu są wiadome między Brzołtowskim Biskupem Wileńskim, a Hetmanem Wielkim Litt: o lokacye Woyska Litewskiego w Dobrach Ducho-

chownych y Szlacheckich, niewymowne kłótnie, temu, y przyczyna tego Seymu zerwania. Tatarzy głęboko w Polszcze wszystko obracali w perzynę: obiekt Seymu, była rada iak się oprzec Tatarom: Izba Poselska ułożyła sposoby y pobor. Po złączeniu z Senatem, Łęczyccy Połkowie, Każdemu wiadomo y wiadomo było od kogo skorumpowani, gdy Izba y Senat nalegał o Sądy Seymowe, z protestacyą wypadli. Jwiński Poseł ktory Seym, zerwał, z rozpaczy, że iak judasz Oyczyznę przedał, w głowę sam sobie strzelił, przez kilka dni iednak niż umarł, czas miał do pokuty.

Rzeczpospolita bez rady y bezbronna została; Tatarzy aż ku Przedmieściom Lwowskiem ktore palili, cały kray zruynowali. Koło Złoczowa, y Pomarzan, y w wielu miejscach wsi kilka set spalone, niezmierny wyprowadzony Jassyr. Z masą bardzo garstką woyska głodnego y niepłatnego Krol był ku Wołochom poszedł, ale obiecanego od Césarza niedoczekawszy się sukkursu, konie wszystkie od głodu straciwszy, wrocil się do Polski. Tak Oyczyzny przed tym y potym Seymie sytuacya była,

SEYM tegoż roku 1693. na 21. Grudnia konwokowany, a do Stycznia w przyszłym roku przewleczoney, między zerwanemi XXXV. Bo ponieważ dla choroby Krol Jan niemógł na czas zjechać, chociaż Uniwersałem o chorobie donoszącym obligował, aby go Stan Rzeplcey

pltey doczekać chciały, przykładem Seymow za Zygmunta y Batorego, przecież iednak z wielką przeciw Krolowi niesprawiedliwością y niedyskrecyą po wielu był rozsypany tumultach.

SEYM 1694. 22. *Februarii* w Warszawie XXXVI, bez Marzaśka Elekcji nieszczęśliwie skończony. Też same co przeszłych kilku Seymow zerwania przyczyny. Hetman Wielki Litewski z Domem Krolewskim z racyi wyżej namienioney niezmienne zwaśniony, a osobliwie, że całemi robiono siłami, aby nie przyszło do Seymowego Sądu, na który Wielkiey Buławie od Biskupa Wileńskiego był mandat wydany. Kryszpinowi Przeszłego Seymu Marzaśkowi Łaski cały czas podnieść niedano, y w ręku mu ią zgruchotano, pod pretextem, że na ten Sejm był pod kontradykcyą na Seymiku obrany. Chociaż oczywistym dowodzono na przeciw przykładem, że Xiążę Lubomirski Chorąży Koronny, Marzaśek przeszłego Seymu, nie będąc obranym Posłem na drugi Sejm, na którym swoje przeszło Seymową miał здаwać Łaskę, zdał ią przecież bez żadney kontradykcyi, y takież przytaczano przykłady. Darma iednak, tak dalece że Jzbę opuścili Posłowie, y u Prymasa odprawowali Sessye. Batalia między służebnemi ludzmi, Polskiem i z iedney, Litewskiem i z drugiey za Warszawą odprawiona, dała koniec Seymowi. Officerow dwóch Kommendantow tey bitwy, gnano aż do

do Izby Poselskiej; w tym tumultcie, Izbę porzucili Posłowie z Protestacją że ten Sejm zrywają. W reszcie okropno tego Sejmu historią czytać, który bez początku, bez końca zszedł na extraordinarynych z ochydą narodu tumultach. (50.) Narzekali Posłowie o zgwałcenie Poselskiej Izby, o zniesienie publicznych rad bezpieczeństwa, ale skarżyć się y płakać wolno było każdemu, bez żadney satysfakcyi. (51.) Nikt nie był z dobrych Ojczyzny Synów, któremu by tak opłakany Rzplitey los niewycisnął jękom, Sercu Krolewskiemu naybardziej, na którego spadał cały mozoł, co daley w tak strasney z Turczyнем Woynie czynić, iak nieprzyjacielowi zabieżeć, który niedawno same Przedmieścia Lwowskie ogniem zniszczył y mieczem, y tym chardzięyszy lżyć było, że na okrutniejszy jeszcze wybierał się expedycją. Dawłszy tedy jękom y łzom dui kilka, Krol kornwokował Senat. Atoż te są rwania

Scymo w

(50.) *Conquesti Nuntii complures de convulsione Nuntiorum Conclavis, & violata Consilii Publici securitate, quàm Lithvani per intentatam vim sustulissent, verum querulari & flere cuivis licebat. Satisfactio negabatur. Stanisł: Godlewski Praefet: Narenfis in Historia Comitiorum. 1695.*

(51.) *Nemo unus fuit honorum Civium, cui deploranda Patriae fors non expressisset genitum, cor imprimis Paternum Regis illa gravissime affixit, cujus solitudini omnis labor incubuit, quid ulterius intamatroci bello absque praesidio agendum foret, ovomodo occurrendum hosti? qui non pridem suburbia Ietopolienfis flammis & gladio absumperat, eoque ferocior, atrociora tentaturus sequenti expeditione credebatur. Dato igitur lacrymis & luctui aliquot dierum interstitio, &c: Idem, Ibidem.*

Sejmów dla Ojczyzny. pożytki. Gdy tego plugawego Sejmu historyk życia Jana III. uczynił relacyą, tak o nim kończy: *Respub. ad suum exitum vergere, praecepsque ruere credebatur. Senatus non aliter contuebatur Equestrem Ordinem quam veluti quodpiam sacrosorum agmen; Ordo Equester Senatum, uti vanos duntaxat declamatores.* Coyer in Vit. Joannis III. Lib. 9.

Piękna między Stanami z Sejmów zerwanych konfidencya! a my mówmy ieszcze, że się zrywają na Ojczyzny pożytek y dobro. Na co iey naostatek wyszło tych Sejmów ieden po drugim zrywanie, ile w Litwie, pokazały następujące lata, y straszna owa która z tego wyniknęła zrodła, Olkienicka Wielkiego Xięstwa Litt: Konfederacya.

Za Wielkiego Jana III. ten Sejm był ostatni, który go y w grob w prędcie w pędził: umarł 1695. dnia 17. Czerwca, z niewyrażonym Ojczyzny żalem. Od Woyny Wiedeńskiej, ile razy na odebranie Kamienca, y na gromienie Tatarów y Turków konwokował Sejmy, tyle mu ie razy nieprzyjaciele Królewscy pśowali, aby przez nowe Zwycięstwa bardziey swego nie akkredytował Domu, y aby otrzymaną pod Wiedniem, ustawicznemi od Tatarów Polski klęskami, nadwerezyl y utracił sławę. Jakoż prawda że ow tak straszny nieprzyjaciel Wiary Świętey siedm razy Zwycięsca, przez Sejmów zrywanie ogołocony ze wszelkich woyny kończenia sposobow, nicma-

iąc sił, niemając czym y o czym Woyny prowadzić, prawie nie mógł radzić Tatarom: y może się o nim mówić, że *sua supervixit gloria*: albo raczey na tak wielkim Krolu, Wodzu, y Zwycięzcy, peścić się zdaie Liwiusza o Scypionie sentyment: *adco excellentibus Imperatoribus citius defuerit ars, qua Civem regant, quam qua hostem superent*, to jest: naycelnicyszym Wodzom prędzey zeydzie na Sposobach ktorymi w Pokoju Obywatelow wstrzymywać, niż ktorymi Nieprzyjacioły zwyciężać.

§. VIII.

Kontynuacya o Seymach, jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.

SEYM Konwokacyiny, Roku 1696. pod Łaską Humieckiego, po tym Woiewody Podolskiego, XXXVI. zerwany. Kiedy publicznie sama Krolowa Marya nie miała wstępu Senatorom mówić: (52.) *Panowie Polacy. chociażem nie urodzeniem, ale sercem Polka; patrzajcie przez miłość Oyczyzny kogo macie na miejscu mego obrać. Z Domu mego Krolowskiego*
nieo-

(52.) Ita alta voce, ut omnes quicunque aderant ex Senatoribus & Equestri Ordine facile audire potuerint in hæc verba Regina profiliit: Domini Poloni scitote, quod ego non Natione, sed corde Polona sum, considerate per amorem Patriæ, quem eligere in locum Mariti mei desideratissimi debeatis: Ex Domu mea Regia

nieobieraycie żadnego, osobiwcie Jakuba; znam ia
 lepiej krew moję: jeżeli tego obierzecie, zginiecie:
 roć się może mówić bez subiekcyi, że pierwsza
 y tego zerwania Seymu, y potym scyfsyi, przy
 inszych wielu, od niey była przyczyna. Nie-
 życzyła żadnego z swych dzieci ktorych po-
 kłuciła z Prymasem y z wielą Panami, bo so-
 bie życzyła bydz drugi raz Krolową: co narod
 postrzegłszy, y widząc kogo promowowała do
 Tronu, na iey umartwienie, Piaśta, a zatym y
 Domu Krolewskiego wyprzysięgli się wszyscy
 Panowie, według ich zwyczaiu znieść nie mo-
 gąc wywyższenia na Tron iedney z rownych
 Familii. Tym czasem gdy chcieli prerogaty-
 wy Domu Krolewskiego ciasno bardzo okry-
 ślić, (53.) *Horodyńskiemu, Czerniechowskiemu*
Polskowi sześć set dano talerow, (dofyc tania) aby
 Seym konwokacyiny zerwał. Jakoż to z pro-
 testacyą wypadłszy uczynił. Konfederacya ie-
 dnak, ktorey natura iest *pluralitate* konkludo-
 wać, według dawnego zwyczaiu stanęła, ale
 jednakowo ekskludowała Sobieskich y Piaśtow.
 Coż tu dobrego protestacya ta zakupiona Ho-
 rodynskiego zrobiła ?

SEYM 1698. 5. Febr: złożony pierwszy
 pod Augustem Wtorem, XXXVIII. zerwany.

G 2

Taż

non eligite, melius ego nosco sanguinem meum, prae-
 cipue autem, si eligitis filium meum Principem Jaco-
 bum, peribitis. *Zaluski pag: 102.*

(53.) Palam jam erat quod Horodinscio sexcenti
 Imperiales offerrentur, ut Convocationis Comititia sua
 protestatione dissolveret. *Zaluski pag: 127. Tom: 3.*

Taż sama tego Seymu skazienia przyczyna z Litwy, która Seymow kilka, y ostatni przed śmiercią Jana III. zerwała, to jest ciężkie między Biskupem y Szlachtą z iedney, a Wielkim Hetmanem Litt: z drugiey strony urazy, y nie ukoione niesnaski. Zawiszy Staroście Mińskiemu przeszłego *Coronationis* Seymu Marszałkowi, Witebscy zaraz na wstępie do Jzby deklarowali Posłowie: (54.) *Nie zaczynay Mści Pannie Marszałku Seymu, nie podnoś Łaski, bo ten akt cały jest nullitatis, y mamy przysięgę ztwierdzone instrukcyę, żebyśmy ten Seym zaraz zatłumili w kolebce, y na żaden tylko Konny Seym nie pozwolimy. Tak dla Praw stanowienia kreowani Posłowie żadnego w Rzplty nie zostawili prawa: y niż sami ieśsze byli uznani Prawemi Posłami, nad nieprzyjaciółmi panować chcieli.* Dostyc z tąd wynika czy ci mieli dobro Rzplty w myśli. Seym ten ni zaczęty, ni skończony spēkał się.

SEYM 1701. na dzień 30. Maia Konwokowany; XXXIX. zniszczony. Woyna Szwedzka iuż dobrze zapalona gorzała. Litwa domową niszczyła się woyną Wołyn y Prowincyę Ruskie od Tatarow ruynowane. Kurfirszt Brandeburski y Pruski przeszłego Krolem Pruskim

(54.) *Non incipias Domine Marechalce Comitum, Scipionem non leves: nam hic actus nullitatis est, & habemus iuramento instructionem firmatam, ut nascentia hæc Comitum ante cunas opprimamus, nec ulla alia permittemus, nisi Campestris in Equis Comitum. Ita legum ferendarum causa creati Nuntii, nihil iuris in Republica reliquerunt, prius pene quam ipsi liberi fuerint, dominari in adversarios voluerunt.* *Zataski: p. 557. T. III.*

skim ukoronował się roku. Woyska Saskie po Woiewodztwach niezmiernie czyniły ciężkości. Na te rzeczy Seym ten złożony, temiż samemi co y przeszłe Seymy cały zaprzętniony pierwszych Familii nieśnaskami, y do Marszałka nieprzytąpił Elekcyi, tylko prowizyonalnie zgodził się Jzba, aby Poseł Poznański zagaiał. Wiele kilka niedziel o namienionych dopiero wielkich Rzpltey interessach gadania, gdzie do ostatnich coraz przychodziło gwałtów, cała Jzba o ewakuacyi Woysk Cudzoziemskich, o zakończenie Traktatem pokoju. Woyny Szwedzkiey, bez wiedzy Rzplty zaczętey, o uspokojenie wielkich w Xięstwie Litewskim kłotni, namagała się, y na iedno zgadzała, ale kto miał przeciwny interes, tak co raz one do niezgody poburzał, przez kilku subordynowanych Posłów, że ani do obrania Marszałka, ani do niczego Konkludowania przysć na tym Seymie niemogło: naostatek na tym się skończyło, aby Krola o Seym inszy tegoż roku upraszać: po ktorey deklaracyi od Krola, że wyda Seym inszy, ten się nic nie zrobiwszy rozsiapał, a Oyczyznę w Stanie nayniełzczęśliwszym bez rady zostawił.

SEYM tegoż Roku 1701. 22. *Decembra* w Warszawie zaczęty, między zerwaniami XL. Naywiększy tego Seymu był cel uspokoić Xięstwo Litewskie z Sapieżeńskim Domem, y o woynie Szwedzkiey radzić. Zaranek Poseł Litewski naprzod w Jzbie swoją przeczytał Instrukcyą

strukcyą z Prowincyi Zmudzkiej, że pod honorem y stratą dobr niepowinni byli na żadną z Sapiehami pozwalać ugodę. Całemi ią jednak tentowano siłami, bo bez niey do Marszałka przyść nie mogło elekcyi, y naostatek dotarto. Sapiehowie do wszystkiego przywroceni, amnistya wszystkie przeszłe nieprzyjaźni pokryła, Pryncypałowie zaboystwa Koniuszego Litewskiego Sapiehy, relegowani do Sądów, Interes opiekiny Neyburskiej na kompromis zdany. Po tey zgodzie w Kollegiacie Warszawskiej *Te Deum* śpiewano: wiele inszych dla publicznego Dobra y na zabiezenie Szwedzkiej wojny umowiono y uradzono rzeczy. Tym czasem wszystkie te Seymowe na wiatr rezultata poszły, przez Seymu zerwanie. Marszałkowstwo Litewskie, komu inszemu, nie temu co go się spodziewał oddane, dosyć było Posłowi, że solenną całą Seym tak potrzebny, y to wszystko skaził protestacyą. *Czytay Zaśluskiego Tom: IV. listy 20. 21.*

Po tym Seymie zerwanym, Lubelski roku 1703. doszedł, ale kilkunastu Posłów, którzy pewnie dość by temu Seymowi nie dali, w przody rugowano, y Prymas, iak nigdy w życiu niezmiernie zmartwiony, z kąd zrodło potym Wielko-Polskiej Konfederacyi. Już tedy więcej ordynaryinych aż do roku 1719. nie było Seymow, Konfederacya Sandomirska Roku 1703. nastąpiła. Rady Toruńskie, Malborskie, Krakowskie, y wałna Rada Warszawska

wfska Roku 1710, według okolicznosci czasu zastępowały Seymy. Nazwany Seym 1712. był pod Łaską Konfederacyi Marłzałka Denhoffa y pod Konfederacyą. Ta jeszcze nierozwiązana była, kiedy Tarnogrodzka pod Leduchowskiem Roku 1715. nastąpiła, pod łaską y Konfederacyą Leduchowskiego. Odprawił się Seym 1717. nazwany *niemy*, bo na nim opponować się niegodziło, y tylko Siedmiogodzinny, bo nie trwał nad godzin 7. na jednym czytaniu traktatu y Konstytucyi *novella legis*, y tak doszedł szczęśliwie: inaczej by był niedoszedł, ani wojna nie była by skończona, ani Moskwy y Saffow nie stanęłaby była ewakuacya. Następujący Seym 1718, jeszcze z początku pod Konfederacyą naostatek obiedwie Sandomirską y Tarnogrodzką Konfederacye rozwiązał, a konstytucye niemego 1717. Seymu, *in toto* approbował. Ani niemógł inaczej: bo y po traktacie 1717, Woyska Moskiewskie jeszcze dotąd były w Krolestwie. Dopiero tedy na przyszłorocznym 1719. Seymie, pierwszy raz oddana była zwyczajna Rad y Seymow ordynaryinych forma. Seym zaś 1718vi. pod łaską Zawiszy Starosty Minskiego do przyszłego był zalimitowany roku.

SEYMY XLI. 1719, XLII. 1720, XLIII. 1722. w Warsz: zerwane. Jak to są świeższe czasy, tak y pamiętnieysze każdemu: ani bez nieukontentowania żyjących Osob szerzey o nich y o przyszłych mówić się nie może. Jak wszyscy

fskie

stkie przeszłe, tak y te trzy dla partykularnego iedney osoby interessu, fakcyami zerwane. Na wielkim Hetmanie Sieniawskim, podeysciem wymożona była, części Woyska, to iest całego autoramentu Cudzoziemskiego, Komenda, y *independenter* Graffowi Flemingowi oddana. Trzeciego Hetmana znieść, ani cały Narod, ani prawa Oyczyste niemogły. Wszystkie Woiewodztw Instrukcyę Posłom na te Seymy dane nalegały niezmiernie, o wrocenie Hetmanowi Kommendy. Fleming y Dworscy doysć tym Seymom nie dali. Pokazuje się w nich dosyć iako za interensem Rzpltey liczba w nich była przeciw Dworowi zawsze bez porownania więkzsa, ale to w ninieyszey Rad formie na nic się nie zdało. Naostatek na samym końcu trzeciego Seymu Fleming oddał Instrument Kommendy Ossolinskiemu Marszałkowi, lecz że to dnia się ostatniego stało, ani ieszcze było do Jzb złączenia nie przyszło, porzuciwszy wszystkie infze interessa Oyczyzny, Sejm się na niczym bez końca rozsytał.

SEYMY XLIV. 1729, w Grodnie XLV. 1730. w Grodnie XLVI. 1732. w Warszawie wszystkie trzy na iednymże prywatnym interessie zerwane. Stanęła była na niemym Seymie 1717. Konstytucya aby Buławy wakujące oddawane na Seymach były. Wszystkie cztery w Polscze y w Litwie zawakowały Buławy. Ci którzy ich sobie koniecznie życzyli przeciw woli Królewskiej y przeciw Prawu Majesta-

Majeſtatu, na żadnym z tych Seymow nie dopuszczali przyſtąpić do Marſzałka Elekcyi, po którego obraniu naturalnie y według prawa dopiero Seym byź Seymem zaczyna, ani takowy ziażd, nie ieſt między Seymami rachowany, na którym nie przychodzi do obrania Marſzałka. Oczywiſta tedy rzecz ieſt ktorzy pſowali y dla czego pſowali Marſzałka elekcyą; Patrząy w l. Częſci p. 118. Hiſtoryi zerwanego Seymu *An.* 1732. Król po zerwanych trzech bez Łaski Seymach, całe był reſolwowany rozdać Buławę, (czy doydzie czy nie doydzie Marſzałek) na czwartym; śmierć przeſzkodziła. Nikt tu więc powiedzieć nie może, żeby te Seymy dla publicznego intereſſu, a nie dla iawney prywatnych ambicyi zerwane byź miały.

Seym XLVII. 1733. w Warſz: po obranym Ożarówſkim Obożnym Kor. Marſzałku, przerwany w kilka dni dla śmierci Krolewſkiej.

SEYM XLVIII. 1735. pod Konfederacyą y Łaską Ponińſkiego Marſzałka Konfederacyi niedoſzły, dla trwającej ieſzcze w Rzeczypoſpolitey ſcyſſyi.

O SEYMACH, XLIX. 1738. w Warſzawie: L. 1740. w Warſzawie: LI. 1744. w Grodnie; LII. 1746. w Warſzawie: LIII. 1748. w Warſzawie. LIV. 1750. w Warſzawie. LV. 1752. w Grodnie: LVI. 1754. w Warſz: LVII. 1758. w Warſzawie. LVIII. 1760 w Warſzawie. LIX. 1761. Ordynarynym w Warſzawie.  *

o tych

106 §. VIII. *Kontynuacja o skutkach*
 o tych mówię wszystkich Seymach, lubo śwatwiecy
 mówić by było, y prawdziwie ich zerwania od-
 krywać przyczyny, bośmy żyli y na nie patrzy-
 li, atoli o żyjących osobach wszystkę prawdę
 mówić, nie dozwala roztropność: będą oni mie-
 li swoją swego czasu zapłatę. A teraz przy
 wszystkich żyjących świadectwie, może się po-
 wiedzieć, że żaden z tych Seymow nie był z
 publicznego interessu zerwany, ale częścią od
 postronnych Potencyi przeszkadzających, aby
 do dobrego Rządu Rzplta nie przyszła, y żeby
 ją utrzymywać w nieładzie, y w tey fatalney
 słabości: częścią oczywistemi y wiadomemi
 każdemu emulacyami, o fawory, o wakanse,
 o potencyi, walczących między sobą możni-
 szych Familii: z których ile razy iedna stro-
 na Seym usiłuje utrzymać, tyle razy druga
 przeciwna, aby emulującym utrzymanego Sey-
 mu nie zostawić zaśzczytu, swoją go psuie y
 każy fakcyą: Obiedwie strony za Teatrum u-
 tarczek y niesnasek swoich biorą Seymowe ob-
 rady, a Rzplta, na ich zapatrująca się walki,
 upada y ginie. Oni kontenci że okazali swe-
 go. Imion tu tylko braknie, bo rzeczy iak szły,
 na wszystkich tych zniszczonych Seymach, iest
 każdemu wiadomo. Za czasem niewątpliwie
fieri ista palam, cupient & in acta referri. Dzie-
 cku

 Położyło się w Części II. §. II. 65. Seymow nie-
 doszłych, idąc za Branną rejestrem: Wjimmy rokossz
 Lwowski, 1537. Seymy 1556. 1563. 1564. 1568. O których
 w miejscach swych masz noty, wjimmy scyssye elekcyjne: to:
 liczba Seymow 59. wyniesie niedoszłych, Sal: Mel: Cale

cku więc cokolwiek otwierającemu rozum, niewyperfwadujesz tego, żeby dla dobra Oycyzny, a nie z iedney strasznego między Familiami walczenia przyczyny, był Sejm z tych ktory, aby ieden zerwany.

Wstyd, hańba, fromota y okropno myśleć, iako od początku rwania Sejmów, y zawsze, tych Kmitów, Gamratów, Zborowskich. Zebrzydowskich, Prazmowskich &c. &c. y innych prywatnych między sobą oczywiste y każdemu wiadome utarczki, o potencją honoru y Starostwa woyny, ambicyi y zazdrości, zawziętości y zemsty passye, tak nieukoione, y zapamiętałe były, że chociaż widzieli, iż dla nich Oycyzna, w słabości w Anarchii y w ostatnim zostawała nierzędzie, że Rzplta dla ich prywat bez Sejmów ginęła, chociaż wiedzieli że to wszystkim było iawno y wiadomo, iż nie kto inny lecz oni rwali Sejmy, przecież oni zobopolnie tylko nieszczęścia publiczne iedni na drugich przeciw oczywistości zwalali, a ani nie sobie ustać, ani kroku iednego uczynić dla Oycyzny nie chcieli, lecz jakieś tylko wytworne swoje, Rzpltę y wszystkich gubiące utrzymowali punkty honorów. Gdy zaś to czynili, chcieli tysiącami racjami wyperfwadować, dobrze inaczej rzeczy wiedzacym, że oni byli cale niewinni: y upakaiali się na tym: a co o nich potym wiek przyszedł mowić będzie, niedbali, lub rozumieli przeciw Chrystusowey prawdzie, *nihil est*

est occultum, quod non revelabitur, że tego wszyscy pamięć, czas zatrze. Lecz nie zatrzaś czas, y nie zatrze tych nieszczęścia publicznego Auktorow. Jako y ich nasladowcow: którzy nie mają o co się tu gniewać: *ego enim neminem nomino: quare irasci mihi nemo poterit, nisi qui prius de se confiteri voluerit*. Cic. Spodziewam się zaś że według naszego nałogu y zwyczaju ludzkiego, nikt tego co się tu mówi, brać do siebie nie zechce, ale wszystko do innych aplikować będzie. Lubo naostatek y daremne są te nasze na kogożkolwiek o rwane Seymy narzekania y skargi: bo głębiecy rzecz biorąc, y oni nie tak są winni, iak winna jest zła Rad y Seymow wprowadzona forma: mogą się rwać Seymy od każdego dla prywat, y rwą się dla własnych prywat, gdyby rwać się nie mogły dla prywat, to by ich dla prywat nie rwano. Nie będą zrywane, gdy zrywać nie będą się mogły.

Jeżeli zaś upieraia się niektorzy, Seymow niedochodzenia przypisuiąc Dworowi: lecz gdyby się iak najmocniey przy tym upierali zdaniu, to ten ich upór bynajmniey nie założoney odemnie nie osłabia prawdy, która jest niewątpliwa y iawna, że czy domowemi fakcyami, czy poduszczaniem postronnych Potencyi, czyli Dworu (iak oni chcą) influencyą, te wyżey wyliczone, zniszczyły się Seymy, to pewnie nie z dobrem, nie z pożytkiem, nie ze szczęściem, nie ze zbawieniem, ale z wielką klęską zniszczyły się Oyczyzny. Co ja jedno w tych wszystkich zerwanych Seymach chcia-

łem

sem pokazać, że żaden Seym, od początku ich rwania, nie był nigdy zerwany, dla miłości y interessu Rzplty, ale zawsze każdy się spełkał z prywatnych, y Oyczyźnie szkodliwych, czy naszych Panow, czy obcych potencji, czy Dworow naszych (od Zygmunta pierwszego począwszy) racyi, a zawsze coraz z cięższym upadkiem y zgubą Rzepltey.

§. IX.

Przeciw dotąd nywiedzioney prawdzie, obiekcya, chcąc dowodzić, że niektóre przynajmniey rwały się, y mogą się rwać z Pożytkiem Oyczyzny. Respons na tę obiekcya: a oraz zna zadana nierzetelność relacyi o Seymie Roku 1732.

Którą czytaś w pierwszey Części,

pag: 119-

WYłożyliśmy y skończyliśmy wielką y nie wątpliwą o Seymach prawdę, że nigdy z publicznych, lecz zawsze z prywatnych przyczyn, nigdy z żadnym imaginowanym dobrem, ale zawsze z niezmiernym Oyczyzny nieszczęściem y klęską, wszystkie dotąd rwane były Seymy. Niech ia nic nie mówię, lecz czy każdy zozładny y Oyczyznę kochający człowiek, zważywszy y przyczyny, y skutki wszystkich Seymow zniszczonych, sam sobie nie wnie-
sie

110 §.IX. *Obiekcyja, za rwaniem Seymów:*
sie: toć zbawienna, toć nieuchybnie potrzebna
ieść Staro-Polska *PLURALITAS* Rzplty, aby
bez niey, przez dalšie, dla prywat samych (kto-
re zawsze były są y będą,) rwania Seymow,
do ostatniey nieprzyzšlo iej zguby.

Człowiek zaś albo złego serca, albo
miałkiego rozumu, może na to mówić: (iako
to iuż y słyszał) że Seymy się od dwóch wie-
kow rwały, a Rzplta stoi, to y daley tak rwać
się mogą, a Rzplta stać będzie. Błahego Poli-
tyka nierozsądna y niegodziwa illacya, która
iuż w wielu mieyscach tej Książki refutowa-
na ieść: ale inšie odpowiedzi minawszy, to tu
tylko iuż proszę, niech każdy zważy: że z po-
czątku rzedziey daleko niszczyły się Seymy,
zawsze z nieszczęściem Oyczyzny: teraz iuż
niszczenie ich cale w zwyczaj poszło. Z po-
czątku, za Sześciu Krolow, przez lat 15. Sey-
mow 20. zniszczonych, za naszych zaś czasow,
za całego przeszłego Panowania, ieden tyl-
ko Sejm Ordynaryiny 1726. (Konfederackich
y limit nie rachuiąc,) stanął, tak dalece, że *ab*
A. 1690. ad An: 1762. przez 72 lat. (cośmy iuż nie
raz wytknęli,) ieden tylko Ordynaryiny Sejm
prawdziwy rachuiemy: a teraz od 28. lat pano-
wania tak dobrego Króla, 14. iedę po drugi zni-
knęło Seymów: y iuż prawie utrzymywania ich
żadney nie ma sz nadziei: Rwano nie które od
dwóch wiekow Seymy, ale dochodziło ich dale-
ko więcey teraz wciąż niedochodzą iuż żadne.
Jakże ci chcą, żeby Rzplta stać mogła tak daley?

Kto.

Która co raz oczywiście bez rady ginie? Jedno to jest, co mówić, przecierpiał kto *morbi Comitialis* (iak zowiemy y te Seymow zrywania), sześdzieściat paroxyzmow, przecierpi y dałey, nie masz niebezpieczeństwa śmierci. Nie chcę więcey na tak rozumowi y rozsądkowi zdrowemu przeciwną odpowiadać obiekcją: odsyłam do pierwłzey Części tey Książki §§. 18. y 19.

Może jednak kto sprzeczny, kto inszą jest omamiony przewencją. albo kto rad zawsze w kontr co nowego powiedzieć, y dysputować o wszystkim, może mówić wysilać się na racye, aby w niektórych przynajmniej zerwanich Seymach, ludziom mniej przenikającym pokazał, że przecież niektóre Seymy są z pożytkiem Oyczyzny zniszczone, żeby drugich do teyże błędliwej przyprowadził opinii.

Słyszeć mi się zdał taki dyskurs ogólny: Pospolstwo y ludzie, którzy w głębsze rady y w tajemnice nie wchodzą, widzą Seymy zerwane, y przypisują ich zerwanie nieśnałkom możniejszyh, a walczących między sobą Famili, emulacyi, ambicyi, Pośła tego, albo owego łakomstwu. Lud tak gada, iak lud. My zaś lepiej wiemy, dla czego czy każemy, czy dopuszczamy Seym zerwać. Są takie interessa, których Seymy doszłe rezolwowania podjąć się nie mogą, bo gdyby takowe interessa, rezolwowały doszłe Seymy, to by przymuszone były rezolwować ie ze szkodą Rzpltey. Może

ug: Dwor chcieć nas w Woynę wprowadzić; nie można inaczey ubesieczyc Krolestwa od woyny, tylko Seymu zerwaniem: Może Dwor proponować sukcesyą, niemożna się wywikłać tylko Seymu zerwaniem: może Dwór Olkuskich Gor lub bicia monety profit chcieć na siebie przeciągnąć, niemożna inaczey salwować interessu Rzpltey, od takowych y podobnych zamyśłow, tylko Seymu zerwaniem: Mogą Sąsiedzkie czy dalsze Potencye chcieć nas w allyancyą Rzpltey szkodliwą y niebezpieczną uwikłać: mogą iedne o rekognicyą Krolestwa Pruskiego, drugie *totius Russiæ*, in-sze o in-sze szkodliwe Królestwu z nami chcieć na Seymie traktować materye, niemafz sposobu z nich wybrnąć, tylko Seymów zerwaniem. Gdy się tedy z tajemnych tych zrywaią racyi, lud woła, że Dwor niechce Seymu, albo że go Panow między sobą nienawiści zrywaią. Nie wszystkim takie tajemnice bydz powinny wiadome: otoż tedy iak wielkie y pożyteczne Oyczynnie pśowania Seymów bydz mogą przyczyny.

Naprzykład zerwany był Seym od Zaborklickiego Roku 1664. w Warszawie, aby niewinnego Lubomirskiego oswobodzić, od niesprawiedliwych y parcyalnych Sądow na ten czas Seymowych, toż to była niegodziwa Seymu zerwania przyczyna,? Zerwany był Seym 1672, bo na nim Król Michał z Leopoldem Cesarzem chcieli Polskę w ciągnąć w Woynę
Ture-

Turecką. Zerwany Sejm w Grodnie: 1688. bo Krol Jan melkończonych ku Oyczyźnie zaślug, ale też przez wielką w nich ufność, nad to do Tronu wystawował Jakuba. Zerwany Sejm 1744. dobrze pamiętamy dla czego. Toż o wielu inszych Seymach mogłoby się mówić. Niech tedy lud gada, iak chce, a ci ktorzy lepiey rzeczy wiedzą, niechay iak mogą fałwuią Oyczyznę. Niech na nas Panow krzyczą, że Seymy rwiemy dla naszych prywat, a my tym samym, kiedy nie można inaczey, społobem, zgubę oddalamy Oyczyzny.

Tertius e Celo cecidit Cato! Aleć takie dyskursy o kilkadziesiąt lub sto mil od Warszawy, czy Grodna, niechay zabawiaią y mamią, niewiedzącą, co w Warszawie y Grodnie się dzieie, Szlachtę onę niewinną, lecz lub bywającego na Seymach, lub rozsądnego żadnego człowieka nie złudzą, żeby rozumny Patriota, z temi wszystkimi zwyczajnemi, ktorych rwący Seymy zawsze zażywaią, pozorami, niewidział tey nie wątpliwey prawdy, że dla miłości y dobra Oyczyzny, żaden a żaden nigdy Sejm nie był skaziony. Nie maią, y miec nie mogą nigdy, tak dobrej intencyi dobrze uczynienia Oyczyźnie, y ci co pfacą tamowania y zrywania Seymow, y ci co ie za pieniądze lub łaski od kogożkolwiek deklarowane, lub dla nadziei dobra prywatnego zrywaią: a bez takowych rekompens, wieleż kto Seymow zerwanych pokaże? ieść że ieden, ze wzwyz

H

dopiero

114 §. IX. *Obiekcyja, za rwaniem Seymow:*

dopiero namienionych niedoszłych Seymow, nie od samych passyi ludzkich, nie dla Wakanfow, nie dla zemsty, nie dla zysku, nie dla prywatnych przyjaźni, y intryg, albo nie od Cudzoziemcow zakłócony y rwany? Ta niewinności obrona, ta o Prawa y wolności gorliwość, ta boiaźń sukcesyji, te Olkusz, te Mennice, te Alliancye, te pogrozki wojen, y tym setne podobne, są to nad to zwyczajny ięzyk, tych ktorzy swoje tylko piaszczykiem dobra publicznego zawsze pokrywają prywaty, y naturalnie rwąc y psując Seymy, mówić inaczej nie mogą.

Niechayże ci przenikający tajemnice (iakiemi bydz się rozumieją) politycy, swoją szczycą się przezornością, że oni wszystko wiedzą, a lud prawdziwych pobudek, dla ktorych Seymy się pękają, przeniknąć nie może. Częściej jednak przeciwnie się dzieie, że ci prości ludzie, dobrze Oyczyźnie życzący, głębiej tę przenikają przyczyny, niż ci ludzie nad ludzi. Historya potym lepiej ie y szczerzej odkrywa, niż by ci wielcy ludzie sobie podobno życzyli. Niech że nas więc proszę w tym błędzie zostawia, że my tak wiemy, tak czytamy, tak widzimy, tak wierzymy, iż żaden Seym nie był, tylko fakcyami, pieniędzmi, dla prywat, y wakanfow, albo postronnych ku Rzpltey nienawiścią, zerwany, a nigdy dla imaginowanego dobra Oyczyzny: **BO IEY DOBRZE RĄDZIC, NIE RADY OYCZYSTE ZRY-**

ZRYWAC y TAMOWAC NALEZY. Nikt tego nie wyperswaduie Człowiekowi zdrowego rozumu, żeby radę nie dawać, Seymy zrywając mogli kto poradzić trudnościom, boiaźniom, zakłuceniom y upadkowi Oyczyzny. Na to nie trzeba wielkiej głowy, wielkiego Senatora y Ministra, żeby w trudniejszych na Rzpltą intereffach Seym zerwać, Iada Czelek to by naymniejszy y naylichszy, ile za kilkadziesiąt Czerw: Złot: potrafi: ale w trudności takowej, y w niebezpieczeństwach Rzpltey Seym y radę utrzymać, radą z nich Oyczyznę wywlokąć, to czeka wielkiego, *hic labor, hoc opus est*, na to sto y tysiąc Czerw: Złot: mało. Niech że się tedy schowaią ci Salwatorowie Oyczyzny, z takim iey salwowania sposobem, który przez rwanie Rad y Seymów niiszczenie podaią.

Co zaś Zaczny ieden y godny Ziemiannin, którego ja respektuię, Dyaryuszem Seymonym wywodził, że relacya o Seymie 1732. w Piernussey Części tej Książki pag: 119. uczyniona o Pułkowniku N: nie zgadza się z Jego Dyaryuszem, gdyż żadnego w nim do tej Historyi podobieństwa nie ma. Niech weźmie prośbę wszystkich Seymon Dyaryusze, w żadnym nie znajdzie sekretnych omych sprężyn, które wewnątrz poruśaią tę machinę. Bo do Dyaryusza nie należy, tylko to co się dzieie publicznie, z pilnością opisać. Dyaryusz Seymu ostatniego w druku publikowany iest, bardzo sprawiedliwy y dokładny. A czyli w nim iest, co doskonale wie każdy, iakie y między ktoremi

116 §. IX. Obiekcya, za rwanie Seymony:
 Pany, skazyły go niesłaski? Dla czego prawdzi-
 wie do obrania Marszałka nie przyszło? Kto temu
 y z ktorey strony jest winien? iakie to sposoba-
 mi ze stron obudwoch robiono? nad to by to było
 na Dyaryusze w takie okoliczności wchodzić, dopie-
 roż ogłaszać ie za świeżę. Manuskrypta na to, li-
 sty, relacye, przyszły dopomoga Historyi, która ich
 zażyje z dobrą krytyką. y rozsądkiem. Nie przeto
 więc fałszywa jest Pułkownika starego y rzetel-
 nego Człowieka, który był sam iey Aktorem, re-
 lacya, że się z czyim Dyaryuszem nie zgadza. P.
 Pułkownik pewnie byłby był małego rozsądku y
 zły do sekretu żeby Pisarzom Dyaryuszom do ucha
 szeptać, a to ja mam tysięcy czy dwa tysiące Czer-
 wonych Złot: w kieszeni na zernwanie Seymu, da-
 jem 400. Jegomości temu, napiszcie to w Dyaryu-
 szu. Ci tedy nie wiedzieli: a choćby y wiedzieli:
 toby takich rzeczy świeżych pro publico strzegł
 się pisać. Ja zaś upewomiam poczyniwe, że m
 Romansu nie pisał. Ani na ochydę Nacyi, bo tysięcy
 goršych rzeczy Francuzi o Francuzach, Angiel-
 czykonwie o Anglii pišą, nie na zakat, ale na po-
 prawę w swoim złych nałogow Narodzie. Y to
 jest godna Patryotow cnotliwych. Czytaj Angli-
 kon y Francuzow, a zdziwiš się co o swoich pi-
 šą Nacyach.

Dosyć że m y ja opuścił Jmiona Panow, kto-
 rzy się na tę Summę składali, miejsce y pałac, kto-
 re wiem, u kogo ta rzecz zmonwiona y ułożona
 była. W Relacyi zaś Pułkownika raczey jest z
 czego zašszczyc naszą Nacyą, że kto so. potrze-
 bniejšych

bniejszych podobno Połtów, mierzili się plugawą kilku tysięcy Czern: Złot: na zdradę Ojczyzny korupcyą. Jeżeli znalazł się ieden co dał się skazać? co za dzinu komu w tak wielkiej liczbie? Ta dygressja tu mi była potrzebna, bo należy do tej, którą tu traktuiemy, materyi, że Seymy same zawsze rwały prywaty, y fakcye z wielkim Ojczyzny niebezpieczeństwem. A tej prawdy zatłumić żadna głęboka nie potrafi polityka.

Lecz idźmy już krotko do tych kilku namienionych Seymow, iakby były z pożytkiem Ojczyzny zerwane: Trudno mi tu iedno wypisywać dwa razy. Proszę bardzo Czytelnika mego, żeby kart kilka w tej Książce przewrócił, y Seym 1664. raczył tu znowu przeczytać, tam obaczy, iak przez Zaboklickiego zerwanie Seymu, y nic cale Wielkiego Lubomirskiego niewinności niepomogło y niezmiernie zaszkodziło Ojczyźnie. Lubomirski odsądzony, Marszałkostwo y Buławę stracił, a my Ukrainę y zabrane od Moskwy Prowincye. Wolno Kochowskiemu poczciwemu Dzieciopisowi o tym Seymie, y o skutkach bez rady opuszczonego Krolestwa w Jego trzecim Klimakterze czytać. Jeżeli więc ktorego, to tego Seymu zerwanie, raczej niezmiernie zaszkodziło Krolestwu.

O Seymie 1672 także wyżej odsyłam, y o przypomnienie krotkiej tam Jego historyi proszę. Chociażby zaś była pretendowana ta z Leopoldem intryga, iako ją nieprzyjaciel Krola Michała udao, iakby kondycye od u-

niża

118 §. IX. *Obiekcya, za rwaniem Seymow:*
niżających się Kozaków podane, a Rzpltey po-
żyteczne odrzucił, Leopoldowi zaś Cesarzowi
chciał pomodż przez dywersyę Turkow: lecz
coż proszę tey intrydze poradziło, albo pora-
dzić mogło zerwanie Seymu? To tedy Seym
zerwany, a intryga skutek wzięła. Cesarz Tu-
recki, któremu się Kozacy poddali, przed Sey-
mem już ruszył z Adryanopolu z niezmiern-
mi na Polskę bezbronną y bezradną Woyska-
mi, y my w krótcie potym Kamieniec y Podole
stracili. Zerwanie więc tego Seymu, iezeli,
iak mówisz, miało byćdż pożyteczne Oyczyźnie,
to powinno było między Leopoldem y Micha-
łem rozerwać intrygę, uspokoić Kozaków, y
woynę Turecką odwrócić. Nic z tego wszy-
stkiego: toć to zerwanie Seymu na coż zdało
się Oyczyźnie? tylko na iey najcięższy u-
padek?

Lecz to fałsz jest, y na Michała Kalu-
mnia: naturalna woyny z Turkami ta była rą-
cya, że Porcie dla niesprawiedliwosci na-
szych, y dla nieznosney poddanych oppressyi
Dorofzeńko już był poddał Kozaków, y sam
Krol Jan na ow czas Hetman, na tym samym
Seymie publicznie czytał list hardy od We-
zyra, który oznaymywał, że Ukraina poddała
się Porcie, y że Cesarz z Adryanopolu już się
z Woyskiem ruszył, na przymuszenie Polski,
do uczynienia satysfakcyi Kozakom. Toć o-
czywista, że nie z Leopoldem intrygi, ale ko-
zackie ieszcze przed Seymem poddanie się
Turkom,

Turkom, prawdziwą wojny było przyczyną. Co gdy się przed tym Seymem już stało, niech dziecko siedmioletnie sądzi, czy rwać Sejm w takiej konjunkturze, gdy już Cezarz Turecki z wojskiem na nas ruszył, była rzecz pożyteczna Ojczyźnie? Naturalnieysza więc y rzeczywista tego iako y przeszłego Seymow zerwania była racya, Prymasa Prazmowskiego y Wielkiego Sobieskiego nieukoiona nigdy przeciw Michałowi przez całe Jego panowanie nienawiść.

Potrzeba tu także na odpowiedzenie zarzuconego Seymu *Anni 1683.* cofnąć się nazad trochę wyżej, y przeczytać ten Sejm. Szło na nim o kontynuacyą wojny Moldawskiej, y Wołoskiej, które Kraie zdobyte od Walecznego Jana po wielkiej części już były w ręku naszych, ale iśćsze nie utwierdzone dobrze. Chciał ie w prawdzie Krol Wielki utwierdzić dla swojej Familii, aby zamiast obcych Hospodarow dependujących od Porty, Jego Syn ktory, był Wołoch y Multan Hospodarem, dependującym od Polski. A utwierdziwszy te dwie Prowincye, y komunikacyą Turkom do Podola przeciawszy, proiektował sobie Krol, że mu łatwo będzie na ten czas Turkow z Podola y z Kamieńca wypędzić. Ofiarował mu Mahomet Cezarz oddanie Kamieńca, byle nie sięgał się do Wołoch y Multan: narzekano na to y sprawiedliwie, że tę kondycyą ofiarowaną od Porty za Kamieniec y Podole tyle razy

120 §. XI. *Obiekcya, za rwaniem Seymów:*
le razy Jan III. odrzucił. Ale on chciał y
Wołoch, y Moldawiy, y Podola, y Kamieńca.
Zostaliśmy się w prawdzie przy znaczney Mul-
tan części, y przez traktat Karłowicki mieliśmy
co potem za Kamieniec y Podole ustąpić.
Dzieło tedy zawsze jest Jana, że nam zostawił
czym Turkom za Kamieniec nadgródzić, ale
nigdy tey nie miał pociechy, żeby był za ży-
cia swego Kamieniec odebrał y przywrócił
Oyczyźnie. Lecz czemuż? bo mu Seymy zry-
wano, y dosyć nigdy sił na to nie miał. W tey
potrzebie tak walney był mu y Sejm 1688. nie-
godziwie zerwany. Byłóż to z pożytkiem Oy-
czyzny?

Na czym zaś zerwany? że Królowa u-
wzięła się, aby Syn iey Jakub miał na Tronie
przy Oycu taborę. Król Jan, widząc wielkie
przeciwieństwo Stanów Rzplty, odstąpił zupeł-
nie tey pretenzyi, nawet y Syna z Warszawy
wyśłał. O kontynuacyą Woyny Wołoskiej u-
praszał, y całemi starał się siłami. Ktoż więc
zerwał ten Sejm? nikt tylko Królowa sama,
która znieść niemogła, że nieudało się Jakuba
na Tronie przy Oycu posadzić. Królowa Dą-
browskiego subordynowała do Seymu zerwa-
nia. Czytaj Załuskiego w tym roku y o tym
Seymie. Król schnął na białogłowskiego re-
fentymentu niepomiarkowanie. Zgadzasz się to
więc z prawdą, że ten Sejm jest od dobrego
jakiego Republikanta zerwany dla tego, aby
przełzkodzie Jana III. zamiśłom o Tronie na
Syna

Syna ? Krolowa go więc w rzeczy samey na złość Polakom y przez zemstę zerwała. Zepsowanie tym czasem przez Sejm zerwany, posłkow na Woynę Moldawską, byż z dob ym y sławą Rzplty ? Niech więc przeyrzy się lepiej w tego Seymu historyi, kto go śmie cytować, że iest od zelantow iakich o dobro publiczne y o wolność zerwany, który sama białogłowska niecierpliwość skaziła: o co na nią y sam Jan III. nie raz rzewnie narzekał, iako życia Jego historya świadczy.

Tosmy już na tych kilku pokazali Seymach, co się rozsądnie y rzetelnie, na takoweż o inszych Seymach może odpowiedzieć obiekcy.

§. X.

*Kontynuacya Odpowiedzi na tęż Obiekcyę,
przeciw dotąd niewiedzionej prawdzie.
y Konkluzya.*

ALe weźmy ieszcze Sejm 1744. o którym nayczęściej słyszę, że gdyby był ten Sejm stał, tobyśmy byli, iak mówią, nieochybnie wciągnięni w Niemiecką Woynę. Rzecz dołyć pozorna. Z kąd więc wnoszą że iak na tym Seymie; tak y na wielu przedtym zerwano w wielkie nieszczęścia, gdyby były doszły Rzplta byż mogła wpędzona.

Na tym Seymie naywięcej, ieżeli na którym, aukcy woyska, bardzo usilnie, y od Narodu,

122 §. X. *Obiecyja, za rwanie Seymow:*
rodu, ale y ode Dworu, promowowana była.
Lecz Dwor, (iak ci mowili, ktorzy na samych
podeyrzeniach całą swoię fundowali politykę)
miał swoy w tym wielki interes. Skolligowa-
ny świeżo z Austryackim Domem, posłał był
Sassów dwadzieścia kilka tysięcy pod Pragę.
Z tąd koniektury że trzeba mu było konie-
cznie wciągnąć Polskę przeciw Pruskiej po-
tencyi. Gdyby był Seym stanął, y na nim au-
kcyja Woyska, nigdyby nas była nie chybiła
ta Woyna. Austryaccy y Moskiewscy Posłowie,
o ten Seym bardzo się starali, kazili go Posło-
wie, Francuski, y Pruski. To nie sekret.
Więc, oczywista, konkludowali, rzecz iest, że
Seym ten gdyby nie był zerwany, pewnieby
był nas wciągnął w woynę przeciw Inte-
ressowi Rzplty

Odpowiedam Naprzod: żeby nas Dwor
koniecznie na ten czas chciał w Woynę wcią-
gnąć, nie iest to tak rzecz niewątpliwie wy-
probowana, żebyś na to przyśiągł, ieżeliś de-
likatnego sumnienia. Nic na przeciw do wia-
ry niepodobnego niemasz, iak drudzy mowili,
że Dwor y dla swego w prawdzie interessu,
wzmocnienia sił Rzplty życzył, nie dla tego
iednak, żeby nas w Woynę wprowadzić, kto-
rey Polskę widział przeciwną, ale żeby nie-
przyjacielowi, swemu procz swoich, własnych
y Polskie tylko okazać siły ku granicom
przymknięte, choć y nigdy do ich zażycia
nieprzyszło. Y w tey, mowię, plancie nic nie
masz

małz niepodobnego do wiary, nic nie dobrego dla Oyczyzny.

Ale na co te o rzeczach tajemnych konjektury y opinie? Weźmy y tę tym czasem, kiedy się tak komu podoba, gorszą stronę, że nas koniecznie chciano implikować w Woynę: bo Woysko dobre w gotowości mając, łatwo iak mowiono zaczepkę y okazyą znaleźć, tak, że choćbyśmy niechcieli, sama by się rzecz na granicach powoli wciągnęła. Niech że to więc y tak będzie. Ja mówię, że y tak Seym ten jest niegodziwie zerwany, y ze złym wielkim Oyczyzny.

Cały Narod niechciał tey Woyny: w Poselskiey pomnie Jzbie Woyska aukcyi życzyli wszyscy, nikt Woyny, chyba iakie całę utajone Duchy.

Kiedy by więc Seym szedł był iak należy, cożby było? a to naprzód według rady Tarła Woiewody Sandomirskiego, y wszystkich dobrych Patryotow zgadzających się z nim iednostaynie w tym punkcie, pierwsza Konstytucya, za grunt wszystkich inszych, taka by była stać się, któraby doskonałą *NEUTRALITATEM*, naprzód z Pruską y ze wszystkimi Potencjami, iak nayrzetelniey. y iaknaymocniey ugruntowała, Hermanow obowiązując, pod sprawiedliwym praw rygorem, aby się żadną miarą w tę nie mieścili woynę, ktorey sami wszyscy Czterech naypierwey Hermani

124 §. X. *Obiekcyja za rwaniem Seymow:*
tmani niechcieli, bo to rzecz każdemu pa-
miętna.

Na tym fundamencie ustanowiwszy po-
koy, Sejm należycie radzący, zażył by był
raczey tey szczęśliwey pory, kiedy y Dwor y
Rzplta, rownie pracowali nad aukcyą Woy-
ska, do wzmocnienia sił Rzplty. Aukcyja woy-
ska kilkanaście tysięcy (iako to proponowano)
nie allarmowałaaby z Sąsiadow nikogo: ile de-
klarowawszy sołennie *neutralitatem*, a dopieroż
nikomu by była nie podeyrzana Aukcyja woy-
ska nie aktualna, bo nas nic nie nagliło, ale
dyspozycye skuteczne poczynione na Seymie
do Aukcyi Woyška, to jest opatrzenie *fundis*,
bez ktorego byż Woyško niemoże: a dopiero
w rok drugi y trzeci, może y daley, ustano-
wiwszy w przod na tym Seymie *fundum*, przy-
szłoby było do aukcyi Woyška: a tym czasem
y woyna Pruska minęła by była, y Rzplta nie-
mając ieszcze tyle gotowego Woyška, cale by-
łaby była od woyny bezpieczna. To tak by
był Sejm porządnie idący robić, y zrobić: dla
boiazni wciągnięcia nas w woynę, ten sposób
wziąwszy, rwać go było nie trzeba. ani tak
wielkiego Oyczyzny interessu aukcyi Woyška
niegodziło się niszczyć.

Jeżeli zaś (iako y to w swoim Systema mowio-
no) Kolligaci inaczey niechcieli woyška aukcyi,
tylko żeby go zaraz na wiosnę zażyć, y że, (iako
subtylizują ci Politycy) ku koncowi więcej
Kolli

Kolligaci o ten Sejm niedbali, kiedy postrze-
gli, że na aktualną przed wiośną aukcyą wo-
yska Rzplita zezwolić niechciała, y tak ten
Sejm mizernie dokałał. Jeżeli to tak mówię
ieł, bo ani bronić, ani w pierać, tego, tu nie
małz potrzeby, to nic moiey nieuymuie, którą
iedną ia tu dowodzę, prawdy, że nie dla miło-
ści, ani dla interessu Oyczyzny, ku Końcowi,
o doyscie tego Seymu (ieżeli to tak było) nie-
dbano, y dozwolono mu skapać, ale raczey
przeciw interessowi y dobru Oyczyzny : dla
ktorey, y pokoy było trzeba na tym Seymie
utrzymywać, (iako go przy zgodnych cale
Jzby y Senatu zdaniach łatwo było utrzymać)
y do aukcyi woyska skuteczne dyspozycye
poczynić: czemu oboygu, prywatny czyiż
kolwiek interess, nie żaden Oyczysty, prze-
szkodził. Co dla mnie dosyć.

Niezawadzi tu zaś y nad tym sprawiedli-
wą uczynić reflexyą: że na tym Seymie *plura-
litas*, (choć to iak pretenduią Wideński, Mo-
skiewski, y nasz, Dwory, ieżeli to tak było,
mocno się o Posłów starały) *pluralitas* mówię
chciała Seymu, chciała pokoiu, chciała uło-
żyć *fundum* do aukcyi Woyska, ale wojny nie
chciała. Więc gdyby był *pluralitate* konklu-
dowany ten Sejm, pewnie to wszystko stanę-
ło by było: Sejm by był doszedł z niezmiernym
Oyczyzny dobrem, nie wycieńczano by
mu czaśu, iak to przez Sejm cały z prywa-
tnych

126 §. X. *Obiekcya za rwaniem Seymów.*
tnych y tajemnych czyniono racyi, do ostatniego momentu. Przez ten tedy, jeżeli przez który Seym, powinniśmy byli mieć, y mogliśmy byli mieć aukcyą Woyska, bez naruszenia pokoju. Toć od kogożkolwiek, z czyichkolwiek, y z iakichkolwiek racyi, Seym ten zniszczony jest, zawsze z wielką szkodą y nie-
szczęściem Oyczyzny, iako każdy, zniszczony. Niemaż, wierzcie mi, po żadnym zerwanym, czego strapionej winiszować Oycyznie.

Był ieszcze y drugi na tym Seymie interes o owo: *Totius Russiae*: y wielu mowiło, że y dla tego interesu dobrze że był Seym ten zerwany. Jak błądziemy? y coż wkoraliśmy do tych czas, co wkoramy y daley, dla niego rwać Seymy? Radzić o nim trzeba, nie radę zrywać. Ułożyć z Sądiedzkim Dworem tak dobrze rzeczy, żeby to nie szkodziło Rzeczy, żeby wszelkie iey bezpieczeństwo opatrzyć, a niechay sławiają Seymy. Choćby co naytrudniejszego zaszło, rezolwować, nie niszczyć dla tego publiczne obrady potrzeba, bo tak nigdy, z wielkim Oyczyzny użyczerbkiem, w niczym nie trafiaemy do końca.

Jdźmy więc raczey Przodków naszych przykładem, którzy rwania Seymów nie znali. Magister Krzyżaków, (coś my z nimi tyle wieków, toczyli wojny, y nad których kłótni-
wskiego, większego, mocniejszego nie mieli-
śmy nieprzyjaciela, Sąsiada, lubo Hołdowni-
ka

ka naszego) proponował y starał się całemi siłami, aby Król Kazimierz Wielki y Rzplta, u-
 stąpiła była Krzyżakom prawa najwyższego
 na Pomeranii, Chełmińskim y Michałowskiem
 trakcie: wolę tu słowa wypisać Długosza *ad*
Annum 1336. Casimirus Regni sui generalem con-
ventum egit, deliberaturus an ea, qua Magister
Et Ordo Cruciferorum, super terrarum Pome-
nia, Culmensis Et Michaloviensis, renunciatione
Et titulo à Rege expetierat, annuendū ne, vel quid
facto opus foret? in deliberationem autem re pro-
ducta, omnium Prelatorum Et Baronum vota sen-
tentiaque evidentissimis rationibus concludebant:
Cruciferorum petitioni, decisionem Regiam exce-
endenti, NULLATENUS ASSENTIENDUM
ESSE, NEGABANTQUE SE ULLO PA-
CTO IN CONDITIONES IPSAS CONSEN-
SUROS. Mieli, nie wątpić, y Krzyżacy swoich
 na tym Partyzantow Seymie, bo ludzie zawsze
 ludzie, ale Rzplta więkizą dobrych Synow
 liczbę. Seymu nie zerwano, ale iak należy de-
 cydowano interefs. Takim sposobem ludzie
 czynią rozumni y rządzący się dobrze, ta-
 kim sposobem y my nie tak dawno Roku 1726.
 ofwobodziliśmy z uzurpatora mocnego Kurlan-
 dyą: *Nullatenus assentiri Et negare se consensuros:*
 albo reż gdzie trzeba, moderować rzecz, nad-
 grodzić sobie z kąd inąd, obwarować Oyczy-
 ste prawa, ale Seymow niezrywać: bo to lichy,
 ostatni, y szkodliwy sposób, y nigdy na nic
 nie wynidzie dobrego.

Na takowe o innych Seymach obiekcye, podobne mogły by się odpowiedzi rzetelne znaydować: ale tego dosyć. Naostatek niech iak kto chce myśli, ia inaczey ze Szuką Podkanclerzym niemogę myśleć, ty ko tak iakom dotąd pokazał, że nigdy Seym żaden niebył zerwany dla dobra y miłości Oyczyzny, ale raczey, że *Comitiorum ruptura, pessimum est ad Remp. evertendam, & jura omnia convellenda inventū*. Ktorem sposobem, iako ostrzegł Zawadzki: *hostes Reip: sine armorum vi, possunt debellare Rempublicam*.

§. XI.

W tym paragrafie odkrywa się krotko główna inśa przeciw Pluralitatem, przyczyna, iż ona dla tego jest przeciw Interesowi Oyczyzny, że Dwor iey przeciw Rzeczy może łatwo zażywać. Przekłada się planta dalšego o tym dyskursu.

GDy już pokazało się dowodnie, że Seymy nie rwały się nigdy z Oyczyzny. pożytkiem, lecz żadnego nie wyimuiąc, zawsze raczey z prywatnych tylko pękały się przyczyn, y zawsze z nieszczęściem y z klęską Oyczyzny, toć z tąd oczywście y niewątpliwie się wnośi, że to nie jest interes Rzeczy utrzymać moc Seymow y Obrad publicznych rwania: a pogotowiu nie jest nie przeciw interesowi

słowi Rzplty znieść *per pluralitatem* tę moc iey zawsze fatalną, y prywatom tylko dogadzaiać, Obrad publicznych kazięcia.

Ale ci Zelanci, ktorzy albo chcą koniecznie dla prywat swoich wyperśwadować Szlacheckiemu Stanowi, że znieśnienie mocy rwania Seymikow y Seymow nie iest to interesz Oyczyzny, albowi y do prawdy, tak im się zdaie, że przez znieśnienie mocy rwania Seymow, szkodałaby dużo na wolnościach swoich Rzplta, ci mowię, infzają taką na potwierdzenie tego zdania swojego przywodzą przyczynę, że na nie dostatecznie odpowiedzieć y wszystkie z niey płynące skrupuły rozsypać, iest przyznam się rzecz arcy-trudna, y pracy nie małej. Za tym nikt mi mieć za złe nie będzie, że nad nią dłużej zabawić mi się w tey Części potrzeba, Dyssymulować iey nie chcę; ani się godzi.

O to tylko ieżeli gdzie, to tu, mego Czytelnika upraszam, aby aż do samego końca tey materyi, raczył swoje zdanie zawiesić; całą tę cierpliwie przeczytać y obiekcją y na nie aż do schyłku odpowiedź, dopiero o rzeczy decydować, iak mu się podoba. Dobrze mowią: *nemo sapiens, nisi patiens*. Ja niewinien, że kto iedno co uchwyci, a drugie opuści, y tak łatwo z czegokolwiek się zgorzły: gdzie każda rzecz trzeba do gruntu przeniknąć y dobrze roztrząsnąć, aby zdrowo o niey rozśądzić. Lecz dosyć roztropnemu tey krotki przestrogi. Idźmy do rzeczy.

Zelantow naprzód, krotko kładę, główną drugą przeciw *Pluralitatem* przyczynę, przez którą probować zwykli, że *Pluralitas* jest cale przeciw interessowi Rzplty, gdyż, *niebezpieczeństwo jest*, mówią, *ianne*, że Dwor *zawsze* będzie *Pluralitatis Panem*, zawsze, kiedy zechce, większą w ręku mieć będzie liczbę. Daią racya: bo Dwor mając wszystkie Wakanse, łaſki, honory y Starostwa w swej mocy, kiedy, y na co pomyśli, może niemi *Pluralitatem* skąptować. *Pluralitas* ta tedy nie Rzpltey, ale Dworu będzie,

Odpowiaday im na to sto racyi, probuy iak nayrozsądniej, y naygruntowniej możesz, że to jest, y niepewnego złego, y prożna boiaźń, daway y naywięcey sposobow, ubezpieczaiących Rzpltą, od tey, którą mieć może, Dworu w tey mierze boiaźni, czyli suspicji; wszystko to u niektórych naszych Zelantow za nic,

Nie mam, y niechęć mieć nic do czynienia z temi, którzy z nich nie rozumem się rządzą, ale samym zacinaią się uporem y swoje tylko mają przed oczami prywaty: bo ani na upor, ani na zaślepioną miłość prywatnego dobra, niemasz żadnego lekarstwa.

Zelantom zbytecznym, opponuię *Republikantow* dobrych, *iednych*, którzy znajduią sposob, aby Dwor *Pluralitate* nie szkodził, *druhich*, którzy reflexyami swemi temu się sprzeciw iaią sposobowi: tak ci iednak, iak tamci
życzą

życzą prawdziwie wiecznego utwierdzenia y ubezpieczenia Seymow, bez których stać żadną miarą wolne Krolestwo niemoże, skonwin-kowani są tudzież y ci y tamci o tym, że nie cale Seymow utrzymać niemoże, tylko jedna *Pluralitas*: przecież pierwsi, dla mocy Dworu *Pluralitatem* boią się, drudzy tey o Dworze ani *de Pluralitate* nie przypuszczają boiaźni. *Pierwsi* podają plantę y sposób pewny przez Ele-keye do Wakanfow, którymby *Pluralitas* dla Rzplty gruntownie ubezpieczona być mogła: *Drudzy* naganiają tę plantę, y twierdzą że się bez niey obejdzie, y będzie bezpiecna *Pluralitas*. Obie strony dobrego są ku Rzpltey ser-ca, ani dla prywatnych żadnych racyi y pas-syi, lecz ze zdania swego życzliwego Oyczy-znie, jedni ufają, drudzy nie ufają *Pluralitati*.

Bierzmy więc w Jmię Boże na roztrzą-śnienie ten sposób, który ieden bardzo wie-lom rozsądnym Republikantom zdaie się do-bry y skuteczny, drugim zdaie się szkodliwy y Krolow krzywdzący. Wyłożemy iak naydo-skonaley myśli tych, y tamtych. Zeby zaś w materyi tak obfitey, pewny y do pojęcia łatwy uczynić porządek, podzielimy dyskursy, na przod między dwie strony, to iest między *Republikantow za Elekcjami*, y między *Republi-kantow przeciw Elekcjom*. Na końcu wyrozu-miemy o tym sentymencie *Republikantow po-srzednich*.



§. XI.

Jaki sposób podaia Republikanci, aby Dwor Pluralitate nie škodził Rzplty. Oppozycye przeciw temu sposobowi.

TAK tedy, naši Republikanci, co są za Elekcjami, mówią: Zbawienie Rzplty od w prowadzenia w Obrady publiczne *Pluralitatis* zawisło, ale przydaia zaraz, że za Panowania Krolow nie trzeba nic o tym traktować. Bo dwie rzeczy razem nieuchybnie trzeba by uczynić, to jest w iedenże czas trzeba by ustanowić większą liczbę na Seymikach y Seymach, y odiać Dworowi sposób, zawsze, kiedy zechce, dla siebie teyże większey liczby pożyskania. Rzecz ta bez wątpienia pod panującymi Krolami bydz do skutku przyprowadzona nie może. Sławny więc Stanisław Karwicki Podkomorzy Sandomirski bardzo się tym naszym Republikantom podoba, gdy w Xiązce swoiey o poprawie defektow Rzplty Polskiey, w I. w II. y w całym trzecim Tomie, tę myśl swoię odkrywa, y stwierdza: żeby bardzo do brze było pod czas szczęśliwego ktorego *Interregnum* tak ustanowić, aby cokolwiek jest w Rzpltey Wakanfow, słask, y honorow, nie były inaczey konferowane od Krolow, tylko Ofobom przez Suffragia y Elekcyę Szlacheckiego Stanu Tronowi podanym: ustanowiwszy wprzody bezpieczny y nigdy nieuchybny sposób wszelkich

lakich Elekcyi, ktoreby były Przywilejami Krolewskimi utwierdzone.

Gdy zaś *Republikanci przeciwni Elekcyom*, na to mówią, żeby przez to Krolom znacznie ich mocy ubyło, y niesprawiedliwy uszczerbek stałby się powadze Krolewskiej: *Republikanci za Elekcyami* tak odpowiadają: zdać się iż by coś ubyło mocy *absolutney* Monarchom, ale w rzeczy samey, kto to dobrze zważa, iako się to niżej oczywiście pokaże, nie by przez to *istotney* y potrzebney do panowania mocy nie-ubyło Monarchom: bo od nich dependowało by zawsze dobrowolne potwierdzenie Elekcyi: z tą tylko odmianą, że co dzisiay, y za przeszłych Krolow iedna iaka Osoba, do Wakansu, tego albo tego konkurenta, prezentowała Monarše, to potym Woiewodztwa, Seymiki, y Seymy swego kandydata obranego prezentowałyby daleko bezpiecniey y sprawiedliwiey Krolowi, toć Krol nie nie traciłby Wakans kōferuiąc, czy iak przedtym zaloconemu od iednego swoiego Dworskiego, czy iak potym by było, zaloconemu przez Elekcyą od Szlacheckiego Stanu uczynioną: bo ten ktoryby był obrany od Szlacheckiego Stanu, do iakiego Wakansu, poty by go nie miał, poki by go Krol swoim przywileiem według prawa dobrowolnie niepotwierdził; daleko bezpiecniey iako się rzekło y sprawiedliwiey; bo by na ten czas nie narzekano, że Krol za rekomendacyami sprawiedliwemi czy niesprawiedliwemi

mi partykularnych Osób rozdać Wakanse, ale na rekomendacyą y Elekcyą od Rzplty uczynioną: ić na ten czas w rozdawaniu Wakansow, aniby Krol winy niepopęłnić, bo by temu dał Wakans, ktoregoby Mu nie żaden partykularny ale Rzplta prezentowała, aniby żadney uymy nie miał, swojej w rozdawaniu Wakansow mocy, powagi, y władzy, gdyżby nikt bez Krolewskiego dobrowolnego przywileju, żadnego nie odebrał Wakaniu. .Lecz o tym samym obszerniey niżey y nie raz ieszcze mówić nam będzie potrzeba.

Aleć naostatek, (Republikanci za elekcyami przydają) choćby też cokolwiek (czego zawżę przeczą) y mocy ubliżyło się Monarchom, to by Im się ubliżyło tey absolutney mocy, ktora y Rzepltey naywięcey szkodzić może; y Krolow naybardziej zwykła na nienawiść podawać.

Dystrybucya bowiem (mowią ciż) cale absolutna łask y honorów, iest tak przeciwna Rzplty, że łatwieyby w iedno ogień z wodą połączyć, niżli te dwie przeciwności pogodzić, ić iest: absolutność w rozdawaniu wakanfow, y obstawanie Patryotow przy wolnościach Rzeczypośpolitey.

Proba tego iawna. Wiadomo każdemu, że w Stanach y Krolestwach absolutnych, iako wszystko dependuie od woli y skinienia iednego Pana, tak Obywatele kraiu y Jego poddani, nietchną inszym duchem, y nie są do niczego

niczego inszego obowiązani, tylko aby się podobali we wszystkim swemu iednemu Panu, y Jego byli skinieniom we wszystkim posłuszni. Lecz na przeciw widzimy w tey Rzpltey, że tu służba każdego między Krolem, y Rzpltą podzielona koniecznien bydz musi; zatym idzie, że dobry Patryota każdy winien iest z iedney strony Majestatowi miłość y wierność, a oraz z drugiey strony, winien iest Rzplty staranie się o utrzymanie iey powszechney wolności, iey praw y swobod; y tak musi dzielić się między Panem y Panią. Tym czasem zaś, ponieważ według tey dawney y prawdziwey maxymy: (1.) *Wolność ludu nie przyjemna iest Panującym*: z tąd więc idzie, (w noszą nasi Republikanci,) że Monarchia y wolność ludu są sobie naturalnie przeciwne, gdzie się tamta więcej rozprzestrzenia, tam druga bardziey kurczyć się musi: co się iedney uymuie, drugiey się przydaie, co iedney przyraſta, musi koniecznien odpadać od drugiey. Jest to rzecz niewątpliwa, y naturalnie bydz to inaczey nie może.

Owoż ten Patryota, ktory zna doskonale swoię powinność ku Rzpltey, musi się starać przez honor y sumnienie, aby odwracał wszystko, cobykolwiek było ze szkodą y ułzczerbkiem Oyczyzny. Ale iakże on bronić ma, ile powinien, praw y wolności Rzepltey, widząc w absolutnych rękach Pana wszystkie dobro-

dziey.

(1.) *Invisa est Dominantibus libertas populi.*

136 §. XII. *Jak może być ubezpieczona*
dzieciństwa, wakanse y łaski, które go mogą
szczęśliwym uczynić? będzie on mówił, bę-
dzie czynił dla Rzępltey, ale straci, o którą się
stara Krolewiczczynę, lub Starostwo, lub krze-
sło w Senacie: On, iego dzieci, y iego Fami-
lia, gorliwości iego poczuia skutki, poniżeni,
będą czołgać się w uboſtwie.

Gdzież więc szukać tych wspaniałych y
nie interesowanych umyſłow, iak Tarnowski
o którym Warſzewicki: *De Optimo Statu Liber-
tatis* ſwiadczy: (2.) *Tarnowski Wojewoda. Kra-
kowski, Jagiełłonowi Krolowi niewiem o co go
proſzącemu, y Starostwo Sandomirskie obiecuiące-
mu, wielkim odpowiedział umyſłem: ty o Krolu
miej ſobie twoy Sandomierz, iam z mego Tarno-
wa kontent: a dozwol żebym myſlił y mówił o
Rzępltey wolno, iak mi się podoba.* Gdzie znaleźć
owych Thucydidesow Greckich (3.) *Thucydy-
des wolał być ubogim w bogatey Rzępltey, niż bo-
gaty w ubogiej.*

Trzebaby na to, oſobliwſzey, rzadkiey,
y heroiczney cnoty, którey nie wiele mamy
tego wieku przykłaſadow: albo ieżeli ieſt który,
że

(2.) Tarnovius Palat: Cracov. Jagelloni ſuo Polo-
niae Regi. nescio quid ab eo petenti, & Sandomirien-
ſem Praefecturam promittenti, magno animo respon-
dit, habe tu inquit o Rex Sandomiriam tuam, cum
ego mea ſatis ſim contentus Tarnovia, & me ſentire
ac dicere de Repub. libere, ſi libet, patiari. *Varſew:*

(3.) Thucidides maluit eſſe pauper Civis in opu-
lenta Repub: quam opulentus in paupere. *Polianth.
Langius.*

że się na tę cnotę odważył, to w pewney nadziei nadgrodzienia sobie y z zyskania z kąd inąd: albo też w krotce potym nie ieden żałował, że się pokazał nad to, iezli się tak mówić może, cnotliwym; y wszystkie potym na to sify obrocił, aby łaskę nadwerżoną odzyskał, choćby też y mniej przystoynemi sposoby. Widziane były tego niektóre przykłady. Ludzie iesteśmy, y to dosyć. Obserwuie się toż samo setnemi razy y we wszystkich inszych Nacyach; y od takowego charakteru żadna część Narodu Ludzkiego excypować się nie może: cożkolwiek insze Narody w tey mierze na swą piśzą pochwałę, że mają cale nie interessowanych ludzi: w czym więcey iest u nich chluby, niż prawdy. Wszyscy ludzie ogólnie iesteśmy skłonnieysi, do starania się usilniey, o nasze prywatne, niż o publiczne pożytki y dobro. Y wieleż to czy w naszym czy w inszych Narodach tak ludzi nayduie się szczęśliwych, żeby ich cnota od tey słabości ludzkiej y pokusy ubezpieczona była? Tacy podobnoby byli, ktorzy życie cale prywatne, y w domu zakopane prowadzą, ktorzy mają się pomiernie dobrze, y ktorzy są tym małym, co mają, kontenci: lecz tacy zbyt się rzadko nayduią, ktorzyby nic się nie spodziewali, y o nic nie desperowali u Dworu. Ci zaś ktorzy o iego staraia się łaskę, koniecznie iakąś na siebie wkładaia niewolą. Co tak prawda iest, że od Dworskich te słowa często słyszeć się

138 §. XII. *Jak może być ubezpieczona się daia: Ten który prosi o co, lub łaskę iaką otrzymuje, iest niewdzięcznik, ieżeli całemi siłami nie bierze partyi Dworu, nad partyą Rzplty: ten który o nic nie prosi, y nic ode Dworu nie bierze, niech gada, niech się pali, niech się da rąbać w kawałki za Rzplta, ile mu się podoba.*

Jeżeli tedy iawna iest rzecz, mowią za Elekcyami Republikanci, że ci którzy dobrodziejstwo iakie odbierają od Dworu, za niewdzięczników są miani, kiedy odważają się mówić co za Rzplta, trzebaż się dziwić, że Rzplta Obronicielow nie ma? Ona nic niedaie, Monarchowie wszystko: zatym *pożyteczniejszya rzecz iest, służyć Panu, niż Pani; iako powiedziały w swej na konwokacyi mowie Humiecki Woiewoda Podolski.*

Po takowych uwagach, konkludują tak nasi za Elekcyami Republikanci, z Karwickim: (4.) *iedno ze dwojga: albo wszystko oddać Monarchom, co by było roztroponiey y bezpieczniey, niż terażniejszy systema: albo przenieść do Rzpltey, ieżeli chcemy by stała, do wakansow Elekcye, y obranych prezentowanie Panom.*

Na to Republikanci przeciw Elekcyom odpowiadają naprzod: że to by było odjąć o-
sta-

(4.) *Quantum ad me, citius convenirem in hoc, ut & reliqua jura Majestatis, rursus Regibus restituamus, & ex Republ: bonum regnum formemus: prout sub antiquis Regibus fuit, quam ut in hoc male mixto Regio & Reipubl: Statu, inter perpetuas libertatis cum Majestate lucas, Statuum dissidentias collisiones interinas, pereamus.. Lib: 3. l 1/c: 13.*

statnią prerogatywę Monarchom, która u nas Krolewkie dostojenstwo zaszczyca, która respekt przeciw Krolom gruntuie, która czyni między niemi a Dozami Weneckiem i różnicę. *Powtore*, że gdyby to tak było, nie było by więcej racyi ani starać się o łaskę Krolow, ani bać się ich gniewu. *Potrzenie*, że nasi Przodkowie nigdy nie myśleli o tym. *Poczwarte*, Zeby to było cale wywrocić Stan terażniejszy Rzplty, która stała, y stać ieszcze będzie bez takowej odmiany.

Repliki na to Republikantow za Elekcyami, następuią na każdy z tych punktow, o sobne. Lecz naprzod na nie ogólnie tak mowią: iż te przywiedzione przeciwne przyczyny y mowy, zřemu Rzepltey żadnego nie przynoszą lekarřtwa. To iawna iest, że Krolowie kiedyby chcieli, mają w ręku moc obalenia Rzpltey, odeymuiąc Jey gorliwřszych Obywatelow przez swoje łaski, y ogořacaiąc ią ze swoich obronicielow. Nikt o tym nie wąpi, że lubo nie teraz (pod tak sprawiedliwym, prawdziwym po Oycowsku panuiącym Krolew, ktorego dobroć, y szczerą życzliwość ku Rzepltey od tylu lat iuż są doskonale poznane, iż nam nie cale od tak dobrego Pana obawiać się nie trzeba) lubo mowiemy nie teraz, ale kiedyżkolwiek absolutna łaska dystrybuta, może Rzpltą wniebieszczestwo wprowadzić. Kwestya tedy iest, znaleść na to skuteczne remedium. W odpowiedzi go Republikantow prze-

140 §. XII. *Jak może być ubezpieczona*
ciw elekcyom nie widać, tylko skargi y narze-
kania że przez elekcyę do Wakanfów moc by
Krolewska absolutna cierpiała. To iednak o-
czywista jest, że to złe umnieyszenia władzy
absolutney w rozdawaniu Wakanfów, całe
było by, (mowią za Elekcyami Republikanci)
zawsze mnieysze y znośnieysze dla Rzplty, ni-
żeli iey rzetelne złe y nieszczęście, ktorego od
władzy w dystrybucie Wakanfów absolutney,
Rzpltey zawsze obawiać się potrzeba. Albo
tedy, (mowią) salwować trzeba Rzpltą, przez
ten ieden sposób od Karwickiego podany, albo
ieżeli tę moc absolutną Krolewską nad bezpie-
czeństwo Rzplty przekładać potrzeba, to się
iuz nią kontentować, y raczey nie tylko w
rozdawaniu Wakanfów, ale y we wszystkim
inszym moc Krolom absolutną przywrócić.
Czy tym, czyli tym sposobem, albo Rzplta, al-
bo Panowanie doskonale ubezpieczone będzie.
Srzodka tu inszego nie masz. Wakanse będą
zawsze skopułem wolności y Seymow, iak
zawsze były: iako się to pokazało w Seymach
wszystkich porwanych. Niemożna, iuz wię-
cey przydać do praw o rozdawaniu łask, dobr,
y honorow; od wiekow te prawa ustanowione
są, y przestępowane od wiekow: ponawiają
się pod czas każdego *Interregnum*, y zapo-
minają się w krotce. Konkluduią więc Re-
publikanci za elekcyami że niemasz inszego,
nad ten Karwickiego, sposobu.

§, XIII.

§. XIII.

*Republikantom odpowiedzi na to: że chcą
ubliżyć Dostoieństwu y Władzy
Krolewskiej.*

ALeć naostatek tak rzecz swoją promowują za Elekeyami Republikanci: inkonweniencye te, (mowią) które się komu zdają wynikać z ustanowienia Elekcyi do Wakanfow, o którychśmy dopiero w przeszłym namienili Paragrafie, nie są tak szkodliwe, iak kto sobie tłumaczy, dostoieństwu y władzy Krolewskiej, jeżeli z gruntu roztrząsać to chcemy. Krolowie Atenscy, y Spartanscy, byli wielcy Krolowie. Spartanscy z Lykurga prawa, mieli tylko dwa suffragia w Elekcyach Ludu, do wszystkich Rzpltey Urzędow. (5.) *Atenscy, Theseusza prawem y przykładem, Elekcyę do wszystkich Magistratow na lud spuscili, sobie tylko preeminencyą Krolewską y straż praw zostawili.*

Y teraz Krolowie Szwedzcy wszystkim Krolom są w dostoieństwie równi; chociaż tam wszystkie Wakanse przez elekcyę teraz idą, Krolowie bowiem, czyli ci, którzy absolutnie czyli ci którzy przez elekcyę podanym osobom według prawa wakanse, rozdaia, są za-

(5.) *Theseus Rex Atheniensis, jure suffragii in creandis Magistratibus in populum collato, præeminentiam Regis & custodiam legum sibi servavit: Ulbo Emmitis de Repub: Spart: & Athen.*

wsze Krolowie, y między sobą mają zawsze rang rowny, y ludzie, y w kraiach wolnych, wszędzie Im są poddani. Nic się nie stanowi, nic się nie dozwala, nic się nie abroguie, nic, się nie delibera, nic się nie sądzi, nic się z postronkami Potencyami nie traktuje, nic się nie decyduje, nic się nie rozkazuje, nic się nie zakazuje, tylko pod ich Imieniem y powagą. Wola Ich zawsze szanowana, y we wszystkim, czego chcą sprawiedliwie, skuteczna. Wpływa we wszystko. Do Ich mądrości, do Ich przewidzenia y rady, do Ich zdania, y dyrekcyi wszystko się pryncypalnie kieruje. Oni są Stroże Praw y Sprawiedliwości; spokoyności, bezpieczeństwa, y obrony publiczney zrodła. Pod Ich Imieniem wszystko się sprawuje, w Seymikach y Seymach, w Trybunałach y Woyłkach. Ich moc y powaga we wszystkim celuie. Do tego Majestat, y wspaniałość Tronu, y Dworu, Korony y Berła, obfitość dobr, nad wszystkich w kraju partykularnych, splendor dostoięstwa Krolewskiego, nieiako podobnego do Bostwa, czyni Ich czczenia od wszystkich niezmiernego godnemi. Na co te przyrównywania z Weneckimi Dozami? Wszak że y ci noszą nie które ozdoby, y znaki Krolewskie, z rący dawnego Ich do Korony Cypryiskiej prawa: lecz y ciż sami Dozowie, są w iak naywiększym uszanowaniu u Wenetow, y u wszystkich Cudzoziemcow. Są wszędzie naypierwsi. Oni wszystko proponują
 naypier-

naypierwsi, y we wżyskie rady naypierwsi, swym prawem im wszędzie prezydując, w chodzą. Wżyskie Akta publiczne Ich są ozdobione Jmiony. Wielki on y wspaniały Senat, y co naymożniejszy jest w Rzplty, u ich boku ze wszelkim trzyma się respektem, y każdy o Ich łaskę się stara. Zaden z Obywatelów by naycelniejszy, nie może się z Ich komparować godnością. Wydaie się w nich Majestat, ktorego okazałość prezentują. Poddani są prawom, nie ludziom. Lecz zostawmy te niepotrzebne, y nienawistne komparacye: Dożowie zawsze będą wielkimi Dożami, a Krolowie, Krolami. (6.) *Nic nie jest większego, nic świętszego w świecie, iako dawne Jmie, y dostojenstwo Krolów.* Nie wątpmycale, że pierwsze Monarchów Europeyskich Familie y Syny ich, będą zawsze mieli za wielki honor, bydź obranemi Krolami Polskimi, choćby Im do Wakanfów obrane pewne Osoby, podawały elekcyę.

Polska zawsze będzie Krolestwem y Rzpltą: y iey Krolowie zawsze będą równi Majestatem y godnością wżyskim, co ich jest Krolom: niezgubią bynajmniey rangę, który mają między Monarchami świata. Wiecey powiemy (Republikanci za Elekcyami dodają) y na gruntownych mowieć smiemy przyczynach, że Krolowie Polscy w większym daleko

(6.) *Semper Regium Nomen in hac Civitate Sanctum fuit, Sociorum vero Regum & amicorum, Sanctissimum. Cic: pr: De pot:*

144 §. XIII. *Jak może być ubezpieczona*
leko na ten czas u całej Europy byli by za-
pewne respektcie, y wadze, bo by byli Krola-
mi Narodu wolnego, sławnego, lepiej rządzo-
nego, niż jest. Narodu, któryby figurował, y
któryby iak przedtym zawsze czynił, tak czy-
nił by sobie zawsze między narodami Euro-
peyskiemi szacunek y honor, przywrociwszy
dobry w swoje rady y Seymy porządek, a po-
tym powoli y w cały rząd Rzpltey: co teraz
bydź żadną miarą nie może, z przyczyny rwa-
nia ustawicznego Seymow: a Seymy rwać się
muszą koniecznie, pcki się w nie dawna,
Przodków naszych przykładem, nieprzywroci
PLURALITAS: a ta *Pluralitas* bydź im nie-
może wrocona, poki jest niebezpieczeństwo
jawne, żeby była zawsze Dworowi podległa.
Zabieźmy więc skutecznie niebezpieczeństwu
temu, a *Pluralitas* będzie wyięta od wszelkie-
go podeyzrenia, y od wszelkiey boiaźni bydź
zakupioną kiedyżkolwiek od Dworu, y nie
będzie pewnie nigdy myślała, tylko o dobru
Oyczyzny: y tak Seymy będą *per Pluralitatem*
dochodzić, y wszystko poydzie dobrze do ła-
du. Krolowie tedy iako Święte głowy Nacyi
kwitnącey, wszystek honor, konfyderacyą, y
wszystek z niey lustr na swoy Tron pociągają,
y tym bardziey w Europie dystryngwowani, y
respektowani będą. O gdyby Ministrowie ich
ile przenikaiają to dobrze! ile nie swego, ale
prawdziwego Panow swych, y Krolestwa szu-
kaiają dobra, tyle Krolom tę reprezentowali y
finakowali prawdę!

Wey-

Weyrzawszy bowiem w rzecz samę (y te są dalsze Republikantow tych myśli) rozdawanie *absolutne* wakanfów, nie daie (co prosimy mocno zważyć, y nad tą pilnie zastanowić się prawdą) nie daie, iak w skutku widzimy, y niemoże nigdy dać naszym Monarchom na Europeyskim Teatrum tey Konfideracyi, którą by im dał rzetelnie *kredyt* y szacunek *Nacyi*, dobrze radzoney, y dobrze iak należy rządzoney, ktorey oni przeżyduią y iey są naywyższemi głowami. Czyz bowiem nie widzimy, że ta absolutna dystrybucya Wakanfów, przyciąga Krolom wiele podchlebni-
 kow w pośrodku Ich tylko Dworu, a ktorzy złapawszy o co się kłaniali, grzbiet pokazuią Dworowi, y Krolom (mało zbyt kogo wyiaw-
 fzy) nigdy dobrodzieystw Ich stateczną y dozgonną wdzięcznością niepfacą: toć iest o co się Polscy skarżą Krolowie, y na co zawsze sprawiedliwie żalić się będą: Zamiaśt że Stan przez rady nacyonalne przywroczone kwitnący, y odzyskany kredyt y reputacya Narodu, ktorego są Krolami, nie w Pałacu Ich tylko, ale w Europie y świecie całym, musiałby im koniecznie przyciągnąć estymacyą, y prawdziwy respekt wżysktich inszych obcych Dworow, Narodow, y wżysktich Monarchow. Bo coż mi to za zaszczyt, bydź Kroleśm nieszczęśliwego bezradnego y w Anarchii ginącego prawię narodu? A na przeciw, co za niezmierna y gruntowna sława y ozdoba, być Kroleśm, do

K

brze

146 §. XIII. *Jak ma być ubezpieczona*
brze sobie we wszystkim radzącego, porządnego, y kwitnącego Królestwa? Nasi tedy Królowie y byli by czym są, y coś więcej niż teraz są, w oczach Europy y świata, choćby dla ustanowienia *per Pluralitatem* Seymow y obrad publicznych, tey dawney prerogatywy sobie ubliżyli, absolutnego rozdawania Wakanfow, ktore im przymnaża podehłebcow, a Narod o kłotnie, o niezgody, o rwanie Seymow, o słabość, o niesławę, przyprawia. Królowie więc, więcejby z zyskali niżby na tym stracili, (iaki y niżej o tym ieszcze mówić się będzie) gdyby z tey absolutney w dystrybucie wakanfow mocy, *Coś tylko* upuścili. *Coś* bowiem *tylko*: bo by do Rzpltey należało, do Wakanfow obranych podawać, a Wakanse obranym dobrowolnie potwierdzać, należałoby do Królów, aniby bez konsensu y Przywileju Królewskiego żaden obrany nigdy nic nie mógł otrzymać.

Co żeby iawniey y rzeczywiście pokazać, y iaki by to było raczey z honorem y z pożytkiem Królów naszych: mogłoby (podaia ten sposób Republikanci) prawo stanać bez niebezpieczeństwa żadnego, że ktoby z obranych y podanych do wakanfu iakiegożkolwiek, cale niepodobał się Królowi, mogłby Król nie approbować go, y odmówić mu przywileju. Zastanowmy się na konsekwencyach takowego prawa.

Zdaie się że przez ten sposób obowiązany

ny byłby każdy do wdzięczności y ku Rzeplty y ku Krolowi: ku Rzpltey, za Elekcyą, ku Krolowi, za dobrowolną cale approbacyą. Supponuie się zaś, że Monarchowie nie zażywali by tey mocy odmowienia przywileiu, tylko z wielką roztropnością, z wielką sprawiedliwością, zbyt rzadko, a może y nigdy. Strzeżliby się także obierający, obierać ile do Woiewodztw, do wielkich szarz y dostoięństw, osoby cale niewdzięczne y nieprzyjazne Krolowi, obawiając się aby ta elekcyja odrzucona nie była, y żeby drugiey nie czynić: gdyby zaś y do trzeciey, z przyczyny odmawiania przyszło elekcyi, (coby ledwie albo y nigdy trafić się nie mogło) na ten czas Krol by trzeciey, według prawa, nie mógł kassować Elekcyi, ani przywileiu odmówić, żeby elekcyę *in infinitum* nie szły; ale spadłby na jednego ze *trzech*, trzema osobnemi elekcyami obranych, y do Tronu podanych. Czyż nie dosyć tym sposobem dogodziło by się powadze Krolowskiej ?

W tych zaś czyli dwuch, czyli trzech (do ktorych rzadko, albo nigdy nieprzyjdzie) Elekcyach, zawsze nie ten co był w pierwszej podany, ale *co raz inşy* Kandydat byłby obrany y prezentowany Krolowi, przychylając się do ukontentowania Pana.

Z *iedney strony*, nie można supponować takowey złości, żeby coraz nieprzyjemniejszego Krolowi obierano, wiedząc prawo, że Krol

148 §. XIII. *Jak może być ubezpieczona*
może przywilej odmówić: Woiewodztwom
nigdy się nie mogą podobać takowe kłótnie
ze Dworem, y mozoły Elekcyi: zawsze raczy
starać się będą, żeby ich elekcyje nie spadły, y
żeby były Dworowi przyjemne. A gdy by od-
mowiono od Krola przywileju Kandydatowi
pierwszemu podanemu (coby się mogło kie-
dy rzadko trafić) to naturalnie, ten drugi, ten
trzeci konkurent, starał by się o dobroć y
serce Pana, niżby do drugiej lub trzeciej Ele-
kcyi przyszło.

Aleć naostatek, y naygorzezy rzecz biorąc,
(choć przypadek nie zdaie się w rzeczy samey
podobny) naostatek mowmy, choćby y wszy-
scy trzech ieden po drugim na osobnych Sey-
mikach obrani, ci Kandydaci, byli mniej
przyjemni Krolowi: to naprzód Krol by mógł
wybrać, iednego z tych trzech mniej sobie
podeyżranego, bo przecież po ludzku mówiąc,
do iedney ze trzech osób mniej lub więcej
czuie się awersyi: y tak tym Elektorom, kto-
rzyby przez złość ku Dworowi (jeżeli tak się
podoba mówić) szukali obierać nieprzyjaźnych
Krolowi iednego po drugim, na nic, albo na
mało im by się ta ich złość zdała, bo by im się
nie udało tego utrzymać, ktorego by bardziey
na przekorę Krolowi utrzymać życzyli, y
Krol mając moc wybierania, między trzema,
iednego z nich mniej nie lubionego śaskawie
wybrałszy, przecieżby go tym z obligował
sobie, ponieważ by go preferował nad inżych:
a dru-

a drudzy dwoch w iakiey byli przed elekcyą swoią, w takieyby y potym indyfferencyi, y w złym humorze, przeciw Dworowi zostali. Albo też, kiedyby, (bo y to iuż przypuścmy) y ten preferowany nad infzych, przywilej odebrałszy, ieszcze w czym zuchwale y niesprawiedliwie miał chcieć Krola martwić, to taki procz plugawey niewdzięczności u wszystkich poczciwych noty, mógłby być przykładnie y na Sądach Seymowych karany; y Rzplta pewnieby zuchwałości takiego nigdy approbować nie mogła, y Krola moc y powaga niezmierna, zawsze by znalazła sposób ukrocenia takiego zuchwalstwa. Z mocniejszyemi, ile kiedy są niesprawiedliwe, nigdy się nie udaia zatargi.

Lecz te kazusy aż do chimerycznych sobie imaginować można: a w rzeczy samey, czyli, (prosiemy,) absolutna iak iest dystrybuta Wakanfow, ubezpieczyła kiedy dobrze, y ubezpiecza Krolow, od niewdzięczności y nienawiści tych, co od nich honory y dostoięstwa biorą, chociaż do nich są od samych absolutnie y dobrowolnie wybrani Krolow ? czy tyśięcznych niewidziemy przykłądow, (iak niżej będzie) niewdzięczności tey, y nieprzyiaźni przeciw Panom od Gracyalistow ich, z całą absolutną dystrybucyą Urzędow y Starostw ? przyiędz się może bezpiecznie, że daleko mniej tych by było przykłądow, gdyby Krolowie obranym od Rzpltey, godnym zawsze
lu.

ludziom, y lepiej naturalnie dobranym, rozdawali Wakanse, ile mając moc iednemu y drugiemu odmowienia onychże, a tey nie zażywając mocy, y elekcyą każdego przyjemnie y mile przyjmując. Ta sama faska, Krolom by wielce zobligowała każdego. A ieżeliby się y trafił iaki niewdzięcznik, to na ten czas, naturalnie mówiąc, mniey by serce Krola na takich niewdzięczników, bolało, iak teraz, bo nie od siebie upatrzonym y wybranym, ale od Rzpłtey podanym, konferowali by swe faski. Nie była by więc tak dotkliwa iak teraz jest od takowey niewdzięczności rana. Ta materya sama, o niezmiernych dyzgustach Krolewskich, ktore zawsze pochodzą z Wakanfow, choć to absołutnie rozdawanych, niżey nie raz nam y obfzerniey przypadnie. Tu się tylko to wnośi, że to daremna y prawie chimeryczna iest boiaźń, by Woiewodztwa złośliwie mniey przyjemnych osob nie wybierały y nie podawały. Krolom, bo przynaymniey nakoniec, gorszych, iak pod absołutnym Wakanfow rozdawaniem bywają, y tak dolegających sercu Krolewskiemu niewdzięczników, od Woiewodztw nie będzie. To rzecz niewątpliwa, to pewna.

Z drugiey strony: niezdaie się rzecz do wiary podobna, żeby Krolowie, ktorzy są Oy. cami ludu, y obywatelow, y na ktorych powinniśmy się zapatrywać, iako na sprawiedliwych zasług Arbitrow, o ktorych sprawiedliwości, mode-

moderacyi, mądrości, y dobroci wielką mieć powinniśmy opinią, y zawsze sobie dobrze rokować, niepodobna mowię jest, żeby zawsze mieli lekkomyślnie odrzucać, y nie approbować elekcyi prawnie y sprawiedliwie uczynionych. Myśleliby bez wątpienia w tey mierze o swym własnym pokoiu, y o zachowaniu sobie reputacyi, nie mściwych, dobrych, y sprawiedliwych Panow. Gdyby iednak przez poduszczenie złych ludzi mieli zle zażywać tey mocy odmawiania przywileiow obranym, prawo, ktoreby opisało, aby nie iść daley *in infinitum* iak do trzeciej elekcyi, y koniec dać odmawianiu przywileiow, byłoby na to dołyć skuteczne lekarstwo. A choćby też kiedy, co ledwie można przezyreć, by się tego obawiać, choćby mowię kiedy y do trzeciej elekcyi przyszło, Rzplta, żadneyby z tąd niecierpiała szkody, ani z odmowienia przywileiu partykularney osobie, ktoraby obraziła Krola, ani z niedługiego przeciągu Wakansu, czyli honoru, czyli urzędu, czyli Starostwa: opifany by iednak był prawem czas, w którymby każdy Wakans powinien bydz koniecznie oddany, y w którymby tak pierwsza ordynaryina, iak y drugie rzadkim przypadkiem, były ustanowione elekcye.

Zdałoby się podobno wielom lepiej, obie-
rać y proponować razem Kandydatow dwoch,
albo trzech do każdego wakansu. Ale ta rzecz
nie jest bez inkonweniencyi oczywistych. Ten
ktory

który między trzema Kandydatami proponowany, iest od Krola do Wakanfu przełożony nad infzych, mało ma obligacyi Szlachcie, która go obrała, ale wiele Krolowi który mu dał przywilej. Wdziemy tego praktykę teraz w elekcyach Podkomorskich, Sęskich, &c. gdzie Szlachta czterech Kandydatow podaje: ten który z między czterech o przywilej się stara, tak potrzebuie faworu Dworskiego, iakby żadna nie poprzedziła Elekcyi : Wiemy tego przykłady. Ale raczey ieżeli chcemy examinaować w tym punkcie formę Elekcyi Woiewodow Połockich, y Witebskich, y Starosty Zmudzkiego, gdzie Szlachta do tych trzech Wakanfow nie obiera tylko iednego Kandydata; znajdziemy że ten który iest obrany, winien iest Krolowi, y Szlachcie fwoy honor.

Do tego gdyby Krolowie między dwiema, trzema, lub więcey Kandydatami mieli mieysce preferowania iednego nad drugich, iak by tak naturalnie bydz zawsze musiało, to iawna rzecz, że obowiązuąc sobie iednego, martwili by y dyzobligowali drugich, y zawsze by Malkontentow przeciw sobie mnożyli. Zaden zaś naprzeciw niemogłby bydz z Krola Malkontent, kiedyby iednemu od Rzpltey podanemu Krol dawał przywilej. Y tak Krol na, mnieyszey dyzobligowania sobie nikogo nie miał by okkazyi, y tym byłby szczęśliwszy. Naostatek zbyt że to trudno iest, dobrać iednego dobrego, poczciwego, sumienne-

go, rozumnego, pracowitego y we wszystkim zdolnego do każdego Urzędu, dostojenstwa, y krześła, nie żeby kilku równie godnych znaleźć można do każdego Wakanfu. Ordynarynie więc czyni się w takowych kilku do iednego Urzędu Kandydatow elekcyach, że się iednego nayzdolniejszego obiera, a drudzy Kandydaci tylko do dopełnienia liczby. Na coż więc azardować się na to, żeby ze dwóch, trzech, czy czterech, Kandydatow, mniej zgodny, y mniej zdolny był często, wybrany? Dla tego rozsądnie Karwicki: *Pro Candidatis more solito Regi presentandis, magis suaderem, ad evitandas omnes diffidentiarum & turbarum occasiones inter concives, ut hic unus, qui plurima habebit suffragia, investiendus Regi presentetur tam Senator quam Officialis quivis: Sic enim & Regem omni liberabimus invidia, & noxio ambitui praecludemus viam.* Lib. III. Discurs- 15.

Byłoby zatym pożyteczniey y dla Krola Pokoju, y dla bezpieczeństwa Rzeczy, obierać y proponować iednego tylko Kandydata, który od Krola approbowany, y Maieństowi w prawdzie nie małą, ale y Rzeczy wielką miałby obligacyą. Wynika z tąd iednak, że ten który by sobie życzył bydz do iakiegokolwiek wakanfu obranym, strzegł by się y urazy Krola, ktorego approbacya była by mu potrzebna do otrzymania przywileiu, y byłby winny tak Krolowi, że mu dał przywilej, mogąc go odmówić, iak Rzplty że go obrała; ale komu więcej, łatwo się domniemać. Nie

Nie było by tudzież nic złego, nadgrodzić Krolom tę modyfikacyą absolutney ich w rozdawaniu wakanfow mocy, y owszem była by rzecz przyzwoita, stosując się do prawa, które mowi, *ne Rex egeat*, aby ustanowić pomierną y generalną taxę, raz na zawsze stateczną, na wszystkie honory y dobra wakujące, według ktorey wszyscy ci ktorzyby iaką odebrali łaskę płaciliby proporcjonalnie do Krolewskiego Skarbu. Tym sposobem we Francyi sprzedaż Urzędow między partykularnemi, Krolewskich przymnaża dochodow, y jest to prawo Krolewskie. Coż by to było nieprzystojnego, mowią Republikanci, żeby Rzplta prokurowała Krolom swoim profit, z Wakanfow, y ustanowiła go na zawsze? Nie przystojnieny y szkodliwieny by to było, iak się to w Rzpltych dawnieny trafiało, płacić wiele, a skrycie. Prawo tę płacą uczyniło by przystojną. Y to tez sprawiedliwa rzecz jest, aby ten ktory otrzymuie honor czy dobra, cząstkę iaką udzielił dla Panna. Co by nie było y nikomu ciężko, bo suponuie się, że ci, ktorzy do czego konkurują, mają z czego zapłacić, proporcjonalnie do tego co otrzymują. Przymnożmy ieszcze y więcej awantażow, Krolewskich, *ne Rex egeat*; mogłaby Rzplta Krolowym, mogłaby na Dzieci Krolewskie *salvis modernis possessoribus* kilka Starostw z intratniejszych wiecznym Prawem wcielić w Dobra Krolewskie, y większe Krolom opatrzyć wygody. Tak więc stałoby się

iż w iednymby się coś niby ubliżyło władzy absołutney Krolewskiej, ale z drugiey strony nie mało skarb by korzystał Krolewki.

W noszą już z tego wszystkiego, co do-
tąd mówili, za elekcyami Republikanci, że ta-
kowa modyfikacya absołutności, nie powadze
y mocy Krolewskiej rzetelnego nieubliża,
że ta prerogatywa która Krolow u nas zaszczy-
ca; dawania Wakanów, przereczonym sposo-
bem zostaby przy ich powadze; tylko iak się
wyżej rzekło, ta by się stała chwalebna przy-
stoyna, y pożyteczna, tak Krolom iako y Rze-
czy odmiana iż nie na iednego kogo tajemną
rekomendacyą, nie przez Dworskie fakcye y
intrzygi, ale przez zalecenie od Rzeczy, z do-
brym ley y z wdzięcznością nie tylko dla Kro-
la, ale y dla niey, sprawiedliwie y spokojnie
byłyby rozdawane wakanse. Darno tedy
(ci Republikanci mówią.) utyskamy tak bardzo,
żeby przez to umniejszyło się władzy y powa-
gi Maieństom, które raczey tym sposobem uła-
twiły by *Pluralitatem* na Seymach, rząd rząd
by był Krolestwa lepszy, a przez to Krolow-
wie więcey by byli niż są apprehendowani y
y szanowani w Europie.

§. XIV.

*Republikantow odpowiedź na to: że przy-
iąwszy ich sposób ubezpieczenia Plura-
litis, o łaskę Krolow ani o gniew by
nie dbano.*

Na

NA drugie, co Republikanci przeciw Elekcy-
om, opponowali, żeby się nie starano o łaskę
Krolow, ani by się ich bano Gniwui; Republikanci
 za Elekcyami odpowiadają: że z tego co w
 przeszłym mówiło się paragrafie, te konse-
 kwencye żadną miarą nie idą. Niech kto pil-
 nie zważy co się dopiero rzekło, użrzy raczey,
 że w tym Systema, y o łaskę Krolewską trzeba
 starać się usilnie, y Jego obawiać się urazy, bo
 ma w ręku, przez danie, lub odmówienie przy-
 wileiu, moc approbowania, lub odrzucenia ele-
 kcyi. Wolno przeciwne na to wyciskać racye,
 y ieszcze racye, rzecz sama pokazuje rzetelnie,
 że Krolom y w tym Systema, nic nieubywa ich
 dostoięństwa y powagi: bo nie zniesienie to
 jest, ale modyfikacya tylko, y inszy tylko spo-
 sob, przez Krolewskie ręce wolnego rozdawa-
 nia wakanfów. Tak więc o Rzplty affekt, iak
 o Krolow dobroć, z konkuruiących y obranych
 każdemu starać się potrzeba; nad co nic sprá-
 wiedliwzego.

Do tego; ciż Republikanci dodają, że nie
 może to być, y nie jest myśl, ani mowa go-
 dnych tych y cnotliwych, z ktoremi tu rezo-
 nować pragną, Republikantow, lecz że oni nie
 swoy własny, ale cudzy intereffowanych ludzi
 chcą wyrazić sentyment, gdy mówią: iż po u-
 moderowaney absolutności, w dystrybucie wa-
 kanfów, nie byłoby stać o co, o łaskę, lub nie
 łaskę Krolewską. Procz tego bowiem, że to bez
 fundamentu, y przeciw dopiero wyrażoney jest
 pra-

prawdzie, pokazałoby się jeszcze, że ci co by tak myśleli y mówili, byłiby, y są interessowani, są podłych sentymentow, y niemają innych *principia* y pobudek spraw y zamyśłow swoich, tylko łakomstwo y ambycyą, y że te iedne dwie passye rozumem ich y sercami kierują. Ich bowiem myśl jest, iż na mało komu się zda, pozyskanie łaski y dobroci Krola, kiedy nie może, iak oni mniemają, absolutnie rozdawać wakanşow, to jest, im, y według ich fantazyi dobrze czynić, y ich chuci nie nasyconey dogodzić. Jawna tedy rzecz jest, żeby oni mało o Krola dbali, gdyby nie miał w ręku, czym ich łakomstwa y ambicyi napaść. Piękne serca! a przecież oni mówią, że Krola miśują, y dla miśości Jego bez interessu mu służą. Czy tysięcy razy tych się pięknych ich nasłuchamy przeciw Krolowi protestacyi?

W rzeczy samey, mówmy co chcemy, taka jest tego wieku miśość nasza przeciwko Krolom. Kochamy się w nich, ale nie ich kochamy, bo dary tylko ich, nie Krolewskie ich kochamy Osoby. Caśuiemy ich ręce, gdy nam przywiliy oddają: życzymy im dobrze, y wdzięczni jesteśmy prawie tylko poty, poki inkauşt podpisu Krolewskiego, poki pieczęć nie ośchnie: y tak wziętki same, nie szacunek Krolow są naszego podnieta kochania: Na przeciw zaś te nie inższe są przyczyny, nienawiści, (kto ją ma przeciwko Dworowi,) nieukontentowane łakomstwo, lub ambicya. Dziś nie nam kochań

158 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona.*

chanie nad Krola, który dać, iutro jeżeli odmawia, nie mniej u nas kochania godnego. Czy nie każdy wiek znał takich, którzy nie dawno byli poprzysiężeni przyjaciele Krolow, y Dworu, a którzy potym był im przeciwni? abo którzy z nieprzyjacioł dz ś Dworu, iutro się cudownie wielkimi Jego przyjaciołmi stali. Tak dalece, że Krol każdy wielki, ozdobiony cnotami, religią, mądrością, sprawiedliwością, dobrocią, roztropnością, wielkich sentymentow, wspaniałości, łaskowości, gorliwości o dobro publiczne pełen, Krol, który niezmiernie dla Rzpltey pilnie podejmuie prace, y który wielkie przyługi czyni Oyczyźnie, nie będzie z tym wszystkim u nas godzien miłości: sama choyność y datność, w naszym umyśle iest cnotą Krolewską, sama ta godna abyśmy się przywiązywali do Krolow, albo ich nie lubili, jeżeli nie mają nam co dać.

Nikt przecież o tym wątpić nie może, że chociażby Obywatele Kraiu, każdy ku sobie z osobna, żadney partykularney nie spodziewali się od Krola łaski, mogliby iednak y powinni by kochać w nim cnotę; y ku Oyczyźnie załugi, y te by iedne Monarchow kochanemi y respektowanemi u wszystkich powinny uczynić. Bo jeżeli Senator ieden cnotliwy lub Patryota poczciwy, bez rozsypanywania dóbr swoich y marnotrawstwa, może często sobie serca wszystkich uchwycić: dopieroż dobry Krol, bez ustawicznego dawania niemógłże by

by wszystkich serc sobie zniewolić ? Dać wiele Krol y niezmiernie wiele, y dobrze czyni, każdemu Obywatelowi w Ojczyźnie, kiedy dobrze caſey czyni Ojczyźnie, kiedy Kroleſtwem dobrze rządzi, kiedy ſię w nim o ſprawiedliwość troſzcze, kiedy o iego ſłara ſię obronę y ſławę. Możesz co mnie y każdemu oſobiscie lepszego nad to, y większego uczynić? toć go wſzyſcy powinniſmy kochać, y Jego wyſtrzeżać ſię urazy.

Za tym owszem rzecz zdać nam ſię pewna, (Republikanci za Elekcyami mówią) że wſzelkie nienawiſci nieſprawiedliwe przeciw Krolom, które zwykły wrzeć w wielkiey zaſwze malkontentow liczbie, nie mogłyby tylko zniknąć, gdyby Krolowie nie byli przymuſzeni do odmawiania ſask, ani przekładania iednego, nad konkurrentow inſzych. Jeſt y teraz pewnie przynaymniey ſtu takich na rok, którym ſię y więcey razy gorące ich deneguią prozby: częſto ſprawiedliwie, może, y nieſprawiedliwie czaſem: Ci więc zaraz Malkontenci, oſobliwie ieżeli ſą z możnieyſzych Familii, które rozumieją że Krol czynić dla nich wſzystko powinien, w teſz tropy do reſentymentu, przeciw Dworowi, to ieſt przeciw Krolowi, wſzystkich ſwoich partyzantow wzbudzaią: a gdy im Krol uczyniſ dwadzieſcia dobrodzieyſtw, a dwudzieſte pierwsze odmówiſ, wſzystko u nich iedno, iakby im nigdy nie nie dał: wſzystko w zamieſzaniu, wſzystko
brzmi

160 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*
brzmi skargami przeciwko Dworowi. Procz
tego cosmy oczami naszymi pod dwoma iuż
panowaniami widzieli, proszę, proszę tylko te
kilkę paragrafow wyżej o przyczynach Sey-
mow zerwanych prędko przebiec y zważyć,
czyż nie widoczne tam dowody y proby, że
cokolwiek wycierpieli Krolowie złości y przy-
krości, z nikąd to wszystko, tylko z samych
zawsze poszło Wakanfow.

Ktokolwiek wie naszą Historyą, łatwo
uznać, że pod owemi wielkimi y kochanemi
Zygmuntami, Stefanami, Władysławami, Ja-
nami, Augustami, y wszystkimi Krolami, nie
było nigdy inżey przyczyny nienawiści, skarg,
y tumultow publicznych przeciw nim wzbu-
dzonych, ani żadnego inżego zrodła tylu wo-
ien cywilnych, które się pod ich Panowaniami
podniosły, tylko odmowienie niektórym łask
y dobrodzieystw Krolewskich: tak iasnę iak
słoneczny promień, tę prawdę, mogłby kto do-
brą książką wywieść, y to nie wątpliwie poka-
zać; ale wiadomym cokolwiek Kronik naszym,
długo tego dowodzić nie trzeba.

Zeby tu iednak choć przynajmniey w
iednym przykładzie setne podobne dla krotko-
ści zamknąć, y w tym iednym drugie iak w
zwierciadle, pokazać, niech będzie wizerun-
kiem tey prawdy, Wielki Stefan Batory: Mie-
lecki, Woiewoda Podolski, Wielki Wodz y
Zwycięzca, urażony na Węgrow Krolewskich
pod swoją Kommendą będących, Buławę od-
dał

dał niechzącemu iey odebrać Krolowi, gdy go Krol niemogł przemodz, oddał po nim Zamoyjskiemu, o którą całemi siłami konkurowali Zborowscy: po Wolskim Kanclerzu, iemuż Kanclerstwo, Podkanclerstwo Baranowskiemu; czego znieść nie mogli, Goslicki Poselstwami do różnych Dworow wstawiony, Zaięzkowski, wielce człowiek estymowany, Ossowski Referendarz Kor. Zaiętrzeni Zborowscy że ich Pieczęć minęła, z temiż o minione wakanse Malkontentami, z krewnemi tudzież w całej Polsce y Litwie z spoiwszy się, Szlachtę po wszystkich Woiewodztwach truciźną y jadem przeciw Krolowi napoiwszy: *cum jam studia populi ut ipsi judicabant, alienata esse à Rege viderent, etiam conjurationem, qua cum Regno pellerent, vel tollerent, concipiunt.* Piaścecki p: 15. Więcey Krol miał z niemi do czynienia, iak z nieprzyjaciołmi obcemi. Z tychże przyczyn, Kmitow, Tarnawskich; Gamratow, pod Zygmuntem I. że ich wakanse minęły, Seymyrwących, straszny rokosz pode-Lwowem pobudzających; z tychże przyczyn Zebrzydowskięgo pod Zygmuntem III. wszystkie Seymy zrywającego, y rebellią podnoszącego widzieliśmy; że setnych Imion y teraz kwirnących, a których Przodkowie dla nie dostąpionych wakansow, Krolom stali się nieznośni, tu wspomnieć nie możemy. y też nie widzimy potrzeby. Krotko a rzetelnie mówiąc: Zadney inszey nie było przyczyny nieuspokoicnego, często

162 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*
strapionego, gorzkości y umartwienia pełnego
Krolow życia, tylko dystrybuta Wakansow.
Cośmy tu z Kronik naszych namienili, potwier-
dziemy w przyszłym paragrafie pięknym Kar-
wickiego textem.

Czyżby więc nie mógł to samo nayle-
pszym z naszych Krolow powiedzieć, co Ner-
wie naycnotliwшему z Cesarzow powiedział
przyjaciel: (7.) *Nerva do Senatu przyszedł* (Hi-
storyk mowi) *y był z wielkimi applauzami*
przyjęty. Arius Antoninus Jego nayscisleyşy przy-
jaciel, ścisnąwszy go, te mu słowa powiedział: że
Jego wynwyższenie na Tron miał za naywiększe
dobro ludu, Senatu, y Państwa, ale że z umartwie-
niem widział ciężar ten na barkach Nerwy, który
go na niezliczone przeciwności y niebezpieczeń-
stwa podaje, nie tylko ze strony nieprzyjaciół, ale
też y bardziey ieşsze ze strony przyjaciół: kto-
rzy rozumiejąc, że zasłużyli sobie na to wszystko
o co prosić go będą, staną mu się wnet, ieżeli im
cokolwiek odmówi, niebezpieczniejszyemi y gorszymi
daleko, niż dawni nieprzyjaciele Jego. Otoż or-
dy na.

(7.) *Nerva in Senatum venit, ab eo summo cum ap-*
plausu salutatus. Arius Antoninus amicorum Nervæ in-
timus Imperatorem amplexatus, his eum affatus est:
quod Ejus evectionem ad fastigium Imperii, tanquam
summam Senatus, populi, Imperiique fortunam spe-
ctaret, sed quod non sine dolore conspiceret, amicissimo
suo Nervæ esse id onus impositum, quod eum fere in-
numeris ærumnis periculisque exponeret, non solum
ab inimicis, sed multo plus etiam ab amicis, qui
putaturi sunt omnia se mereri iisq; quidquid petierint,
perato: e deberi, si recuset, mox hostes inimicis

dynaryjne źródło złości y nieprzyjazni pod-
danych przeciw Panom naylepszym, że mogą
absolutnie rozdawać, y odmawiać. Gdyby
więc Krolowie nie mieli nic do odmowienia ni-
komu, y do preferowania iednego nad drugie-
go, cożby za przyczynę nie ukontentowania y
nienawiści przeciw sobie dać mogli? zażywa-
liby raczey tego pokoju, y tey spokojności
umysłu, która im iest tak potrzebna do myśle-
nia o wielkich Rzplty sprawach; byli by uwol-
nieni od naytrudniejszych troskow, od zazdro-
ści, od złości, od Malkontentow zemsty, kto-
rzy zawsze znayduią, co do nagany y złorze-
czenia, y ktorzy zaraz zwykli złośliwie rozście-
wać, że pierwsze dostoięństwa, honory, Sta-
rostwa, Krol nie rozdaie, tylko na rekomen-
dacye parcyalnych Ministrow, lub podchleb-
cow, białychgłow, trefnisiow, że Krol prefe-
ruie zaśluzonym nowych y nie wartych ludzi;
dzieci, kobiety, proźniakow, Ptymetrow, pa-
razytow Dworskich, tkaiąc w nich co nayle-
pszego bydz może, y że Senat nieposobnemi
zarzuca. Ktoż więc z nas nie slyszal takowych
niegodziwych obelg y złorzeczeństw przeciw
Krolom naszym, ktorzy na nie sobie naymniej
zarobili? Coż by więc złego było, a raczey
iak wiele dobrego, uwolnić się od okkazyi ta-
kowych nienawiści y iadow? y znieść przy-
czynę tylu mozołow y uraz? rezerwuiąc sobie

L 2

wołną

veterib9 pejores ac periculosiores deventuri *Hardien in*
Nervai

164 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*
wolną approbacyą obranych y do Wakanfow
podanych; o którą nikt by nigdy skarżyć się
nie mógł, bo by Krol Kandydatom od Rzpłty
podanym dobrodzieystwa rozdawał, a sobie
by rowny Wielkich y mniejszych affekt zupeł-
nie zachował, przez estymacyą swey mądro-
ści y cnoty, przez Oycowską ku ludowi mi-
łość, y przez uśilne o dobro swych poddanych
staranie; który by ieden cel był na ten czas
Krolow, nie iak teraz jest, że tylko do par-
tykularnych ludzi ukontentowania muszą wszy-
stkie swoje mysli obracać.

Piękne to wszystkie rzeczy, *Republikanci*
przeciwko Elekcjom, odpowiadają, ale rzetel-
nie mówiąc, trzeba się mocno reflektować nad
tym, że to Rzpłta w swoim dawnym Systema,
na to Krolom zostawiła w rękę absolutne
wszystkich rozdawanie wakanfow, aby Kro-
lowie wszystkim mogli dobrze czynić, y wszy-
kich przez to sobie serca zniewalać, a zle nic
nikomu, żeby czynić niemogli. Więc odbiera-
my Krolom sposob przywiązywania do siebie
serc swoich poddanych. Bo to darmo jest,
mowmy co chcemy, nikt zaprzeczyć tey prawdy
nie może, że gdyby najsświętsi, naylepsi, nay-
cnotliwsi, naydoskonalsi, naystarannieysi o do-
bro publiczne byli nasi Krolowie, kiedyby nic
do dawania nie mieli, to by affektu y przywią-
zanych do siebie nie mieli. Jest to tedy wy-
wracać dawne Systema Rzpłtey w tey mierze,
to odeymować Krolom, co Ich naturalnie y
naybar-

naybardziey przyjemnemi y respektowanemi u swych czyni poddanych.

Na to tak odpowiada *Republikanci za elekcyami*: naprzod, że to jest mylące się mniemać, aby Rzplta z swoiey choyności ustąpiła y zostawiła Krolom, absolutne rozdawanie Wakansów. Krolowie Rzplty, wszystko co ma powoli akkordowali y ustąpili, nie Rzplta Krolom: a Krolowie sobie sami rezerwowali absolutną dystrybutę Wakansów, ani nigdy dotąd do czego przeciwnego w Paktach Konwentach nieobligowali się Rzplty. Nikt im tey ich własney prerogatywy nie wydziera, ani wydrzeć, przeciw ich woli nie może. Przeto się mówi, iako rzekło się z początku, że za życia Krolow nikt Im nigdy tego własnego ich prawa Maiestatu odjąć żadną miarą nie może, chybaby sami oni chcieli y raczyli go sobie dobrowolnie ubliżyć. Y o tym niemasz żadney kweśtyi. Rzplta zaś pod czas *Interregnum* samego, absolutną swych praw jest panią, y na ten czas tylko wolno iey iakie chcieć podać *Pačła Conventa*, iak się to dzieie we wszystkich Elekcyinych Krolestwach y Państwach. Krolowie zaś cale dobrowolnie z Narodami *Pačła Conventa* przyimują. Wolno im ie przyjąć, y nie przyjąć, iezeli ich nie pociąga Korona. Więc się mówić nie może, *żeby Polacy odbierali Krolowi sposób przywiązywania do siebie serc swoich poddanych*: bo ta modyfikacya, nieodbieranie władzy w rozdawaniu Wakansów, bez

166 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*
bez Krolow samych być woli nie może, czy
by ją chcieli za swego Panowania czynić,
czyli przyjąć w Paktach Konwentach z Koro-
ną y bersem.

Idzie zaś tu o to tylko, aby szczerę
prawdy y rzetelności dociec, czyli absolutne
rozdawanie Wakanfow przywięzuie serca pod-
danych do Krolow, czyli raczey skutek prze-
ciwny sprawuie, Niech to bowiem tak bę-
dzie, że wakanse na to są w ręku Krolewskich,
aby Krolowie nikomu zle, a wszystkim dobrze
mogli czynić, y swoich obligować poddanych;
niech to tak będzie, że ta była y jest Krolow
y Rzplty intencya. Ale przez kilka wieków
pod tylą panowaniami oczywiście widzimy,
że Krolowie tego nie dochodzą tak pożąda-
nego końca, że w skutku samym dzieie się ina-
czej. Dopierośmy trochę wyżej mówili, co
y tu powtorzyć rzecz sama każe, y rzecz bez
wątpienia tak jest, y ustawiczna to pokazuie
experyencya, że (8.) Krolowie rozdawaniem
absolutnym Wakanfow, więcej zawssze niewdzię-
czników, malkontentow y nieprzyjaznych, niż so-
bie przywiązanych y obowiązanych czynią; obli-
guia iednego, razem dyzobliguia dziesięciu: a y
ten ieden niech o co nowego prosi, niech mu Krol
to od-

(8.) *Quantum commodi & utilitatis ipsimet Reges*
ex hac absoluta dispositione justitiæ distributi-
æ reportent, experientia testatur, dum sæpissime loco debi-
tæ gratitudinis, odio, cavillationibus proscinduntur
ab ingratis cuculis, qui post centum recepta beneficia,

to odmowi, niech mu preferuie inſego, to mowię, y ten ieden, Dworu zaraz nieprzyjacielem. ſię ſłanie, znayduie wnet co ganić, co przeciw niemu złorzeczyć, czym martwić, y Panu niewdzięcznością y Seymu zakłuceniem dokuczać. Nowy więc gracyaliſta na czas przyſtanie do Dworu, a dawnieyſzy, ktoremu odmowić muſiano, odſtanie: y tak Dwor ieſt iak Pan, co ſług uſtawicznie przyimuie, y uſtawicznie odprawia. Nie napatrzymy ſię tego codzien? Chyba goſć dzisieyſzy w Polſzce kto tego nie wie, y komu to dziwno. To więc zawsze prawda nigdy nie odbita będzie, (choć to przeciw intencji Krolow y Rzplty) że wakanſow iak teraz dyſtrybuta, y była zawsze, y będzie zawsze, tyſięcznego Krolow umartwienia, y zgryzot, mnożenia Dworowi nieprzyjacioł wielu, nienawiſci tych, których wakanſe miaią, niewdzięczności tych, ktorzy ie biorą, a w braniu nienafyceni ſą: zatym burzenia przeciw Krolom, Seymow rwania, kłotni y ſcyſſyi, wſzelkich nierządow y nieſzczęść publicznych iedynym y nigdy nieuſtawnym ſrodkiem. Pokazuie ſię więc z tąd, czy to prawda ieſt, że gdyby y naylepi Krolowie nic do dawania nie mieli, to by affektu y przywiązanych ſerc do ſiebie nie mieli. Mizerne przywiązanie y wdzięczność! poty poki dobrodzieyſtwo iak kwiatek ieſt ſwieże.

Lecz

ſi tandem unicum iſtis denegetur, obliſi prateritorum, implacabili odio contra Reges & aulam aſtuantes ac debacchantes, publica ſurſum deorſumque miſcent.
Karwicki Diſcur: XIV. Lib: III.

168 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*

Lecz to naostatek niech będzie iak chce, niech to będzie y prawda przynaymniey wspekulacyi, bo w rzeczy samey, nigdy nie była y nie iest, ze rozdawanie wakanfow przywieszuie do Krolow: alboż y w naszym systema, (mowią *Republikanci za elekcyami,*) Krol nie rozdawałby dobrowolnie y łaskawie wakanfow? alboż dać y odmowićby przywileiow nie mógł? alboż przywileiem nie obligował by biorących? alboż tak do Dworu nie musieliby wszyscy iezdzić po przywileie, iak teraz iezdzą? Ale to arcy-pewna y oczywista iest, że dając Wakanse y przywileie nie na rekomen-dacye prywatne, nie przez preferencyą iedney nad drugą osoby, lecz dając ie od Rzpłtey obranym, mnieyby y odbierali, y czuli niewdzięczności Krolowie, nie mieli by mnożenia malkontentow okkazyi, żadnego by nie poko-
iu nie mieli, a za stąranie o dobro Publiczne, o utrzymywanie Seymow, za rozdawanie ho-norow y łask rekomendowanym od Rzpłtey, byli by statecznie kochani, y od każdego y od całego Narodu, choć nie od zakupionych na czas obligataryuszow; byliby sławni y szano-wani wiecznie.

§. XV.

Obiekcyja o Ministrach.

Lecz coś tu ktoś znowu *Republikantom za-
letzkcyami* przerywa y mowi: Choć by już y
tak

tak było, że Krolowie, ani na mocy, y powadze Krolewskiey, ani na swym uspokoieniu, ani na miłości u poddanych, (obranym od Rzpltey wakanse rozdaiąc) nic by nie tracili, ale ich Ministrowie czy na tym nie tracą? czy nie oczywiście ich by mocy ubyło? czy im nie miło że wszyscy z ich ręku łask Krolewskich patrzą, y im obligowani bydź muszą, poki Dwor wakanse absolutnie rozdaie? możnaż to aby oni tak łatwo na tę zezwolili odmianę?

Odpowiedaia nato *Republikanci za elekcyami*: Arcy-trudna jest w prawdzie do nasladowania owa cnotliwych y nie interessowanych Ministrow, wielkość umysłu, którą Monarchom swym to radzą, co Monarchom, nie co sobie pożyteczniejszego bydź widzą. Taki był nie porownany Agryppa, rowny Mecenasowi, Oktawiusz Faworyt, który Panu swemu abdykacyą Panowania nad Rzymem y oddanie Rzymianom zupełney wolności, mocno y usilnie radził: Chociaż widział, że pod absolutem Rzymu, nikt by go był w mocy y wkredzie nie celował. Co to za pocziwość Ministra! Bardziej przeciwnie Mecenała radzącego usłuchał Oktawiusz, ale Agryppę, dla iego wolności y szczerości, tym bardziej y przez całe życie pokochał, y swą mu przyjaźń y po śmierci Jego świadczył, kiedy sam August na pogrzebie iego żałosny perorował panegiryk, dowodząc, że on, y Rzym, naycnotliwszego człowieka, y naywiększego Wodza, w Agryppie stracili.

170 §. XV. *Jak może być ubezpieczona*
cili. Taki był Wielki Cycero, o którego iednego affekt y ierce tyle się starał zwycięzca Rzymu Juliusz Cezarz, ile o wszystkich Rzymian: widział Cycero, że pod nim mógł wszystkim władać, y wszystko mieć w ręku, przecież nigdy mu inaczey nie radził, tylko żeby wolność Rzymowi przywrócił, a z regułowal ią dobrze. Mark zaś Antoni podchlebca, Juliuszowi Berło w rękę wdzierał y w tłażał mu na głowę Koronę: kogoż przecię wiecicy potomne szacuią wieki, czy Cycerona za Oyczyną, czy Antoniusza, radzącego przeciw Oyczyźnie? y ciągnącego na to iedno, aby sam wszystkim pod Juliuszem władał? Cycero więc y Agryppa rzadkie dobrych Ministrow modele. Znalazł się przeszłego wieku cnotliwy ich nasladowca w Anglii *Fleewoold*, który Kromwelowi brania Królewskiego skutecznie odradził tytułu, za którym Angielskiego Tronu poszłaby była podobno sukcesya, y może by dziś tey, którą mają wolności, Brytanowie nie mieli. Choć to są tak rzadkie przykłady, znaleźć y te chwalebnych swoich nasladowcow mogą. Niech tylko Ministrowie nie siebie, ale swoich szczerze kochają Monarchow, to o to dbać nie będą, co im z ich mocy ubędzie, ale o to, co uspokojenia y sławy ich Panom przybędzie.

Nie zezwoliłby pewnie na Elekcyę do Wakanfow ow sławny w naszej Historii Włoch Kallimach, Albrychta Kr. faworyt, który
siebie

fiecie nie Albrychta kochał, któremu absolutne rozdawanie Wakansów bardziey iak Krolowi pożyteczne było, bo iego bardziey iak Krola moc fundowało y kredyt. Jemu, trzeba przyznać, że przez takową na elekcyę odmianę, coś by rzetelnego ubyło, choć Monarsze iego, nic by cale nie ubyło Krolewskiego Majestatu, godności y mocy. Ale Ministrowie dobrzy, o których szczeręy ku Panom miłości nikt nie wątpi, którzy swoich Krolow prawdziwie y rzetelnie kochają, y równię im dobrze iak sobie samym życzą; tacy tedy Ministrowie czy nie preferowaliby raczey uspokoienia, miłości u Ludu, y sławy swych Monarchow, nad własne swoje korzyści ? nad swoją potencją ? która im rośnie z rozdawania przez ich ręce absolutnego wakansów. Jle że wiedzą dobrze przez doświadczenie własne, iż iak Krolom swe łaski, tak y im rekomendacye ich nie nadgradzają się wdzięcznością: poty dobrzy, poki dają, albo w ręku co mają do dania; bardzo zli, kiedy już wszystkie Krolewskie wyszafowali łaski. Przyzicioł moc, kiedy jest konkurować o co, obojętnych y nieprzyzicioł więcey, kiedy nic nie wakuie. Dopieroż po rozdaniu Wakansów, uczyniwszy kilku na czas krotki, kontentych, iak wiele, od daleko więcey malkontentow, zřorzeceństw, zemst, Kalumnii, perspekucyi, wycierpieć powinni ? Y swoje zatym niezliczone, y ciężkie od tylu niewdzięcznikow y Malkontentow

172 §. XV. *Jak może być uszczęśliwiona*
tentow miarkując zgryzoty, które im wytchną
stokrotnie, ten plezyr szafowania łaskami Pań-
skimi, y Panów swoich, ustawiczne a frogie,
od teyże niewdzięczności ciofy widząc dnia
prawie każdego cierpiących, czyli nie kon-
tenci już raczey będą: że y oni sami tylu o-
bfudnych Kortezanow, fortunie tylko swojey,
nie sobie przyjaźnych, tylu za odmowione
wakanse nieprzyjaciół zawistnych, tylu za
świadczone przyślugi y zalecenia niewdzię-
czników okrutnych, cale się pozbędą: y że
Pan Ich, któremu wiernie służą, do którego ca-
łym są przywiązani sercem, nie będzie miał
Malkontentow, kłopotów, nienawiści, nie-
wdzięczności, zgryzot zdrowie y życie psują-
cych, a mieć będzie spokojność umysłu, nie-
naruszony u poddanych affekt, y estymacyą w
Europie, z dobrze rządzonego, zgodnie rady
y Seymy konkludującego, y Kwitającego Na-
rodu. Życzliwi tedy y wierni swym Krolom
Ministrowie, a oraz rozsądni ludzie, poymują
to dobrze, że przez elekcyę do Wakantów y
oni by sami od millionnych niesmakow y
zgryzot uwolnieni byli, y że ich Panowie, pe-
wnie kochansi spokojniejszy y sławnieysi by
byli.

Poymują y to, że choćby elekcyę do wa-
kantow ustanowione były, z zostawioną przy
Krolach mocą confirmowania dobrowolnego
przez Przywileie, albo sprawiedliwego odmo-
wienia przywileiow, to by się y te przywileie
bez

bez Ministrow przyjaźni nigdy nie obeszły: a tym czasem iużby na nich nikt narzekać nie-mógł, nikt ich ganić, nikt im być nieprzyja-cielem o dystrybutę wakanfow, y że przy ho-norze wielką y oni mieliby spokojność. Tacy tedy Ministrowie Panow szczerze kochający, Oyczyźnie dobrze życzący, rozumni y rozsą-dni, prędey ieszcze z experyencyi własney, niż inși, podobnoby pozwolili na podawanie Kandydatow przez elekcyę; a ktorzyby opie-rali się temu, pokazaliby iawnie, że swoje nad Oyczyzny y Panow swych iawnie przekładaią dobro y prywaty: W czym Rzplta łatwoby się postrzegła.

§. XVI.

Odpowiedaą Republikanci, na inſſe prze-ciw ſpoſobowi od nich podanemu oppozycyc:

O pponowali wyżey Republikanci przeciw elekcyom: że *Przodkowie Nasi, tych do wa-kanfow Elekcyi, nigdy w myśli nie mieli.* Odpo-wiedaiają za elekcyami Republikanci: że tego nie rzekną, ktorzy wiedzą dobrze że o tym samym y naši myslili Przodkowie, y że o tym pisałi. Myslano co my teraz, za Zygmunta III. y Władysława IV. Trzeba wyżey zasią-gnać, Za Batorego mocno ſarkano, na *distribu-tivam Iuſtitia*, po wielu przykłaдах, oſobliwie o dane Podkanclerſtwo Boruchowskiemu, ama-nuens-

174 §. XVI. Jak może bydź ubezpieczona
nuens Zamoylskiego. Gorzey ieszcze po Ste-
fanie narzekano za Zygmunta III. o setne ta-
kie dystrybuty; nie ktore wylicza Karwicki.
Po śmierci więc tego Krola; tum demum (mowi
Karwicki Lib: 3. Discur: 13.) *experta tot mala
Respub: ex occasione distributiva Justitiæ: capit
mox post fata Sigmundi III. cogitare de modo di-
stribuendorum vacantium: tractatum hoc negotium
sub interregno; sed ij, qui gratia Vladislai IV. quæ
certe Regem sperabant, magis securi quorumvis
Officiorum essent, si in Regis manu absoluta eorum
dispositio maneret, quam si a plurium calculis ex-
pectandâ iis forent, non permiscent quidquam con-
trarium statui. Sufficiebat inter Pacta Conventâ
inter alia potiora hoc ingeri: Modum justitiæ di-
stributivæ, ut ad orbitam reducatur, invenien-
dum esse: Sed istud punctum postea nemo urgebat.
Etenim ut Pia seccis veròis utar, non paucis
corrupti promissis tunc deserebant Rempubl:
eoque non nulla, quæ ad pacta pertinebant,
Reipub: utilia, fuerant intermissa. Populariore
quovis a promovendis, qua Regi displicerent, de-
clinante. Y tak te myśli zniknęły.*

W Paktach iednak Konwentach od Wła-
dyssawa IV. An: 1632. zaczynała iuż sobie o-
strzegać Rzplta, że *justitiâ distributivâ* ży-
czy w klubę wprawić: *de modo justitiæ distri-
butivæ, varowały to u nas Stany Koronne y W.
Xięstwa Litewskiego, żeby go w klubę wprawić.*
Toż samo w Paktach znayduie się z Janem Ka-
zimierzem, z Michałem, z Janem III, z Au-
gustem.

gustem &c. Do tego w prawdzie nigdy nie przyszło, ale jest zawsze w ręcejsię. Za Michała Roku 1672, w Konfederacyi Gołębowskięj coś zaczęto: *præsenti Confederatione cavemus, ut Ministeria Regni, qualia sunt: Scipio uterque, Sigillum utrumque, clava utraque, Thesaurarius Regni, administratio Artilleriæ Regni, &c. à Comitibus ad Comitibus in biennio immutentur, & reddantur statim in principio Comitiorum &c.* Załuski pag: 409. Na Seymie Roku 1673, toż samo całemi popierano siłami: ale ten sposób wprowadzania w klubę *distributivæ justitiæ*, y nie był w sobie y nie zdał się skuteczny. Na ten więc Punkt *Pactorum Conventorum* tyle razy potwierdzony, inszy sposób, to jest ow sposób, który namawiano po śmierci Zygmunta III. podał y ponowił, przed lat koło sześciudzieściąt Karwicki, Podkomorzy Sandomirski, niezmiernie rozumny Republikant, w Książce *De corrigendis defectibus Reipublicæ Polonæ*, gdzie obszernie y gruntośnie radzi, aby dystrybucya Wakansow, do Elekcvi Rzplty przeniesiona była. O tym *primo, secundo, & tertio Libro*, nawięcey traktuje. Masz niżej częstkę dyskursu ięgo wyiętą z Książki trzec ey. (*)

Było tedy wielu, są pewnie y teraz niezliczeni w Rzplty ludzie godni, poczciwi,
rozumni,

(*) *Difficillimum ad resolvendum esse hoc punctum, de modo justitiæ distributivæ non ignoro, & nisi in*

176 §. XVI *Jak może być ubezpieczona*
rozumni dobrze *Statum* rozumiejący, expery-
encyą wielką, w rzeczach mający, z pier-
wszych Senatorow, Biskupow, Ministrów, U-
rzędników, y Obywatelów Królestwa, którzy
o dobro-

fi in omnibus Electionibus Regum, inchoando a Vla-
dissai IV. cœtum Reipub: Pactis Conventis invenire-
tur, non præsumerem id in arenam producere. Deli-
catum enim esse jns hoc fateor, & in quo vis Imperii
consistit. Ideoq̃ inter prima ad orbitam reducenda in
Statu Reipubl: liberæ, dico, esse hanc absolutam justi-
tiæ distributivæ dispositionem. Cloriamur habere nos
Reipubl: liberam, absolutum dominium detestamur.
Interim non cernimus incauti, hanc esse non semi-
tam, sed regiam viam ad formandum sentim absolutum
Dominium. Creare pro libitū Duces, ipsiq̃ dispositi-
onem Exercituum committere, nominare Cancellarios,
Mareschalcos Supremos, conferre Curules Senatorias
cui placet, omnes in genere honores, Magistratus, di-
gnitates supremas distribuere pro libitu, ad hæc posse
Capitaneatus & tenutas opimas pro beneplacito egen-
tibus, adeoq̃ servitio promptioribus conferre, & Irum,
quod dicitur, Cræsum exiguo temporis spatio redde-
re, quæ nam aptior via ad formanda sibi Dominiū abso-
luti, subsidia esse potest? Notat hoc Historicus noster
dum inquit: *Studia eorum, quos Rex promoret, sit nancipat & alios, qui illos honores appetunt, ad obsequium suum allicit, ac ita non vi, sed lento suaviq̃ flexu animos omnium ad partes suas inclinat.* Equidem crescentie in dies cum luxu gentis nosiræ cupiditate divitiarum, ambituq̃ honorum, nullus aptior modus potest esse ad hanc rem perficiendam; & nisi amulatio inter Potentiores, ac Antipatia, hanc libertatis Machinam ex opposito (non tam amore eius quam odio adversariorum) sustineret, totalem jam sine dubio ruinam passa fuisset Libertas. Quanto interim hac Inſa (dum hi impet-
lunt illi sustinent) constiterit Reipub:, exempla te-
stantur. *Quantum ad me citius convenire in hoc, ut*
& re-

o dobroci, y pożytkach tego sposobu Rzeplę ubespieczającego, zupełnie wyperswadowani są, starši osobliwie wszyscy, y bez tego sposobu *Pluralitatem* nie życzą. Nie można tedy

M

mowić

Et reliqua Jura Majestatis rursus Regibus restituamus
Et ex Repub: bonum Regnum formemus, prout sub antiquis
Regibus fuit, quam ut in hoc male mixto Regio & Respubz
Statu, inter perpetuas libertatis cum Majestate luctas,
Statuum dissidentias, collisiones internas, sensim pereamus.
 Hoc identidem profiteor, quousque apud nos regimen mixtum erit, nec calidum, nec frigidum, eoque nec Rex pacifice regnare, nec Resp: quiete uti poterit. Hic enim est vere lapis offensionis (justitiam distributivam puto) hic scopulus, ad quem non solum consilia Reip: sed Regum ipsorum & quies ac fortuna alliditur. Nec licuit ulli Regi etiam optimo tam felicem, nullis etiam prudentissimis Consiliariis Eius, tam perspicaces esse, ut hunc scopulum evitare potuissent. Dum uni gratificantur, decem & plurium odia incurrunr. Hinc libere fateor, expedire ipsismet Regibus eorumque Ministris, ut hanc distributivam justitiam Rex cum reliquis Statibus communicet: exemplo Thesei olim Atheniensium Regis, qui jure Suffragii, in eligendis Magistratibus, in populum collato, se pene jure Regio exuit, præminentiam tantum Regis, & custodiam legum sibi reservavit. Sic enim Rex filum continuarum collisionum inter Status, odiorum contra se, invidiæ contra ministros, præcidet, pacatum & tranquillum regimen suum reddet.

Quantæ enim ex hac occasione turbæ, quanti motus semper fuerint, testantur Historiæ. Sub Sigismundo I. Cancellarius Regni præter spem Choyniccio collatus, spe frustrato Camrato, causa fuit Comitiorum pessime ruptorum; & odium Regi, necdum apud plurimos, sed etiam apud Reginam uxorem conflavit, quæ propterea per aliquot dierum spatium, ne adire quidem Regem voluit. Capitaneatus Cracoviensis ab eodem

mówić nic, o czymby nasi Przodkowie już dawniej nie myśleli, y o czymby równie nie sądzili: iako y teraz wszyscy pryncypalni w Rzeczy ludzie. Ale wielkie iak ta imprezy y sprawy,

eodem datus Kmitæ Palatino Cracoviensi post habito Tarnovio Castellano, quantas turbas in Rep: dederit, & vatiniano odio inflammaverit horum Magnatum animos, adeo ut non nisi morte extinctæ sint illorum inimicitia, testatur vita Petri Kmitæ. Sub Stephano Rege, cum post ascensum Dembinscii Cancellarii Regni ad Castellatum Cracoviensem, Cancellariatus Petro Dunin, Vice-Cancellariatus vero, ad quem Zborowski tum potentes Joannem Zborowski designabant, datus esset præter omnium expectationem Joanni Zamoyski, quantæ hinc offensæ! quæ eo magis auctæ sunt, postquam Mielecki Supremus Dux Exercitus, offensus insolentia Hungarici peditatus, Præfecturam Militarem resignasset, hæc vero Præfectura, postpositis rursus Zborowis, data est à Rege Zamoyscio. In tantum enim hæc odia excreverunt, ut denique ad conjurationem contra Regem ventum sit. Sigismundi III. temporibus ex occasione justitiæ distributiæ ingentia incommoda affligerunt Rempub: dum primaria capita cõsurrectionis contra Regem vulgo *rokoszu*, hi fuerunt, qui vel officia aliqua, vel tenutas a Rege prætendentes spe frustrati, nihil nisi vindictam contra Regem, spirabant; & alios in consortium sui trahebant, prætenso privatis suis vindiçtis velo publicæ Libertatis. Zbrzydovii Palatini Cracoviensis primos conatus impulsit Mathias Smogulecki, qui licet a Rege hoc auctus opibus, ac Præfectura Lidgostenfi ornatus fuisset, interim quod in petitione muneris Referendarii Regni se postpositum vidit, in partes Palatini transivit, adeo gratus eidem Consiliarius, ut quo fideliorem eum sibi deinceps redderet, Palatinus filiam ei suam desponderet, teste Lubinio de motu Civili, quem etiam, auctor idem, lituum hujus belli nominat. Auxit hanc insurrectionem

sprawy ktore z poczatku bydz sie naytrudniey
fze y prawie niepodobne zdawaly, przeciag
ie czasu ufatwia: ofobliwie kiedy moc ztego y

M 2

nie-

furfectionem contra Regem Janussius Dux Pincerna.
M. D. Lit. ob Praefecturam Dudensem, post obitum Pa-
tris sui Chedkiewiczio datam, sibi vero denegatam:
(Z tad, popraw erroru pag: 49. w tej Xigzce, o tymze
Starostwie Dudyńskim) Herburtus partium Regiarum
acerimus primum defensor, dum spe concepta Prae-
fecturae Praemissienfis, post caedem avunculi sui, frustra-
tur, non solum ad rokusz transiit, sed etiam pernitiosif-
sima Reipub: & Regno Consilia communicare cum Ca-
briele Batoreo, Stephani, olim Regis ex Fratre Nepote,
capit.

Longum foret hujusmodi odia contra Regem &
Aulam, ruptiones Comitiorum, motus Civiles, ex oc-
cassione distributivae justitiae recensere; verbo dicam,
quidquid horum ex parte Zboroviana contra Step-
hanum, Zamosciana contra Sigismundum, quidquid ho-
rum contra eundem ex parte Zebrzydovii & Janussii
Ducis, in publica Nobilitaris consurrectione actum est,
id totum fere justitiae distributivae debemus; libertas
pro velo tantum malignitati fuit, ut speciosius incauti
fallerentur; hinc bene Piascecius observat, in Comiti-
is Anni 1616; dum inquit: *Comitia haec ex voto absolvi,
Rex, cum nulla beneficia vel officia tunc vacarint, quibus
ut solet, studia partium distracta, turbant negotia publica*

Denique in Electionibus Regum quid aliud in
causa est, quod tanto aestu, tanto fervore, partes scissae
suos candidatos promoveant? nisi illa vana spes, quod
nempe sperent futurum Regnantem, ipsorum arbitri-
um in omnibus secuturum; & ex ipsa eorum Sententia
omnes dignitates, omnia beneficia distributurum. Quod
quam fallax sit; viva exempla in Zboroviis sub Step-
hano, in Zamoscio sub Sigismundo III. ut alios praeter-
eam. Observat hoc idem Piascecius in Rege Stephano,
ubi collaudata ipsius aequabilitate, quod in benemeritos
etiam

180 §. XVI. Jak może być ubezpieczona
nieśczęść publicznych przyszedłszy do ostatecznego stopnia, do mocniejszych przymusza lekarstw y sposobow.

Opponowali y to wyżey Republikanci przeciw Elekcyom, żeby ten sposób stan terazniejszy do gory wywrocił. Nic łatwiejszego Republikanci za Elekcyami mówią, iak odpowiedzieć na to, y to zupełnie oświecić: Krol, mówią, też samę mieć będzie powagę, bo bez Jego dobrowolney cale approbacyi, którą mu wolno odmówić, nikt nic nie otrzyma: tylko że nie prezentowanych od iedney partykularney Osoby, ale prezentowanych od Rzepltey ślaskawie do Wakansow przyimie: zawsze tedy prawo Majestatu całe mieć będzie, konfirmując obranych, iak teraz: nic nie straci z prawa Maiestatu, dając tak na wszystko przywileic

etiam nullo Ministrorum Aulae commendante dignitates & beneficia conferebat. addit clare: *Sed brevi incurrit propterea odia graviora, Rex praesertim apud Zborovios, qui cum in ejus electione majorem praeceteris operam prestassent, ex voto suo administrandum Regnum & maxime beneficia distribuentia fore sperabant. &c. &c.*

Tandem distributiva justitia sub Sigismundo Tertio in Monopolium versa: venum exponebantur magnae dignitates & officia comparabantur pretio, quandoque apud mimos, Janitores, anus. Quid mirum ergo Statum Equestrem Senatoribus non fuisse, dum eosdem non solum dato, sed quandoque promisso ita flecti vident, ut toti privatae rei studeant. missa cura boni publici. Ut ergo hanc diffidentiarum & odiorum scaturiginem occludamus, agemus primum de Praefecturis seu Capitaneatibus & tenutis, tum de modo suffragiis secretis creandorum tam Senatorum, quam Officialium quorumvis Regni & Palatinatum. &c. *Karnicki Lib. 3. Disc. 13*

leie iak daie na Woiewodztwa Połockie y Witebskie, na Zmudzkie Starostwo, na Podkomorstwa y Ziemstwa: Przywileie zaś pewnie poydą z większą przezornością, sprawiedliwością y godnością, potwierdzające tych, którzy będą prezentowani od Rzpltey, Senatu, y Szlacheckiego Stanu. Nie iest że to bowiem godnieysza, rozsądnieysza, y sprawiedliwsza rzecz, konferować godności y łaski, podane-mu od Woiewodztwa lub Rzplty, niż tylko, na iednego, ktorey Krolowie zdają się poddawać, rekommendacyą? Krolowie Francuzy poddają nie co, kollacyą tyśiącznych, y tyśiącznych, y naywiększych Beneficyow Kościelnych (przez racyą sumnienia) zdaniu iednego Kościelnego godnego człowieka: iest to iednak rzecz wielka y naycelnieyszy Korony Kleynot: co temu ktory trzyma iak zowią *Folium Beneficiorum*, prerogatywę daie ledwie nie Pańską nad tylą dobrami, BOGU y Kościołowi poświęconemi: w czym że to tedy ubliża się tu prawu Maještatu? że Krol temu daie, ktorego mu wybrany na to człowiek godny y sumienny na Regeštrze podaie? Jezeli więc iednego Ministra zaleceniom niby się poddać, nic to Krolom nie szkodzi, coż tedy ma szkodzić zaleceniu Woiewodztwa, lub Rzplty, niby się poddać, z wolnością odmowienia, kiedy się nie-podoba Osoba? iako wyżej się mowiło. Do tego nie ludziom w tym, ale prawu poddaliby się panuiący. Nic zaś nie maż godnieyszego Kro-

182 §. XVI. *Jak może być ubezpieczona*
Krolow, ośobliwie w Wolney Rzepltey, iako
samym prawom swoy poddać Majestat.

Coż więcey ? co by się to przez Elekcyę
wywrociło do gory ? nic cale. Senat, byliby
tymże zawżze Senatem; Ministerya, temż Mi-
nisteryami co są, Stan Szlachecki, rownie Sta-
nem Szlacheckim; godności, honory, urzędy,
też same w Rzeplty co są: Sądy, y trybunały,
też same, Seymiki y Seymy też same: ziazdy
Woięwodztw też same, wolność taż sama, ale
ubezpieczona lepiej: Prawa Rzpltey gruncow-
wniey umocnione z większym bezpieczeń-
stwem y skutkiem: obrady publiczne miałyby
Aktivitatem zupełną, y skutecznie zawżze by
się kończyły, sprawiedliwość wszędzie y obro-
na Rzplty pewnieyszaby była. Krol nad do-
brze rządzonym panowałby Krolestwem: iest
że to więc wywracać do gory Stan Rzeplty?
Raczey to oczywista prawda iest, że Dom za-
niedbany, kruszy się y upada powoli, słabieie
y ruynuje się przez lata y słabość, ieżeli dzie-
dzie nie myśli o gruntowney iego reparacyi.
Poprawuiąc w nim czy fundamenta, czy ściany,
nie iest to Dom do gory obalać, ale raczey
trwałszym y wieczystszym go czynić: Chyba
by był z rozumu obrany, ktoby inaczey o Pa-
nu swoy Dom podupadły z gruntu reparauią-
cym myślał.

Jeszcze y na tę przeciw swemu sposobowi
obietcyą: że *Rzplta stała, y stać ieszcze będzie*
bez takowey odmiany: Republikanci za elekcy-
ami

ami odpowiada: wstyd, y strach mowic, iak
 stoi, y ktoż upewnić może, że tak ieżcze stać
 będzie? Nic prawdziwszego, nic niewątpliwsze-
 go, nic na świecie pewnieyszego nad to, że
 Rzplta naywiękźze zawsze miała y czuła, za-
 wsze ma y czuie nieszczęścia, z tey absolutney
 dystrybuty Wakanśow. Wszyscy prawie Pa-
 nowie, (Cud ieżeli który inaczey czyni, y nie-
 zmierney godzien iest chwały) którym Krol
 odmawia honorow, czyli łask wakanśow, za-
 trzeni nie iaką niesprawiedliwą zemstą, usiłu-
 ją ordynaryinie wyrzecz ią na Rzpltą pod
 czas Seymikow y Seymow, y zdaie im się że
 niesmak naywiększy przynoszą y cios czynią
 Krolewskiemu fercu, napełniając wszystko nie
 zgodą, nie porządkiem, kłótniami, tracąc y wy-
 cieńczaiąc czas Obradom Seymowym, lub na-
 ostatek y na ich zerwanie przekupione czy
 obowiązane sobie subordynuiąc osoby. Trze-
 baby bydz Amerykanczynem lub nigdy o tey
 Rzpltey nie słyszeć, ktoby tych rzeczy niewie-
 dział. Examinować tylko motywa prawdzi-
 we dotąd Seymow zerwanych, iako są exami-
 nowane, w tey Xiążce wyżej, chybaby kto
 był cale nowy Cudzoziemiec y gość w tym
 kraiu, y cale niewiedział Historyi, y intryg,
 każdemu cokolwiek oświeconemu Patryotowi
 wiadomych, albo żeby kto chciał dobrowolnie
 siebie samego zaslepić, toby tego iawnie nie-
 widział, że naypierwsze przyczyny, które kie-
 dykolwiek, ktoreżkolwiek nam Seymy zerwa-
 ły,

184 §. XVII. *Jak może być ubezpieczoną*
ły, nigdy inſze nie były, tylko nieukontento-
wania ſame ludzkie y możnieyſzych Familii, że
czego chcieli nieotrzymali od Królów. Karwi-
cki przykłady te obſzernie wylicza: ale nao-
ſtatek y niepotrzebna rzecz, tę prawdę chcieć
długo dowodzić urodzonemu Polakowi. Nie-
rząd więc wſzyſtek y upadek Rzpltey, która
iż niema nacyonalney rady, tak oczywiście
dotąd pokazałſzy, y zrodło z którego zſe
wſzyſtko wypływa, to ieſt abſolutność w roz-
dawaniu, y odmawianie Wakanſów; możemyż
wierzyć, (Republikanci za elekcyami w no-
ſzą) że Rzplta ſtać będzie zawſze, albo długo,
jeżeli zatkania tego zrodła nie znajdziemy
ſpoſobu?

§. XVII.

*Na trudności wielkie w Elekcyach ſamych
odpowiadają Republikanci.*

Reprezentują tudzież Republikanci przecie-
Elekcyom, że w praktyce ſamey, nic nad te-
rudnieyſzego Elekcyę. Widziemy naprzód iak
ich mało y z iak wielką dochodzą ciężkością
Elekcyę do Poſockiego y Witebſkiego Woie-
wodztw, do Ziemſtw, Trybunałów y Seymów.
Bać by ſię więc trzeba w nacyi tak niedo-
brze przyzwyczajoney, żeby ſię niedoczekaly
Elekcyi, y nieśmiertelnie wakowałyby Wa-
kanſe. *Powtore, Elekcyę po Woiewodztwach,*
coż

coż to za morze fakcyi, kłótni, niefnasek, nienawiści, scysy, niebespieczeństw, gwałtow ? Mieysca Elekcyi prawie woien domowych byłyby placami: któż bowiem nie zna nas uporu y zaciętości, walczących między sobą możniejszych Familiy, y starających się o iedno ? kto nie zna zapalczywości, y wio-lencyi, y nieiako o wszystkim zapamiętania Konkurrentow naszych, byle swego dopiąć, byle swego dokazać ? Możnasz to imaginować sobie, ieżeli nie do pierwszych honorow, ale do intratniejszych Starostw, żeby spokojne bydy mogły Elekcye ? żeby ludzie do independencyi przyzwyczaieni, prawom się poddali ? krotko mówiąc, żeby się często Elekcye y bez krwi obłania obeszły ? nie byłyby więc one raczey okkazyą zawsze y zrodsem nieskończonych fakcyi, niezgod y woien naostatku domowych ? Nie spokojniż to więc iest dla Rzpltey, że absolutna dystrybura Wakan-sow iest w ręku iednego Monarchy ? *Potrzcicie:* na Seymikach Elekcyinych, y zjazdach, czyż nieważyły by nic rekkommendacye ode Dworu ? Czyż Dwor nie mógł by w nich intryg iak naywięcey czynić, aby zawsze na Jego wyszło ? na coż więc te korowody tak dłu-gie ? Dwor zawsze, a przynaymniey często y w Elekcyach wygra, y co zechce uczyni. Mo-ężniejszy Dwor zawsze, iak każdy partykularny. Nie lepiej że więc bez tych maiakow y tyl-

186 §. XVII. *Jak może być ubezpieczona*
ko przedłużenia czasu, aby Dwor po proſtu
rozdawał, iak rozdaie Wakanſe, ktore zawsze
y w Elekcyach do ſwego może nakierować
zamyſłu ?

Na te tak rozfądne y wielkie trudności
ieſzcze odważaią ſię odpowiedzieć Republikan-
ci. *Na piernſze* tak replikuią: że ieżeli rzecz
iaka mogłaby odſtraſzyć wielu Polakow od ta-
kowych Elekcyi, to odſtraſzyłaby ich tru-
dność, dla ktorey widzą ſpełzłych dziś uſtawi-
cznie, tak wiele po Woiewodztwach Elekcyi:
ta jednak trudność do zwyciężenia ſłatwa na-
ſzym ſię Republikantom zdaie, gdyby Ele-
kcye do Wakanſow oſądzone były za pożyte-
czne Rzpltey y uſtanowione prawem. Ze bo-
wiem Elekcye, mowią, ſą teraz zbyt trudne y
że ich więkſza nie udaie ſię część, czemuż ſię
tu dziwić ? iako bowiem teraz *Pluralitas* ża-
dneſy niema mocy, ani prawa ſłuchu, y że Sey-
miki Szlacheckie wprzod ſię zwykły zrywać,
niż do krefek przychodzi; zrywaią ie zaraz na
Marſzałkow Elekcyach, albo y zagaiać ich
nie dadzą, albo y po zaczętych ſuffragiach ie-
dna wſzyſtko kazi proteſtacya: coż więc mo-
wią za dziw, że teraz niedochodzą albo zbyt
rzadko dochodzą, albo tylko kradzione bydź
muſzą Elekcye? Ale to potym inſza rzecz by
była, bo prawo ktoreby poddało wakanſe pod
Woiewodztw, czy inſze Elekcye, toż ſamo
prawo gruntownieby naprzod uſtanowiło, że-
by ſię wiecznemi czasy, żadne, a żadne rwać
nie

nie mogły Seymiki, żeby nikt żadnym pretextem y na moment ieden zagaiania Seymikow nigdy nie mógł tamować, żeby naznaczeni przez urząd iak w Litwie, nie obierani Marszałkowie zagaiali Seymiki, żeby od podania zraz w pierwszym głosie Kandydatow zacząć, żeby tuż zaraz według zwyczaju, czy opisania iść do kresiek, żeby *Pluralitas* notowana była, y żeby *Pluralitas* konkludowała wszystko, ani nikt przeciw *pluralitatem* protestować się nie mógł, pod nieważnością, y iako na publicznego pokoju perturbatora kara: toć by na ten czas tym sposobem rozsądnym wszystkie potrzebne Oycyzynie zawsze dochodzić skutecznie musiały Elekcye. Przed Elekcyami, starami się y intryg, y zażywania ludzkich sposobow, nikt nie zabroni ludziom, ale Akty same Elekcyine prawem dobrze opisane y *Pluralitati* poddane, nigdyby byź niemogły bez skutku. Nie masz tu kwestyi o tym, aby tu wszystkie sposoby opisać ułatwienia Elekcyi, to będzie należeć do ludzi rozumnych, y experyencyą oświeconych, na innych Rzeczach przykład, albo według słusznych przyczyn, podać sposoby Elekcyi spokojnych, y skutecznych, a one ustأنowić y opisać, do Rzeczpltey należeć będzie. Jeżeli teraz gdzie we wszystkim nierząd y niezgoda panuje, przecieź tyle udaia się Elekcyi, Posłow, Deputatow, Marszałkow Seymikowych y Seymowych, Trybunału Piotrkowskiego, Wileńskiego y Radom.

188 §. XVII. *Jak może być ubezpieczona*
Radomskiego, Podkomorzych, Ziemstw Wo-
iewodow Połockich, Witebskich, Starostw
Zmudzkich, y tyle inszych: można wątpić że
kiedy rzeczy lepszym porządkiem y przez u-
stanowioną gruntownie *Pluralitatem* poydą, to
Elekcye zawsze bydź muszą skuteczne y Sey-
miki rwać się nigdy nie będą. Widziemy te-
tnę, iakie w Elekcyach trafiaią się inkonweni-
encye, toć stanowiąc *Pluralitatem* im zabezpieć
możemy, y Seymy gdy zawsze dochodzić bę-
dą, coraz im lepiej zabiegna.

Na drugie odpowiada Republikanci, na-
przód toż samo co dopiero na pierwszą od-
powiedzieli trudność, że Elekcye dobrze zre-
gulowane gruntownie prawem ustanowione y
Pluralitati zupełnie poddane, uchronią nas tych
wszystkich gwałtów, niebezpieczeństw y scys-
fyi. Do tego my Polacy nie jesteśmy, przecie,
ani te zwierzęta, co nie znają, ani żaden ow
grubianiki Narod. co Prawa żadnego znać nad
sobą nie chce. Żaden dziw, że teraz wiele
się wiołencyi po Seymikach dzieie, bo albo ie
kraść, albo mocą żeby doszły, utrzymywać
potrzeba. Żaden y to dziw, że prawa żadney
prawie mocy nie mają, bo Seymow; bo Rady
Nacyonalney nie mamy, a Seymy iedne, ie-
den co raz po drugim y zawsze doszłę, są stro-
żami y exekutorami prawa, y bez Seymow
muszą wszystkie prawie w zapomnienie iść y
upaść prawa, iako się to już tyle razy mowi-
ło:

for: ale kiedy Seymy zawsze będą y muszą *per pluralitatem* dochodzić, to naturalnie y prawom zupełny swoy musi wrocić się wigor. Prawa zaś mają dosyć mocy, y do możniejszych Familii wstrzymania od gwałtów. W Anarchii, w ktorey prawie jesteśmy, zostając bez Seymów, prawie wszystko się godzi, y wszystko uchodzi, zdaie się w niey, że kto dłuższy y mocniejszy, ten lepszy. Ale kiedy Seymy y nacyonalne Rady nas wyprowadzą z Anarchii, to wszystko do swoiey twardzi się sfery, y Rzplta y na wyskakujących nad innych, na oppressorów wolności, znajdzie sposob skuteczny.

Mowmy o rzeczy w praktyce samey. Starają się dwóch, trzech, czterech, czy więcej, z najmożniejszych Familii o wakans. by najsławniejszego honoru iakiego w Woiewodztwie y w Rzplciey, lub o Wakans znacznych bardzo intrat. Przed Seymikiem każdy sobie przyiacioł, y partyą iak najmocniejszą formuje. Seymik nadchodzi, zagaia się według prawa, y nie zagaic nie może, bo tę niechęć y znoszenia całych Seymików, tę wołania o pożegnanie przed witaniem, swywoła, to *niepozwalam* na zagaianie, już by prawa zniosły. Seymik się więc zagaia, ogłasza konkurentów do Wakansu, nie się nie godzi przerywać, ani żadney inşzey w ten akt w mieszywać materyi. Szlachtą na Kaplice się dzieli, albo innym sposobem, kryskuią, według modelu opisanego.

190 §. XVII. *Jak może być ubezpieczona*
pisanego prawem: pilnie notuje się *Pluralitas*,
y za kim iest łatwo wynika, y *Pluralitas* kon-
kluduje Elekcyą, Coż tu y Naymożnieyszy
potrafi, przeciwko ktoremu tą raz prawnie
deklarowała się *Pluralitas*? poddać iey się mu-
si, a na inszą okazyą braterskie sobie obligo-
wać affekty.

Weszcznie tumult, czyli on, czyli partya
iego? ale czyż to naprzod tak łatwo y tak
lekkomyślnie, przeciw oczywistemu prawu,
gwałtu y mecy zażyć się uda? Ci sami kto-
rzy uformowali *Pluralitatem*, czyż to tak zaraz
zliszciają, ztruchleją, ulęką się, żeby prawa
swego poprzeć, y utrzymać niemogli? także
to łatwo iest, na bunt się y gwałt publiczny
przeciw prawu odważyć? Gdyby te boiaźni
burd, hałasow, tumultow odstraszać nas mia-
ły. nigdybyśmy nic nie zrobili dobrego, y nie-
godnemi bylibyśmy bydz urodzeni. y żyć w
wolney Rzpltey. Ten sam Seymik czyby sobie
więc nie poradził, utrzymać, y ukarać prawnie,
gwałciciela Praw Szlacheckich, y Rzplty, a
perturbatora publicznego pokoju? Trybunały
dobrze ustanowione, czy by co raz tey zu-
chwałości nie potrafiły ukrocić? Krol y Sey-
my zawsze doszłe, czyliby na takie oniemiały
bezprawie, y skutecznym powściągnięcia swy-
woli, y hardości czyiew, nie znalazły sp so-
bow? W rzeczy tedy samey przewidzieć si nie
może, żeby te Scyssye, y wojny, na Elekcyach
zawsze, albo często miały się trafiać, więc ich
lub

lub chimeryczna, lub jest małych ferc boiaźń. Nie mowiemy (Republikanci mówią,) żeby się co podobnego trafić nigdy nie mogło, trafić się może, y w nayrządnieyszych Kraiach; ale Krol, Senat, Ministerium, Stan Szlachecki, Trybunały, Seymiki Woiewodztw, y Seymy zawsze *per Pluralitatem* dochodzące, mogą co raz skuteczniey zabezpieć, y pewnie inkonwencyom takowym zabezpieą.

Do wszystkich inszych Wakanfow, by największych, prawie przeyzreć nie można, żeby dobrze prawem zregulowane Elekcye, szczęśliwie y skutecznie dochodzić nie miały; do Starostw y dobr, gdzie konkurrentow Serca wielka passya łakomstwa y chciwości zapala, mogłyby bydz podobno, trudnieysze; przeto Rzeplta gdyby ustanawiała do Wakanfow Elekcye, przewiduiąc te więkzse trudności, skutecznieysze by na nie opatrzyła remedia, albo też mogłaby o takowych Wakanfach, inszą, iakaby iey się zdała uczynić dyspozycyą. To, iak się wyżej rzekło, kilka Starostw Krolewskiemu na wygodę Maiestatu inkorporuiąc Domowi, to wiele Starostw przywieszuiąc do krzesel Senatorskich, do Ministeriow, do Urzędow wyższych Woyskowych, mnieysze do Woiewodzkich urzędow, to na przyczynie nie sił Rzplty nie ktore obracaiać Starostwa: to na Poselswa Gudzoziemskie destynuiąc niektore, Takby Rzplta, y Domy Pańskie, y Szlacheckie, więcey profitowały ze Starostw, nie poddawiając ich osobnym elekcyom. Do

Do trzeciego Republikanci odpowiadają: W Anglii w prowadzony był subiekcyą czy- niący Narodowi zwyczaj, że Dwor do wszy- stkich Hrabstw y Miałt posesłał rekommenda- cye Osob, przed każdym Parlamentem, aby by- ły na deputowanych do Parlamentu obrane: Pańska prozba za rozkaz stanie: musiano się do zalecenia Krolewskiego stosować. G oszła na pochwałę terażniejszego Króla, że gdy czas przyszedł takowych ode Dworu wysyła- nia rekommendacyi, Król nie chciał ciężkości żadney w tey mierze czynić wolnych Obywa- telow Elekcyom: a gdy mu reprezentowano, że takowych rekommendacyi wniesionemu zwyczajowi, y niby już Krolewskiemu Prawu nie trzeba ubliżać, kazał. Król do wszystkich takowych zgromadzeń rozpisać, że im te za- leca Osoby, które naylepiey im samym zdawać się będą, y że tym, którym on, będzie ufać nay- więcey. W Polsce żadnych dotąd takowych na żadne Elekcyje nie bywało od Królów re- kommendacyi, za cożby ich się y na potym oba- wiać? raczyliby Królowie y w Paktach Kon- wentach Rzplą po Oycowisku upewnić, że Dwor tey rekommendowania do czegokolwiek subje- kcyi żadnym czynić nie będzie elekcyom, y toż samo ostrzegaliby na Seymach: a Woiewodz- twa wiedząc to przez prawo, takowym na Imie Pańskie rekommendacyom wiary by nie dały. Tak tedy na zarzucone dotąd przeciw elekcy- om, Republikanci, którzy ie utrzymują, zwykli odpowiadać trudnościami.

§. XVIII.

*Na trudności gnoli Panow, odpowiedaię
Republikanci za Elekcyami.*

ZEby zaś iść z dobrą wiarą, niegodzi się tu żadney by najmocnieyszey przeciw Elekcyom milczeniem pokrywać obiekcyi. Taka jest ysta którą przeciwni Elekcyom Republikanci do uwagi podaią, że Panom nic trudniejszego, nic bardziey kłotliwego dla nich, iako poddać się Elekcyom. Ciężko im teraz samemu kłaniać się Dworowi, o promocyą starać się akkredytowanych u Dworu: coż dopiero o tylu starać się, y kłaniać się suffragia ? exponować się na niebezpieczeństwo przekryskowania od Konkurrentow inszych ? Co to za móżół, co to za praca, co to za upokorzenie y zakłucenie dla Panow ! Do tego biorą teraz po kilkanaście Starostw, znayduią przeciw prawu pretexty: czy by im to uszło, kiedyby Kandydaci do Wakanfow podawani przez Elekcyę byli ? Jaka to więc uyma pewnych dla Panow y wielkich intrat ? Dzieci ich kilkoletnie, czyby brały na ten czas Starostwa ? Zony, czyby się *ad jura communicativa* domiesciły na kilka, na kilkanaście Starostw ? Możnaż więc tuszyc sobie, żeby Panowie swoy zwywfszy interes, poddali się pod Elekcyę Kandydatow, y zezwolili na nie ?

N

Od-

Odpowiadają na to za elekcyami Republikanci, że to jest nie mała *ty* godna uwagi przeciw Elekcyom trudność. Tym czasem to rzetelna jest prawda, że dwieście y więcej pierwszych w Polsce y w Litwie Panow, y ci sami, którzy mają łask Krolewskich naywięcej, którzy y wiele mają, y więcej *spodziewają* się mieć Starostw, którzy są bardzo dobrze położeni u Dworu, inaczej nie rozumieją, y nie mówią, tylko, że iako z iedney strony Seymy być utrzymywane y od rwania ubezpieczone *sine pluralitate* nie mogą, y że trzeba w nie koniecznie *Pluralitatem* wprowadzić: tak z drugiey strony, ciż sami Panowie twierdzą, że *Pluralitas* będzie niebezpieczna Oyczyźnie ode Dworu, jeżeli absolutność w rozdawaniu Wakanfow, przez Elekcyę do nich Kandydatow, umodyfikowana nie będzie. Żyją wszyscy, są na wielkich w Oyczyźnie stopniach, są apprehendowani od wszystkich, co tak mówią publicznie. Ze zeszyłych nie znaleźmy większego Republikanta, nad Jana Tarła Woiewodę Sandomirskiego, który to wiele razy mówił, że krwią by się własną na *Pluralitatem* podpisał, bez ktorey Seymy dochodzić żadną miarą nie mogą, ale w ten czas kiedyby Dwor Wakanfami y łaskami przeciągać do siebie *Pluralitatem* nie mógł. Mocowania Seymow (mówił) zle y *abusowe* zostawiona dotąd przy każdym, jest to jednak hamulec tylko przeciw mocy Dworu: że po-

nieważ

nieważ gdyby co Dwor chciał przeciwnego Oycyznie na Seymie wyrobić, mogłby tego nie trudno przez saski offiarowane dokazać; przeto teraz niemasz na Dwor sposobu w tym nierządzie, y przy tey absolutney dystrybucie Wakansow, tylko ze ieden, Seym może zerwać: lubo te zrywania Seymow co raz w gorsze nieszczęścia wpędzają Krolestwo, słabość y nierząd przywodzą, y do ostatney zguby y upadku cale nachylają Rzpltą. Mocny tedy rwania Seymow trzeba *Pluralitate* zabezpieczyć, ale *Pluralitatem* trzeba razem dla Rzplty ubespieczyc. Ubespieczona będzie, gdy nie będzie tak absolutne rozdawanie Wakansow: moc więc na ten czas przy iednym Posle czy kilku, zrywania Seymow, łatwo odcięta być może.

Kiedy tedy te są sentymenta Panów Oycyznie dobrze życzących, toć można sobie tufzyć, że pomiarkowaniu absolutności w rozdawaniu Wakansow, y Elekcyom do nich Kandydatow, sprzeciwiac się nie będą; ponieważ oni sami rwania Seymow za zgubę Oycyzny, *Pluralitatem* utrzymującą Seymy za zbawienie Oycyzny a Elekcyę do Wakansow za potrzebne ubespieczenie dla Rzplty *Pluralitatis*, być sędzą y głoszą.

Do tego coż to Panom terazniejszym szkodzi ? co ich żonom, lub dzieciom ? wszakby prawo ustanawiające do przyszłych Wakansow Elekcyę, obwarowało: *salvis modernis Possessoribus. Possidete uti possidetis.* A tylkoby

196 §. XVIII. *Jak może być ubezpieczona*
na przyszłe czasy y wieki ustanowiło Ele-
kcyę. O co się zaś frasować, co będzie po
nas? na co sobie tak bardzo głowę zaprzętać
przyszłemi prywatnemi po naszej śmierci rze-
czami? *DEUS ridet, si mortalis ultra fas*
trepidat.

Albo raczey, y owszem frasujemy się y
myślny mocno, o naszych na przyszłe cza-
sy y Dzieciach y wnukach, żeby im dobrze
było, żeby im wolna y dobrze się rządząca
Rzplta zostawić, żeby szczęśliwi w niej byli,
y swego bezpieczni: ale rezonuemy rozsądnie
y sprawiedliwie, myślny tak o nich iak nale-
ży mądrze y przezornie: że jeżeli z iedney w
prawdzie strony naszym w Kolebkach Dzie-
ciom, y Zonom, na wiele Starostw ubędzie
nadzieia, ale z drugiey strony porządną y
szczęśliwą zostawuiąc Rzepltą, (w ktoreyby
skutecznie wszystkie dobre dochodziły rady,)
uszczęśliwiemy też same nasze Zony y dzieci.
Te nasze dzieci do lat przyszedłszy, jeżeli
będą cnotliwe, przy Stopniu urodzenia y za-
cności swoiey, przez własną aplikacyą y za-
ługi doydą w szczęśliwey Oyczyźnie, Oy-
cowskich swego czasu dostoięństw y fortun,
a wszystko utracą w nieszczęśliwey y bezbron-
ney Oyczyźnie. Jeżeli gnuśne, pyszne, y la-
daco będą, nie mają o czym myśleć, nie wiel-
ka szkoda, kiedy żadney sobie nie wyrobią
promocyi. Lecz takie przyszłe rzeczy nayle-
piey y nayrozsądniey providencyi zostawic.

Alboż

Alboż to y teraz tak bardzo w kolebki te się zlewają Starostwa ? alboż y teraz ordynaryinie, iakichś lat y wieku czekać nie trzeba, niż Rodzic czego Synowi ustąpi ? niżeli Dworu łaskę otrzyma ? w tym więc wieku przy pomocy Rodzica y Domu, może y Syn zacny od Woiewodztwa lub Rzplty doczekać się y otrzymać do Wakanśu promocyi. Ociec y Familia akkredytowani łatwo u Woiewodztwa to mogą wyrobić.

Coż i prawiedliwszego zaś, iako żeby zasłużonych nad inśzych przekładano w Elekcyach do Wakanśów ? coż nieiprawiedliwszego y Oyczyźnie szkodliwszego, iako mniey zasłużonych, mniey zdolnych do Wakanśów podawać ? Nie boymy się tedy o nasze dzieci, kiedy tego warte będą, przyidą one y przez Elekcyę, do tego, co im życzyć możemy. Zawsze iest wzgląd wielki na zacnie Urodzonych, y na możnieysze Familie, y zawsze wzgląd będzie. Widziemy to w Wenecyi, y Genuy, gdzie, Wielkie y celnieysze Familie przez Elekcyę zawsze się przy pierwszych w Rzpltey utrzymywią Urzędach y stopniach, choć wszystko przez Elekcyę idzie. Naturalna to bowiem rzecz iest, ile w Rzpltych bardziey ieszcze iak w Monarchiach, że na dawne zacne y możne Domy wszelki respekt wszyscy Obywatele mają, y inśzym preferować ich zwykli.

O przyszłych zaś czasach mówiąc, gdy
ostro

198 §. XVIII. *Jak może być ubezpieczona*
ostrożniey y proporcjonalniey Wakanse przez
Suffragia obranym rozdawane będą, to tym
więcey ozdobionych y Maiętnych Familii w
Kraiu znaydować się będzie, tym lepiey z nie-
mi Rzplty będzie: tym się więcej do szczere-
go Rzplty służenia Wielkie Familie y Szla-
checki Stan aplikować będzie. Trybunały,
Woysko, Kommissye, Izba Poselska, Poselstwa
do obcych Dworow, tym więcej godnych y
zasługujących się ludzi mieć będą. Tym wię-
ksza cnoty y zasług emulacya.

Nie mają tedy o co turbować się Pano-
wie, czy dla siebie, czy dla swoich Familii,
niech się nie boją, bo Panowie zawsze będą
Panami, zawsze dystryngwowani y pierwsi do
wszystkiego będą: byle kredyt sobie rozumem,
cnotą, y zasługami robili, zawsze będą prefe-
rowani nad, inszych: chyba że sami siebie wła-
sna się będą degradować gnuśnością, leni-
stwem, mierostrznością, niezdolnością, nie-
umiejętnością, próżnowaniem, y pyszną tylko
w zasługach swych Antenatów, y Imion usno-
ścią: aleć tacy y teraz, chociaż przy absolu-
tney dystrybucie Wakanfow, nie często, y nie
wiele wskorają: albo kiedy co, ślepym u
Dworu szczęściem lub fakcyą dopną, publi-
cznego nieukontentowania, narzekania, na-
gan, wzgardy, y pośmiechu nigdy nieu-
chybią.

Co zaś Panom o większą subiekcyą idzie,
w staraniu się o Wakanse, gdyby Elekcye
Kandy-

Kandydatow ustanowione byſy: to pewna że to nie maſo mozołu, ale też więkſza niezmiernie ſatysfakcyja y honor, dopiąć czego przez Elekcyą, niż przez ſawor, y partykularną czyią a częſto y mniej przyſtoynym ſpoſobem wyſtaraną rekommendacyą. Lecz wielkich Dufz to cale nie ſtracha, uſaia ſwey cnocie, počciwoſci, ſwey wziętoſci, ſwey popularnoſci, ſwey dzielnoſci, że w konkurencyi do czego na braterskich im nie zbędzie affektach. Odludkowie, leniwi, pyſzni, ſakomcy, nie lubieni y o przyiaźń chyba intereſſowaną niedbający, mogą ſię, y bać ſię powinni Elekcyi: ale nie ludzie cnotliwi, y rozumni, w wolney, y do Wolney Rzplty urodzeni; Cożeſ to ty lepszego nad Fabiuſzow owych, Metellow, Decyufzów, Scypionow, ktorzy na Elektoralnym polu, nie dobrze z ziemi obmytę y od roboty zmarſzczone Oraczow całowali ręce, y im ſię o kryſki kłaniali? a tobie równemu Szlachcicowi ciężko ci kłaniać ſię będzie? więcej trochę ſkromnoſci ludzki, roſądku, y roſtropnoſci, więcej trochę ludzkoſci, a w Rzplty żyjąc nic ciężkiego zdawać ci ſię nie będzie, w ſtaranii ſię o miłość braterską. Nad to tey delikatnoſci, czy dumi. Nie trzeba ci ſię było rodzić w Wolney Rzplty, kiedy ci miłſze podſię y liche temu u Dworu lub owemu pokłony, y mniej przyſtoyne lichocſci, niż ſtaranja ſię o Woiewodztwa y ſtanu Szlacheckiego przyiaźń.

Moga

Mogą być porównane terazniejszy, które dla otrzymania czego czynimy podłości, te które cierpiemy, poniżenia, subiekcyja, upokorzenia, z wyśoka akkordowane od równych protekcyje. przymowki, zarzuty, odmawiania, odrzucania najniższych prośb naszych, przewłoki, zawody, podstępowania inszych, oczernienia u Pana, kalumnie, zdrady, kłamstwa, y tysiączne inne umartwienia y pogardy? mogą być mowie porównane, by najpilniejszemu staraniu się o braterskie suffragia? Nie są, y te starania bez znaczney subiekcyi, ale w Rzplty każdej, gdzie fundamentem wolności jest równość, żadney nie znaczą podłości; Kto więc na nie narzeka, kto ich cierpieć nie może, niech w Rzepltey nie żyje, niech się najlepiej do Carogrodu przeniesie.

Aleć jeżeli dla Panow subiekcyi (mowią Republikanci za Elekcyami) rozradza kto do wszystkich Wakansow elekcyi, to dla wydzwignienia naszego Narodu z podłości, raczej bardzo potrzebne też same pokazują się elekcyje. Mowmy co chcemy, ta chciwość, ten appetyt niepomiarowany y nienasycony łask honorow, y dobrodziejstw, do wielkiej podłości przyzwyczaiły, y w podłości naszą Nacyą utrzymują. Z tego bowiem rzodziła w nas się w radza, y w krew prawie się wpaia iakaś lichota umyślow, iakaś skłonność do czynienia, (y przeciw zdaniu y chęciom naszym, y przeciw sercu naszemu) podłych akcyi

cyi, byle się przypodchlebić, y fawor pozyskać. Senator, Minister, Magistrat, Poseł, Sędzia, gotow wszelkiego ku Bogu y Oyczyźnie obowiązku odstąpić, byle łaskę pozyskał. Honoru własnego y przystoyności samey przepomina. Jak op Zebrzydowski, Woiewoda Krakowski, który strzemię trzymał, y nogę w nie kładł Radziwiłowi Marzałkowi Litew: Stryiowi Krolowy Barbary, nieprzyjacielowi swemu, aby przez niego mógł być przyiść do łaski u Krolowy, y przez nią do Starostwa, o ktore się starał. Ztąd to poszły u nas te rąk rownych całowania, te nog ściiskania, padania do nog czołem, plugawy zwyczaj, ktory nas na pośmiech u postronnych na to patrzących wydaie. A tak sromotnie w korzeniony zwyczaj, że go y w obcych nośmy kraiach: gdy się bowiem Krol Jan z Leopoldem Cesarzem po zwycięstwie Widenkim pierwszy raz na koniach witali, Woiewoda ieden z sunął się z konia, y spieszony, Cesarza za nogi według swego podłego nałogu ściśnął, co Krol Jan znieść nie mogąc, żartem go y śmiejąc się biczykiem tknąwszy, rzekł mu te słowa: *Palatin, point de bassesses*. Panie Woiewodo nic po tey podłości. Krol Zygmunt Trzeci na przeciw, wielce estymował, chwalił y co raz wspominał, Xiążęcia Janusza Radziwiła, bez chardości przystoyną odpowiedź, ktory gdy Krola przeproszał, niechciał z innymi na kolana padającemi przykleknąć, a
gdy

202 §. XVIII. *Jak ma być ubezpieczona*
gdy mu o to mowiono, powiedział: *Ia w Ko-*
siele dla BOGA mam kolana, a na usługi Krola
y Ojczyzny mam ręce do broni. Tak się y Mo-
narchom lichota niepodoba, a pewna przy-
stojna wspaniałość podoba.

Poliszenie to więc y nieprzystojne poni-
żenie nas samych nie z kąd inąd idzie, tylko
z iakiejsi serca podłości, a ta serca podłość
z łakomstwa iak naywięcej brania, y z hono-
row ambicyi, Ktora to ambicya z sobą sama
się nie zgadza, gdy z iedney strony chce du-
mnie nad wszystkiemi gorować, a z drugiey
strony by co naypodlejszego y niewolnicze-
go czynić, wstętu nie ma żadnego, y iak
mowią węch y smak straciła. Ta zaś pod-
chlebnicza y niewolnicza podłość, iak Rzplty
szkodzi, ledwie pojąć to można, wyrazić nie-
można. Dosyć że zapomina lichy wszystkich
interessow, y względow publicznego dobra,
powinności Senatorских, Poselskich, Sęskich,
Woyskowych, bo woli to sakryfikować wszy-
tko, niż cię dać naymniejszy nieukontento-
wania swoim Protektorom; nie wymuiąc y o-
dzwiernych: *Satrii & Pompon: venerabamur Sa-*
nitoribus quoq; innotescere, pro magnificio accipie-
batur. Tac: Nie mowmy więcej: tylko gdybyś
był do wakansow elekcyi, czyby była ta po-
dłość? Bo darmo podłością to, pyszny chyba du-
mny y chardy konkurencie o wakans zwałby
rownym kłaniać się o kryski; ponieważ ty dziś
inżym, iutro wszyscy inisi równi kłaniać ci się
muszą;

muszą; w czym nic nie przyśtoynegonie maśz, iako się rzekło *in juris aqualitate* żyjącym. Gdyby więc dla niczego inszego, to dla pozbawienia naszey nacyi wolney tych przerzeczonych, Oyczyźnie zewszzech miar szkodzących podłości, potrzebne zdałyby się do Wakanşow elekcye, chociaź y z iaką Panow, niektórych subiekcyą.

A do tego z iakim Woiewodztw pożytkiem te by były elekcye? iakby zaślugiwać się Woiewodztwu, każdy pilnie się starał? iak by na ten czas niepossessyonaci y goście, niebrali prymu do Wakanşow Possessyonatom, y zaśluzonym w Woiewodztwie ludziom, o co zawsze narzekania tak wiele, że się prawom gwałt dzieie.

Lecz skończmy to. Pokazuie się iawnie z tey, na którą tu odpowiada się obiekcyi, że nie żadna dla dobra Oyczyzny przyczyna, ale Panow tylko nie ktorych (bo setni, iak się rzekło inaczey y lepiej myślą,) Panow tylko niektórych prywatne racye y partykularne ich dobro byłoby, naywiększą przeszkodą do wprowadzenia *cum Pluralitate* Elekcyi do wakanşow, y podawania obranych Kandydatow Krolowi. Nie nowego, nic dziwnego, dawno rzecz każdemu wiadoma, że same prywaty Panow niektórych zawsze szkodziły, szkodzą, y szkodzić będą, publicznemu Oyczyzny dobru, y ubespieczeniu Seymow. Ale Stan Szlachecki z więcey daleko cnotliwemi Panami,
nie

204 §. XIX. Jak może być ubezpieczona
nie interesowanemi, y cale dobrze życzącemi
Oyczyźnie, mocno się spoiwszy, może doka-
zać, to co mu zbawiennego dla Rzplty zda-
wać się będzie, y bez czego upewnienie dla
Rzplty *Pluralitatis* obeyść się nie może.

§. XIX.

*Na naywiększe na Rzpltę niebezpieczeń-
stwo vœnalitatis w elekcyach, odpowie-
daig Republikanci.*

ALeć nayniebezpiecznieyszã ze wszystkich
inkonweniencyã, Republikanci przeciw
Elekcyom, one atakują gdy mówią, że iawne,
oczywiste y naywiększe niebezpieczeństwo w
nich iest, *vanalitas*, albo kreszek przedayność.
Prawa wszystkie dawnych Rzymian ustano-
wione *contra ambitum*, y przeciw kupowaniu
Suffragiow, nie mogły nigdy dosyć ubezpie-
czyć tey Wielkiej Rzpltey, przeciwko temu
nayszkodliwzemu bezprawiu, które naostat-
tek ostatnią jej zbliżyło ruinę. Jest się więc
czego obawiać y u nas, a ieszcze więcej w
tym w którym żyjemy wieku, żeby przeprowa-
dzając do wszystkich Wakanfow Elekcyę, nie
wprowadzić oraz w Rzpltã tego niewykorze-
nionego nigdy przedayności powietrza. Zruy-
nowała by ta y naymaiętniejszych Panow,
ktorzyby czy dla siebie, czy dla swych kre-
wnych y przyjaciół o co się starali: odciąłaby
wszelką

wszelką nadzieę, dostąpienia honorow, lub czego dobrego wszystkim by nayscnotliwszym y naysgodnieyszym ludziom, ale mniey majątnym, lub ochronnym, y ktorzyby nie mieli sposobu dokupywać się krysek: zrobiliby iako na końcu u Rzymian z naszych elekcyinych Seymikow y Seymow, niewstydlive y plugawe rynki, zliszyła by ducha umysł y serce Nacyi, łakomszą y chciwszą ją czyniąc: pociągnęła by za sobą tysiączne y tysiączne inkonweniencye. Gdyby Rzplta naznaczyła wszystkim Elektorom przysięgę, czyli raz na zawsze, czyli na każdej Elekcyi, iako nie będą brać żadney nadgrody ani w pieniądzech, ani w niczym, za ich wota y suffragia, na nic by się to nie zdało, tylko na przymnożenie krzywoprysięstw, y na zaciągnięcie zemsty Boskiej co raz cięższey na Rzpltą. Gdyby Rzplta naznaczyła Sędziow do karania takowych korupcyi; y to należytego nie przyniosłoby skutku: bo, *ubi multi peccant, nemo punitur*. Te sądy tyle by zrobiły, żeby tylko ostrożniey y sekretniey y dawano. y brano, iak się w Trybunałach dzieie. Tak tedy rzecz zdaie się z desperowana modz znaleźć skuteczny przeciw przedayności sposób: więc dla niey samey do Wakansow Elekcye nigdyby na dobre nie wyszły.

Odpowiedaią Republikanci: prawda że zdaie się rzecz zdesperowana znaleźć skuteczny przeciw przedayności sposób: przecież myśleć

206 §. XIX. *Jak może być ubezpieczona*
myśleć o nim koniecznie potrzeba. Znajdują
się geniusze nie które obfitujące w sposoby;
może podobno że y znajdują skutecznieszego
co przeciw temu tak wielkiemu złemu.

To zaś rzecz iest iawna, że iezeli iuż cale
rozpaczamy o mocy prawa na grzechy *contra*
Statum, iezeli zupełnie skonwinkowani iestes-
my, że u nas nic nigdy żadne a żadne prawo
nie waży, ani ważyć na wieki nie będzie; nie-
masz tedy nic więcej iuż czynić; zostawić nas
trzeba bez żadnych praw, nie myśleć nic wię-
cey darmo o żadnym postanowieniu, abyśmy
się z ludzkiego rozumnego Narodu, obrocili
w zwierzęcy. Zymyż tedy od tąd bez za-
dncy od praw subiekeyi: ponieważ one iuż
nad sercami y umysłami naszemi swoją moc
całą wieczyscie straciły. My - zaś (Republi-
kanci za elekcyami mówią) nie mamy ieszcze
tak bardzo złey opinii, y o nas samych, y o
Braci, Ziomkach, y Patryotach naszych. Łu-
dziemy się tedy nadzieją, że chociaż to iest
prawdziwe przyślowie. *Vitia, donec homines,*
przecież iednak można tego dokazać, aby
mniey przynajmniey było złego, iezeli nie-
podobna złe w wszystko wypłenić; a to dosyć,
na tym świata padole. Tam dobry rząd, nie
gdzie nie masz nic złego, bo to nie ludzka,
ale gdzie iest mniey złego.

Naprzód tedy w tym się skonwinkować
zupełnie potrzeba, że trzeba koniecznie prze-
dayności ile można zabezpieć. Gdyby wniey in-
szego

szego nie było złego, iak te co się wyżey dopiero namieniły, to między naywiększemi złemi, iest Infamia Nacyi. Gniewaymy się na *Forbinz* Pośła Francuskiego, ale zważmy prośbę co to za ochyda naszego Narodu, w iego Liście do Ludwika XIV. wyrażona, pod Janem III. *Rege obnitente, tentanda mihi erat, & corrumpenda Respublica. Oportuit effundere ingentem pecuniam, in hac natione universim vanali. cui nec honestas inest, nec adest bona Fides.* Vit: Joan: III. Gdy Krol się sprzeciwiał moicy negocyacyi, trzeba było tentować y korrumpować. Rzplta: trzeba było niezmierną moc pieniędzy wysypać na tę nację generalnie przedayną, u ktorey dobrej wiary y przystoyności nie ma. Błuzni: zforzeczy, kalumniuje Narod. Ale nie daymyż okazyi do kalumnii. Karzmy iak należy przedayność lichych y niegodziwych ludzi, ktorzy w każdym kraju y w naszym muszą się znaydować.

Naprzod tedy prawa iak nayoczywistsze, iak naywyraznieysze, iak naymocnieysze, iak naysurowsze, iak naydokładnieysze we wśzystkim (nie tak iak są u nas niektóre) powinny bydz uchwalone przeciw przedayności, *iedno* gwoli Elektorow, *drugie* gwoli Kandydatow, czy Konkurentow.

Tu tylko w przody to, niż do prawa przydziemy, supponować potrzeba, iako rzecz ktora się funduje na zdrowym rozsądku, na znaniu y experyencyi ludzi, że się ludzie nie łatwo azardują, zarzucać komu korrupcyę, czy kryski

kryski przedanie, za pieniądze lub innym sposobem, nie miawszy na to dobrych prob y dowodow: nikt się w takowey materyi na przegraną nie podaie tak łatwo. Z drugiey strony ile łatwo iest poczciwemu prawdziwie Człowiekowi y bez zakału żadnego, swoię przeciw kalumniatorowi wypróbować niewinność, tyle trudno iest, wyjustyfikować się człowiekowi takiemu, który się dał skorrumpować, y przeciwko ktoremu na dowodach rzetelnych y konwinkuiących niezbywa. Nie trzeba więc, generalnie mówiąc, obawiać się, żeby niewinni wexowani byli: a trzeba się spodziewać, że winni byliby zawsze w wielkim niebezpieczeństwie odkrycia ich przedazy, tudzież y kary za nię prawem naznaczoney.

Druga ieszcze obserwacya potrzebna, że nigdy dosyć niemożna opatrzyć, dopieroż nigdy nad to, skutecznych sposobow do expedyowania iak nayprędzszego sprawiedliwości o grzech *venalitatis*. Trzeba tedy ułatwić y przyspieszyć prawem wszystkie procedery prawne przeciw winnym tey plugawey podłości, trzeba moltiplikować *Fora* bez appellacyi na podobne przypadki, nie zostawiać ich ordynaryinemu Sądow y sprawiedliwości kursowi. A iako to są rzeczy uczynkowe, ktorych prawda lub fałsz, mając pewne dowody, łatwo się odkrywa, trzeba więc znieść w takowych sprawach appellacye wszelkie, ktoreby nieukończenie sprawę mogły wyciągać. Trze-
ba kro-

ba krotko uciąć. Trzeba naostatek wielkie kary wyznaczyć, na skonwinkowanych o tę podłość obmierzłą y Oyczyźnie niezmiernie szkodliwą, którą niegodziwy człowiek partykularny przedawać się waży; żeby z ciężkości kary postrzegły te liche przedayne dusze, ciężkość y niegodziwość ich grzechu, wsty: du, hanby, y nierządu, który sprawują w Rzeczypospolitey.

Prawo tedy mogłoby bydź uchwalone w tych albo rownych słowach: *Quicumque Nobilis, lucrum, questum, mercedem pecuniariam, si-
ve munus aliquod in bonis mobilibus vel immobili-
libus, & idgenus, a concurrente ad aliquam Ele-
ctionem, seu ab ejus consanguineo, vel amico,
vel etiam ab Aula Regia, pro suo in qualicunque
Electione suffragio, quæreret vel acciperet, vel
si etiam plures simul Nobiles quasi pro re commu-
ni agendo, pro suis suffragiis lucri aliquid expete-
rent vel acciperent, aut si eligēdos obligarent, com-
pensandi in posterum eorum suffragij gratia, ad
faciendas promissiones & declarationes in futurum
de pecunia danda, vel de quovis alio in Bonis lu-
cro, vel de concedenda etiam in vim suffragij libe-
rorum apud Dominos clientela; tales, lege presenti,
emptitij homines, nobilitate & aequalitate juris
cum honestis indigni, proinde ea ut infames, pri-
vari ipso facto declarantur ac statuuntur: ita ut
quisvis Nobilis ejusdem seu cujuscunque Palatina-
tus, alteri Nobili obiciens corruptionem & ven-
ditionem suffragij, corruptum, ad quemcunque Ju-*

210 §. XIX. Jak może bydź ubezpieczona
*dicem Castrensem vel Terrestrem, proprii vel
 cujuscunque Palatinatus, vel etiam ad Succamera-
 rium aut Vexilliferum cujuscunque Palatinatus, ci-
 zare possit, Et absque ulla appellatione reum con-
 vincere, dum modo corruptionem pro suffragio da-
 tam vel promissam, non obstante etiam rei parvi-
 tate, Delator siue pars, aut documentis evidentibus,
 aut suo juramento Et duobus testibus juratis com-
 probare valeat: accusatus vero aliter, quam suo
 Et duodecim Nobilium juramento non possit eva-
 dere: Nobilis autem corrupti ac convicti bona, re-
 licta quarta parte liberis, Delatori seu accusatori
 adjudicantur Et cedunt. Decretum vero Nobilis
 de vanalitate convicti, ad omnia Acta Castrensia
 Regni Poloniae Et M. D. Lxt: transfertor, li-
 brisque inscribitur. Qui vero objectam vanalitatem,
 ac corruptionem datam vel promissam non deduce-
 ret, pana talionis ab eodem Iudice sine appellatione
 punitor.*

Prawo to zdaie się surowe, ale nigdy su-
 rowe bydź dosyć nie może. Trzeba ubezpie-
 czyć Rzeczplą przeciw zbrodni tak plugawey,
 tak obmierzłej y tak wielce szkodliwej: trze-
 ba tudzież ubezpieczyć Panow y Szlachtę, kto-
 rzy by się starali o iaki wakans przez elekcyą,
 aby się na expensa y kupna krysek nie ruyno-
 wali, co by się ustawicznie działo, ieżeli by
 temu sakomstwu, chciwości y podłości nie
 była zastawiona tama skuteczna, y rzetelna.
 Dla tego prawa u nas nie są zachowane, że
 według ich importancyi nie są obłożone mo-
 cnemi

cnemi y nieuchybnemi karami, a w sądach
znaydują tyśiączne wybiegi. Gdyby tak rze-
telne surowe y cale mocne prawo uśtanowio-
ne było y na Trybunały y Sędzie, mniemy
zapewne było bezłumiennych w Trybuna-
łach y na Sądach korupcyi. Srogość zaś y
surowość dopiero przerzeczonego prawa, in-
spirowałaby Szlachcie godne sentymenta ich
urodzenia y punkt honoru: postrzęgliby po-
liszenie y hańbę wielką tych dusz przeday-
nych, y podłość niegodną ich Szlacheckiego
Stanu; a ta degradacya z praw Szlacheśtwu, da-
łaby im dobrze widzieć y przeniknąć pluga-
wość y podłość grzechu, który na nię by za-
służył. Mogłby kto się podobno obawiać, aby
takie prawo nie dało okazyi processów y
niewinnych wexom między Szlachtą; ale
procz tego co się wyżej rzekło, że niewinne-
mu łatwiey wynieść z zadanej kalumnii; mo-
wić się bezpiecznie może, że gdyby też y co
się podobnego trafiło, złe to partykularnemu
przypadkiem uczynione, byłoby zawsze mnię-
sze, w porównaniu złego y niebezpieczeństwa
publicznego z przedayności pochodzącego.
U Wenetow rozsądney y sprawiedliwej Rze-
pty, ta jest maxyma: niesprawiedliwości
wszelkiey ku każdemu, partykularnemu strzedz
się bardzo potrzeba: ale choć by się też trafi-
ła z musu y przypadkiem taka przeciw pry-
watnemu komu niesprawiedliwość, która Rze-
ptą całą ubezpiecza, już się niesprawiedliwo-

212 §. XIX. Jak może być ubezpieczona
sięć zwać nie może, y nie jest: (9.) y lepiej
ją przypuścić, niż Rzęptą gubić. Bo prywatnego
każdego interes y całość, mnieysza nieskończenie
jest, nad całość Rzeczypospolitey. Aleć pana ta-
lionis, jest to wielki y bardzo skuteczny ha-
mulec, na kalumnie y na złość ludzką, żeby się
partykularnym krzywdy y niesprawiedliwości
nie działo.

Drugie prawo *de Eligendis, seu Candidatis*,
było by równie potrzebne, y wzmocniłoby
pierwsze. To jest przysięga nie na Szlachtę
obierającą, ale bydzby powinna opisana na
Kandydata y konkurenta każdego. Każdyby
Konkurent tę przysięgę chętnie uczynił, bo
ta, iak niżey, przysięga, uwolniła by go od
niebezpieczeństwa straty y umniejszenia dobr
swoich na zakupowanie tak wielu krysek.
Przysięgą może się ekuzować łatwo, że nie-
można nic offiarować przeciw przysiędze y
własnému sumnieniu. Nie trzeba by się bać
krzywoprzysięstw w tej mierze, bo by sami
konkurenci chętnie tę czynili przysięgę, która
jest im cale pożyteczna. Prawo takby mogło
mówić:

*Quicumque eligi, ad quodcunque munus, hono-
rem, vel ad possessionem quorumcunque bonorum
optat, & concurrat ut eligatur, hoc juramentum
in Comitulis ante ferenda suffragia praestato: juro
&c: me nihil pecunia, ne c ullum qualecunque par-
vum aut majus munus, ull amque boni ullius mobi-
lis, aut immobilis, locandi, oppignorandi, vendendi,
donandi,*

(9.) Amelot. T.1. pag:186.part. 2.do Conf: Deczv.

donandi, ullove modo obligandi, aut aliquem pro suffragio in clientelam, vel obsequium meum suscipiendi, aut obligationem, aut promissionem aut declarationem, ulli Nobili, in praesentem Electionem intranti, vel intraturo, nec ejus Consanguineis, Parentibus, amicis, domesticis, sive cuicumque per me, vel per alium, directe, vel indirecte nec ante dedisse, nec unquam suffragii causa daturum. Sic me &c: Si plures ad eandem rem concurrant, omnes idem jurant. Qui non juravit, eligi nullo modo potest. Si vero Suffragia in talem conferrentur, qui non concurrat nec petit, ut id accidere potest, si tamen sui Electionem acceptat, post lata suffragia idem juramentum emittit. Concurrentes & Candidati, ante quamvis Electionem, Directori Comitiorum declarant, conscribantur, & palam legantur. Juramenti violator, a quocunque Nobili, pro penis perjurii, ad Judicia quavis Terrestris, vel Castrensis, vel Succamerarii, sive sui, sive alius cujuscunque Palatinatus, citator, sine appellatione judicator, convictusque pena abjudicationis ab eo, ad quod electus fuit, vel eligi voluit, & decreto inappellabili, quo inhabilis in perpetuum ad omnia Reipublica munia declaretur, punitor.

Surowość tego prawa, o Konkurentach y kandydatach, równie jest potrzebna, iak przeszłego. Komu zaś takie prawa zdawałyby się nad to surowe, znać ten nie miałby dobrej y prawdziwej woli, zabezpieczenia, plugawey, podstępnej, y szkodliwej krysek przedayności. Owszem te prawa gdyby były ielzcie cięższe y stro-

y frosze, mogą dobrze uśmierzyć y umniejszyć przedayności, ale iey dla ludzkiey chciwości y podłości, zupełnie nie zniosą. Kiedy by iednak zawfze Seymiki y Seymy *per pluralitate* dochodziły, iako z nią nie mogły by nie dochodzić, to iest pewna że każdy Seym y Seymik remedyowałby nowym przypadkiem, zgwałceniom, złym y chytrym tłumaczeniom praw przerzeczonych. Boć generalnie mówiąc, co się już tyle razy prawdziwie rzekło, że na ten czas zapewne byłyby prawa nasze w większym swoim wigorze y zachowaniu, niżli są u nas dotąd, kiedyby wszystkie Seymy y Seymiki, iak należy, stawały, a niestawać by nie mogły, kiedy by się *per Pluralitatem* kończyły. Możliaby po tym przydać y znaczny rygor, przeciwko samymże Sędziom takie sprawy sądzącym. Przynajmniej przedayność niechodzila by publicznie z tak otwartym, wytartym y niewstydlwym czołem, osobliwie po iednym y drugim przykładzie: czego Krol, Senat, Biskupi, Ministrowie, Urzędnikowie Woiewodztw, y poczciva po Woiewodztwach Szlachta dopilnowaćby powinni: będąc dobrze wyperfwadowani, że takowa w Elekcyach przedayność, iest to między największymi złem, y nieszczęściami, które mogą trafić się w Rzeczcey, iest między najszkodliwszymi przygodami, które mogą trafić się każdemu partykularnemu do czego Konkurrentowi, gdy by był przymuszony, za każdą razą płaćć swoje suffragia.

Na

Na śmieszność przeciw temu obiekcya: że nie trzeba zamykać drogi profitowania z Elekcyi uboższey Szlachcie, że to iest ich zniwo, że wspomina lub to Krytykuie Amelot, iż w Rzeczplcey Weneckiey dyssymuluia nieco tę *venalitatem*, że bogatsi powinni udzielać uboższym, y dobrze im czynić, że Elekcye, iest to dobra dla mniey meiętnych okkazyja: na tę mowę obiekcya, odpowiadaia cnotliwi Republikańci: że y za naywiększemi zbrodniami, y za zbroiectwem samym mogą się znaleźć w rozumie ludzkim, broniące kryminalistów y zboycow racye, niecnota iednak, podłość, kryminał, że wszyscyemi za sobą racyami, zawsze niecnotą, podłością, y niegodziwym kryminałem będą: y przedayność w elekcyach zawsze będzie taka. Nie broniemy, waruy Boże, mowią, żeby moznieysi y maiętnieysi byoż choy-nemi, y czynić dobrze nie mieli uboższymi: powinni owszem Panowie moznieysi dobrze czynić uboższey Szlachcie iezli nie ią łakomcami sprofnem y niemilosierznego Serca, iezli pamiętają na to, że Prowidencya Boska na ten koniec iednym dała więcey, aby w potrzebie udzielali y dopomagali drugim: inaczey, przewracają Opatrzności porządek, y bogactw swych niegodnemi się stają. Ale niech dobrze czynią nieszpecąc, niezliszając, nie w podłość plugawą y w bezsummiennosci wprawiając Szlacheckiego Stanu, nie podając go na wstydy ochydy swojemu y obcym Narodom. Nie-
kupując

kupując, iak w iatkach, cudzych językow, nie płaćąc wolnych kryfek, wolnych zdań, y rodowitey wolności; nie obracając w przekupnie rynki Kościołow, Świątnic, y mieysc Elekcyinych. Dobry y cnotliwy Patryota który ma godziwą przyść do czego ambicyą, niechay za młodu y za wczasu y zawsze kaptuie sobie uboższą y potrzebnieyszą Szlachtę, niech im dobrze czyni, niech roztropnie im daie, niech ich broni, niech ich dopomaga dzieciom y krewnym; niech sobie w czas y bezprzeftannie ich skarbi affekty, niech uniżony, ludzki, łagodny, y przystępny im zawsze będzie, niech z sąsiedztwem dobrze się obchodzi, niech bynajmniey nikogo niekrzywdzi, niech nikim nie postponuie, niech dumą y pychą nikogo nie razi, niech nie szkaluie, niech słabszym opprymowanym przeciw mocniejszy assystuie, niech w niełzczęsciu ratuie, niech sprawiedliwie promocyą y datkiem do fortuny pomaga, niech żyie z każdym, iak żyć należy by naygodniejszy ludziorz w popularney Rzpltey; to tak się sprawuic, nieuchybnie wwszytkich serca uchwyci, y gdy konkuruie do czego w Woiewodztwie, wielką pewnie na ten czas znajdzie liczbę przyiacioł y kryfek, poniosą go na fercach y rękach. Ale płaćić plugawie pieniędzmi, czy inszym sposobem na Seymikach czy Seymach Suffragia, to iest szpetnie Stan Szlachezki ochydzać, Rzplty szkodzić, przeciw przystoyności y prawom

wom grzeszyć. Od tey szpetności trzeba Narod uwolnić, z tey podłości y zliszenia trzeba go wyciągnąć. Jednym słowem, powoli, a całe życie według twej możności y z rozsądkiem, czyni dobrze uboższej Szlachcie, to podło dokupować się ich krysek pod czas Elekcji obligowany nie będziesz.

Za bardzo tedy Rzeczy szkodliwą rzecz do Wakanów Elekcye cnotliwi Republikanci poczytują, jeżeli tak plugawym korpucyom y przedażom mocne, skuteczne, y surowe niezabiegają prawa. Ale naostatek procz tych praw, co by mogło wiele y skutecznie dopomóc, do umniejszenia niebezpieczeństwa *Vandalitatis*, byłby ten sposób, żeby zawsze w Elekcjach były sekretnie suffragia: bo na ten czas ci, którzyby je zakupować chcieli, nie byłiby nigdy pewni, y bezpieczni, czy dobrze kryski tajemnie kupili, y tak niebardzo chętnie swojeby na niepewne kupno azardowali pieniądze. Mogłoby im trafiać się często, co się trafia w Wenecyi, dla tey tajemności krysek czy suffragiów, gdzie Szlachta, którzy dali przeciwną kryskę jakiemu konkurentowi, jeżeli ten jest obrany od innych, winzują mu serdecznie y mówią: (10.) *ho servita V. S. Ilma si da servitor ve o si da Cavaliere*; służyłem całym sercem WóPanu: jeżeli zaś nie uda się konkurentowi, któremu sekretnie denegowali swe kryski, to mu czynią wielki komplement kondolencyi. To jest skutek sekretnych wo-

tow

row, nie wiedzieć tedy komu y iak ie płacić. Są y insze tak w Weneckiey, iako y inszych Rzpltych, przeciw przedayności sposoby, które gdyby do rzeczy przytżło, za swoje Rzplta przywłaszczyć by mogła.

Mogłoby tu ieszcze się iedno niebezpieczeństwo przewidzieć: żeby wielkie honory y urzędy, nie stały się dziedzicznymi, ile w naymożniejszyh Familiach. Zdaie się nie zbyt trudno bogatemu y akkredytowanemu Panu tak rzeczy dysponować, żeby Elekcyja na Jego Syna lub dom po nim spadła. Konfideracya Oyca, łczodrość y nadzieia, że ią Syn naszladować będzie, mogłyby zawsze na iego fawor determinować Szlachtę. Ale albo to nic złego, albo rozsądne prawo mogłoby temu zabieżeć, nakładając takie, iakie iest *de incompatibilitate* dwoch w iednym Domu Ministeryow.

Krotko więc mówiąc, na wszystkie w Elekcyjach, gdyby te raz ustanowione były, trudności y przeszkody, twierdzą y upewnianią Republikanci za Elekcyjami, żeby mogły się skuteczne wynaleść sposoby.

Kończą więc tak rezonując: iezeli *radę są potrzebne*, bez ktorych Krolestwa y Rzplte stać w Anarchii nie mogą; toć *Seymy ubezpieczone od zrywania*, są nam potrzebne; iezeli *Seymy ubezpieczone od zrywania*, są Rzeczypospolity potrzebne; toć *Pluralitas na ich utrzymywanie iest iedynie potrzebna*; bez ktorey Seymy po ludzku mówiąc stawać żadną miarą nie mogą,
iako

iako nie stawaia dotąd, y co raz daley, to gorzej z czasem y wiekiem rwać y psować się będą, poki w doskonałą Anarchią, a potym w Absolutyzm, albo w rozerwanie Krolestwa, bez rady, y rządu zostaiąc, nie w padniemy.

Jeżeli zaś *Pluralitas* zwyczajem Przodkow naszych y wszystkich Rzpltych do utrzymania Obrad publicznych jest nam potrzebna; kwestya tedy wynika, znaleść *remedium*, żeby Dwor Panem zawsze *Pluralitatis* nie był; inaczey Rzplta może ieszcze pościć podobno cokolwiek, iako ieszcze, choć się mocno chwicie, stoi, ale zawsze, iak upada, będzie co raz głębiey upadać, y niewątpliwie niż się postrzeżemy, ogołocona z Seymow y z Rad, tak naostatek upadnie, że każdy dobry Patryota y myśleć o tym bez ięku, nie może.

Jeżeli więc znaleść się może inszy sposob uwolnienia Rzplty od tey sprawiedliwey boiaźni, że *Pluralitas*, (gdy absolutna dystrybucja Wakansów w ręku Dworu zostanie,) iey będzie szkodliwa; rozumiemy że niemaż Człowieka, tak nierozsądnego, żeby się, (nie przenosząc do Wakansów Elekcyi na Rzplta,) tego inzego sposobu chętnie nie chwycił, byleby Rzplta znalazła w nim swe bezpieczeństwo y swą wolność gruntowną. Ale my na affekuirowanie *Pluralitatis* dla Rzplty, z zachowaniem oraz Majestatu Krolewskiego powa-

220 §. XIX. *Jak może być ubezpieczona*
gi, nie widzimy innego sposobu, nad elekcyę,
tak iak są wyżej wyrażone.

Naostatek te prawdy żadney nie podlega wątpliwości, że Rzplta stać nie może bez rady, Rady byż nie mogą bez Seymow, Seymy byż *sine Pluralitate* niemoga: tych prawd ktokolwiek po ludzku rozumie y rezonuje, przeczyć żadną miarą nie może. Ale jeżeli z drugiej strony *Pluralitas* byłaby prawdziwie szkodliwa Rzepltey, gdyby Rzplta niepodawała do Wakanfow; strona która to utrzymuje, zdać się mieć racyą y mówić grunto-wnie: jeżeli zaś strona przeciwna Elekcyom zna co lepszego y Oyczyźnie zbawiennieyszego, nad ten sposób, niechay to objawić y komunikować Patryotom y wolnym Obywatelom raczy; byleby tylko nie prywaty, ale czysta miłość Oyczyzny dyktowała ten infszy iakikolwiek ubezpieczenia Rzplty sposób. "Pamiętać trzeba, że tu kwestyi nie" masz o nas żyjących, ale idzie o Krolow y
"Rzepltą, nieśmiertelnych,

§. XX.

*Republikanci pośredni, swoy otwierają sen-
tyment o Elekcyach: infszą tymczasem
planę podają, y iey racye.*

ZWażywfszy dotąd tak mocne Republikan-
tow za Elekcyami, y Republikantow
prze-

przeciw Elekcyom, racye, daymy ucho Republikantom pośrednim. Uznaią y ci, iako nie-uznać ludzie rozsądni nie mogą, że Rzeplta bez Nacyonalney Rady y Seymow trwać żadną miarą nie może, ale oraz że y Seymy bydz *sine Pluralitate* nie mogą. Uznaią y to że ta *de Pluralitate* boiażń ode Dworu, nie iest bez dobrego fundamentu. Uznaią naostatek y to, że z iedney strony przez elekcyę do Wakanfow byłaby dobrze dla Rzplty ubezpieczona *Pluralitas*: z drugiey strony, że podanym przez Elekcyę Osobom rozdawanie Wakanfow, nie-ubliżyłoby ani by krzywdziło istotney mocy y powagi Krolewskiey, gdyż Krolowie, dania lub odmowienia Przywileiu, (acz *non in infinitum*) byliby wolnemi Panami. Widzą y to, że gdyby przez ten sposob ubezpieczywszy *Pluralitatem*, wszystkie dochodziły skutecznie Seymy y Nacyonalne Obrady, to by Krolowie Polscy, Święte głowy y Rządce Narodu, daleko szczęśliwsi, sławnieyši, bardziey w Europie Konfyderowani y respektowani byli: iako y Nacya inszy by lustr y postać wzięła.

Cała tedy rzecz u Republikantow pośrednich, zawisła, na trudności takowey *wykonania* imprezy. Z iedney strony doskonałe przenikaia to oni, że żadney bydz nie może utrzymywania wszystkich Seymow *sine Pluralitate* nadziei: z drugiey strony obawiaią się powszechnego wielu Panów y godnych Patryotow zdania, że *Pluralitatem* nie życzą, poki

222 §. XX, *Jak może być ubezpieczona*
ona dla Rzplty upewniona nie będzie; lecz ten
sposob upewnienia iey, iak daleki y trudny
jest, widzą, y każdy to widzi. Seymow trze-
ba koniecznie, bo bez Seymow giniemy, y
dają nam się mocno czuć bezradnego Stanu,
nierządu y Anarchii oczywiste y okrutne sku-
tki, y że do ostatniego upadku wielkimi le-
ciemy krokami. A tu tak ciężka *Pluralitati*,
ktora iedna Seymy wrocić nam może, prze-
szkoda! Coż tedy czynić między temi dwoma,
iak ich zowią *extrema*? W czas puścić?
ale coż to inszego jest, tylko ratunek, w nay-
gwałtowniejszey chorobie, w czas, y w od-
włokę puszczając, kiedy pacjent punktem iuż
tylko zdaie się być oddalonym od śmierci.
Czy nie dosyć ieszcze czternaście ieden po
drugim zerwanych, y niedoszłych Seymow?
czy nie dosyć w siedmdziesiąt lat przeszło, ie-
den Sejm tylko ordynaryiny doszły? czy nie
dosyć że iuż żadney Seymow y rad Nacyo-
nalnych nadziei nie mamy, a bez Seymow, z
publicznych nieszczęść, z opressyi, ze słabo-
ści, z niesprawiedliwości w sądach, z ubo-
stwa y wyniszczenia monety, z pogardy u po-
stronnych, z millionowych nierządow, z hań-
by y z nieślawy Narodu, z rozpaczey o giną-
cey Rzplty, żadną miarą nie możemy się wy-
dzwignąć?

Z tych więc przyczyn Republikantow
pośrednich między Republikantami, *za*, y
przeciw Elekcyom, takie są myśli; że Ele-
kcyi

keyi do wakanfów nie tykając, nie zginiemy, a Pluralitatę w Seymy nie wracając, zginiemy, to ieſt Rad Nacjonalnych y Seymów przez Staro-Polską Pluralitatę nieutrzymując, y bez żadney rady zofſtając, zginiemy. Tak tedy ci Republikanci myſła, żeby rozpaczom tym o Rzplty, w których ieſcieśmy, koniec teraz y iak nayprędzey y NIEODWŁOZNIE uczynić uſtawieniem per Pluralitatę Seymów, a o reſcie, to ieſt, o ubeſpieczeniu Pluralitatis przez elekcyę do Wakanfów, ieżeli tego będzie nieuchybna potrzeba, ſame Seymy ſobie y Rzplta wolna Praw ſwoich Pani, podczas Interregnum niewątpliwie poradzą.

Dobrze (mowią ci Republikanci poſredni) dobrze życzący Oyczyźnie, y chcący ją z ninieyſzey nayniebeſpieczniejſzey ratować zoni, niechay reprezentuią Szlacheckiemu Stanowi, że choćby do Wakanfów teraz ieſzcze nie było Elekcyi, a Pluralitas teraz w Seymy weſzła, ten naſz Krol żyjący, wolności naſzey Pluralitate nie zgubi: dobry Pan, dwadzieſcia dziewięć lat nam panuie, znamy go dobrze, nie ma tych myſli, niechce zguby wolności y ſwobod naſzych, nieznać, nie wiadać, by u nayzawiſtnieyſzych Dworu Krytykow, po żadnych Kroła naſzego Krokach y dyspozycyach, żeby zamyſły Jego do zgubienia nam naſzey miały dążyć wolności. Seymów życzy, pracuie aby doſzły, martwi go zawsze ich pſowanie, y nad ſkażionemi boleie. Inſzy y inſzych zamyſłów Pan, czyby do ſwego końca, naſzego tak ciężkiego dotąd
nie-

224 § XX. *Jak może być ubezpieczona*
nie zażył nierządu? czy nieprofitowałby z
naszego bezradnego stanu, może y ze złej dy-
spozycyi wielu u nas ślepo do wszystkiego
gotowych? nieślychać nic nigdy o niczym:
bayki czasem po Woiewodztwach ślana, zni-
kneły, iak bayki. Godny jest po tylu lat,
żeby ku nam fercu Jego ufać.

Co zaś uchwycono kiedyś dworną owę
Steckiego Kasztelana Kiiowskiego, w głoście
Jego *expressyą*: *Pan dobry, ale nie dobre Panię-
ta*; tu nie masz mieysca, ani w niczyią skar-
gę, ani w niczyią justyfikacyą wchodzić;
niech będą, iak są dobrzy; niech by byli y nie
dobrzy, to pewna, że Pana dobrego nie ze-
psowali nam dotąd, ani Go do zgubienia na-
szej nie determinowali wolności, ani go iuż
po lat tylu do zle o Rzepltey myślenia pe-
wnie nie nakłonią. Choćby tedy y za nie-
go była w prowadzona *Pluralitas*, bez Ele-
kcyi do Wakanfów, obawiaćby go się nie trze-
ba, ani by się godziło, bo żadnego o nim tey
boiazni fundamentu niemamy.

Tkniemy tu iednak rzecz samę śmieley,
choć trochę z azardem nie podobania się ko-
mu: bo miłość własna, ile otwiera nam cczy
na cudze, tyle nam własne nasze przed nami
famemi, mocno ukrywa słabości. Aleć tey,
w którą iuż wkroczyliśmy Objekcyi, (mowią
Republikanci pośredni) nie można opuścić,
bez iakiego *non bona fidei* podeyzżenia. Bo by
rozumiano, że najmocniejszey, iaką wieku

tę następującą byż twierdzą, unikamy trudności, lub że ją pomijając milczeniem, prawie zdalibyśmy się wyznawać, że słuszney y rzetelney na nią odpowiedzi nie masz. Więc iey nie dyssymuluemy.

Od przeszło tedy trzydziestu lat to słyszemy, a zawżę iedno, toż mówię famo, cośmy słyszeli y za panowania przeszłego: mogli więc y mówią wielu: *nondum venit hora*, nie teraz czas w prowadzania *Pluralitatis* w Seymy, bo Ministerium y iak mówią faworyci, na złe iey y na naszą mogą zażyć zgubę. Trzeba przeczekać, y doczekać się odmiany. Nie tylko niemasz racyi ubespieczając się: ale iest się czego obawiać, gdyby mieli mieć influencyą w *Pluralitatem* ci, którzy wszystko mają w ręku. Tego więc od kilkudziesiat lat nasłuchaliśmy się języka, y większych daleko w prywatnych posiedzeniach y rozmowach expressyi y racyi, chcących wyperśwadować, że nie pora teraz salwowania Ojczyzny, y ubespieczania *per Pluralitatem* Seymow.

Ale prosimy tu bez niczyiey, o ktorey cale bynaymniey nie myślemy urazy, prosimy mówię naprzod, kiedyż to więc ten czas, ta pora przyidzie ? Kiedyż to y ktory Dwor był, lub będzie, bez takich ludzi, którzy iego pierwsze łaski y konfidencyą mieli, y mieć będą ? Nie Faworyci, (bo to słowo w Dykcyonarzach Rzeczy-Pospolitych iest nowe) ale właśniey mówiąc, Ludzie godni, y

226 §. XX. *Jak może być ubezpieczona*
Ministrowie, bardziey iedni iak drudzy, u
Krolow akkredytowani, y często iakąs może
y natury skłonnością bardziey iak insi lubie-
ni, zawżę y wszędzie u Dworow byli, są, y
będą, my tego nie odmienimy: nawet w Sy-
stema tak wolney y mocney. Rzplty* Angiel-
skiey, iest zawżę przy Krolu Ministerium,
przez ktore Krol wszystko czyni: y w tym
dobra wolnego narodu polityka, że gdy co
ma do naganienia Dworowi, nie tyka iako
Świętey y wszelkiego respektu godney Oso-
by Krolewskiey, nie razi skargami y narzeka-
niami Majeestatu, ale całą siłą na Ministeri-
um się obraca, Ministerium wytyka, Ministe-
rium nagania, na Ministrow wszystko zwała,
a przez to honor Majeestatu zastawia, y ochra-
nia. Ministrowie tedy tacy przy Majeestacie,
iako tam w tak wolnym Narodzie są zawżę,
tak wszędzie y zawżę bywają, iedni tylko
następują po drugich. Toć ieżeli dla obawia-
nia się onych, nie widzimy pory skuteczne-
go *per Pluralitatem* ratowania Oycyzny, toć
mowię taką rzeczą nigdy się tey nie doczeka-
my pory: bo naturalnie zawżę się znaydą u
Dworu iedni przyiemniejszy y mocniejszy niż
drudzy. Temu żadne skutecznie nie zabieży
prawo, y natym się uspokoić potrzeba.

Odmiany się osob trafiają y widzieliśmy
ie sami: a my iednak iak dobrze pomniemy,
tak za iednych, iak za drugich y trzecich, y
czwartych (y tak *in infinitum*) wszystko iedno
ga-

gadamy, że nie teraz czas sposobny, nie teraz pora. A choćby daymy to y nowa znowu odmiana stanęła, czyż się tacy nie znajdą, którzy znowu mówić będą, iż tym bardziey nie teraz czas, y owszem niebezpieczna rzecz iest azardować *Pluralitatem* na Seymach. Weźmy pięć, sześć, mnięy, więcey, możnieyszych y mocnieyszych w Polfcze y w Litwie Domow, mianuymy ktore chcemy, ktore mamy na myśli; ktorykolwiek z nich na przemiane znajdzie się w faworach, drugie zaraz naturalnie będą mu przeciwnie, y mówić będą: nie teraz czas: nie teraz pora.

Rozumiemyż podobno, my co tak mowiemy: nie teraz pora, że gdybyśmy na ich mieyscu my pierwsi, w akceptacyi y ufności u Panow naszych byli; toby na ten czas iuż generalnie mowiono: teraz pora teraz czas do wszytkiego dobrego? Nad to pobłażamy sobie, nad to dobrą o sobie mamy opinią. Bo co my o inszych, toż inși pewnie o nas by mowili. Y w rzeczy samey może tożbyśmy czynili, co w inszych ostrą naganiamy cenzurą: a nie masz na co przyśiądz, że może byli byśmy y gorși, nad tych, ktorych w podęzreniu mamy, ktorych ganiemy, y dla ktorych się o Oyczyznę boiemy. My przyznać nikomu nie chcemy, żeby ten był Agryppa, ten Mecenas Oktawiusza: ale też y nam nikt tego podobno nie przyzna. Tak to iest: Ktorzy są, byli, lub na tym mieylcu będą, zawsze

P 2 celem

228 §. XX. *Jak może być ubespieczona*
celem wielu krytyk, fuspicyi y nienawiści, są
byli y będą. Niech to bierze, iak kto chce,
to co się w tej mierze mówi: my tu odrywa-
my się całe od czałów y osób, iednakowo o
przeszłych, niniejszych, y przyszłych mo-
wiemy, zatym nikt się nie ma racyi gniewać;
a zaś krzywdę rzetelności uczyni, kto to, co
tu mowiemy, zrodłu chciałby podłego y plu-
gawego przypisać podchlebstwa: bo tu samo
rzeczy doświadczenie, sama oczywista poka-
zuie praktyka, że to co się dopiero mówiło,
szczora jest, istotna, y nieuchybna prawda, za-
tym kiedy prawda, toć nie podchlebstwo jest
żadne, y rozsądnego nikogo nie powinna, y
nie może ta prawda, wszystkim czałom y oso-
bom powszechna, sprawiedliwie urazić.

Coż ztąd idzie? a to, że kiedy to tak
jest, iako rzetelnie jest, to my nigdy a nigdy,
iakośmy już rzekli, pożądaney ratowania nas
y ubespieczenia Szymow nie dożyjemy pory.
Za dzieśnięć, za pięćdziesiąt, za sto lat, toż sa-
mo nasi mówić będą następcy, co my teraz
mowiemy, y cośmy, albo nasi Przodkowie.
przed dzieśnią, trzydziestą, pięćdziesiąt y
stę lat mówili, nie teraz czas, nie teraz po-
ra, A kiedyż więc? y ieszcze raz, a kiedyż
więc będzie?

Oglądać się na *Interregnum*, patrzeć na
Interregnum każą? będzie o tym niżej, iako
nie lepszego pod czas *Interregnum* roztropnie
oczekiwać nie można, w takiej niezgodzie,

w takich niechęciach y emulacyach, w takiej słabości, w takim nierządzie bez Królestwa głowy, w takiej każdego independencyi, w tak bez granicznej wolności, w takich maxymach, w takiej prawie Anarchii.

Więc zdaie się że ani podczas *Regnum*, ani podczas *Interregnum*, tej pory nie będzie. Konsekwencya ztąd, toć niech tak już raczy iak jest, wszystko w nierządzie, y Ojczyzna ze wszelkiej ogołocony rady, niech bez ratunku zostanie. Pory niemożna się doczekać. Kapmyż więc y skapmy bez Sejmow y rady. Niech się co chce dziecie.

Lecz kto resztę miłości Ojczyzny, kto cokolwiek ma wstrętu y żalu nad Jey pewną bez rady zgubą, tak rezonować nie będzie. Rzecz raczy: że, nie ci pretendowani faworyci nas pewnie *Pluralitate* zgubią, (bo y fawory patryotyzmu nie ekskludują) ale prędzey zelozya nas zgubi o też same fawory. Te boiażni certuiących o łaskę u Dworu będą bez końca, y nieustaną nigdy, bać się wielu zawsze dla Ministrów będą, ratować *per Pluralitatem* Ojczyzny, poki nie upadnie Ojczyzna. Bać się o nią będą poty, poki sami w faworach nie będą: aleć y ich potym równie drudzy będą się obawiać.

A Szlacheckiemu Stanowi ? a Panom dobrze myślącym, y chcącym skutecznie ratować ginącą Ojczyznę, co do tych o fawory emulacyi ? Więc u nich, (nie czekając tej chime-

230 §. XXI. *Jak może być ubezpieczona*
chimeryczney pory, ktorey się nikt nie do-
czeka, iak się wyżej dopiero mówiło) ta pora,
ten czas iest najlepszy ratowania Oyczyzny,
kiedy prawdziwie ratunku y rady o sobie gi-
nająca potrzebuie Oyczyzna. Nicodwłaczając
więc, wroćmy staro-Polską *Pluralitatem* w Sey-
my, a staraymy się raczey obmyślić y ustano-
wić skuteczne sposoby, ale możne y podobne
do exekwowania sposoby, aby *Pluralitatem*
nikt faworami Dworskimi niemogł oderwać
od Interessów Rzplry, ktore sposoby dobre y
nie zawodne, y rozum poda, y miłość wynay-
dzie Oyczyzny, y o ktorych niżej mówić bę-
dziemy. Te to są godne y sprawiedliwe refle-
xye, do reprezentowania Szlacheckiemu
Stanowi.

§. XXI.

Kontynuacya Materyi przeszłego Paragrafu.

TRzeba y to tudzież reprezentować roz-
sądnemu Szlacheckiemu Stanowi, iak to
iest *absurdum*, alboli rzecz cale rozumowi
przeciwna imaginować sobie, iakoby Seymy
przez większą liczbę głosów, prędzey mogły
wprowadzić despotyczne y absolutne Panowa-
nie, niżeli by go wprowadzić mogły nierząd
y Anarchia, ktora nas prosto do niego y wiel-
kiemi prowadzi krokami; bo bezradność, nie-
rząd

rząd w Kroleſtwie, y Anarchia, w iakiey my ieſteśmy, nigdy ſię inaczey nie kończą, tylko zgubą wolności, deſpotyzmem y tyranią. Jeżeli tedy ieſt pretendowane to iakieżkolwiek niebeſpieczeńſtwo od Seymow przez *Pluralitatem* rządzonych, dopieroż prawdziwie więkſze, oczywiſtſze, y nieſkończenie pewnieyſze niebeſpieczeńſtwo ieſt zguby wolności od Anarchii, y we wſzytkim w korzenionego nierządu, iako ſię to już wyżej tyle razy pokazało na oczy, że przez zniesienie Seymow, cała moc rządzenia odpada od Rzplty y Szlacheckiego Stanu, a iawnie przenoſi ſię gdzie indziej.

Do tego niech proſimy, zważą to, ci Republikanci boiażliwi o wolność, aby icy przez *Pluralitatem* w Seymach, fakcyą Dworu, niezgubili, proſimy mowie, niech to zważą ze wſzytkich na ſwiecie Hiſtoryi, z Kronik ſwiata całego, jeżeli czytali, jeżeli widzieli, jeżeli to kiedy ſłyſzeli, żeby wolna Nacya, a dobrze ſię rządząca, wyzuła ſię dobrowolnie ze ſwoiey wolności, y oddała ſię ochotnie deſpotycznemu y abſolutnému Panu, darując mu na prezent Wolność ſwoię, a za nią w zamian kaydany niewoli chętnie na ſiebie wkładając? Nie było, nie maſz, y nie będzie nigdy, takiego ſzaleńſтва publicznego przykłađu. *Pluralitas* rządziła, y rządzi wſzytkimi Rzeczami-Poſpolitemi: za coż to więc Wenetowie, Genueńczykowie, Szwaycary, Holleńdrowie, a tym
bar-

232 §. XXI. *Jak może być ubezpieczona*
bardziey Angielczykowie y Szwedzi, nie od-
daia się dobrowolnie przez większą w radach
ich liczbę, iakiemu absolutnemu Monarsze. A
Trzebaby aby razem całemu iakiemu wolne-
mu Narodowi w głowach wywrociły się moz-
gi, by w dobrym rządzie, y wolnemi będąc,
razem wszyscy wolni, swobodni, y rządni lu-
dzie wzięli tę, poddania się Jednowładcy ab-
solutnemu, rezolucyą, y żeby ją zgodnemi, y
dobrowolnemi, większey części Narodu, wię-
kszey części godnych ludzi w radę naywyższą
wchodzących, podpisami y kryskami ztwier-
dzili. Cała w prawdzie Dania za Oycow na-
szych poddała się absolutnemu Monarsze, ale
immediate przed poddaniem się, w takim prawie
iak my nierządzie, słabości, y w takoweyże
znaydowała się Anarchii. Trzeba było Sta-
nom między sobą walczącym, lub w zaiem się
niszczyć, lub iednemu oddać się Monarsze. Toć
się mowi, y mowiso tyle razy wyraźnie, że
nierząd y słabość prostym gościńcem do Ab-
solutyzmu prowadzą. Ale, ah! odmiana wol-
nego Stanu w Absolutne Panowanie nie po-
chodzi nigdy z dobrego używania Wolności
w radzących o sobie, y dobrze się rządzących
Rzpłtych, nie pochodzi z dobrej woli, ani z
Obywatelow iakiey do iarzma niewolniczego
skłonności, ale pochodzi zawsze iak w Danii
z desperacyi, z utęsknienia w gwałtach, y nie-
sprawiedliwościach, z obmierzenia generalne-
go nierządu, ze znieśienia wszelkiej rady, ze
słabo-

ślabości Kraiu, z oppressyi zewnątrz, y wewnątrz możniefzych, którym iuż radzić nie-można.

Tośmy widzieli wyżej iak w zwierciadle y w Rzplty Rzymiskiej, że Rzymianie iuż woleli niewolę, niż cierpieć daley okropne nierządy. Wielu iest teraz y dobrych Polakow, ktorzy toż, co Rzymianie myślą. Y teraz, nie przeczemy, żeby obawiać się trzeba, iż by w tym obmierzłym nierządzie, w tym obrzydliwym ślabości stanie; podobno większa liczba Ziomkow naszych dała łatwo wyper-swadować sobie, że lepiej iuż z Rzymem y z Danią poddać się wyrokom, y bądź co chcesz, niżeli żyć tak zawsze bez rady y sposobu, wniebеспеczeństwie y w domach własnych o fortuny y życia. Ale kiedybyśmy skutecznie radzili o sobie, kiedyby przez dochodzące zawsze *per Pluralitatem* Seymy, odkwitnął rząd Rzplty, chybaby rzetelnie mówiąc w głosę zaśłała ta większa Patryotow liczba, aby w dobrze radzoney y rządzoney Rzpltey tęskniła, y nad wolność preferowała niewolę. Takie tedy preferowanie niewoli nad wolność, a raczey nad publiczną swywołanie żadną miarą Seymow *per Pluralitatem*; ale iest to prawdziwy skutek raczey Stanu bezradnego y plugawey Anarchii. Wynidźmy z niey przez mocne ustanowienie Seymow, a nieboymy się nierozsądnie aby Seymy wolne, dobrze przez *Pluralitatem* zordynowane y ubespieczone, miały

234 §. XXI. *Jak może być u bezpieczona*
miały kiedy takie *monstrum* cale nienaturalne
urodzić.

Trzeba ieszcze rektyfikować błąd y imaginacyą wielu bardzo między nami ludzi, którzy rozumieją, że Krolowie zawsze mają moc przeciagnienia *Pluralitatis*, przez swoje łaski: jest to fałszywa przewencya, którą, iedni drugim rzeczy dobrze niezważywszy podają. Bo kiedy Seymiki nie będą się rwały, y rwać się nie będą mogły, wieczyłym y mocnym utwierdziwszy ie prawem, aby wżysztko w nich kończyło się *Pluralitate*, to na ten czas *per Pluralitatem*, będzie zawsze tylu Posłow obranych, ile ich nakazuje prawo, będzie ich więcej niż dwochset, y więcej niż sto Senatorow: a iezeliby tego zdała się potrzeba toby y więcej Posłow niż teraz mogło każde Woiewodztwo obierać: Seymiki by się pierwsze nierwały, za tym drugie nigdyby wydawane nie były. Zakład wielki! iezeliby Dwor na ten czas *Pluralitatem* mieć mógł, przeciwko prawdziwemu iakiemu y wielkiemu interessowi Oyczyzny. Szrodki y Skarby Angielskiego Krola nie wystarczyły by na to; nie maż tyle wakanšow na zakupienie *Pluralitatis* tylu Panow y Posłow.

Kiedy się rwą Seymiki, łatwo kazać ie porwać na podeyzranych Dworowi, iako ta polityka za Jana Kazimierza y innych bywała: łatwo na drugich Seymikach Izbę parcyalistami napełnić, ale kiedy iak się rzekło wżysztkie po Woiewodztwach muszą razem dochodzić
Seymi-

Seymiki, czy podobna imaginować sobie, żeby w nich zawsze Dwor swoją *Pluralitatem* utrzymał ? Nie byłoby zawsze łatwiej nie-skończenie Dworowi, iak dotąd, iezeliby chciał ciężko szkodzić Rzplty, skorumpować kilku Posłów lub Panów, niżeli by mu było przeciągnąć przeciw interessowi Oyczyzny pułtora sta czy więcej Posłów *in Sistematę Pluralitatis* ?

Widzieliśmy pod czas Panowania przeszłego, iako Dwor wszelkie był siły przez trzy Seymy wyteżył, na utrzymanie Fleminga przy Kommendzie Autoramentu Cudzoziemskiego, intereś jednak Rzplty miał zawsze partyzantów więcej; y Dwor nic nie wskorał, a on był przymuszony naostatek oddać uzurpowaną Kommendę. Interes Rzplty przemógł, chociaż ile ich było wszystkich obietnic łask y Wakanów naprzeciw zażyto.

Mowią na to niektorzy że czasy y obyczaje nasze odmieniły się bardzo. Przypadnie nam tuż zaraz niżej więcej o tym mówić. Tu krótko: że pamiętamy dobrze iakośmy się tyleż iak dziś y więcej za ten czas skarżyli, iakośmy narzekali, że mało pocziwych y nie interessowanych Patryotów. Exagerowaliśmy, iak y teraz czyniemy, straszną liczbę ludzi łakomych, nienasyconych, lichych Dworu podchlebców, gotowych do przedania gdyby samey świętości: y było takich pewnie y tamtego czasu niemniej iak teraz jest, y będzie
zawzię

236 §. XXI, *Jak może być ubezpieczona*
zawsze; a przecie dobro Rzpltey zwyciężyło.
Wszak to czasy nie dawne y każdemu pa-
miętne.

Rzeczysz: że nigdyby był Fleming nieod-
stąpił Kommendy, tylko że na nim były trzy
Seymy zerwane, y to go do oddania Hetmań-
skiego Ordynansu przymusiło. Odpowiadamy:
że Fleminga przyjaciele mogli ielzcie y sześć
Seymow zerwać, a on tym bezpiecniey
trzymał by był Kommendę: wszakże gdy by
Seymy zawsze zrywano, niktby mu tey nie wy-
darł by był Kommendy, bo by żadna Kon-
stytucya stanąć przeciw niemu nie mogła.
Ktoż by mu więc, kiedy nie Sejm który, tę
trzecią w Poliszce odebrał Buławę? przy kto-
rey go Dwor utrzymywał. Rzeczysz: toby by-
ła Konfederacya przeciw niemu stanęła, może
y woyna Domowa: czego Dwor cale niechciał.
Odpowiadamy: tegośmy czekali, tey nam by-
ło odpowiedzi trzeba; bo ta pokazuje iawnie,
że przeciw Fleminga Kommendzie za interes-
sem Oyczyzny, była liczba y Patryorow y
Posłow; zawsze większa daleko, chociaż Dwor
Wakanfami y wszelkiemi obietnicami szafo-
wał: trzeba się więc było zawsze większey do-
brze za Rzpltą liczby y w Jzbie Poselskiej, iak
rzetelnie, była większa, y w Krolestwie, oba-
wiać. Y toć to jest, co tu mowiemy, że kiedy
będzie prawdziwy y wielki interes Oyczyzny
byle Seymow nie rwano, zawsze będzie za
Oyczyzną *Pluralitas*.

Jeszcze

Jeszcze ktoś rzecze na to, iż te czasy mi-
nęły, my staliśmy się gorzemi podleżemi,
łakomżemi, niżli nasi Oycowie. Notować
proszę, że tego nikt o sobie samym niemowi,
nikt się żeby był takim, nie przyzna: a wła-
śnie tenże to sam jest ięzyk, też to same są sło-
wa, które o inszych za swych czasów; y nasi
mawiali Oycowie, y my od nich nauczyliśmy
się tak mówić. Aleć w każdym czasie y wieku
są niecnoty, y cnoty. Niemaż zaś owszem
czemu się dziwować, żeby było wiele złych
ludzi y wyrodkow Oyczyzny, w takim kraiu,
ktory do Anarchii dąży, gdzie prawa wszytk-
kie moc straciły, y są prawie wywroczone z
gruntu, gdzie nie maż żadney rady, żeby złe-
mu remedyować mogła. Kiedy ta Rzplta le-
piej rządzić się będzie, przez powroczone Sey-
miki y Seymy, na ten czas da się iawnie wi-
dzieć, że więcej daleko w niey jest, dobrych
poczciwych ludzi, y Obywatelów cnotliwych,
niżeli niecnotów. Dziś jest wszystko w roz-
paczy, y najlepszy Patriota w Poselskiej Iz-
bie prawie niemy zostać: albo też y najlepsi
Ziemianie skosztowawszy tego chleba: już
więcej w Woiewodztwach o Poselstwa nie-
dbaia. Y mają racyą o takowé nie ubiegać
się funkcyę, które Oyczyźnie na nic się nie
zdadzą. Ale kiedy Seymy byłyby wszytkie
iak należy szczęśliwie skończone y rwać się
nie mogły, widzielibyśmy na ten czas, że pocz-
ciwym

238 §. XXII. *Jak może bydź ubezpieczona*
ciwym ludziom duch by się, serce, y siły wro-
ciły, y iakby się chętnie na ten czas starali,
wynieść z swoich cieniow, y pokazać się na Te-
atrum Rzplty, iak daleko na ten czas w Jzbie
przewyciężyliby liczbę podłych ludzi, prze-
daynych, y lichych niewolnikow interessu
własnego. Niewątpmy o tym że Rzplty in-
teressa lepiej były by poparte.

Krotko mówiąc, kiedy idzie o prawdzi-
we y wielkie dobro całego Narodu, nie tak
to jest łatwo zaślepić większą liczbę Patryo-
tow tak bardzo, żeby odstąpili y zapomnieli
wszystkiego; co są winni własney Oyczyźnie,
y co im samym zbawiennego y pożytecznego
jest. Widzieliśmy na Seymie 1732. koło pią-
ciudziesiąt Posłów, którzy odrzucili offiaro-
wane dwa y trzy tysiące Czer: Złotych, kto-
re im wtykał Pułkownik Z. od tych którzy
chcieli Seym zerwać. Obaczylibyśmy pewnie
więcej iakich przykładow pięknych *in Siste-
mate Pluralitatis*. Ażeby ieszcze lepiej ją ube-
spieczyc dla Rzplty, przeciw temu ktorego się
obawiają Dworowi, mogłoby takie prawo sta-
nać, żeby do uformowania *Pluralitatis* potrze-
bne były trzy części, przeciw iedney czwar-
tey, to jest trzech przeciw iednemu, albo gdy
by było puł trzecia sta Posłów, sto ośmdzie-
siąt siedm, przeciwko sześćdziesiąt trzem. Nie
jest rzecz do wiary podobna, żeby trzy części
Posłów y Senatu byli zdraycy, y przedawcy
Oyczyzny, y żeby wszystkich mógł Dwór za-
kupić.

kupić: w rzeczy samey łask y Wakanfow na to nie starczyłoby nigdy.

Wnoszą z tego wszystkiego *Republikanci* pośredni, że nie tykając do Wakanfow elekcyi, któreby naygruntowniej w prawdzie ubespieczyły Rzpltą, mogły by się znaleźć inżę tym czasem skuteczne sposoby, mocnego upewnienia dla niej *Pluralitatis*.

§. XXII.

Republikanci za Elekcyami, wielkie zepsówanie wieku naszego opponują: Republikanci pośredni odpowiadają.

Lecz ieszcze się tu na tym wszystkim *Republikanci za Elekcyami* uspokoić niemogą, ani przyjąć niechęć proponowanego dopiero od *Republikantow pośrednich* temperamentu. *Pluralitatem* bardzo życzą, tak ci, iak y tamci: ale tamci słyżec o niej niechęć, bez ustanowienia do Wakanfow Elekcyi, aby *Pluralitate* Dwor nie mógł szkodzić Oyczyźnie.

Naybardziej zaś *Republikanci za Elekcyami*, ustanowienie razem onych *cum Pluralitate*, pragną, że cale cnotie ludzkiey tego wieku ufać bynajmniej niechęć. *Exagerują* że ten wiek nad wszystkie zepsowany jest, że ambicya, łakomstwo, y podłość, cale u nas gorę wzięły. Że żadney cnoty własney prawdziwym y dawnym *Republikantom* nie mamy.

Ze.

Ze miłość Ojczyzny cale w nas wszystkich
 wygasła. Ze przekładanie publicznego nad
 prywatne dobro, już tylko jest u nas, chimera
 y proźna imaginacya. Kto bowiem honoru,
 kto Starostwa odstąpi? Kto do nich konkur-
 rencyą swoię w niebezpieczeństwo u Dworu,
 mówiąc co za Rzpltą, pda? Kto mówię stara-
 iąc się o co u Dworu, będzie utrzymywał prze-
 ciw Dworowi by najgłówniejszy iaki interes
 Ojczyzny? Nie patrzymy na nic tylko na nas
 samych, iakby więcej żadney Rzplty, żadney
 dla nas nie było Ojczyzny. Niemasz dziś w
 Polscze inzego dla nas, tylko dobro prywa-
 tne nas samych, y Familii naszych. Niech
 wszystko ginie, niech wszystko upada, byle-
 by nam się dobrze działo, byleby my w po-
 tencyą, w honory, w dostatki, y znaczniejsze
 co raz rośli intraty. A że to wszystko zginąć
 nam musi, z ginącą Ojczyzną, że w nierzą-
 dnym y nieszczęśliwym Kraiu my być z Fa-
 miliami naszymi niemożemy szczęśliwi, nikt
 nam więcej nie wypreswaduie tego. Ze (11)
*Rzplta w całości zostająca, łatwo prywatne na-
 se ocali dobra, a gdy Rzpltą straci, pewnie co
 twego w niej jest, nieochroni.* To według nas
 dawni tak Republikanci bają, to marzy tak
 Liwiusz. Niechay nas słodko napomina
 Wielki on y Święty swego wieku Polityk:

(12)

(11.) *Respublica incolumis, privatas quoque res
 facile salvas praestat: publica autem perdendo, tua nec-
 quidquam serves. Livius Lib: 26.*

(12.) przystoi, aby wszyscy o pomnożeniu dobra swoiey Oyczyzny myśleli, ale Ci naybardzicy, ktorych Rzplta naywyższemi sobie obowiązala honorami: ten bowiem więcej winien Oyczyźnie, który więcej wziął od niey: do nas to mówić, darmo iest słowa psować, my nie cale nie winniśmy Oyczyźnie, tylko nam samym. Podłość zaś, która iest łakomstwa y ambicyi corka, wstąpieniu się o własne dobro, y prywaty, wszystkie już u nas przystoynosci samey y wszydlowości przestąpiła granice. Cnoty, rzetelnosci, dobrej reputacyi, zupełnie odstępujemy dla wziętku, czyli swego w czym punktu dopięcia. Nieślawy, y grzechu nieznamy, y byleby iakiemiżkolwiek drogami doysć swego, wstępu y od plugawych akcyi już żadnego nie mamy. Ten iest wieku charakter, to wprawienie się nas wszystkich, ten zwyczaj już żadney nie cierpiący poprawy.

Co gdy tak iest, y tego nie możemy zaprzecć, rozumieć możemy, że nadzieie łask Dworskich nie mogą zawsze *Pluralitatem* skazić? że nie zmogą iey zawsze Krolowie od Rzpltey interessu dla własnych interessow, odciągnąć? Zatym nie masz tu innego sposobu, tylko wprowadzając *Pluralitatem*, bez ktorey Seymy nigdy nie będą Seymami, przemiesć.

(12.) Decet cunctos Patriæ suæ augmenta cogitare, sed eos maxime, quos Respub: summis sibi obligavit honoribus: eum enim plus necesse est debere Patriæ, qui ab ea visus est majora accipere. *Cassiodorus.*

242 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
nieść do Rzplty elekcye do wakanfow y po-
dawanie Krolom Kandydatow obranych.

Gdy na to odpowiadają *Republikanci po-
przedni*: zgadzają się w tym, że wielkie jest ze-
psowanie naszego wieku, y nie może być wię-
ksze. O te tylko upraszają reflexye: naprzód,
że wszystkie przed nami wieki, tymże samym
zawsze podlegały narzekaniom, y sprawie-
dliwym Satyrom. Ktoryż prosić wiek jest,
ktoryby Rzymskiego Satyryka słow sobie nie-
przywłaszczał, y do swego nie stosował ple-
mienia? ktoryby nie mówił: (13.) *teraz czasy*
nasze gorsze od żelaznego wieku, y już niemaś me-
tallu, od ktorego by podłości można nazwać wiek
ten niecnot y zbrodni pełen?

Kiedyż niemowiono tego: (14.) *na nas*
czasy ostatnie przyszły, o! okrutne wyroki, ktore
nas na świat w tym wieku wydały. Jęczemy z
Cyceronem, ale ktory tak jęczał przed ośm-
nastą wiekami: (15.) *Stan Rzpltey naszej y bez-*
bożnych tych czasow jest taki, iż błogosławieni są
ktorzy dzieci nie mają, albo ktorzy ie stracili.
gdzież bowiem u nas, teraz nieysce nie tylko nсты-
dowi, uczciwosci, cnocie, naukom, ale y wolności
samey

(13.) Nunc ætas agitur pejoraque sæcula, ferri tem-
poribus, quorum scelери non invenit, ipsa nomen, & a
nullo posuit natura metallo. *Juven.*

(14.) In nos ætas ultima venit: o nos dura forte
creatos! *Seneca.*

(15.) Status ipse Civitatis Nostræ & hæc prolatio
temporum perditorum talis est, ut beatissimi sint, qui
liberos non suscepērunt: minus autem miseri, qui his
temporibus amiserunt, quam si eosdē bona aut, deni-

samey, y bezpieczeństwa życia? A ktoregoż wieku, y u nas nie tenże sam język?

Dawne czasy pierwszego Jagiełłona, co my ie za świętsze mamy, y na przykład ie gorliwości o wolność y prawa daliśmy, a przecie y na ten czas, iak się zdawało Długoszowi trochę nad to uniesionemu żalem, y zbyt exagierującemu, cnota ledwie na iedney oparła się głowie: O czasach tamtych tak ten mowi Historyk: (16.) *Rady wszystkie tak Duchowne iak świeckie, darami y obietnicami na swoje przeciągnęwszy stronę. Zbigniewa tylko Oleśnickiego Kardynała Krol swoim widział przeciwnego zamysłom, y jego iednego, dobrze radzącego Krolowi y Rzplity, swoim nieprzyjacielem nazywał, ktorego za swą najwiernieyszą mieć był radę powinien: a lubo prawie wszyscy approbowali Kardynała zdanie, y applaudowali mu cicho, nikt iednak w głos swej dobrej rady nie wyraził Krolowi.* Niech to tak będzie, że Dłu-

Q 2

gosz

que aliqua Repub: perdidissent. Quid enim iam est non modo pudori, virtuti, rectis Studiis, sed omnino libertati ac saluti loci? *Cic: Ep: 16. l. 5.*

(16.) *Ceteris omnibus Consiliariis tam Ecclesiasticis quam Sæcularibus per largitiones, promissionesque ad suam sententiam traductis, solum Cardinalem Oleśnicum, suis Rex conatibus obstare videbat, illumque unicuique Regi & Reip: consulentem fideliter, vocabat hostem, quem conservatorem fidelemque Consultorem suum existimare debuerat. Et licet fere omnes Oleśnicii probassent sententiam, & submurmurando plauderent, nemo tamen clara voce animi sui intentam expressit.* *Długoss: Lib: 13. An: 1455.*

244 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
gofz wielki Oleśnickiego wielbiciel nad to pio-
ru z krzywdą tãtego Senatu y wieku pozwolił:
ale ia z tąd to tylko przynajmniey wnosząc, że
takie narzekania, iest to zwyczajny y poſpo-
lity wſzystkim wiekom ięzyk. Gdzie ſam ſobie
kontradykuie Długofz: tu mowi: *Rex omnes in*
ſua ſententiã traduxit: a tu zaraz: *omnes probabãt*
Oleſſnicci ſententiam. Jedno z drugim walczy.

Łubieński przed lat pułtorą ſet blisko, co
o ſwych nie mowi czaſach ? które my chotli-
wych Przodkow naſzych załzcycamy Jmie-
niem: (17.) *Darmo ſię (mowi) ſkarżemy na Kro-*
la, bo on we wſzystkim dependuie od zdania Sena-
tu: ale że Senatorowie w ſwych radach, nie to co
Rzplty zbawiennego, ale co im pożytecznego iest,
radzą, oczynwiſcie widziemy. Grunt on na któ-
rym całość ſię Rzplty wſpiera, to iest miłość pu-
blicznego dobra, w naſzey nie ma mieysca Oyczy-
znie. Nikt darmo bydź niechce cnotliwym, nikt
tylko płacony, niechce ſłużyć Oyczyźnie: Každy
nagrody ſię upomina, a nikt nie chce pracować.
O Rzpltą nie iak ſwoię, ale iak o cudzą dba ka-
ždy

(17.) Profeſto fruſtra queri videmur in plerisque de
eſſe ſuo muneri Regem, cum ille in omnibus Senatus
arbitrio pendeat. Cæterum in Conſiliis non quid Reip:
expedit, ſed quid privatim commodum ſit, a Senatori-
bus ſpectari, manuſtum eſt. Illud vinculum, quo ſa-
lus Rerum publicarum nititur, nimirum amor boni pu-
blici, procul exulat, nec in Patria noſtra locum habet.
Nemo gratis eſſe vult probus, nemo niſi emptus Patriæ
navare operam. Omnes præmium expetunt, nullus
laborem. Non amore Rempub: ſuam proinde curant,
ſed ut alienam mercenaria fide & animo. &c. Nulla

żdy, nie z miłości, ale tylko zakupionym umysłem.
 &c: Zadnego prawa, żadnych przełożenstw uśa-
 nowania niemaś, wstydu żadnego Potomkow. Ka-
 żdy tyle śmie złego czynić, ile sił mu wystarcza.
 &c: Przedayność w sądach, y korupcye, widzie-
 liśmy z dobrych wszytkich jęczeniem: W Sę-
 dziach oczywiſty faivor w sprawach przyjaciół y
 krewnych. Widzieliśmy nie pieniądzom tylko, ale
 y urodzie pigknych twarzy podległe sentencye:
 Młodzikow nieumiejętnych, niewiedzących pra-
 wa, impetycznych, na wziętki łakomych, y ro-
 cznym owym Krolowaniem tak niewinności cięż-
 kich, że każdy woli y z krzywdą się godzić, niż
 sądzić, &c. Wszytko na doł idzie, sama rozpusta
 y swywola rolnic. &c. &c. O plugawe naszych
 czasow zakały !

Co się zaś lichości y podłości umyśłow
 z łakomstwa wypływaiącey tycze, którą tak
 bardzo

*Legum, nulla Magistratus reverentia, nulla posterita-
 tis verecundia; tantum quisque male audet, quantum
 habet virium &c. &c. Nundinationes judiciorum &
 corruptelas bonis omnibus gementibus vidimus. Ju-
 dicum favor apertus. Si amici vel consanguinei cau-
 sa inciderit, gratia imprimis locum habet. Tribunal
 quam incestum, quam perniciosum, nemo non videt.
 Vidimus non pecuniæ modo, sed illecebris etiam No-
 bilium Matronarum sententias addici. Adolescentes
 imperitos, juris ignaros impetu plenos, suo lucro addi-
 ctos: & annuo illo Regno ita innoxii graves esse, ut
 vel iniquissima conditione transigere potius expediat;
 quam iustissimam etiam rem iudicio eorum permittere.
 &c: Omnia in pejus ruunt, immanis crescit licentia,
 mores alios induimus. Heu turpem temporum nostro-
 rum notam !* *Lubiński Episc: Ploc: An: 1622.*

246 §. XXII. Jak może być ubezpieczona
bardzo naszemu zarzucamy wiekowi, niech
Orzechowski powie, co się pod Zygmuntem
Augustem za jego wieku działo y pod Jego
oczami. Kmita był to naywiększy nieprzyja-
ciel Krolowy Barbary, y Jey zamęściu, poki
nie była ubezpieczona na Tronie. Coż potym?
iak Krolowy zupełnie uspokoił się interes, aż
zaraz potym:

*Petrus Kmita sua Regina commendat studia,
ac in clientelam & fidem se illi dat. Eadem Sena-
torum omnium pars, qua rebus dubiis Barbaram
gravissime erat detestata, secunda illius fortuna
laudibus illam tum ferebat. Tantum valent Re-
gum opes ut facile immutent homines, ut non co-
gnoscas eosdem esse. Illi etiam, qui quod in Fami-
lia Regine erant, ut contagio quaedam vitaban-
tur, tum numero Patronorum habebantur, ut in-
vicem infimis summi propemodum Clientes essent.
Nicolaus Archi-Episcopus, qui superioris anni Co-
mittis Barbaram suę sententia repudiarat, peccata
que illius singula dividebat, hoc anno ipsam hanc,
non uxorem tantum Regis appellavit, sed etiam
Reginam Polonia unxit, coronavit, & declara-
vit. Igitur cum tempus omnis invidię abiisset,
Barbara autem summa gratia apud Regem & sum-
mo honore apud omnes esset, quod per illam gratiæ
faciles apud Regem erant, prosequi quisque Officiis
illam decertabat. Nicolaus autem Radivilius Re-
gine Patruelis, qui quod ejus Matrimonii Concili-
ator fuisse putabatur summo apud Polonos odio fue-
rat, cum abiisset illa tempestas, tanto in honore
in*

in Polonia postea hic Vir fuit, ut Principium multi illum Patronum adfiscerent, non nulli etiam ita illi inservirent, ut in equum ascendentem sublevarent, ut servi Dominum. Orichovius Annal: 3. Anno 1550. Mogłaż w Abiolutnych Państwach Francyi, Hiszpanii, Włoskich, Niemieckich, Moskiewskich, y w Stambule samym być więkřza kurtyzanow podłość ?.

Czytay Starowolskiego całego o Polskich obyczaiow poprawie. Czytay w Orzechowskiu mowy za-naylepszego z Krolow Zygmunta pierwszego: *Vos Senatores, vici avaritia atque luxu, deseruistis Rempub: Et eam Senatorio patrocinio orbatam, reliquistis &c: Magistratus multos, praefecturas non paucas contra leges obtinetis. &c;* Ale iak morzu granic, tak y tey nie byłoby materyi. Krotko mowiac, nie masz żadnego y w obcych y w naszym Polskim Narodzie wieku, żeby tych słow z Poetą o sobie nie spiewał: *Omne in praecipiti vitium stetit: nil nostris moribus addet posteritas: eadem facient cupientque minores.* Na samym wierchołku wszystkie stały niecnoty, nie iuż naszym niegodziwym nařogom przyszłe przydać nie mogą wieki, toż tylko samo nasze będą czynić Potomki.

Złe y ładaco serca, z tey reflexyi, nad niecnot y podłości od wiekow dawnością, wziąć mogą truciznę, iako y z kwiatow by nayzdrowszych paiaki, y mogą sobie mowić, że ponieważ złe zawsze bywało, nie byli lepsi od

248 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
naszych czałow y nasi Przodkowie, toć y nam
być takiemiż iak oni niewadzi.

Było więc tyleż y za dawnych wieków
y za przodków naszych, iak y teraz jest po-
dłych y złych ludzi, y tyleż złego, ale też y
teraz jest tyleż cnot y pocziwości, iak za da-
wnych Wiekow y za naszych Przodkow by-
wało. Znamy w Duchownym y w Swieckim
Senacie, znamy w Stanie Szlacheckim, y w
zacnych po Woiewodztwach Ziemianach, zna-
my zawsze w Poselskiej Izbie, znamy iednym
słowem w Narodzie, moc niezmierną poczi-
wych, cnotliwych, wspaniałych, y Oyczy-
znę szczerze kochających ludzi, nieprzyjaciół
podłości, y wielkie umysły. Tylko że taka
forma jest Rad y rządow naszych, że tamte
ustawicznie się rwą, te zaś, to jest rządy dla
bezzadności Krolestwa w okrutny obracają się
nierząd, iakiego nierządu dawniejszych nie-
bywało wieków: bo forma rad insza była; nie-
masz się więc niczemu dziwić, iakośmy to iuż
y w przeszłym namienili paragrafie, że na na-
szych zawsze zerwanych Seymach, na tym iak
się rzekło tak teraz złe się wydającym teatrum
Rzplty, rozumni y cnotliwi niefigurują ludzie,
y figurować nie mogą, chociaż na tych zer-
wanych Seymach zawsze w większej znay-
dują się liczbie. *Pluralitas*, kiedy w prowadzo-
na będzie, ich dopiero odkrycie, y dochodzą-
ce przez nią Seymiki y Seymy. Anarchia,
iak się tyle razy mówiło, ustanie, w ktorey
wszyscy

wszyscy że tak rżekę, o sobie samych rozpaczamy, y w niey mamy się my sami za podłych y lichych, ale gdy wybrniemy z Anarchii, to na ten czas, między wielą złemi, w dobrym Rzpltey Rządzie, mnostwo pokaże się y dobrych.

Kto zaś tak generalnie cały nasz Narod skarży, że w nim niemalz tego wieku, tylko podli, interessowani, y przedayni ludzie, y same niewolniki łask Dworskich, za coż on prosić ma siebie samego? to on musi mieć o sobie samym tę dumną opinią, *non sum sicut cateri*. Winizuię ci któżkolwiek o sobie samym tak dobre mieć zdanie, żeś ty ieden nie wyrodek Oyczyzny. Ale iako od tyśiąca y tyśiąca Osob, toż samo słyszeć się daie, że każdy narzeka, na innych, a każdy siebie ma za pocziwego Człowieka, nie interessowanego, y za syna prawdziwego Oyczyzny: porozumieć się tedy, wy wszyscy co jesteście według własnej o sobie opinii, sami pocziwi ludzie y dobre Oyczyzny Syny, a nie mieycie tak złych ieden o drugim, y o wszystkich innych Ziomkach waszych myśli.

Bądźmy przecię sprawiedliwsi y litościwsi nad innymi; nie myślmy tak złe iedni o drugich. Procz nas samych, uczynmy tę łaskę y innym, żebyśmy ich przecięz mniemali bydz, iak my jesteśmy, Patryotami dobremi. Z refleksuymy się nad nami samemi, a uyzre-
my, że y tamci, ktorym iako ludziom interes-

sowa

250 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
fowanym y podłym nieufamy, nie inſzego nie
czynią, tylko co my ſami czyniemy, dla inte-
reſſow naſzych, y dla utrzymania nas w kre-
dycie. Wſzakże naofiatek to prawda, że ſta-
ranie ſię pilne o naſze właſne dobro, nie ieſt
takie, żeby zcierpić ſię y zgodzić nie mogło
ze ſtaniem ſię o dobro publiczne. Niech
będzie dobrze naprzod Rzeplty, a y mnie w
niey niech będzie dobrze. Nie w tym nagan-
nego nie maſz. Nie czyniemy więc ſobie ſa-
mym żadnego ſkrupuſu, gdy ſię o naſze u Dwo-
ru y Rzplty pożytki ſtaramy, nie czyniemy go
y inſzym, kiedy ſię przy publicznym y o ſwe
lepiejſze mienie ſtaraia: to każdemu pozwolona
y przyrodzona rzecz ieſt, y nie ieſt przeciw
żadnemu prawu. Co zaś złe, y arcy złe ieſt
na nieſzczęśliwą Oyczyznę, to ieſt w tedy,
kiedy ambicya y ſakoniſtwa wſzyſtkie ſamia,
kruſzą, y przetępuia granice, kiedy czynia,
że całe dobrem pogardzamy publicznym, ſta-
raiać ſię o naſze prywatne: kiedy ſiebie ſa-
mych nad cała przekładamy Rzplta. Ale po-
wtarzam ieſzcze, proſzę uczyniemy tę ſaſkę y
inſzym wielom Ziomkom naſzym, żebyſmy
iak o nas ſamych, tak dobrze y o nich trzy-
mali. Mizantropami nie bądźmy. Ktorzy ludz-
kiego nie lubią narodu, w ktorych oczach
wſzyſcy ſą ludzie niecnoty.

Rzecz tu zaś kto: że nigdzie więcej na-
rzekania na zepſowanie kraiu y Narodu nie-
maſz, iak w tych aż dotąd Kſiążkach: Kontra-
dykcya

dykcya tedy iawna; wyżej bowiem wszędzie tak straszna wszystkiego złego, grzechow publicznych podłości, *Sc:* exaggeracya, tu zaś znowu przeciwne jakieś obyczaiow y sentymentow w naszych Nacyonalistach bronienie, y niewczesne zalecanie. Odpowiadamy: że co innego to jest, iż my z dobrými Patrioty ustawicznie w tych Książkach narzekamy prawie na panującą Anarchią w kraiu, iaka nie bywała, poki Seymy dochodziły y Rady, że tudzież narzekamy na zepsowanie z gruntu rządu y porządku, na złe y niecnoty publiczne z Anarchii wypływające, iak z plugawego źródła: a co innego jest, na Narodu zepsowanie w obyczajach, w sercu y w sentymentach narzekać, czego waruy Boże my dotąd nie myśleliśmy nigdy: my Narod za dobry y do dobrego generalnie sposobny y cale skłonny zawsze mamy, ale w prowadzoną w nim przez niefortunność Rad formę, mamy za bardzo niedobłą y gubiącą na wszystkim Ojczyznę; ta prawdziwie cale gorzka jest, niż była za przodkow naszych, ale my we wnątrz niegorśli nad przodkow naszych. Kiedy pozbędziemy się straszego nierządu y bezradney Anarchii, to y wielu bardzo pozbędziemy się złego, niecnot, podłości, y grzechow ludzką społeczeństwo psujących. Zawsze tedy iedno mowiemy, że Rad formę u nas poprawić potrzeba, nie ludzi, ktorzy zawsze iedney są, y byli y będą natury, zawsze dobrzy y zli, iedni dobrzy

252 §. XXII. *Jak ma być ubezpieczona*
dobrzy, zli drudzy, ale których poprawę, iako ta nadnaturalna jest, nie Rzplty, nie rozumom ludzkim, ale Bogu samemu y Religii zostawić potrzeba, ani my iey żadną miarą ludzkiemi uczynić nie potrafimy siłami. Formę zaś Rady, a raczey bezradność y Anarchią z pomocą Bożą, całe y kiedy y iak chcemy, poprawić możemy: te są nasze od początku do końca myśli.

Dokąd że więc ten cały dyskurs *pośrednich Republikantów* zmierza? a to żebyśmy złością naszego, tak bardzo nie trwożyli się wieku, nie lepszego w prawdzie, ale y nie gorszego nad inne, y żebyśmy tak bardzo krzywdzący Narodu naszego nie mieli opinii, że wszyscy w nim, albo większa nas część, niecnotliwi, podli, interesowani, o Oyczyznę nie niedbający y Dworowi przedayni jesteśmy,

Zaczynają więc pośredni Republikanci, tak z tego konkludują dyskursu: że niewątpliwie oni, iż by lepiej dla Rzplty było upewnić dla niej *Pluralitatem*, przez projektowane do Wakanfów Elekcye, ale choćby tego tym czasem niebyło, albowi też podobno y być nie mogło, to iednak bezpiecznie ieszcze *Pluralitatem* na Seymach główne interesa Oyczyzny y wolność naszą powierzyć możemy: z iednej strony cokolwiek cnotie iak naszej, tak y naszych Patryotów ufając, między ktoremi (iak zawsze bywało) wielka liczba złych, ale większa nie wątpliwie znajduje się dobrych:
a z dru-

a z drugiey strony y insze też skuteczne procz Elekcyi biorąc tym czasem do ubezpieczenia dla Oyczyzny *Pluralitatis* sposoby: to iest ustanowić y większą niż iest liczbę Posłow, (w Anglii na 500. w Parlament w chodzi) a Seymiki prawem ugruntować, żeby żadne nigdy zrywać się nie mogły: do tego trzy części przeciw czwartey, ieżeli się tak zda, na formowanie *Pluralitatis* naznaczyć, y tym podobne remedia: to na ten czas y ta boiażń o skazienie *Pluralitatis*, przez ludzi tego, y każdego wieku złych, ustanie, y Rzplta dochodzącemi szczęśliwie *per Pluralitatem*, będzie fawowana Seymami. Wszakże, co prosimy uważać, y za Przodkow naszych Wakanse były w ręku Krolewskich, a przecie *Pluralitas* nie na zgubę nie czyniła Wolności. Dopieroż teraz nie uczyni, kiedy lepiej iak za Przodkow naszych, z regulowana y ostrzeżona będzie.

§. XXIII.

Republikanci za Elekcyami, przykładem Angielskim niebezpieczeństwo Pluralitatis ode Dworu mocno pokazują. Republikanci posrzedni odpowiadają.

Iezeli przykłady naybardziej moc mają nad umysłami naszymi po wszystkich przeszłych dosyć uwagi godnych racyach, *pro & contra*:
po

254 §. XXIII. *Jak może być ubezpieczona*
 po zobopolnych, odpowiedziach mocnych,
 naywiększą siłę Republikanci za *Elekcyami*,
 przeciw Republikantom postrzednim y inszym za-
 kładają w przykładzie Angielskim. Tak te-
 dy więc mówią: nic się nie nakszemy czę-
 sciey, iako że w Anglii, w tak wielkiej y
 rozładney Rzpltey, Dwor zawsze, nad *Plura-*
litate panuje: Krol y Minister nią zawsze
 włada, y w co chcą Parlament y cały Narod
 y wprowadzają często, y mogą zawsze kiedy
 zechcą wprowadzić. Oczywista przyczyna: że
 Dwor wszystkie łaski, honory, y cokolwiek
 do naywiększych fortun partykularnym po-
 maga, ma w swoich rękach, y absolutnie roz-
 daie. Angielczykow to są słowa: (18.) *W*szys-
scy ludzie pragną honorów y bogactw, ale w An-
glii więcej, iak w inszych Państwach o nie się sta-
raią: siłność, którą mają Ziomkowie nasi prze-
 dawać Ich głosy, a zatym y dooro Ojczyzny,
 sprawuie u nas wielom y częstše, y prędše fortu-
 ny, niż w Kraiach inszych. *W*szyscy ktorzy chcą
 być deputowanemi do Parlamentu, rzucają się w
 Miastach, y w Prowincyach na siebie zakupując
Suffragia, ale też spodziewają się dobrze sobie nad-
 grodzić, przedając drugo swoi- głosy. Dworowi.
*W*ielkie Summy Krolowskie na Parlamentowych
 wychodzą. Sławny ieden za tego Panowania Mi-
 nister mawiał: że miał głosów, ile który wart
 być może, taryffe: Krol Gwiltelm pragnął żeby
 raz na zawsze mogła być ustanowiona taxa na
 głosy które mu są potrzebne. Dwa obiekta każdy
 ma

ma partykularny, żeby został do Parlamentu Po-
stem, ambicyą y interesi. A gdy kto jest do Parla-
mentu obrany, mniema że swoicy zadosyć uczynił
funkcyi, kiedy służył Ministrowi we wszystkich.
Ludzie więc ci, którzy są destynowani na podpory
Krolestwa, na Prawodawców y Protektorów
Narodu, bardzo radzi, że mogą łaskę sobie po-
zyskać Krolewską, która ich może doprowadzić do
honorów y bogactw. Krolom więc poświęcają się
całych. Darmo ten y on zapalony gorliwością
dla Ojczyzny, y który niemysli, tylko iey sławy y
pożytków przymnażać, opponuje się Dworu y Mi-
nistra propozycjom. Darmo męzną y mocną wy-
mową pokazuje na oczy Ojczyzny krzywdę: par-
tya jego zawsze będzie słabsza, Dworska zawsze
przepiśle. Nie zostanie mu tylko honor, że okazał
swoię przeciw dobru publicznemu miłość, y za-
służył sobie na Dworskich Ministrow nienawiść.
Jeżeli determinować się może, aby resztę życia
w domu przepędził, a ma jaki Urząd, złożyć go
musi: łaski nie są więc cy dla niego, szczęśliwy ie-
żeli go, y w swym domu zostawią spokojnym, ie-
żeli chcą o nim zapomnieć. Powolni zaś y posłu-
śni, są we wszystkich faworach, napelnieni są nie-
mi: mało dbający o dobro publiczne, byle Pan do-
brym na nich patrzył okiem, byle faworyzowani
byli, to Ich próżności y łakomstwu dosyć. Partya
więc iedna przeciw drugiej zawzięta pozwala na
wszystko, cokolwiek Dwor życzy, y tak zaślepiona
jest, że widzieć nie może, iż to szkodzi Ojczyźnie.
Strona iedna drugą poniża, y kontenta: ta słodka
myśl,

256 §. XXIII. *Jak może być ubezpieczona myśl, że przemożę, radością iey serce napełnia; a nie myśli, albo raczey dobrowolnie się zaslepia, przeciw mocnym owym racjom, ktorými donwodziło, że to co Dwor chciał, jest przeciw przywilejom y dobru Narodu.*

Nie mamy do tego nic przydać, (za Elekcyami Republikanci mówią) zwierniać to jest czego się y u nas spodziewać. *Pluralitas* w Anglii konkluduje wszystko, ale *Pluralitatem* Dwor rządzi, bo wszystko co uszczęśliwia ludzi w absolutnych ma rękę. Taż *Pluralitas* y nam nie dopomoże wiele, przy absolutności u Dworu rozdawania łask y Wakanfów, inaczey toż y my co ten Angielczyk, y Potomkowie by nasi mówili.

Odpowiadają na to Republikanci pośredni: szczęśliwy kogo cudze nieszczęścia ostrożnym uczynią. Ze więc o tym niewątpią, iż gdyby dla ubezpieczenia *Pluralitatis*. Rzplty, Krolowie, iak infze Prawa Majestatu dobrowolnie podzielili z Rzpltą, tak żeby y to swoje absolutne prawo iey komunikować przez *Pałta Conventa* raczyli, niewątpią mówię żeby lepiej było Oyczyźnie y bezpiecznieysza by o swoich Obywatelach była. Ale to rzecz nie jest tak łatwa, trudno na niey się fundować; a tym czasem nierząd bezradność, y Seymow zniesienie, oczywiście dogubia Oyczyznę.

Ze iednak Oyczyzny azardować, y w niebezpieczeństwo podawać iey się niegodzi, na tę przywiedzioną od Anglii z naszym stanem

nem komparacyą, tak odpowiadaia Republi-
kanci pośredni: czyieyże to kolwiek ręki por-
tret iest odmalowanie to Angielskiego Stanu,
iest to zawsze widoczne dzieło Malkontenta
ze Dworu. Zostawmy, niech oni tam iak chcą
te domowe rozsypuia zarzuty, my mowmy,
co do naszey rzeczy należy.

Falsz to naprzod iest, ogólnie mówiąc, żeby
tak bardzo *Prlitas* w Anglii była przedayności
podległa y zawsze panowana od Dworu. Nie-
wspominaiąc dawnieyszych, oto tenże sam
Gwilhelm Krol, ktorego między naywiększe-
mi Politykami, y naywaleczniejszyemi oni ra-
chuią Wodzami, tenże sam Gwilhelm, który
iak wyżej iest, życzył sobie, mieć głosow fo-
bie potrzebnych raz na zawsze ustanowioną ta-
xę, tenże mówię sam Gwilhelm, iak wiele ra-
zy nie niemoż przeciwko *Pluralitatem* wsko-
rać? (19.) *Ministrowi faworytowi Roku 1696.*
Hrabi de Portland wielkie dobra darował, w
Kieſtwie Wallii: Parlament o rewokacyą tey do-
pominał się donacyi, y żeby od Korony bez Jego
konſensu podobne dobra y jurysdykcye nigdy byż
przez Krola alienowane niemożły: wſzystkiemi pe-
wnie Krolewſkiemi łaskami, Krola y ſwoy utrzy-
muiać intereſs, ſaſował Miniſter, Pluralitas Par-
lamentu determinowała Krola do odebrania dobr
Portlandowi, nigdy bardziey nie ukontentowane-
mu w życiu.

Parlament Roku 1697. mocno o woyska

R

Ziemne-

(19.) Vita Gvilhelmi Lib. 7. An. 1697.

258 §.XXIII. Jak może być ubezpieczona
Ziemnego skaslowanie naległ: (20.) mowa
Krola do Parlamentu zawierala w sobie, cokol-
wiek najlepsi Oratprowie mowicby nayobserniej
w tey materyi mogli, nic nie opuścić do perswado-
wania aby to Woysko utrzymać: iednakże Krol
wielki, Szbie niższey Parlamentu nic wyperswa-
dować niemógł, Ziemne Woysko zniezione, choć
Krolowi zdała się wielka onego utrzymania po-
trzeba. Tentował toż samo Krol następnącego
Roku, ale go omyliła nadzieia: 221. głosów
było Krolowi przeciwnych, przeciwko 154. gło-
som, które poszły za stronę Krolowską. Mnie-
mał Krol że w drugiej wyższey Parlamentowey
Szbie Konstytucya niższey Szby przyjeta nie bę-
dzie, ale y w Senacie była bez żadney potwier-
dzona odmiany.

(21.) Pisał list Krol Roku 1699. 28 Marca,
że wszystko było gotowo na odesłanie do Hollandyi
Pułkow Hollenderskich, które był z sobą na straż
swoiey Osoby sprowadził, żeby iednak Krol ży-
czył, aby mieli wzgląd na Jego Osobę, y żeby
pozwolili dłużey w Anglii tych Hollendrow za-
trzymać, ile że wyższa Szba już na to prawie
zeczwołała. Niższa Izba po deliberacyi, tak na list
odpowiedziała Krolowski: że dwie rzeczy nay-
bardziej ją bołą, y że się tacy znaleźli, ktorzy
rzecz przeciwną prawom Majestatowi radzili, y
że Krol niema dosyć w Angielczykach ufności, kto-
rzy mu tak wielkie dali swey wierności dowody.

Y tak

(20.) Vita Guilhelmi. Lib. 8.

(21.) Vita Guilhelmi. Lib. 8.

Y tak Krolewskiemu zamyślowi od Parlamen-
tu niestało się zadość. Hollendrzy odeśłani:

(22.) *Wielkiey konsekwencyi rzecz na po-
czątku Roku 1700. traktowała się w niższey Par-
lamentu Fzbie. Krol skonfiskowałszy Irlandzcykom
rebellizujących dobra rozdawał je swoim zasłu-
żonym. Fzba na spłacenie długow publicznych
aby te dobra poszły, usiłowała. Dworscy przynay-
mniey aby trzecia część tych Dobra na dyspozycyę
Krola zostawiona była wielorako perswadowali:
między cztermię set pięćdziesiąt Parlamentowe-
mi, więcey było głosow, które przezwyciężyły, że
nie tylko dobra te już dane Dworskim klientom,
odebrane im były, ale też żeby Ci, ktorzy taką ra-
dę dali Krolowi byli przykładnie karani.*

Zrobił był traktat Gwilhelm z Francyą
przeciw prawu: (23.) Fzba Parlamentowa niż-
sza, tak to reprezentowała Krolowi: ponieważ
Pan Jan Sommers, ktoremu W. K. Mość nay-
więcey ufał, razem z Graffem Dorfort y z Ka-
rolem Hallifax poradzili W. K. Mści, żeś Tra-
ktat ten tak Angielczykom škodliwy uczynił, bez
wiedzy y rady Parlamentu, niemożemy tylko Ma-
jestatowi Fzego sprawiedliwy z tą naszą żal oświad-
czyć, y nayuniżeniey supplikować, żebyś przerze-
czonych teraz y na zawśse od swey rady oddalił.
Supplikuiemy tudzież Majestatowi W. K. Mści,
abyś od siebie oddalił Hrabie de Portland, który
do niesprawiedliwego tego był pomocą traktatu:

R 2

Oraz

(22.) Vit: Gvill: Lib: 9.

(23.) Vit: Gvill: Lib: 9:

260 §. XXIII. Jak może być ubezpieczona
Oraz zaś, też Parlamentowa Izba większą liczbą
głosów, Pana Sommers Kanclerza, Hrabie
Dorfort y Pana Hallifaxa za zarayce Oyczyzny
y naywiększego kryminału winnych osądziła.

Opuuszczam wiele podobnych Izby rezolucyi. Owoż tedy ten Gwilhelm tak mądry y
potężny Krol, ktory głosow Parlamentowych
układał taxę, że ich nie zawsze mógł się dokupić,
dosyć to są oczywiste, y w rzeczach
bardzo wielkiey konsekwencyi przeciw Dworowi
przykłady.

Ten zaś sam Minister, ktory się, jako wyżej
jest, szczycił, że ma głosow Parlamentowych
taryffę, sprobował na sobie samym, że
mu się nie zdała na nic. To świeższy przykład.
Robert Walpol miał nieskończony u
Krola Jerzego kredyt y w Europie konfyderacyą.
dysponował Wakansami według swoiey
fantazyi, śiał pieniądze pełnemi rękami. Parlament
się mocno uparł, aby go z Ministerium
zrzucić, y od Krola oddalić: miał w nim wielu
bardzo obowiązanych przyjaciół, *Pluralitas*
jednak wyperfwadowana, że to był Człowiek
szkodliwy Anglii, po tyśiącznych trudnościach
przemogła, że Krol naostatek od siebie
go, y od Ministerium oddalił.

Pomniemy z wiadomości publicznych,
jako żydzi przed kilką lat, przez mocną protekcyą
Dworu usiłowali niezmiernie, aby otrzymać
Parlamentu konsens, na ich w Królestwie
Angielskim naturalizacyą, co my zowiemy

wiemy dać Indygenat, a Rzymianie *Civitate donare*. Reprezentował Dwór całe faworyzujący Żydom, y od nich famych na korumpowanie Deputatów pomoc wszelką mający, iak wiele pieniędzy .y indystryi Żydowski Narod wnieść może do Anglii. Było y w Parlamencie wielu, ktorzy mocno y mówili y czynili za niemi; *Pluralitas* iednak lepiej życząca Oyczyźnie, y przewidująca od tak chytrego Narodu pewne y nieuchybne szkody, przepisała y fakcyą Dworu, y moc prezentów offiarowanych od Żydów: Żydom naturalizacya denegowana.

Można więc z tych y podobnych przykładów miarkować, że y w Anglii w takich osobliwie intereffach, gdzie o całość praw y Oyczyzny idzie, nie jest Dwór *Pluralitatis* Panem, y to tylko jest po większey Części Mal-kontentów ze Dworu w ich Craffsmannach inwektywa zwyczajna.

Y terazniejszy Woyny (była ta głośna po Europie wieść y opinia, y nie bez dobrego fundamentu) że Dwór iej dla uchronienia niebezpieczeństwa swego Hannoweru, całe nie życzył, y ile mógł Jerzy H. oney się sprzeciwiał, ale Nacya dla ubezpieczenia sobie panowania na morzu, y dla uniżenia rosnącej sąsiedzkiej Potencyi morskiej, (która iedna prawdziwa tey woyny przyczyna) wielce iej sobie życzyła. Narod ią więc y Parlament przeciw Dworu intencyi *Pluralitate* wymógł. To każdemu wiadoma. Toć tedy tam *Pluralitas*,
całe

262 §. XXIII. *Jak może być ubezpieczona*
cale nie jest panowana od Dworu, ale idzie za
interessm Oyczyzny.

To pewna jest, że kiedy Krol dobrego
co, dla Nacyi, y z Oyczyzny interessm zga-
dzającego się proponuje, choćby były prze-
ciwieństwa w Izbie y trudności naywiększe,
zawsze iednak na ten czas *Pluralitatem* w niey
lub znaydzie lub zrobi. Ale nie w ten czas kie-
dy co przeciw effencyalnemu dobru Oyczyzny,
lub prawom Oyczytym zamyśla.

Jeżeli zaś y to się trafia, że Dwor An-
gielski przeciw dobru y prawom Oyczyzny
Pluralitatem przeciąga, czego my (mowią Re-
publikanci posredni) cale nie przemy, bo y
na to jest przeciwnych dowodow, to kiedyby-
śmy w nasze Seymy Przodkow naszych *Plura-
litem* wracali, (iako albo zginąć bez rady, al-
bo wrocić ją potrzeba,) to mówię na ten czas
do nas będzie należeć, abyśmy skuteczne na
to wzięli sposoby, co widzimy że w Anglii
Pluralitati szkodzi.

Kwestya więc cała na tym, czy konie-
cznie przez same do Wakanfow Elekcye *Plu-
ralitas* dla Oyczyzny przeciw Dworowi ube-
spieczyc się może? ponieważ y w Anglii
Wakanse y łaski w ręku Krolewskich absol-
tnie będące, często przynaymniey szkodzą, lub
pewnie mogą *Pluralitati* szkodzić. Nie neguią,
iak to wiele razy mówią Republikanci pośre-
dni, że przeciw tey od Dworu boiaźni, Ele-
kcye do Wakanfow był by sposób skuteczny.
Ale

Ale idzie o to, czy się dadzą ? y kiedy dadzą się wprowadzić ? a tym czasem bez Sejmow y *sic Pluralitate* giniemy.

Sejmy więc przebog ustanowmy, y *Pluralitate*, bo inaczej nie można, raz je ubezpieczmy na zawsze: a patrzajmy, jeżeli procz sposobu elekcyi do wakanfow, który trzeba na swoje odłożyć porę, tym czasem inżę mogą znaleźć się sposoby, aby iak w Anglii często jest, tak y w Polsce nie była ode Dworu niebezpieczna *Pluralitas*.

Trzeba wiedzieć, że Parlament w Anglii odnawia się w siedm lat, to jest Deputaci do Parlamentu, albo iak my zowiemy od Miast y Prowincyi Połowie, są odnawiani y obierani w siedm lat, a obranych przez siedm lat trwa funkcyja. Z tych na siedm lat obranych, każdego roku w czasie kiedy interes wymaga, Król konwokuje Parlament: Parlament zaś iak długo ma trwać, od mnożstwa y wielkości interesów, y od woli dependuje Krolewskiej.

Z wielką trudnością y usiłowaniem Nacyi stało by się Parlamentu prawo, żeby co trzy lata, nie co siedm lat, iako wyżej, odnawiały się Parlamenta. Za wielkie ubezpieczenie *Pluralitatis* przeciw Dworowi prawo to Angielczykowie mieli. (24.) *Ponieważ Parlament odnawiający się co trzy lata, wielką czyni dla Dworskiego Ministerium subiekcyą, bardzo by*

264 §. XXIII. *Jak może być ubezpieczona
dzo by bonniem kosztowało, co trzy lata nową so-
bie Pluralitatem ubezpieczać.*

Za Jerzego pierwszego Parlament znowu
skasował to prawo, y obieranie Parlamen-
towych Deputatów do siedmiu lat wrocil. Tak
na to wielu Patryotow narzeka, iako na wiel-
kie Rzplty nieszczęście. Mowią tak: (25.) *poki
Parlament trwał trzy lata, Krol niemógł kayda-
non wkładać na lud Angielski, który umiał od
Swey oswobodzić się niewoli.*

Kładą tedy Angielczykowie Republikan-
ci u siebie za sposób ubezpieczenia *Pluralitatis*
dla Rzplty, żeby się wrocic znowu do trzech
lat, y co trzy lata Posłów trzechletnich do
Parlamentu obierać.

Jest y druga rzecz do obserwowania w
Parlamencie Angielskim, że Krol konwokuie
y skraca Parlament, kiedy mu się podoba.
Na to Patryotowie narzekają, (26.) *kiedy bo-
wiem Parlament sprzyia Dworu zamysłom, kon-
tynuowany jest bez żadney trudności; jeżeli zaś
sprzeciwia się Dworowi, Krol go kaszuie y innsy
zgromadza, na którym sobie Pluralitatem głosów
lepicy ubezpiecza.*

Jeszcze y to w Parlamencie Angielskim
obserwować należy, że Miasta y Prowincye
swoim do Parlamentu Posłom, żadney nie dają
instrukcyi, ale mocnicograniczoną do wszyst-
kiego. Y na to Republikanci się skarżą, (27.)

Krol

(25.) Pag: 250. Ibidem.

(26.) Pag: 167. Test: Pol.

Król. mówią, był obligowany przedtym, w listach inwituujących Posły y Deputaty do Parlamentu, wyłożyć racye, dla których ten składa Parlament. Każdy Deputowany miał rozkaz wyraźny od Miasta czy Prowincyi, iak miał się rezolwować z swym głosem: ten zwyczaj iest teraz zniesiony: mają Posłowie nieograniczoną moc, y każdy swoy głos może przedać, według interessu wielkości.

Namieniliśmy iuż wyżej, że Dwor rekomendacyami Osob, które mają być do Parlamentu od Miast y Prowincyi obrane, dosyć wielką czynił zawsze subiekcyą obierającym, którzy dla Dworu mieć w tey mierze musieli powolność. Lubo to przeciw Angielskiemu prawu które (iak pisze, *Orleans Lib. 2.*) *Iustanowi-
do: Regem in eligendis à Civitatibus Legatis, nul-
lam partem habere, plenamque iis libertatem re-
linqui oportere.*

Te y insze o Parlamencie Angielskim uczyniwszy obśerwy: Posłowie rekōmendowani ode Dworu; Posłowie iedniż na siedm lat obrani, których nie trudno przez tak długi czas z obligować Dworowi; Parlamenti co rok według woli Krolewskiej składane, y iak się podoba, skracane; Posłowie bez żadnych instrukcyi swojemu zupełnie zostawieni zdaniu: mogą to być więc te y podobne rzeczy, które niebezpieczną dla Anglii w Parlamencie *Pluralitatem* czynią.

U nas rekomendacye do Poselstw ode-
Dworu,

Dworu, przynajmniej autoryzowane y publiczne, nie są Woiewodztwom znaiome; może y prawo mocno ie ostrzedz: u nas Posłom dają Woiewodztwa instrukcyę, w każdym prawie, a osobliwie w pryncypalnych Seymu konwokowanego punktach: godzi się wkrześć przez prawo *Relationis* Seymiki, aby Posłowie dali sprawiedliwe racye, ieżeli y dla czego kiedy odstąpiliby instrukcyi, które koniecznie y pilnie promowować powinni. U nas nie na siedm lat, ani na trzy lata Posłowie, ale na sześć tylko niedziel; y zakazane mocno limity. U nas Seymy Sześć-Niedzielne co dwa lata, Dwu-Niedzielne kiedy potrzeba, ani ich skrócić, ani przedłużyć według prawa nie można. Toć już te sposoby y prawa bardziey u nas ubezpieczają *Pluralitatem* dla Rzplty, iak w Anglii, y mniej Dwor Panem ieę czynią. Za wielkie ubezpieczenie głosów więksey liczby dla Oyczyzny, zakładają Angielczykowie na tym, aby Posłowie iedni tylko trwali trzy lata: Aby Krol Parlamentow które mu się nie podobają nie skracał, ani przedłużał faworyzujących sobie; my to już nad Angielczykow mamy. Toć z tych już przyczyn bezpiecznieysza ode Dworu u nas iak u nich *Pluralitas*, nie tykając Elekcyi.

Jeżeli mniej Posłow iak Angielczykowie mamy, których więksha liczba, trudniejszy Dworowi ich korrupcyą czyni, to nam wolno więcey tym koncem po Woiewodztwach przez prawo ustanowić Posłow.

Jeżeli

Jeżeli to mało, że w Anglii jeden zawsze głos nad połowę głosów, *Pluralitatem* przeważającą czyni, y boiemy się ieszcze o taką *Pluralitatem*. To iakośmy namienili, postanowmy *Pluralitatem* części trzech przeciw czwartej. Imaginować trudno tak większą połowę w Izbie przedaynych, y zdraycow Oyczyzny.

Sama zaś rzecz przez siebie mowi, że Krolowie Polscy, nie są tak iak Angielscy bogaci, Summ im na wżyskich Seymikach y Seymach do głosów zakupywania nie starczy, nad to nikczemna tu by była taryffa y taxa. Jawna rzecz, że y nie tak wiele trafia się Wakansów, ktoremiby tak wielka *Pluralitas* korrumpować się mogła: a dawniey przed Seymem rozdane Wakanse, widzimy z experyencyi, iakich czynią na Seymie Dworowi prz y iacioł, ieżeli świeższych y nowych sask do rozdawania niemasz.

Mogłby y to ustanowić prawem, aby ktokolwiek puł rokię przed, y podczas Seymu y z. niedziele po Seymie, starać by się miał u Dworu o iakikolwiek mały, czy wielki Wakans, żeby Poślem na ten Seym byż nie mógł obrany, a ten ktory świeży od pułroka wziął Wakans, był rugowany. Seymik *Pluralitate* zawsze dochodzący mocno by sobie tego dopilnował prawa, iako y Seym *relationis* po Seymach. Deklaracye ode Dworu ieszcze podobno mogłyby byż tajemne, ale ich cenę z doświadczenia wie każdy, aby się niemi tak bardzo miał

268 §.XXIV. *Jak może być ubezpieczona* uwodzić. Choć to sposób *Pluralitatis* ubezpieczenia jest prawie trochę zbyt, zdałby się podobno znośniejszy, niż Wakansów przeńmienie na Elekcyę.

Temi więc y infzemii sposobami, ieszcze nie tykając Elekcyi, mogłaby się dobrze dla Oyczyzny upewnić *Pluralitas*, lepiej niżeli w Anglii. Każdy swoje infze mogłby podać sposoby.

Naostatek w racając się do tey z Anglią komparacyi, nad tym pilną trzeba uczynić reflexyą, że w Anglii Krol ma moc, bez wiedzy y konsensu Rzplty wypowiadać Woynę, a potym (iako u nas mówią y we Francyi) Parlament wciąga, aby mu akkordował pieniężne na woynę subfidia. W tym punkcie więc Mal-kontenci na Dwor zwykli naybardziej narzekać, a przynajmniej to naybardziej zwykli exaggerować Pisarze Francuscy, że Dwor Angielski woyny wymysla y wzbudza, aby miał pretext kontrybucyami publicznymi swe skarby napełniać. Łatwo o racye, ile przeciw niewiściom nie lubionym od Angielczyków Francyi, lub przeciw Hiszpanii o handlow interes. Jeżeli więc *Pluralitas* przeciagniona na stronę Dworu cokolwiek kiedy szkodziła Oyczyźnie, to zawsze w tym jednym naybardziej punkcie, że Dworowi służyła, do wciągnięcia Nacyi w Woyny mniej potrzebne, y Kolligatom, iako Anglii pożyteczniejsze. Na tym tedy ordynaryjne przeciw *Pluralitatem* w Anglii ode

ode Dworu kierowaną y rządzoną, Thorysow;
albo Republikantow Dworowi przeciwnych,
inwektywy y skargi kończyć się zwykły.

Prosiemy to teraz, mówią Republikanci
pośredni, aplikować do Polski. W Polsce
u nas Krolowie prawa nie mają nikomu wypo-
wiadania Woyny: każdy zaś z nas wie iako
Nacya nasza nie jest skora do Woien, ile *ad
bella offensiva*, przykładu niemamy, procz zda-
ie się Widenckiey; jeżeli mówić się może, że na
Prowincye nasze w ręku na ten czas Ture-
ckich jęczące, y na Chrześcianstwo ginące z
indyfferencyą mogliśmy patrzeć. W reszcie,
nie kuszają nas ani kraiu zdobycia, mało y na-
szych odzyskanie, ani mieszanie się między
postronnych Dworow y Narodow zatargi. Toć
iż zrodła tego nie masz u nas, które *Plurali-
tatem* w Anglii korrumpować, iak mówią Mal-
kontenci, zwykło. Krol u nas woien niewy-
powieda, Nacyi na to trzeba wyraźnego kon-
sensu, toć o *subsidia per Pluralitatem* starać się,
y w ciągać Nacyą nie ma żadney przyczyny:
a przez to tysięcy inkonweniencyi Angielskich
ex Pluralitate, na które narzekają, upada, Je-
żeli Krol przeszły u nas wzbudził Woynę In-
flantką bez wiedzy Rzplty, to, każdy widzi,
że *ad Pluralitatem* nic nie ma, bo tam *Plura-
litas* ani pytana, ani szukana nie była.

§. XXIV.

Kontynuacya materyi przeszłego paragrafu.
Aleć

ALeć na koniec niech kto chce, co chce Amowi, o tej Angielskiego Dworu wielkiej nad *Pluralitatem* władzy; my staraymy się raczey aby u nas Dwor nią cale nie władał, iak rozumiemy że włada nią w Anglii: a tym czasem o Angielczykow nie frasujemy się, y z całą tą mniemaną Dworu tamtejszego nad *Pluralitatem* mocą, nieobawiamy się zguby Anglii. Daleko od tej Wyspy odlegli jesteśmy, nie wszyscy konwersujemy z Angielczykami, nie wszyscy czytamy o ich rządach y we wewnętrznym ich stanie. Francuzi nie mogą nam prawie o nich cale nie parcyalnie pisać, a przynajmniej mało takich widzimy: Mal-kontenci tudzież Angielscy nie dadzą nam pewnie żadnego takiego o rządzie terazniejszym portretu, żeby nie był z okropnym Dworu odmalowaniem. Jeżeli kto im chce wierzyć, wolno mu: ale też y nam niech wolno będzie, niech y nam się godzi, wierzyć samymże godnym, rozumnym y gorliwym Patryotom Anglikom, którzy rozumieją inaczey, iak my mamy impressye, o szczęśliwości swego Narodu, y doskonałości ich wewnętrznego rządu.

Ze świeżey 1759. Księgi pod Tytułem *Charakter Stanu Politycznego Wielkiej Brytanii w iakim się teraz znajduje*, z kilku mieysc wyimiemy tu nie które słowa: *Señ: II. Pag: 89. Et sequentibus.* Po rewolucyi (to jest, iak Stuardowie przez rewolucyą oddaleni od Tronu przestali panować, koło Roku 1688.) *Krolowie nasi*

naśi strzegą się skopułow, do których Predecessorowie ich zapędzali się ślepo. Anglia, ma wolność y bezpieczeństwo większe, niż pod Panowaniami przeszłemi. Narod cały ogólnie ma się dobrze y jest spokojny. Rząd sprawiedliwy y ładki. Król konwokuie regularnie według Praw Parlament. Król y Parlament złączają się y rozłączają w dobrej harmonij. Stanowią prawa, które im się zdają pożyteczne. Raz osobliwysy, względ mają na Dobrą y włości, drugi raz na handlowe interesy. Uważają y uważają wielce generalne zdania Kupców y ludu, tak dalece, że jeżeli ci nie kontenci są czasem z iakiego już ustanowionego prawa, to dla uspokojenia onych widzieliśmy w następujących Sesjach Parlamentu, toż samo rewowane Prawo. Kiedy wątpliwość jest iaka, o iakim prawie, czy o iakiej prerogatywie Królewskiej, to jest, czy ma Król moc, to albo onwo uczynić? nie tak iak bywało przed tym, że wszystko Dwór wymagał przez racją koniecznej potrzeby, albo y bez prawa załada okazyją swoje sobie sam prerogatywy rozszerzał, lecz teraz czyni zaraz propozycją do Parlamentu, aby ten wytłumaczył, albo jeżeli mu się zda, rozprzestrzenił y przysporzył prawa iakiego Korony. W pośrodku narzekan zle intencyonowanych ludzi, lub malkontentów, którzy krzyczą na niewolę y oppressyę, niewiadać iednego przykładu tej oppressyi. Każdy Człowiek dowcipny y y pracowity, może żyć w obfitości większej iak we Francyi, czy w iakichkolwiek absolutnych Państwach. Dużo płaci, ale mało dba o to, bo
ma spo-

272 §. XXIV. Jak może być ubezpieczona
ma sposób y najwięcej płacenia, y widzi że każdy
szczególnym żyć może pod tak łodkim Panowa-
niem y pod praw protekcyą.

Lecz czy nie maś już defektu żadnego w
rządzie Angielskim po rewolucyi? nie maś że za-
dnych bezprawia? żaden prawdziwy przyjaciel
wolności tego nie rzecze przeciw swemu sumnie-
niu. We wszystkich rządach ludzkich jest nie ma-
ło złego, y nasz po rewolucyi nie jest wolny od
błędów. Co innego jest, co chwalemy: to jest, że
rewolucya ustanowiła rząd doskonałszy. Wyda-
je się w nim bardzo pięknie, cudowne to y iedyne
zmieśanie Monarchiy okrysloney, y wspaniałey
Arystokracyi, bez mocy opprymowania słabszego,
tudzież Demokracyi, która utrzymuje nieiako ro-
wność, bez odmian, y bez zakłócenia. Nasze O-
soby, nasze życia y nasze dobra, są w bezpieczeń-
stwie przeciw niesprawiedliwości Sądów. Nie-
może nikt na nas tłoczyć podatków bez zezwolen-
ia Parlamentu, y mamy wolność iak nayprze-
sirrzuśzą mówienia, bronięcia się, pisania, y dru-
kowania, co nam się podoba. Otoż te są korzyści,
których zażywamy daleko więcej niżli kiedy
przed tym. Wolność y bezpieczeństwo tak dosko-
nałe, dodaje serca do indystryi y do handlow; że
chociaż mamy wielkie podatki y wielkie nacyo-
nalne długi, jesteśmy iednak bogatsi, y mocniejsi,
niż byliśmy przed rewolucyą, &c: Weźmy, weź-
my Pluralitatem! a możemy tyle mówić, co
Anglikowie, a przynajmniej co podobnego,
naszym Krolestwie!

Pag: 113. Obmierzła mi jest całe Korupcyja, i jakimkolwiek kto ją czyni sposobem. Potępiam Ministra, który szuka ofiarowaniem zysku przynieść Parlamentowego Posła, aby w Izbie mówił przeciw sumnieniu swojemu: y tego nawet nie justyfikuję, który płaci Posłowi, żeby mówił według sumnienia y zdania swojego. Korupcyja zawsze jest kryminalna y niegodziwa, z iakieyżkolwiek przyczyny: ani iey koniec, dla którego dana jest, usprawiedliwiać nie może. Pag: 119. Tym czasem to cała prawda jest, że dziś nie jest w mocy żadnego Ministra, wciągnąć w to, by największym ofiarowanym zyskiem Parlamentowych Posłów, lub Elektorów, ażeby sakryfikowali Oczyste prawa, albo odstąpili od istotnych wolności, y ustawa swojego kraju. Munera excæcant prudentem, & subvertunt verba iustorum. Exodi 23. Wakanse y pensye będą mieć zawsze wielką influencyą; tym czasem mamy wielką racją ufać, że gdyby przyszło do próby, większa liczba, nieodstąpiłaby nigdy obrony, y powagi naszych Parlamentów, y ludu wolności. (Tożmy samo y wyżej y niżej, mowiemy, że niepodobna jest, aby większa liczba Patryotów y Posłów, miała lichy sprzedać główny iaki y istotny interes wolności) pag: 153. Fakcyi moc w Parlamentach, pochodzi wprawdzie z tego, że ogólnie mówiąc, mało jest w ludziach cnoty: lecz to z iedney strony wyznawszy, trzeba przyznać z drugiej, że iakieżkolwiek w rządzie u nas znajdują się defekty, jesteśmy iednak NAROD BOGATY, WIELKI. y MOCNY.

W innym miejscu tenże Autor parte 5. pag: 306. Angielską z Francuską tak komparuje potencją: *Chociaż w wojnie z nieprzyjacielem jesteśmy, mamy jednak dobre iey prowadzenia w Domu sposoby. Angielczycowic nieprawdnie nie powinni swoim nieprzyjacielem gardzić. Tymczasem gdy uważamy sytuację naszej wyspy, y wielkość naszych sił morskich, y że nieprzyjaciele nasi ledwie się wazą z nami spotykać na pełnym morzu, y nie mogą tylko inkwetować nasz handel przez swoich Armatorów: a kiedy swoje okręty wojenne z swych Portow chcą ruszyć, muszą to kryjomo czynić, żeby umknąć przed naszą potężniejszą flotą. Kiedy myślimy, że nasza wyspa wszystkich rzeczy do życia potrzebnych wielką nam wydać obfitość; że przez industrię obywatelom y przez handel z obcemi, mamy pieniądze, które są nervus belli, że jesteśmy dobrze opatrzeni w broń, y we wszystkie nawalne y wojenne potrzeby, że mamy reputację w Oryentalnych Indyach, że nasze w Ameryce Kolonie, przewyżsają dobrze Francuskie bogactwami y liczbą: kiedy zważamy, że w Wielkiej Brytannii znajduje się dwa miliony ludzi, tak mocnych y dzielnych, iak gdzie być mogą w Europie, że flota Angielscy generalnie przynajmniej są równi, jeżeli od Francuskich nie lepsi; że z naszego Szlacheckiego stanu, może wybrać Korpus Officerow, którzy miłością honoru, żarliwością o dobro publiczne, y dzielnością równają Francuskich; kiedy naostatek zważamy, że chociaż nieco między nami*

mi znaydują się niezgody, łatwo wszyscy się złączymy przeciw Francuzom, pod Krolem, ktorego sprawiedliwość y dzielność są znane, kochanym od swego Ludu, gotowym do zadość uczynienia ich wszystkim pragnieniom, y do wykonania propozycji, ktore Parlament mu czyni; tyle więc awantażow, w Morskiej wojnie czynią nam sprawiedliwą otuchę, że chociaż z początku na naszych nadzieiach nieco zawiedzeni byliśmy, naostatek Superioritas cała z naszej strony znaydować się będzie. Do wszystkich zaś tych pożytkow przydam naywiększą konsekwencyi ieden y nim zakończę: że Francuzi poddani są mocy despotycznej y nieodbitę Samowładnego Monarchy, a my jesteśmy WOLNI pod praw naszych Protekcyą. Otoż to Anglia rządząca się PLURALITATE, dependującą iak my mowiemy, od Dworu! Może się to wszystko odmienić, może że y tey samey jeżeli trwać będzie wojny, opak obrocą się rzeczy: boć to są losy Krolestw wiszące od niebieskich wyrokow: *Omnibus tetra cecidere Parca terminum regnis. Nacye, Ha cadunt, his mox alia resurgunt fortiores, alterius ruinis, qua novis cedent: neque parcat istis ferius ævum.*

Ale iak teraz w rzeczy samey jest, tak wielcy ludzie w Anglii rozumieją, y rezonują o szczęśliwości niniejszey swiego Narodu, rządzonego Pluralitate, chociaż to y z Dworu dyrekcyą.

Jako zaś Autor Książki Charakter, ktoregośmy dotąd kowa wyięli, niepisał tego dla pod:

276 §. XXIV, *Jak może być ubezpieczona*
chlebstwa terazniejszemu Dworowi, pokazuje
dość p. 109. kiedy tak śmiało y wolnie pisze,
pod oczami swojego dziedzicznego Monarchy.
"Prawa (mowi) Krolow y ich Dziedzicow, y
"wszystkie reguły sukcesyi, powinny zawsze
"ustępować dobru generalnemu y potrzebie lu-
"du. Niemaż pokolenia Krolow, ktoreby mo-
"gło pretendować sprawiedliwie prawą nieod-
"miennego sukcesyi, we wszystkich ktorekol-
"wiek trafić się mogą okolicznościach. Prawa
"Nacyi, y powaga ich, iest zawsze wyższa,
"nad prawa y nad powagę Krolow. Ani ludz-
"kość, ani wdzięczność, ani przywiązanie na-
"turalne żadne, nie powinno być takie do
"Familii Krolewskiej, że kiedyby ta szkodzić
"miała Krolestwu, abyśmy niepowinni obalać
"iey szkodliwych projektow &c. &c.

Dom Hannowerski dziedzicznie panu-
ie, tak iak Stuardow panował: a ten Auktor
waży się w Londynie mówić, że prawo suk-
cesyjne Krolow y dziedzicow, dobru ge-
neralnemu ustępować powinno, że może być
odmieniona sukcesya dla iakich wyciąga-
jących okoliczności y przyczyn. Pod oczami Dwo-
ru, Prawa Nacyi nad prawa y powagę swych
Krolow przekłada, &c. Te słowa wolnego
Angielczyka, nie są pewnie podchlebne, y
przymilające się Panującemu Hannowerskiemu
Domowi: y Ministrowi: Toć więc iawny do-
wód iest, że to wyżey z tegoż Autora wzięte
o szczęśliwym terazniejszym rządzie Angiel-
skim

skim świadectwo, nie jest dla podchlebiania Pa-
nującemu pisane, ale takie, iakie jest w famey
rzeczy.

Krottze, ale toż samo w krotkości zna-
czące słowa Wielkiego Człeka *Mr. Hume*, o
swoim Narodzie w Książce *de bilance Comercij*:
Anglikowie ustanowili sobie Monarchią, iaka
kiedy w świecie jest, y bydz mogła naymędrsza.
Tego sentymentu o swoim kraiu, wszędzie
pełno w wielkich Autorach Angielskich. Bio-
rąc więc to wszystko cośmy tu wyżej z Księ-
gi *Charakter* wyjęli, widać dobrze, że choć
to, iak my mniemamy, *Pluralitate* w Anglii
Dwor włada (bo w rzeczy famey tak nie jest)
że mówię nie masz nad Angielską Rzpltą
szczęśliwzego y potężniejszego Narodu. Słu-
ży tu owo: *Beatum dixerunt Populum, cui sunt*
hec: tylko day Boże, żeby y im, y wszystkim Pań-
stwom, kiedykolwiek przez iedność Chrześciań-
skiej religii, y do tego doskanale przyszło, na
czym Dawid niekończenie większe y pra-
wdziwsze błogosławieństwo Narodow tuż za-
raz pokłada: *beatum dixerunt populum cui sunt*
hec, beatus populus cuius est Dominus Deus ejus.
W reszcie po ludzku mówiąc, z samych tera-
źniejszych ich morskich zwycięstw, z nabycia
Krolestwa, Wysp, y Prowincyi, znać dobrze,
że tam nie Dwor sam, ale interefs kraiu, y
śława Oyczyzny *Pluralitatem* rządzi.

Dotąd się więc pokazało, że te przykła-
dy Angielskie, nie belpieczęństwem *Pluralitati*
grożą-

278 §. XXIV. *Jak może być ubezpieczona.*
grożące, mało nas zakłucać, y niewielką bo-
iazni *Pluralitatis* w nas sřprawiać powinny.

Po tych zaś na komparacye z Anglią od-
powiedziach, przez pośrednie Republikanty
danych, chociaż konwinkuiących dosyć, po
sřpůsobach dopiero wyrażonych, y które tym
czasem bez elekcyi zdaia się dobrze ubezpie-
czać *Pluralitatem* dla Rzplty: ieszcze się podo-
bno Republikanci za Elekcyami nie uspokai-
ia zupełnie: lubo zdaie się, iż by się uspokoić,
trudnieyszych nie szukaiąc, na łatwieyszych
godziso sřpůsobach.

§. XXV.

*Republikanci pośredni swoię plantę popie-
raia, y Konkluzya tey materyi.*

A leć gdy niemożna tak łatwo Republikantō
za Elekcyami dogodzić, a obmierzły y
okropny nierząd zostaiącą tak dawno bez Sey-
mow Rzepltą przydusza, y do ostatniey ia
przybliża zguby; Republikanci pośredni, za-
chwaliwszy gorliwośc Republikantow za Ele-
kcyami, zachwalaia sřpůsob od nich podany
ugruntowania *Pluralitatis* dla Oycyzny: tyl-
ko ten że sřam sřpůsob za zbyt trudny, a *vi-*
ventibus Principibus za niepodobny, y za nie-
wcześniey cale do proponowania poczytuiąc,
tego sřa zdania, y o zgodę w tym ile można
upraszaia, aby ten Elekcyi sřpůsob, na dalszy y
wła-

własniejszy czas, bez szkody żadney Oyczy-
stey odłożyć, a tym czasem infzemmi dobrymi,
y skutecznymi dożyć, iakie są wyżej namie-
nione, infzemmi mówię, ale możnemi y podo-
bnemi do exekucyi sposobami, dla Rzplty u-
bepieczyszy *Pluralitatem*, nieodwłocznie *per*
Pluralitatem Seymy salwować, y przykładem
Przodków naszych Seymom ią y Seymikom
bez odwłoki przywrócić. Bo ten ieden iest
Oyczyzny, y nas, od dalszey eoraz y cięższey
Anarchii y upadku, salwowania y wydzw-
ignienia sposob.

Niech mi się tu godzi, bez importunii
prościć y poprzyśiać Szlachcica każdego, aby
nad tym z uwagą pomyślił: co to ma być
gorzey u nas, gdy *Pluralitas* wniesiona będzie,
nad stan nasz, iaki teraz iest ? czy więcej bę-
dzie w Rzplty nierządu publicznego iak te-
raz? czy więcej będzie prepotencyi możnief-
szych nad słabszych, iak teraz ? czy więcej
będzie niesprawiedliwości w Trybunałach,
iak teraz ? czy więcej będzie ubóstwa pod-
danych y miast, iak teraz ? czy więcej bę-
dzie złey monety iak teraz ? czy więcej bę-
dzie od postronnych wzgardy Narodu nasze-
go, iak teraz ? czy więcej będzie przestępstw
praw y swobod naszych iak teraz ? czy wię-
cey będzie rozpacz, lamentów, y jęków nad
nieszczęściami publicznymi, iak teraz ? Czym
że to tedy lepszy ten nasz stan, teraz, kiedy
wszystkie Seymy przez *veto* iednego rwiemy,
iak

280 §. XXV. *Jak może być ubezpieczona*
iaki kiedy wszystkie Seymy *per Pluralitatem* za-
wsze utrzymamy? czegoż się boimy tej
Pluralitatem? tego Seymow przez nie docho-
dzenia? Możemyż być niešťczęśliwi, iako
iuz *sine Pluralitate* iesteśmy? a nie możemyż
przecie spodziewać się że przez Seymy docho-
dzące, to iest *Pluralitate* utwierdzone, coś
przecież będzie nam lepiej, a przynajmniey
być może lepiej? krótko mówiąc, czy nie wi-
dzisz tego Stan Szlachecki, że iesteśmy tak
złe, iż prawie nie możemy być gorzej, y że
naostatek prawdę rzekłszy, nie moglibyśmy
być, iak iesteśmy, ni ubożsi, ni słabsi, ni nę-
dzniejsi, ni mniej wolniejsi, ni bardziej op-
prymowani, ni więcej od obcych wzgardze-
ni, choćby też y Dwór podobno iaką nam
krzywdę mógł kiedy *per Pluralitatem* uczynić,
ktorey, iak się pokazało w przeszłych para-
grafach, (ubezpieczywszy ią przerzeczonymi
dopiero wyżej sposobami dla Rzplty) uczynić
nam nie może.

Widzi na przeciw Stan Szlachecki, że
przez powroćenie ustanowienie y dochodze-
nie wszystkich zawsze Seymow (a te docho-
dzić *sine Pluralitate* nie mogą) wydobyłaby
się Nacya z lichości, z plugawey słabości, ze
wzgardy postronnych, z niešťprawiedliwości w
Sądach, z ubośťwa publicznego y złey monety,
z tyśięcznych złych rzeczy ktore wewnątrz
trapią Krolestwo, z Anarchii, y z okropne-
go w którym iesteśmy nierządu.

Nie-

Nie może zaś tego niewiedzieć, ktokolwiek ma rozum zdrowy, że te rwania y znieśienia Seymow, (a które rwać się zawsze *sine Pluralitate* muszą) zostawiając nas bez żadney rady, zostawiają oraz y bez wszelkiego sposobu utrzymania Narodu naszego w wolności y w independencyi od Sąsiadow y infzych: a zaś naprzeciw, ktoż przeczyć może temu, że chociażby też *dato non concessio*, ta *Pluralitas*, y była podobno prowadzona y kierowana od Dworu, (pokazało się dopiero że na złe y zgubę Ojczyzny *Pluralitatem* zażyć trudno Dworowi,) to y *per Pluralitatem* chociaż y dyrygowaną ode Dworu Seymy by stawały, a przez Seymy y doszłe Nacyonalne Obrady, my byśmy byli Nacyą nie dependującą, spokojną, obronną, bezpieczną, y szczęśliwą, za coś rachowaną w Europie, y, respektowaną lepiej.

A naostatek, to jest arcy-oczywista prawda, y niewątpliwa pewność, że zginiemy nieuchybnie, iako już iawnie giniemy, przez rwanie ustawiczne y znieśienie Seymow: naprzeciw zaś nie jest to rzecz nigdy pewna, raczej jest bardzo nie pewna boiaźń, żeby *Pluralitas* skorumpowana ode Dworu miała Rzęplty szkodzić, nas zgubić y w niewolniki obrócić: o takowym niebezpieczeństwie przynajmniej wątpić trzeba z tego cośmy wyżej dopiero mówili, że Dwor nie ma dosyć nigdy mocy zakupienia *Pluralitatis* przeciw Ojczy-

stej

282 §. XXV. *Jak może być ubezpieczona*
Sey Wolności: o terazniejszy zaś złym, y o
nawiększych nieszczęściach Rzplty ginącej
bez Seymow, nikt całę nie wątpi, (bo klęski
iey oczywiste widzi,) y nikt wątpić nie może.
Jest to więc iść przeciw regule wżelkiej roz-
tropności ludzkiej, y wżelkiej dobrej poli-
tyki, dla boiaźni przyszłego kiedys, a całę nie-
pewnego y wątpliwego złego, w przytomne y
terazniejszy grążąc dobrowolnie nieszczę-
ścia, bać się kiedys upadku Oyczyzny, a teraz
upadającej y ginącej skutecznie nie ratować,
nie dzwigać.

Z tych reflexyi wnoszą Republikanci po-
średni, że tak trudnego y zawikłanego, lubo
Oyczyźnie pożytecznego, y Rzpltę ubezpiecza-
jącego nietykając ieszcze Elekcyi do wakanfow
sposobu, *Pluralitatem* inżemi wyżej namie-
nionemi ubezpieczywszy dla Rzplty sposoba-
mi, wrocić ią przykładem Przodkow naszych
w nasze Seymy nieodwłocznie potrzeba, a
przez nię samę, Seymy wrocić, ginącej y całę
na wżyskim upadłej bez Seymow Oyczyznie.

Jeżeli zaś Republikantom za Elekcyami,
przy wprowadzeniu *Pluralitatis* w Seymy, Ele-
kcyę do Wakanfow zdaia się koniecznie y nie
uchybnie potrzebne, (chociaż Republikantow
przeciw Elekcyom racye maią swoją wagę, y
zdaia im się inższe bez takowych do Wakan-
fow elekcyi dosyć być skuteczne sposoby,
do ubezpieczenia dla Rzplty *Pluralitatis*) jeżeli
tak mowię nieuchronna jest potrzeba *cum Pla-
ralitate*

ralitate, tych Elekcyi; więc ci rozsądni za Elekcyami Republikanci, niechay z niemi czekaia, iak Karwicky radzi, nieuchybnego kiedyżkolwiek przez wyroki, lubo zawsze do wspomnienia strasznego y okropnego *Interregnum*. *Pluralitatem* tedy, *teraz* by można, y *teraz*, dla przywrocenia y wiecznego ustanowienia tak potrzebnych Seymow, (bez których giniemy) trzebaby w Seymy nieodwołocznie wprowadzić, a podawania Krolom do Wakanow Osob przez Szlacheckie Elekcy obranych, Rzplty na on czas zostawić, kiedy będzie Panią swoich praw sobie podczas *Interregnum* absolutną: na ten czas Stany Rzplty osadzają, czyli się bez tego ubezpieczenia *Pluralitatis* dla Oyczyzny sposobu obeysć nie będzie można, y kiedy iej się zdawać będzie cale potrzebny, to go sobie łatwo, ile już przez wprowadzoną *Pluralitatem*, ustanowi.

Nie jest to zaś *Interregnum*, czas sposobny, do wprowadzenia w Seymy y w Seymiki *Pluralitatis*, choćby ją wszyscy, tak iak jest w rzeczy samey, za naypotrzebniejszą y nayzbawiennieyszą, y za ieden, iak rzetelnie jest, sposób salwowania Oyczyzny sądzili, y na ten czas ustanowić pragnęli. Podczas *Interregnum* bowiem naturalnie wolne Duchy, niesformiejsze są y do zgody trudniejszy. Prewencya wielka jest u niektórych, którzy nieślusznie rozumieją, że *Pluralitas* jest szkodliwa wolności,

284 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
na ktorego błędu y fałszywey obalenie opinii,
niemożna już więcej mówić, iako się w prze-
szłych częściach mówiło, do których odsyłam.
Ale wielu jest co y czytać niechęć, y żadna
naysprawiedliwiza racya ich nie przełamie u-
poru. Więc ci pod czas *Interregnum* będą ie-
szcze upartsi. Zelozye tudzież, dyffidencye,
nieprzyjazni, partye, iak zwyczaj, na ten czas
między Familiami możnieyszemi, mogą być
waruy Boże ieszcze większe iak teraz, nie bę-
dzie nikt, kto by ie mógł miarkować y go-
dzić. Mogą łatwo y ogień zapalić, y Są-
fiadow wieczny u nas nieporządek y nieład
przez swoy interes utrzymujących, między
strony walczące niegodziwie iprowadzić. Coż
się więc dobrego na doskonałe ustanowienie
y wieczne ubezpieczenie Seymow można tak
bardzo pod czas *Interregnum* kłotliwego spo-
dziewać?

Za Panowania zaś tak dobrze Oyczy-
źnie życzącego Króla, łatwo by się daleko
tego dla Oyczyzny niezmiernego dobra y zbawie-
nia, to jest Seymow ubezpieczenia spodzie-
wać. Król tak respektowany y między swemi,
y u postronnych Potencyi, powagą swoją Kro-
lewską, naywięcejby mógł do tak zbawienne-
go dopomoc nam dzieła. Król z Senatem y ze
Stanem Szlacheckim iedno czyniący, Oyczy-
znę od upadku ratujący, Seymy raz na zawsze
ubezpieczający, tak od swoich, poddanych iak
od Postronnych Dworow byłby ze wszech
miar

miar respektowany. Jedność więc umysłów w Domu, pokoy wewnątrz, y zewnątrz łatwiejby utrzymała. Kto by co miał przeciw temu mówić, co by Krol tak szanowany w Europie z Senatem y z Stanem Szlacheckim, dla jednego dobra y porządku wewnętrznego Oyczyzny, y iey czynił zbawienia? Już się dośłyć mówiło, że nie mamy żadney sprawiedliwej racyi, po tylu lat poznanego tego obawiać się Pana, żeby miał wolnościom naszym *Pluralitate* chcieć szkodzić, toć lepszey pory, iak za Panowania Jego, do tak zbawiennego dzieła nie doczekamy się nigdy. Na coż go więc do niebezpiecznych zawsze *Interregnow* odkładać?

Jeżeli zaś na dalsze czasy, ubezpieczenie dla Rzplty *Pluralitatis*, dependuie cale od wprowadzenia, Elekcyi Kandydatow, do Wankansow, to ten sposób, gdy się wszystkim będzie zdawał, nayłatwiej podczas *Interregnum* ustanowiony bydz może od Rzplty Stanow, bo to iest bardzo popularna materya chcieć upewnić dla Rzplty *Pluralitatem*; zatym na to, co naylepszego będzie wszystkim się zdawało, bez trudności, y owszem wszyscy łatwo się zgodzą.

Takie więc iest pośrednich Republikantow zdanie.

Wolno tedy już Czytelnikom moim, rozum y miłość Oyczyzny za prawidło y regułę wzięwszy, skłonić zdanie swoje na którą podoba się stronę: wysłuchali spokojnie sentymenta y racye Republikantow, wszystkich oraz zgadza.

286 §. XXV. *Jak może być ubezpieczona* zgadzających się na *Pluralitatem*, iako na ieden sposób utrzymowania Seymow y Wolności, ale rozniących się względem sposobu ubezpieczenia niezawodnego teyże *Pluralitatis* dla Rzplty; z których iedni za Elekcyami, drudzy przeciw Elekcyom mocno umawiali się dotąd, a trzeci pośredni, zdawali się chętnie w prawdzie approbować do wakanów Elekcyę, iako niewątpliwy środek do ubezpieczenia *Pluralitatis* dla Rzplty, ale z drugiey strony, wielką ile zaPanowaniaKrolow zmiarkowawszy trudność do tego wykonania sposobu, radzili go do *Interregnow* odłożyć, a tym czasem inżę dosyć skuteczne assekurowania *Pluralitatis* dla Oycyzny napomknawszy sposoby, życzyli aby w Seymy y w Nacyonalne Rady teyże *Pluralitatis* powrocciem, nieodwłocznie ginącą ratować Oycyznę: Która daley brnąć bez Rad co raz w okropniejszy nierząd, żadnego więcej wkrótce salwowania się nie znajdzie sposobu.

A że dobrze Polityk: (28.) *nie co przedziwnego, nie co ze wszech miar doskonałego, nie co najlepszego zdać się, ale to co stać się, to co wykonać się może, mądrzy y rozstropni ludzie, zwykli w Radach przekładać; przeto nikomu za złe mieć się nie godzi, jeżeli zdanie swoje woli z pośredniemi Republikantami łączyć.*

Planta

(28.) *Non quæ miranda, non quæ numeris absoluta omnibus, non quæ optima viderentur, sed quæ possunt fieri & ad rem deduci, sapientes prudentesque Viri austerius in Consiliis solent- Timpius in Spec. Pol:*

Planta ich tedy iest z tego co się dotąd mowiło, krótka takowa: Polska bez Seymow y Rady oczywiście ginie y zginąć musi. Seymy y Rady Nacyonalne wszystkie arcy potrzebne y zawsze zbawienne, po tylu Seymach zerwanych, nie mogą żadną miarą iako w świecie całym tak y u nas po ludzku się rządzac y rządzac *sine Pluralitate* dochodzić. *Pluralitatem* od Przodkow naszych zażywaną y poświęconą wrocić koniecznie y nieodwłocznie w Rady nasze potrzeba. Ubezpieczyłyby w prawdzie dla Rzeplty *Pluralitatem*, bez żadney uymy mocy y powagi Maiestatowi, Elekcye do Wakanfow, y dobrowolne potwierdzenie tychże Elekcyi od Krolow przez ich przywileie: ale za życia Krolow o tym mówić się nie może. Jeżeli infze sposoby znaleźć się mogą upewnienia *Pluralitatis* dla Rzplty, tych nieodwłocznie chwycić się potrzeba; a sposób Elekcyi do Wakanfow, jeżeli się zdać będzie Rzplty koniecznie potrzebny, do *Interregnow* odłożyć. Sposoby zaś te są affekuirowania dla Rzplty *Prilitatis*: ta aby nie iednym głosem nad połowę *in deliberatoriis* (nie w Elekcyach) decydowała, ale żeby zawsze były trzy części, przeciw czwartej: na to Dwor nie ma tyle sposobności, ani przez Wakanse, ani przez datki sobie tak wielką *Pluralitate* zniewalać, ile w essencyalnych materjach tyczących się wolności narodu. Na Seymkach elekcyę *Prilitate simplici*, (to iest, kto ma więcej krysek nad drugich) wszędzie musiałyby stawac

288 §. XXV. *Jak może być ubezpieczona*
flawać. Ludzie tedy wybrani w Rplty zawsze
na ten czas cnotliwą *Prłitatę* uformują, choć te-
raz przy zrywaniu Seymikow y Seymow pra-
wie w Anarchii inaczey się zdaie, y inaczey
by lz musi: bo poki rwą się Seymy, nikt swoiey
cnoty rozumu y miłości Oyczyzny skutecznie
okazać y zaszczycić nie może; gdyż na nic się
nie zda, y naypocziwшему teraz co dobrze
radzić, albo przy czym dobrym obstawać. Je-
żeli zaś mało zda się być teraz Posłow, więcey
ich Woiewodztwom pozwolić, aby tym tru-
dnoieysza była do pozyskania *Pluralitas*. Posło-
wie obierani co Seym, czy co rok, co raz inși,
nie tak iak w Anglii, gdzie iedni lat kilka
trwają, niemogą być tak exponowani korru-
pcyi, mogłoby im y prawo zakazać, aby tego
puł roku, ktorego są Posłami, brać nie ode Dworu
niemogli. Instrukcyje od Woiewodztw dokła-
dne bardzo Posłow obowiązują, aby od nich
nie odstępowali, chyba tylko *cedendo Plurali-*
tati: toć Posel nie tak łatwo może się dać skor-
rumpować do odstąpienia Instrukcyi: na co
Seymiki *Relationis* prawem mocnym obwaro-
wać, aby cale nigdy nie chybił; to na nich
każdy Posel będzie musiał dać rachunek swe-
go sprawowania się na Seymie, y dla czego by
odstąpił od Instrukcyi. Te sposoby są dosyć
skuteczne tym czasem do ubezpieczenia *Plura-*
litis dla Rzplty, wolno każdemu podać in-
sze. Jeżeliby zaś te nie były dosyć, to skute-
czniej-

czniejszye potym *Interregnum* opatrzy. Tym czasem zaś tych godziło by się chwycić, a iak nayprędzey *Pluralitate* wyrwać od zguby Oyczyznę.

A naostatek mnie ryle dosyć, że iakim-że kolwiek przez troistych Republikantow wyzey dotąd podanym sposobem, (ktory komu zda się lepszy,) *Pluralitas* może bydz doskonałe ubezpieczona od Dworu; y że ta wala na przyczyna boiaźni Dworu, pretext iest tylko przeciw *Pluralitatem*, nie iest sprawiedliwa przyczyna.

Kończmy ile można resztę przeciw niey Obiekcyi.

§. XXVI.

Niektore ieszcze Obiekcye Contra Pluralitatem.

POzbywszy się dotąd naypryncypalniejszych przeciw *Pluralitatem* Obiekcyi, nie mogą infzemi zbyt tej Części przedłużać; ile że z tego co się dotąd mowiło, y na infze, iakie kto mogłby wymyślić zarzuty, iużby się w przeszłych naszych dyskursach dostateczne odpowiedzi znalazły. Omiiam więc infze opozycye, ktore każdego się zostawiają wolności; nie ktorych tu iednak ieszcze niechęć zamilczeć godniejszych uwagi obiekcyi.

Pierwsza iest. Może się, (mowią,) czas

T

raki

taki trafić, czy to ſtrony Religii, czy ſtrony inſzego głównego intereſſu Oyczyzny, że naywiększa liczba, albo y wſzyſcy w radę wcho-
dzący, zepsowani y ſkorrumpowani bydź mogą, a iedna albo kilka Oſob cnotliwſzych y gorliwſzych, proteſtując ſię przeciw inſzych złey zgodzie, y zrywając ſzkodliwą Radę, mogą ſalwować Oyczyznę. Tak Seym Roku 1550. w Piotrkowie był zerwany, gdzie Kalwińska, y Luterska gorę brały Sekty, y dość ciężkie były Biſkupom. Czy można bowiem żeby y między naywięcey złemi, ieden lub kilku nie znalazło ſię dobrych? ktorzy mając *jus vetandi*, mogą go kiedykolwiek na zbawienie Rzpltey zażyć.

Do tey poparcia Obiekcyi, przywieſć ſię może wielkiego Konſula Rzymskiego (29.) Cyccerona ſentymen: ktory o Collegium dzieſiáciu w Rzymie Trybunow, gdzie z nich każdy miał *jus intercedendi*, tak mowi: *quod eſt tam deſperatum Collegium, in quo è decem, nemo ſana mente ſit?* Y tamże broni, teyże mocy Trybunow: *nimia eſt poteſtas Tribunorum Plebis, quis negat? ſed vis populi multo vehementior, multoque ſavior. Populus quod Ducem habet, interdum lenior eſt, quam ſi nullum haberet. Fateor in iſta poteſtate, ineſſe quiddam mali, ſed bonum quod in Tribunis quaſitum eſt, non habemus.* Toć chociaż coś złego ieſt iak w Rzymskim tak y w naſzym Tribunitium veto, y w
Seymow

Seymow przez nie zrywaniu, cierpieć go się godzi, dla większego dobrego, y dla potrzeby: bo niepodobna jest, iak tu mowi Ciceró, żeby z tylu Trybunow nikt nie był zdrowego rozumu, nikt dobrze Oyczyźnie nie życzył.

Ja tu tylko te, na tak częstą y wałą obiekcyą. odpowiedzi wyłożę, ktorých od wielkich w Rzplty y rozsądných ludzi nasłuchałem się dosyć. A naprzod: iuż by to było największe, nayokropnieysze, ostatnie, a cale ostatnie, y żadnemi dosyć słowy nieokryślone na nasz Narod niešťczęście, kiedyby w Woiewodztwach w Senacie y w Jzbie Poselskiej przyszło do tego punktu, żeby wszyscy albo największa liczba byli zdraycy Religii y Oyczyzny, ażeby cała cnota, wiara, gorliwość o Rzpltą, przy iedney tylko, lub kilku została Osobach.

Alc rzecze mi kto, czyliś zapomniał, coś nie dawno napisał: że cnota za czasów Jagęłły I. na iedney Oleśnickiego oparła się głowie? Odpowiadam, że y tam zaraz mówiłem, że to zbyt uczna cale Długosza exaggeracya: że sam z sobą walczy, gdy on sam tamże przydać: *Omnes fere Oleśnickij probabant sententiam, Et admurmurando plaudebant*, toć wszyscy z nim dobrego raczey sentymentu byli, nie Oleśnicki sam ieden; tylko że się czas iaki odezwać nie śmieli: a dotego też tam nie o Jzbie Poselskiej y Senatorskiej jest mowa, lecz o Radach tylko Senatorow. Oleśnicki sam się nazywa-

wiey z nich oparł, ale ſam nic by był nie wſkorał, gdyby zdaniu iego caſy prawie nie applaudował Senat, y iemu zbudowany iego gorliwością powoli nie pomógł. Zeby tedy ieden tylko mógł kiedy być w caſym Seymie z Senatu, y z Rycerſtwa złożonym, cnotliwy y pocziwy człowiek, niech mi ſię godzi mowić, że to prożna ieſt imaginacya y chimera.

A ieżeli by y naoſtatek do tey okropnoſci przyſzło, żeby więcey daleko czy kacercow, czy Oyczyzny wyrodkow y nieprzyjacioł, znaydowało ſię w Izbie y w Senacie, a ieden tylko lub kilku, czy prawowiernych, czy dobrych Oyczyzny zoſtało Synow; to możemyż zdrowo rozumieć, że ten ieden czy ta garſztka cnotliwych, przepiſaliby, przemogliby, y zwyciężyliby gmin złych y nieubożnych ludzi, lub zdraycow Oyczyzny, przeciw ſobie biących? czy by ta mnogość y więkſza daleko liczba determinowanych całe do złego ludzi, nie zatarła tych kilku by naypocziwſzych y naylepſzych Patryotow? czyżby ich apprehendowała, bynaymniej? cożby tedy ich warte były by nayſolennieyſze proteſtacye? Muſzę tu Sejm ow Roku 1664. w Warszawie zerwany przez pocziwego Zaboklickiego przypomnieć, przed którym to Sejmem Krowa na niewinnego Lubomirskiego zapalona zemſtą, więkſzą daleko poſowę Seymikow kazawſzy porwać, partyzantami ſwemi napełniła Jzbę. Proteſtował ſię Zaboklicki ſolennie prze-

przeciwko naznaczeniu niesprawiedliwego Sądu: coż wskorali? Lubomirski od wszystkiego odsądzony, choć Sejm zerwany, y wielkie interesa Oyczyste z wielką klęską Oyczyzny upadły. Muszę przypomnieć z drugiej Części pag: 125. Jako przeciw infeudowaniu Prusa Joachimowi Elektorowi *Nuntii Terrestres protestabantur, jusque infirmabant, & vi Tribunitia potestatis vitiosum reddebant.* Coż wskorali? Prussy w Brandeburskich do tych czas są ręką. Odsyłam do §. XII. Części drugiej. Toż samo z iednym, czy z kilką by naycnotliwżemi Protestantami dziać zawżze się musi, kiedy znaydą się większą daleko złych ludzi ogarnionemi liczbą. Daymyż iuż proszę pokoy tym chimerycznym y niepodobnym przypadkom, albo zeznamy, że kilku cnotliwych, nie oprą się nigdy niecnotliwym kilkuset.

O Seymie 1550. Rzecz inaczey jest: bo na przod Krolowa Bona y na tym Piotrkowskim, iako y na następującym Krakowskim, przeciwko Krolowi Synowi, Senat fomentowała y Posłow, aby Krola przyniewalali do rozvodu z Radziwiłłówną: Kmita Wda Krakowski nieprzyjaciel Tarnowskiego Kałtelana Krak: wzbudził Posłow, aby Maciejiowskiemu Biskupowi Krakow: Kanclerstwo, a Tarnowskiemu Starostwo Krakowskie odebrać, przez zemstę, że Małżeństwo Krolewskie utrzymywali: te hałas y naywięcey strawiły Seymowe-go czaśu: Orzechowski tudzież o żonę od Biskupa

ſkupa wykłety, że ſwemi Protektorami burzył y pobudzał Jzbę przeciw juryzdykcyom Biſkupim: to te były Seymu tego rzetelne zniſzczenia przyczyny, że ſię w tumultach rozſypał, nie żadna o wiarę gorliwość; ktora y na ten czas więcey obrońcielow, niż napadnikow miała, ani na żadnym, choć wiele było Kalwinow y Lutrow, ale więcey Kâtolikow, nieupadła Seymie. Do tego nie czytamy na tym Seymie żadnych tych kilku poczciwych y cnotliwych ludzi, ktorzyby proteſtacyą za Religią ten Seym kazić mieli, bo tych proteſtacyi ieſzcze y mało znano na ten czas, ale na paſſowaniu ſię rowney prawie między ſobą ſtron liczby, kapały y rozſypywały ſię Seymy. Zadnego zaś nikt nie pokaże, żeby na nim proteſtacya iaka co kiedy dobrego dla Oyczyzny zrobiła.

Do Cycerona idźmy: Niech to tak będzie, iak ten wielki Człek mowi, że *niepodobna aby między dziesięcią Trybunami, y ieden ſię rozumu zdrowego nie znalazł*: ale też y to, cośmy dopiero mowili rowna y nieodbita ieſt prawda, że kiedyby ſię ten ieden tylko znalazł, to mu dziewięciu ſzalonych nic dobrego dokazać, ani mu żadnemu złemu nie dopuſzczą przeſzkodzić: zahukają go iak Zaboklickiego, zaſłumią, albo go, ieżeli ſię ſalwować niedoſpieſzy, może y ſtrachu nabawią, a proteſtacya Jego, nic warta nie będzie. Czyż tego y tu czaſem na Seymach, ale dopieroż na Seymikach

kach, w Polfcze y w Litwie tyſięcznych nie
było y niemaſz przed oczami naſzemi przy-
kładów? Dziwno to nikomu bydź nie powin-
no, bo ſię to tak naturalnie dzieie, że więkſza
daleko liczba, gdy ieſt mocno determinowa-
na na co, iednego czy kilku apprehendować
niemoże: z tą ieſzcze czaſem *nata bene* różno-
ſcią, że prędzey podobno więkſza liczba, dla
iakiſz wielkich trudności y oppozycji od cze-
go dobrego odſtąpi, niżeli taż więkſza liczba,
ieżeli ſię na co złego zawezmie, żeby chciała
dla iednego czy kilku dobrych ludzi perſwa-
zyi, lub proteſtacyi, od złego mocno przed-
ſiewziętego, odſtąpić. Naturalnieyſza w pra-
wdzie rzecz ieſt, że więkſza ile wybranych
Patriotow liczba, chce zawſze lepiej Oyczy-
źnie, y że przekona mnieyſzą liczbę złe ży-
czących Oyczyźnie: ale waruy Boże żeby ta
daleko więkſza liczba, ile Patriotow wybra-
nych, złe chciała Oyczyźnie, to ſpoſobu na
nią nie maſz żadnego, dokaże wſzyſkiego y
tego iednego, czyli tych kilku pocziwých, za-
cyfrę mieć będzie z całym ich prawem Try-
buńſkim, którym ſię oni raczey na wielkie
niebeſpieczeńſtwo podadzą, a dobrej ſwoim
jure intercedendi, przeciwko więcey złym, ni-
gdy nie utrzymają ſtrony.

Nie trzeba Cycleronowi w iego właſney
Rzpłty, tych wytykać przykładów, iako ie-
den z dzieſięciu, choć zdrowego rozumu,
dziewięciom przeciwnym oprzeć ſię y prze-
moc

moc ich niemogł: ma oczywiſty na Trybunach, Tyberyuſzu Grachu, y Oktawiuſzu.

Tyberyuſz prawo poſtanowił, żeby nie tylko kraie z nieprzyjacioł nabyte równo między ubogich Rzymian dzielone były, bo za nie oni krew lali; ale nawet żeby y przed ſtem lat y drugim zawoiowane kraie, temuż były prawu podległe, a które bogatym doſtały ſię Panom, y były w ich rękach, żeby im odebrane y skonfiſkowane, a między lud podzielone były. Ta była tego prawa iſtność zwanego *lex agraria*.

U ludu wſzyſtkiego było to bardzo ſprawiedliwe prawo, bo ſzło o podział krajow, między żołnierzy, potem y krwią żołnierza ubogiego nabytych: ale u Panow było to bardzo nieſprawiedliwe prawo. W rzeczy ſamey, co do przyſzłych, które potym mogły bydz zawoiowane, albo które dopiero były zawoiowane y niedzielne, krajow, ta połowa prawa wewnętrzną ſprawiedliwość miała; ale co do przeſzłych zdobytych, y iuż dawniey *legitime* w inſzych Poſſeſſyach będących krajow, ta druga połowa prawa, zdać ſię nieſprawiedliwości pełna. Tak tedy toż ſamo prawo było ſprawiedliwe y nieſprawiedliwe.

Ale niech będzie y nieſprawiedliwe na przod całe, iak ſię Panom zdawało. Tyberyuſz miał z ſobą Trybunow ośmiu, czy iedno rozumiejących, czyli dla nie urażenia ludu dyſſymulujących. Senat poduſzcza Oktawiuſza

sza bogatego Trybuna, aby się opponował Tyberyuszowemu prawu, który Oktawiusz miał także wielką część Dobr z krajów dawniej podbitych. Opponuje się, zażywa Trybunskiego swego *jus intercedendi*, kassuje Tyberyusza prawo. Tyberyusz chce mu płacić, y offiaruje mu sumę niezmierną, ile warte były tego dobra, aby przestał mu się sprzeciwiać. Oktawiusz wspaniale summy offiarowane odrzuca, y całem opponuje się siłami.

Tyberyusz utwierdziwszy sobie przyjaźń ludu, proponuje ludowi, żeby albo iemu, albo Oktawiuszowi odebrał Trybunat. Lud Oktawiusza całą mocą od Panów utrzymywanego kassuje: żaden z ośmiu albo nie chce gęby o stworzyć, albo są za Tyberyusza zdaniem. Prawo Tyberyusza tryumfuje.

Pytam się, coż tedy ten dzieśiąty Trybun Oktawiusz *sana mentis* wskorał przeciwko kilku? a to ztrętwiał cały, kiedy się widział za kark przez Apparytorów z Trybuny ściągnionym, y wyprowadzonym za koło. A niesprawiedliwe prawo tym czasem w swojej mocy zostało.

Z drugiej strony, jeżeli znowu jest sprawiedliwe prawo od Tyberyusza ustanowione y ludu? Coż nastąpiło? Po zruconym Oktawiuszu, wszyscy Trybunowie widząc, że y oni za tym przykładem tak zruceni być mogą, insza się sprawa robi, spikaia się przeciw Tyberyuszowi jednemu, prawem swoim Trybunskim,

ſkim, a mocą całego Senatu wſparci, chcą Tyberyuſza prawo kaſſować, niemogą dla opozycyi Tyberyuſza, bo znowu dzieſiły ten Trybun mocą Trybuńską obalał ich dziewiąciu prawo. Czekają więc poki ſię Jego Trybunat nieſkończy.

Tyberyuſz ſtara ſię o potwierdzenie Trybunatu ſwego na drugi rok, aby mógł ſwoię przeciw dziewiąciom kontynuować opozycyą. Zoſtaie Trybunem. Zasiada z drugiem. Senat ſię armuje dragami, kiimi, zaporami, nogami od ſtołkow y ſawek. Scypio Nazyka rey-wiedzie. Saturniuſz Trybun kollega pierwſzy głowę Tyberyuſzowi rozwała, Rubryus Trybun drugi, ſwoim dragiem dokoncza kollegę; na trzyſta ludzi z Tyberyuſzem padło poſożonego trupa. Oroż opozycya iednego popularnego Trybuna, przy ſprawiedliwym czy iakimkolwiek prawie, przeciwko dziewiąciom. Widziemy tedy co Oktawiuſza iednego, co Tyberyuſza iednego w rzeczy ſamey warte były opozycye. Tym przykłądem nie raz ſię roż ſamo dzieła, ile razy ten ieden *ſana mente* *ò decem* opponował ſię dziewiąciom.

Ale rozumiem, że kiedy ſam Cycero prawem nayniepoczciwſzego z ludzi *Klodyuſa Trybuna* był z Rzymu nieſprawiedliwie wygnany, chociaż nie ieden *ſana mente* Trybun temu ſię ſzalonemu ſprzeciwiał; kiedy drugim prawem zakazał Klodyuſz, aby o pięć ſet mil od Rzymu dachu, ognia, y wody, nikt Cyce-
ronowi

ronowi nie dawał, na co iuż wszyscy dziewięciu zamilkli, y żaden się między niemi *sana mentis* nie znalazł, aby niewinnego naygodniejszego y nayzaśluzniejszego w Ojczyźnie Consulem, *jure vetandi* przeciw Klodyuszowi bronił; kiedy trzecim prawem dobra Jego Klodyusz skonfiskował, y Dom mu Pańki ze wszystkim spalił, przytym wszystkim znówu się y ieden *sana mense* nie znalazł, żeby na tak szalone nie pozwalał prawo; Kiedy więc więcej wielki Cycero dumał na morzu y w Grecyi o swoim nieszczęściu, musiał na ten czas y nie raz sobie podobno pomyśleć: *o desperationem Collegium ! in quo é decem nemo sana mente repertus sit ! o decem omnes insani !* Chociaż inaczej potym, z nowych Trybunów, którzy go do Rzymu przywrocili, niezmiernie kontent, o nich w uieździe swoim Tuskułańskim napisał.

Dosyć jednak że y tak wyznał: *nimia est potestas Tribunorum Plebis, quis negat ? fateor in ista potestate quiddam mali inesse*. Ta zaś przyczyzna, dla ktorey Cycero w Rzymie moc y powagę Trybunską zaleca, że byli *populi Duces*, że bez nich *vis populi multo vehementior, multo savior*, że z niemi iako z głowami y wodzami swemi *populus lenior, quam si nullum Ducem haberet*; ktore to racye Trybunów, iako głowy y Rządcow ludu za bardzo potrzebnych Rzymskiemu czyniły ludowi; ale ta więcej przyczyzna od Cycerona dana, oczywiście cale naszym niekwadrnie Trybunom, bo ci
nie są

nie są Rządzcę y głowy, nie są Wodze u nas Szlacheckiego Stanu. Zkądinąd tedy są u nas arcy-potrzebni, y bez nich Seymy obeysć się nie mogą, bo oni są reprezentuiący Połowie moc y zgodę Woiewodztw.

Darmo tedy ten Cyclerona text tu do nas stosować; a osobliwie że w Rzymie, tylko było dziesięciu Trybunów *cum jure intercedendi*, z których on przynajmniej jednemu zdrowy przypisać rozum, acz widzieć że się y to nie-zawsze sprawdziło, albo że tego jednego czegoś nic nie były warte, chociaż sprawiedliwe opozycye. Cożby rzekł, żeby było w Rzymie, iak u nas *cum potestate nimia* sto y drugie Trybunów? albo raczy, iak po Woiewodztwach we wszytkiej Szlachcie, kilkadziesiąt tysięcy Trybunów? a każdy z nich miał moc obalania Rzymskich Seymów y wszytkich publicznych niszczenia Obrad? czyby rozumiał, że każdy z osobna to prawo mając, mógłby z nich ieden dobry przeciw stom y drugim czy tysiąć złych Trybunów salwować Oyczyznę?

Lecz daymy już pokoy (proszę ieszcze raz) tym imaginacyom. Zakończmy raczy rozładną, bardzo dobrze wiadomego Historyi Rzymskiej, naszego Kromera reflexyą: *Romanę Respublica amplissima quondam & florentissima, Tribunitiis furoribus exagitata, primum in licentiam multitudinis intolerabilem effusa &c. Nobilitate excisa, Senatus auctoritate sublata oppressa*

pressa omnium libertate, omni calamitate foris domique afflicta, ad extremum barbarorum inundatione a fundamentis eversa corruit, Crom: L. 27. A obawiałyśmy się raczey z tą, zamiast nadziei tej próżney, że ieden przeciw stom złym może salwować Oyczyznę, aby ta moc Trybuniska zle dotąd zażyta, do tegoż, co Rzymian, nie przyprowadziła nas końca.

Obiekcya druga, przez Ktorą Autorowi tych Książek, ktoś z zacnych Ziemian oczywistą zadaie kontradycyą. Bierze on z Przedmowy do przedrukowanego *Volumen Legum Anno 1732.* przydaney, osobliwie z Paragrafu. XI te słowa: *dobrze moc liberi veto,* opisujące: *Nuncij ad Conclave suum revertuntur: res tum ab ijs juxta mandata cujusque Provinciae exponuntur, quorum sententiae vel propugnantur, vel impugnantur, donec cuncti, ne uno quidem amplius intercedente Nuntio, in eandem i-verint sententiam. Quae admiranda sane animorum consensus, tum veteri more, tum Lege anni 1505. exigitur: nihil novi constitui debet sine communi Nunciorum consensu. Potestas autem intercedendi amplissima, cuilibet Nuncio, absque ulla circumscriptione competit, vetustissimo usu, Et Constitutione An: 1609. non derogando pro libertate & integritate jurium suorum liberæ voci cujuslibet, Nobilis in Conventionibus Provincialibus, Nuntii autem in Comitibus, secundum antiquam consuetudinem lege descriptam. Adeoque cum Nuncio cuilibet intercessionis Tribunitia absoluta potestas insit,*

*iufit, nihil maturari conficique, niſi cunctis omnino annuentibus, poteſt. Vox vero ſanctiſſima illa atque unica eſt: concordia: qua communiter omnium conſenſus exprimitur, Legesque firman-
tur. Altera autem: Veto: qua ſola ſufficit ad antiquandum omne id, quod alicui Nuncio non vi-
detur e Republica. Quemadmodum apud Roma-
nos perinde religioſiſſimus erat duarum literarum uſus; tabella ſiquidem ſingulis qui jus habebant ſuffragij diſtributa, vel ſignabantur his notis: U.R. Uti Rogas, ſeu, conſentio ut ita ſit, uti rogas; vel hac unica: A. Antiquo, hoc eſt, nihil novari volo. Porro re una ita ab omnibus nullo diſſenti-
ente probata & annotata, itur ad alias propoſitiones, in quibus eadem ſervatur ratio. Nihil vero novi proponi ſolet, donec una res, qua in delibera-
tionem accepta eſt, vel reiſciatur, vel probetur ab omnibus. In Collegio tamen Nunciornum nihil ad-
huc concluditur, nihil integram vim Legis obtinet, ſed omnia qua ab ijs UNANIMI ſententia commendata ſunt, preſcripto tempore Regi & Senatoribus communicantur &c.*

Coż wyraźniey powiedzieć ſię może na załecenie *liberi veto*, y *Unanimitatis*, to ieſt ie-
dnomyſlnoſci Poſłow do kaźdey rzeczy ſtano-
wienĩa potrzebney? Kto wyraźniey zeznał,
że *ius intercedendi* kaźdego Poſła ieſt ugrunto-
wane na Prawach, iako ta do *Volumen Legum*
przydana zeznaie Prefacya? Czyliż więc o-
czywiſcie łobie toż ſamo nie kontradykucie
pioro, kiedy wſzędzie we dwocy ſwey Książ-
ki

ki pierwszych częściach, ale osobliwie w drugiej Części paragrafach II. III. IV. V. &c. tak uśilnie probuie, że *jus intercedendi* nie jest na żadnym fundowane prawie, że konsens iednomyślny niepodobny, że moc *vetandi* tylko złym jest w prowadzona zwyczajem &c. Ktoż tu nie widzi, że iawnieysze między Przedmową do *Volumen Legum*, a między sentymentami w tych Książkach wyrażonemi, nie mogą być kontradykce?

Odpowieda Autor. Odpowieda zaś, nie przywłaszczając sobie pyśźnie owego przyśłowia: *Sapientis est in melius mutare Consilium*: lubo każdy prawdę lepiej poznawszy, nie może rozumniey uczynić, iako swoje zdanie odmienić; ale raczey bezpiecznie y rzetelnie twierdzi, że y kiedy tę pisał Przedmowę, y teraz, iednychże był y jest sentymentow. Lecz w w Przedmowie nie pisał przeciw *abusum liberi veto*, bo tam nie miał tego przedsięwzięcia, ale tylko pisał, iak się rzeczy w Seymach teraznieyszych y ninieyszey Rad formie dziać by powinny y iaką moc dawać zwykliśmy *libero veto*. Ani tedy zalecał, ani ganił w tey Prefacyi mocy y zażywania *liberi veto*, ale tylko opisał historycznie, iak się ninie u nas bierze

Tym zaś samym co mowi w Przedmowie, że ta przedziwna iednomyślność między Posłami, wymaga się częścią przez dawny zwyczaj, częścią prawem Roku 1505. Ktore bez powszechnego zezwolenia, nie stanowić nie może: *qua admira-*

randa animorum conſenſio, tum veteri more, tum Lege Anni 1505. exigitur, nihil enim novi conſtitui debet ſine communi Nunciorum conſenſu: tym ſamym mowię pokazał Autor, że mu ſię y na ten czas ta iednomysłność zdawała *prze- dzinwa, y arcydzinwa*, bo do praktyki niepo- dobna: przeto nie mowi że ieſt ufundowana na prawie, ale tylko że *exigitur*, że ią wyma- gamy ze zwyczaju dawnego, wymagamy zle y z Prawa *Anni 1505.* bo to prawo, nie opifuie *iednomysłnego unanimem.* ale tylko wyciąga po- wſzechnego konſenſu.

Ze tudzież głoſ całe wolny każdemu ieſt przyzwoity Poſłowi, y Szlachcicowi według prawa *A. 1609.* to czytaſz w Prefacyi; ale gdzież temu y w tych Książkach przez cień Autor ſię ſprzeciwiał? tylko tyle wſzędzie z dobre- mi Patryotami pragnie, aby ten głoſ był we- dług tegoż ſamego cytowanego prawa ſłow: *wolne ſię domówienie o wolności y całość praw,* ale nie Obrad publicznych zrywanie.

Autor całe nigdy w tych Książkach nie- dowodził, żeby ſprawiedliwy y rozumny głoſ wolny, *libera vox*, (to ieſt każda przeciw pra- wdziwemu Oyczyzny złemu oppozycya) nie- była ufundowana na wielu prawach, bo by to było przeciw ſłowcu mowić, y ſam Autor w ſerwnych mieyſcach a oſobliwie w Części dru- giej, paragrafie XVIII. wyexplikował doſta- recznie, co to ieſt prawy głoſ wolny, y rozu- mne *liberum veto*, utwierdzone prawami, ale tylko

tylko oczywiście dowodził, y dowiódł, że prawo tamowania Rad Nacyonalnych, pśowania y wycieńczania Seymowego czasu, niszczenia; y rwania Seymów, że prawo opponowania się wszelkim dobrym; Oyczyźnie potrzebnym y zbawiennym Radom, y onych kazienia, nie iest, nie było, nie będzie, nie mogło; y nie może nigdy bydz, na żadnym ufundowane prawie, bo prawa są sprawiedliwe y rozumne, y pśowania lub rwania Seymów żadną miarą pozwoić nie mogą; inaczey nie byłyby godne rozumu ludzkiego.

Ta komparacya naszych głosów z Rzym-
skimi tabellami: *U. R.* albo *A.* powinna być
lepiej zrozumiana: te tabelle nie Trybunom
dzieściom. ale wszystkiemu Ludowi rozda-
wane były; nie miały więc mocy *intercedendi*
lub *vetandi* każda z osobna, ale na co była
Pluralitas tabellow z literami *U. R.*, to usta-
nowione było. na co była *Pluralitas*, tabellow z
literą *A.* to odrzucone było. Ktore miał pra-
wo w Rzymie lud Rzymski, to u nas prawo
ma sam Stan Szlachecki. Jak to więc rozłą-
dnie działo się u Rzymian, tak day Boże, żeby
y u nas się działo; żeby decyzya przy *plurali-*
tatem głosów, iak tam tabel, była; nie żeby
każdy Szlachcie y Posel miał *jus tribunitium*
vetandi, Ktore Rzym zgubiło.

Nic tedy *Przedmowa do Volumen Legum*,
y *Książki o utrzymywaniu Seymów*, nie mają kon-
tradykuiącego sobie, bo iak się rzekło,

Przedmowa tylko po proſtu wykląda naturę teraźniejszyego *liberi veto*, złęgo zażywania onęgo nic nie tykaiąc, bo tam potrzeby niebyło. Książki zaś o Seymach, y naturę *liberi veto* wychwalaia, y zły a Oyczyźnie bardzo ſzkodliwy onęgoż *abufum* ſprawiedliwie y rzetelnie wytykaią.

Aleć na koniec, ieżeli kto z uporem, z cytowanych z Przedmowy, czy podobnych ſłow, chce ieſzcze koniecznie wnoſić, że Auror inaczey przedtym, iak teraz wyznawał, y opisywał moc ſwiętą *liberi veto*; niech mu ſię tu godzi zażyć przykłądu dawnych Chreſćcian: Lud wielkiego Miąſta Efezu, wielki rumult wſzczał na Pawła Apoſtola y Uczniow Jęgo, że obalali cześć y religią *Magna Diana Ephesiorum*. Magiſtrat ieden rozſądny z poważniejszych Miąſta, chcąc ſedycyą uſmierzyć, ekuzował Chreſćcian, nie żeby oni Dyane, mieli za wielką Boginią, ale tylko że wiedzieli y przeczyć niemogli, iż u Efezyiczukow Dyana ieſt miana za wielką Boginią y Cerkę Jowisza. *Mężowie* (31.) mowił *Efezyiſcy*, *ktoryż Człowiek ieſt, żeby nie wiedział, że Miąſto Efez adoruie wielką Dyane, iako Cerkę Jowisza? temu nikt kontradykować niemoże. Y tak bunt ludzi ukoſł. Ale nie przeto Paweł Apoſtoł y*

Chrze-

(31.) Viri Ephesi, quis enim est hominum, qui nesciat Ephesiorum Civitatem, cultricem esse Magnae Dianae Jovisque Prolis? Cum ergo his contradici non possit, oportet vos sedari & nihil temere agere. *Act: 19.*

Chrześcianie uznali, żeby Dyana była prawdziwie Bogini y Corka Jowisza, nie przeto ją adorowali, chociaż tey nie przeczyli y przeczyć niemogli prawdy że Efezycykowie Dyane czcili za wielką Boginią, y że ją całe adorowało Miasto. Wiedział więc y Autor Przedmowy, iak y to bożyżce, o którym tu mowa, od całego było szanowane Narodu, przeto y w przywiedzionych wyżej słowach, to co o nim wyżyscy mniemali, wyraził, ale nie przez to adoracyą mu czynił. Teraz zaś kiedy coraz więcej w Narodzie naszym znajduie się rozsądnych ludzi, którzy przez experyencyą lepięy iuż postrzegają, y czuią, iż złym zażyciem *liberi rēpo*, y ustawicznym Seymow rwaniem, coraz gorzej upada y ginie Oyczyzna, toć y Autor mógł się pisać odważyć, przeciwko adoracyi tey *Magna Ephesiorum Dea*, tey złe bardzo zażytey *libertatis pupille*.

A w reszcie, kto się y tak ieszcze upiera, że między Przedmową do *Volumen*, y między Książkami o *utrzymywaniu Seymow* znajduie iawną Kontradykcyą; niech to iuż y tak będzie: lecz jeżeli y mądrym ludziom nikt za złe nie ma, że swoje zdanie, iak się rzekło, odmieniają na lepsze, dopieroż mierność y błachość swoię uznający Autor, o to targować się nie będzie, że złe z młodu myślał, a wdalszym wieku, z doświadczenia, lepięy.

Co zaś ieszcze ktoś mu zarzuca, że w przedrukowaniu *Voluminis Legum*, w Tomie V.

Roku 1738. w Warszawie drukowanym, umyſłnie wtrącił czyiś Proiekt, Roku 1673 wydany, który radził, *aby na upor Pluralitas zgodę konkludowała*, y że Autor ſztucznie to zrobił, aby potym tegoż ſamego proiektu *ex Volumine Legum* wyjętego mógł zażyć do ſwoiey materyi, iakoż to uczynił w §. XI. Części drugiey, gdzie pierwszy raz ſłowami *ex Volumine Legum* wyjętemi, *Pluralitatem* mianuie, y zaleca. To prożny cale ieſt zarzut, bo ten proiekt pod tytułem *Kaptur nowy*, nie Autor wynalazł, ani go w przedrukowane *Volumen Legum* umyſłnie y ſztucznie wtrącał, lecz wolno go każdemu czytać, w dawnych *Voluminach Legum*, od Piotrkowſzczyka w Krakowie przeſzłego wieku drukowanych, gdzie ten proiekt pod czas *Interregnum* przed Elekcyą Jana III. Roku 1673. ieſt ſłowo w ſłowo w Oryginalie drukowany, więc z Oryginału nie godziło go ſię wyrzucać, ponieważ go Rzplta przez tyle lat niewyrzuciła, ile że ma w ſobie wiele rzeczy bardzo pożytecznych Oyczyźnie. Bardzo to tedy błache ieſt o wierze Autora podeyzrzenie.

§. XXVII.

Kontynuacya Obiekcyi.

O *Biekcya trzecia.* Kiedy (mowią niektórzy) tak ſię zle y przed tym w Oyczyźnie działo, kiedy tak wiele było Seymow zerwanych, ile za

ile za Zygmunta III. za Jana Kazimierza, za Michała, za Jana III. za Augusta II. y dla zerwania Seymow, tak wiele Polska klęsek poniosła, Woiewodztwa, Ukrainy Część większą, Kiiow, Kamieniec, Podole, Inflant część wielką straciła, Woyny y batalie przegrawała, co wszystko pśowaniu Rad y Seymow słusznie przypisujemy: Za coż tedy w takowych, może y większych, iak teraz są nierządach y cięższych klęskach, ile za Zygmunta, Jana Kazimierza, Michała, Jana Trzeciego, nigdy się przecież Przodkowie nasi, tak wielcy, y rozumni ludzie, tak kochający Oyczyznę nieodważyli miotać na *abusum*, iak my teraz mówimy, *liberi veto* : za co nie sądzili za rzecz potrzebną, okryślać go, obarczać, ograniczać ? ale woleli wszystkie klęski, upadki, straty. przegrane batalie, y wszystkie nieszczęścia, ze rwania Seymow wypływające raczy ponosić, niżeli tknąć naymniey tak delikatną *libertatis pupillam* ? Czymże my to więc mędrsi, czym lepsi, czym o Oyczyznę gorliwsi jesteśmy nad Przodkow naszych ? &c.

Jm to straszniejsza zdaie się obiekcyja, y coś wiele brzmiąca, tym mniej mżozu przynosi, ile że wprzeszłych dwóch Częściach y w tey trzeciej już się na nią nie raz odpowiedziało rzetelnie.

Czemu Przodkowie nasi, widząc niezliczone Rzplty nieszczęścia, y klęski wypływające *ex abusu liberi veto*, y z Seymow zrywania

nia

nia, skutecznie nie remedyowali temu? To pytanie, ieſt to nakſztałt takich kweſtyi: za co w wielu arcy ciężkich chorobach Doktorem skutecznie Pacjentowi nie radzą, a kiedy przydzie do ſmiertelney choroby. dopiero na ten czas nayskuteczniejſze, iak mogą, choć ciężkie proponują lekarſtvo? za co kto Domu dłuſgo ſię ruynuiącego nie ratuje, aż go widzi bliſkim oſtatniego upadku? za co kto tamy wcześnie niedaie, aż widzi, że mu wſzyſtkie grunta zaczyna ſię zatapiać? za co kto ognia na dachu nie gaſi, aż wſzyſtkie zaczyna ogarnywać ſciany? wſzyſtko to nieoſtrożność nierolropność, y ſzkodliwa iakaś irrezolucya czyni, że co więcey nie rzekę. Niemożna zaś więcey teraz wołać y oſtrzegać, iako mądrzy, wielcy y kochaiący Oyczyznę naſzą od dwóch wiekow aż dotąd oſtrzegali ludzie, że przez złe zażywanie wolności, przez bezradność y rwanie Seymow, przez Trybuńſką złe zażytą moc Poſſow, ginie naſza Oyczyzna! Coż kto więcey nad Kromera wyżej iuż cytowanego, o umiarkowanie Trybuńſkiey mocy wołaiącego, mowić może? *Metuendum ne infinita illa poteſtas & in licentiam prorumpens Libertas. proſtrata & eversa Regia Maieſtate ſummam Rei-publicæ confuſionem & exitialem aliquando Anarchiam pariat, aut certe gravi & acerba tyrannide finiatur.* Ktoż wyrazniey nad Bielskiego, toż ſamo co Kromer, grozić może: *trzeba ſię obawiać, aby ta zbytnia wolność naſza wielkiey*
nam

nam nie przyniosła niewoli, y iakim się nie skonczyła tyranstwem: ci obadwa tak ostrzegali przed dwiema wiekami. Ktoż nad Kochowskięgo, przeszłego wieku mógł rzewliwiey nad rwaniem Seymow jęczeć y na złe zażyty głos wolny narzekać, *proh amentiam!* *DEUS aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculose huic libertati afferat!* nam ut *neglecta libertas in servitutem, ita libertas sine modo in licentiam degenerat.* Małż wyżej setne narzekania podobne w §. VII. Części drugiey. Toć mowić się niemoże, żeby przed wiekiem y drugim na niegodziwe zażycie wolnych głosow y na Seymow zrywania nasi ciężko nie narzekali Przodkowie. Narzekała y Rzeplta cała, kiedy Roku 1659, wałą była naznaczyla Komissyą, na wynalezienie sposobu konkludowania Rad publicznych. Już y temu wiek przeszło. Złe tedy mowi, kto twierdzi że Przodkowie nasi nie narzekali krwawo na *abusum liberi veto.* Ze zaś dotąd do iego poprawy za tylu Krolow nie przyszło, to kara Boska! y niemasz co cale chwalić, y nam, y Przodkom naszym. A że teraz, gdy przez siedmdzieści przeszło lat, ieden tylko prawdziwie Seym Ordynaryiny doszedł, gdy przez trzydzieści lat czternaście Seymow ieden po drugim zniszczonych liczymy, a żadnego między niemi doszłego, gdyśmy już nadzieię prawie wszystkich przyszłych Seymow stracili, że mowie teraz daleko więcej się dobrych Patrio-

tów znayduie, ktorzy zaczynaią wołać na *abusum liberi veto*, y na Seymow rwanie, coż to za dziw? Przodkowie naſi ieſzcze tyle ſkazionych nie liczyli Seymow, ieſzcze nie rozpaczali o wſzyſtkich przyſzłych Seymach, iak my: nie tak więc naganni, iak my bylibyśmy, ieżeli o ſkuteczney dalſzego rwania Seymow nie pomyslemy tamie, y nie znieſiemy *abusum liberi veto*. Co ieżeli przez wprowadzenie Staro-Polſkiey *Pluralitatis* uczyniemy, zapewne będziemy mędrſi, lepsi, y gorliwiſi, od Przodków naſzych. Co oni nam ſłatwo, gdy ich w tym zwyciężemy, daruią, a Potomkowie naſi nieſkończenie nam za to wdzięczni, y obowiązani będą.

Czwarta, y tu u mnie, (pominąwſzy iuż inſze mnieyſzey konſekwencyi) *Oſtatnia Obiekcya*: że *Pluralitas*, ieſt to nowość przeciwko *Oczyſtym Prawom*; Tym to zaś ieſt ſtraſznieyſzy zarzut, im te więkſze ſą prawdy: (32.) *Ze beſpiecznieyſi ſą ci, ktorzy ieđnych że, chociaż y złych praw używaiać, w ieđnakowym ſtanie utrzymuią Rzpltą, niż ci ktorzy w odmianach upodobanie maią.* (33) *Co ſię częſto odmienia, na gorſe upada.* (34) *Niebeſpieczna ieſt, te rzeczy odmieniać, z ktoremi iuż ſie lud z ſtarzał: niebeſpieczneyſza ieſzcze, ieżeli ſię gwałtem y impetem dzieie,*

(32.) *Tutius illi degunt, qui iisdem legibus etiam malis utentes, eodem modo Reip: capessunt, quam qui mutationibus gaudent. Thucid: l. 3.* (33.) *Quod saepe mutatur, in deterius labitur. Tacit.* (34.) *Periculum est mutare ea, quibus insenuit populus, peri-*

dzieie. Tak dalecz, że te ustawy, które w iednym-
że swoim trwają stanie, pożyteczniejszye czasem są
Rzplty, chociaż gorŹe są, niż te, które przez no-
wą ołmiane, zdawały się lepsze. Zkąd chwala
ta iest własna y nieporownana Spartanow, że
(35.) Lacedemonicykowie sami w całym Źwiecie
więcey iak siedm Źet lat, iednemi obyczaiami, y
prawami nigdy nie odmienionemi żyli.

Na piękne te Źentymenta y Źłowa, rownie
pięknemi Źentymentami y Źłowy rzetelnie od-
powiedzieć się może. Naprzod że *Pluralitas*
nie iest Rzecz żadną miarą nowa, bo to Przod-
kow naszych, iako się w Części drugiey po-
kazało, ta była Rad forma, że zawsze *pars ma-*
jor vincebat; że Konstytucye na Seymach nie-
stawały: *donec inter Senatores & Nuncios ma-*
joremve eorū partē conveniret. Crom: Toć *Plura-*
litas rzecz iest raczey dawna, Staro-polska, y
Przodkow naszych zbawienny zwyczaj. No-
wość zaś prawdziwa pokazała się przeszłego
wieku, kiedy, to naprzod przez mnieyszą lic-
bę, to potym przez iednego proteŹtacyę Seymy
zaczęły się zrywać. Ale nieszczęśliwie była dyl-
symulowana ta nowość, y poŹłża w arcy-Źzko-
dliwy Oyczyźnie zwyczaj. Jeżeli zaś upierać
ci się podoba, że teraz przynajmniey *Plurali-*
tas

culosius, si id fiat vi & impetu: adeoque ea quę suo
in statu manent, utiliora quandoque sunt Reip: etŹi
deteriora, illis, quę per innovationem meliora vide-
bantur. *Pelzof: l. 2. c. 14. (35.)* Lacedemonii soli toto
orbe terrarum septingentos amplius annos, unis mori-
bus, & nunquam mutatis legibus vixerunt. *Cic: pr. Flac.*

tas byłaby rzecz nowa. Ja mówię nie byłaby rzecz nowa, ale ſtara rzecz rozumnie y potrzebnie wrocona. A naoſtatek o ſłowa ſię nie kłucąc, niech by była, kiedy ją ſię tak nazywać podoba, y nowa: (36.) *Wſyſkie naydawniejszye rzeczy, były kiedyś nowe: y to ſię zeſtarzcie: a to, co dziś chcemy przykłady dawnymi popierać, ſwego czasu, poydzie między przykłady.* (37.) *Tóż Poeta: co dziś nowego, będzie ſtare. Przyſſy wiek, dawnym, rzeczy, co dziś na ſwiat wyſſy, przytączy. A zrodzonym w. czora, da ſinwiznę lat dalekich pora. Nie trzeba zaś na to patrzeć, co nowego, czy co ieſt ſtarego, ale co ieſt dobrego y pożytecznego Oyczyźnie. Non quam novum ſed quam utile. Gdyż albo odnawiane, albo nowe prawa bydź muſzą koniecznie, poki Narodu ludzkiego. Bo (38.) *Experencya pokazuje, że prawa dobre, rodzą ſię z grzechow: grzech prawo poprzedza. Toc kiedy zawſze (39.) ma złość y ułomność ludzka nowe grzeſzenia ſpoſoby; więc zawſze na powſięgnięcie ich, praw nowych potrzeba. Prawa więc y uſtawy dobre y zbawienne w ſobie, dla tego że nowe, odrzucać nierozumna ieſt.**

Zeby

(36.) *Omnia quæ nunc vetuſtiſſima creduntur, aliquando fuere nova: inveteraſcet hoc quoque, & quod hodie exemplis tuemur, erit inter exempla. Tacit: Ann: 11.* (37.) *Novum quod eſt nunc, deveniet vetus. Priſciſque ferus nata hodie dies apponet. Heſterniſque, canos adijciat ſua rebus ætas. (38.) Uſu probatum eſt, egregias leges apud bonos ex delictis aliorum gigni. Nam emendari quam peccare, poſterior eſt. Tac: An: 15.* (39.) *In novas nocendi artēs, novas leges proferri. Praſ: ad Vol: Leg.*

Zeby zaś *Pluralitas* była *przeciw* prawom Ojczyſtym. W to tu więcey ia wchodźć nie-
 chcę, dowiodłſzy już obſzernie, oczywiście w
 paragrafach III. IV. V. VI. Części II. y na
 tylu mieyſtach, że żadnego nie było, nie maſz, y
 być nie może prawa, pozwalającego czy ie-
 dnemu, czy wielom, Seymow tamowania, zry-
 wania y obrad publicznych kazenia. Kto
 chce, niech tam raczy ſię wrocić. Więć ſię tu
 nie, *przeciw* prawu, ktorego nie maſz, y być
 nie może, nie radzi. Raczy na bezprawne bić
 ſię godzi zwyczaie. A naoſtatek kto ſię začina
 na tym, y widzi mu ſię upornie, że z praw na-
 ſzych wynika moc przez iednego kontrad-
 kcyą rwania Seymow y obrad, (chociaſz ta nie-
 godziwa moc gubienia Ojczyzny z praw ani
indirecte wynikać nie może) niechże mu już
 nie ia, ale Cycero odpowie: *Stultiſſimum eſt*
iſtud, exiſtimare, omnia juſta eſſe, quæ ſcita ſint
populorum inſtitutis aut legibus. Unum jaſ eſt, u-
na lex imperandi atque prohibendi, RECTA RA-
TIO. Nos legem malam a bona, nulla alia re, ni-
ſi norma nature, dividere poſſumus. Naynierozſz-
dnieyſza rzecz ieſt, rozumieć, że wſyſtko to ieſt
ſprawiedliwe, co ſię w prawach y uſtawach na-
rodowu znayduie. Jedno prawo ieſt, iedna regula
nakazania, lub zakazania czego, ROZUM
ZDROWY. My złego prawa od dobrego, niczym
inſym oddzielić y rozeznąć nie możemy, tylko
prawidłem natury. Choćby tedy było y iakie
 prawo, ktorego cale nie maſz, dające moc
 przeciw

przeciw więkſzey y ſprawiedliwſzey ſtronie
rwać Seymy, to by to prawo, z naturą y ze
zdrowym nie zgadzało ſię rozumem: przeciw-
ko takiemu tedy prawu, żeby była Staro-Pol-
ska przywrocona *Pluralitas*, nad to nic ſprawie-
dliwſzego, nic potrzebnieyſzego, nic zba-
wiennieyſzego życzyć ſię nie może.

Co ſię na koniec tycze niebeſpieczeńſtwa
z Praw odmiany pochodzącego, ktorey to od-
miany mądrze rozradzają przywiedzeni wy-
żey y inſi politycy; to rozſądnie brać, y zdro-
wo potrzeba rozumieć. Bo kiedy obeysć ſię
może bez praw y zwyczajow odmiany, to bez
niey obeysć ſię potrzeba. Jeżeli maſo ſzkodzą
jakie prawa Oyczyźnie, lepiej ie pewnie cier-
pieć, niż więkſzych przez ich poprawienie
nabawiać ſię mozołow, y nieſzczęści. Ale kie-
dy, ile złe zwyczajowe prawa cale gubią kray
y Oyczyznę, zoſtawuiąc ią bez rady w Anar-
chii y w ſmiertelnych ſłaboſciach, to bez po-
prawy takowych praw y zamiany na lepszey, u
rozumnych ludzi, u kochających Oyczyznę
Patryotow żadną miarą obeysć ſię nie może.
Czyż bowiem lepiej żeby zginęła Rzplta, ni-
żeli ie prawo jakie ſzkodliwe? Mądrze tu
naſz Zygmunt Pierwſzy, *Nec omnis lex, nec
omnibus una commoda eſſe poteſt, quin neceſſe ſit
alia aliis ſtatui, atque ea pro ratione temporum &
hominum, plerumque mutari & variari.* Y
gdzie indziej na Seymie Krakowſkim R. 1539.
Qua cognoverunt Nuntij non eſſe &que utilia, at-
que

que prima fronte videbantur, abrogari, quadam alia corrigi, nonnulla vero plus explicari, pleraque nova etiam addi petebant. Jednym słowem, iak humorow w ciele poruszać nie trzeba, dla mniejszych zdrowia dolegliwości, aby się w cięższą nie wpędzić chorobę: ale kiedy w śmiertelnych paroxyzmach iuż idzie o życie, bezrozumny byłby medyk, żeby dla nie wzruszenia humorow, skutecznym ciałem, kiedy może, nie ratował lekarstwem: tak poki y w ciele Rzplty są mniejsze a przynajmniej nie fatalne defekty, lepiej ie y tak zostawić, niż one chcąc leczyć, w większe złe Rzpltą wprowadzić; ale kiedy o całość, życie, y zachowanie oczywiście iuż ginącej Ojczyzny idzie, to sam zdrowy rozum dyktuje, żeby to, co ią gubi skutecznie oddalić, y te co są odmienić, a zbawiennemi ią ratować prawami.

Zakończmy to, dobrze się tu stosującym z Epaminondy Tragedyi wierzę, który acz z uchYLENIEM szkodliwego prawa, od Spartan-
skiej tyrannii wybił y uwolnił Theby swoję Ojczyznę, gdy Kommendę Woyska iuż dogłębiającego Spartanow, trochę sobie nad czas prawem opitany, przedłużył. Lubo zaś niewątpliwie się dowiodło, że niemasz żadnego prawa dającego komu moc Sejmow-
rwania, atoli że zwyczaj złe wniesiony, niby dotąd miejsce zastępuje prawa, może się przy-
stosować Epaminondy przykład, że y u nas, choć by co było y prawem prawdziwym, lecz
Ojczy.

Oyczyźnie ſzkodzącym, godzi go ſię y należy dla zbawienia Oyczyzny uchylić. Chabryaſz Magiſtrat Thebański relacyą czyni, iakie-
mi racyami, ludowi Thebańskiemu, Epami-
nondę o przeſtępſtwa prawa, z drugimi ju-
ſtyfikował.

Gdzie rozum mowiliſmy im: niech każdy zważy,
Czyliż, niſzli Oyczyzna, więcey prawo waży?
Całość Oyczyzny, nie ieſtże naywyżſze prawo?
Pytaliſmy, y na lud nacierali żwawo.
Prawa na to ſą, przez nie by w ludzkim Narodzie
W beſpieczeńſtwie żył każdy, w wolności w ſwobo-
Gdy ſię przeciwnym ſzczęſciu Oyczyſtemu ſtaie, (dzie:
Choćby nayświętſze prawo, bydź prawem uſtaie.
Dobro Pańſtwa, za koniec Prawodawcy mieli:
Prawa piſząc Oyczyźnie nic z tego niechcieli:
Od tey właſney natury gdy prawo odpada,
Gdy ma ſzkodzić, traci moc wſzelką, nic nie wſada.
Jeſt że w tym co rozſądku? by prawa zachować,
Oyczyznę zgubić? Pańſtwa im ſakryfikować?
Ktoż z was niewie? przez ſame zazdroſci domowe,
Jakie z Tebow wyſſane były Wodze nowe?
Cizby Woſko wyrwali zamknięte iak w ſieci?
Cizby Spartę zgromili? pewnie nie ci, nie ci.
By był Epaminondas władzy nieprzedłużył,
Ktoż z Beotow dziś dumney Sparcieby nie ſłużył?
Jużby tu y Archiaſz dziś nie ſądził, ale
Z Spartan by ktory ſiedział na tym Trybunale.
Ktoż więc proſiem, z was tak ieſt nierozſądny, żeby
Praw Tablicę ſalwować wołał niſzli Theby?
Nienaruſzone prawa, by w naſzych zoſtały?
Rzeczpoſpolita, w Sparty rękach? y rząd cały?
Mądrze więc Epaminond choć prawom ubliżył,
Lecz wam wolność ſalwował, lecz Spartę poniżył.
Zbawcie iak on Grecyą y Teby: a w reſzcie
Wolno, Tebanie, wolno, tak iako on grzeſzcie!

§. XXVIII.

Reflexya o Dworach Sąsiedzkich.

Powatpiwaią naostatek niektorzy o senty-
mentach w tey mierze Sąsiedzkich Poten-
cyi. Y ta naszych Republikantow przezorność
y ostrożność bydz im naganiona nie może: bo
(1.) *w Radach y naygorse rzeczy, ktore przypaść
mogą, chociaż nigdy nieprzypadną, sobie reprezen-
tować potrzeba; aby, między prawdziwemi, a nie-
pewnemi y fałszywemi niebezpieczeństw, roze-
znać, y ktorych się mamy obawiać, ktorych
strzedz, a na ktore się odważyć, mogła bezpiecznie
roztropność wyznaczyć.* Ja zaś tey jestem nie-
wątpliwey opinii, że iako powrocenie w Sey-
my nasze Staro Polskiey przy *Pluralitatem* de-
czyzy, iest to zupełnie nasz domowy, y do rzą-
du tylko naszego wewnętrznego stosujący się
interes, Rzplty bardzo pożyteczny, a nikomu
cale bynajmniej nie szkodzący, tak Dwory
nasze Sąsiedzkie, Wiedeński, Peterburski, Ber-
liński, y insze Rzplty przyiaźne, winszować
nam raczey tey będą zbawienney odmiany,
ktorey y same, nie mniej dla swey dobrej po-
lityki, iak dla dobra naszego, zawsze życzyły,
y nie życzyć nie mogły.

Ponie-

(1.) In Consiliis atrociora quævis, quæ possunt acci-
dere, non quæ accident, præsentare oportet; ut pruden-
tia a veris periculis, inerta & falsa discernat, quæque
metuenda, quæ vitanda, quæ vincenda sint, designat:
Langius in Poly.

Ponieważ bowiem Monarchowie z nami pograniczni, nie mogą inaczej, nie dla nas tylko, ale y dla siebie samych życzyć, iedno aby to Krolestwo zawsze wolną Rzeczpospolitą było, toć z tąd rozsądnie w nosić możemy, że ci nasi Sąsiedzi, muszą nam równie życzyć aby dochodziły nasze Seymy y Rady, które inszym sposobem, tylko *per Pluralitatem* dochodzić nie mogą.

Boć naprzeciw mówiąc, bardzoby zle ciż nasi Sąsiedzi rezonowali, gdyby z iedney strony Narod nasz wolną zawsze Rzpltą mieć chcieli, a z drugiey strony żeby pragnąć mieli, aby naród ten bez żadney Rady, w takim, w jakim jest nieładzie y nieporządku zostawał. Wszak żadna rzecz na świecie żadną miarą bydź trwałą nie może, bez pewnego porządku, y rady: to Ministrowie postrojni, Ludzie mądrzy, rozumiecią doskonałe. *Nierząd* tudzież niemoże nigdy uchować żadney Nędzy, w swoiey całości y przy swoich prawach: to jest niewątpliwe *principium*, ani go nikomu perswadować nie trzeba. Bydź zaś *bez Rady*, jest to bydź w nayobmierzlejszym *nierządzie*, y w naybliższym niebezpieczeństwie upadku: y o tym nikt zdrowym wątpić nie może rozumem.

A kiedy nasze Seymy, są to nasza iedyna Nacyonalna Rada, y inszey nie mamy, odeymiy nam więc Seymy, iako iuż są dotąd w rzeczy samey odjęte, ponieważ wszystkie się zrywają,
toć

toć nierząd sam musi u nas panować; y musi nas zgubić: y to konsekwencya oczywista.

A niech będzie y coś rządu, iaki być w tym zamieszaniu może, to już w niego Rzplta nie wpływa, y żadney w nim części nie ma. Bo Rzplta nic nie czyni, nic nie radzi, nic nie decyduje, iako naywyższa Praw swoich Pani, tylko na Seymach, nigdzie iey bowiem nie widać, tylko na iednych Seymach: a my Seymow nie mamy. Dobrze więc powiedziano: *Cadere oportet Regna & Respublicas, nisi iisdem conserventur, quibus steterunt principiis.* Savedra. Upaść muszą Krolestwa y Rzplte, jeżeli nie na tych konserwuią się fundamentach, na których ustanowione były. Wolna tedy ta Rzplta na iednych Seymach ugruntowana była, stała dotąd na Seymach, toć gdy Seymow niemasz, upada y upaść nieuchybnie musi.

Ktoż tu może prawdy przeczyć w tych wszystkich propozycyach? Ale mowiliśmy już o tym w konkluzyi pierwszej Części obszerniey.

A Kiedy to więc interes jest nie nasz tylko, ale y Sąsiadow naszych, żeby ta Rzplta była trwała y w swoiey stać mogła wolności, czyż niebardzo zle te sądziackie y przyjaźne nam Dwory brałyby się do tego końca, to jest do utrzymywania tej wolney Rzplty, gdyby miały nam życzyć takiego u nas; w iakim jesteśmy; nierządu, nieporządku y bezra-

W

dnego

dnego Stanu? dopieroż gdyby miały tych skrycie poduszczuć, albo tym dawać niegodziwie protekcyą, ktorzy utrzymują tę rozpuszczoną licencyą rwania u nas ustawicznego Seymow y Obrad publicznych.

Co by było iawnie y przeciw prawom Narodow, ktore wszelką wolność y independencyą każdemu Narodowi wiecznie utwierdzaia: tak iż Narod ieden w sprawy drugiego Narodu domowe, do dobra ludu swego dążąc wglądać, y wdawać się nie powinien, kiedy nie lą iawnie na zgubę drugiego Narodu. A więcey ieszcze mądry *Juris-Consult* mowi: (2.) że Nacye będąc wolne y nie dependujące iedna od drugiey, chociażby też sprawy iedney były nieprawe y przeciw sumnieniu, to drugie Nacye powinny ie cierpieć, kiedy te sprawy ich prawom naywyższym nie škodzą. Nie byłaby zaś wolność Narodow ze wszystkim cała, gdyby iedne przywłaszczały sobie inspekcyą, czy wglądanie w drugich procedery: przeciw prawu natury, która zostawia każdemu Nacyę sobie wolną y nie dependującą

(2.) *Gentes cum sint liberae, nec una alteri obnoxiae, seu non dependentes, quamvis fortasse facta unius essent illegitima & contra conscientiae leges, aliae ea tolerare debent, quando haec facta, iura earum perfecta non laedunt. Libertas Nationum non esset integra, si aliae arrogarent sibi inspectionem quandam super alterius disciplina seu ratione agendi: hocque esset contra naturae Legem, quae declarat omnes gentes prorsus liberas, nec ullam alteri in ulla re esse obnoxiam Vattel. in Jur, Gent. in Pralini: pag: 5.*

iącą od drugiej. Lecz nie trzeba tey nam się od dobrych y sprawiedliwych Sąsiadow nie-sprawiedliwości obawiać.

Y owszem procz sprawiedliwości, *etiam* y o przyjaźni ich powinniśmy bydź wyper-swadowani dobrze, że y sobie y nam dobrze życzą. Oczywista zaś była by rzecz, że gdyby sąsiedzi nasi starali się o to, abyśmy nigdy *per Pluralitatem* Sejmow naszych od ustawicznego ich rwania ubespieczyć niemogli, toć zdałoby się, że z iedney strony życzą y dla nas y dla siebie, aby Polska była wolną Rzpltą, a z drugiej strony do utrzymania skutecznego teyże wolności, niechcieliby y zazdrościliby nam iednego sposobu, który iest na Seymach *Pluralitas*, y który ieden wolność tey Rzpltey w swoim stanie utrzyma, kiedy rady też wolność utrzymujące przezeń będą zawsze dochodzić. Za tym gdy nam szczerze y prawdziwie y dla siebie y dla nas życzą, abysmy byli wolnym Narodem Polacy, więc niemogą nie życzyć, aby dobrzy Patryotowie poprawili skutecznie tę bezradność y nierząd okrutny, który nas prosto do nieuchybney wolności naszej prowadzi, nachyla, y popycha zguby.

Krotko mówiąc obce y Sąsiedzkie Potencye, niech wybierają ze dwoyga iedno. albo życzą Rzplty ? albo Monarchiy u nas ? Jeżeli Rzplty ? iak życzą, toć y środka ubespiecz-nia iey trwałości y całości nie życzyć nam nie mogą. Widzą że Rzplta bez Sejmow ginie,

toć iey jednym iak naynaturalnieyszym sposobem Seymy swoie ubezpieczyć potrzeba, a inżego w rozumach ludzkich procz *Pluralitatem* nie maż. Spodziewać się więc raczey nieomylnie potrzeba, że kiedy ten sposób przed siebie wezwiemy, winżować go nam szczerze naśi będą Sąsiedzi.

Co zaś niektorzy u nas rozszczą sobie imaginacye, że gdyby ta Rzplta, raz była lepiey radzona y lepiey zordynowana, to by mogła stać się mocną, y swoim podeyzraną Sąsiadom; Ja naprzeciw o tym niewątpię bynajmniej, żeby dobrze oświeceni y rozśladni Ministrowie naszych Dworow Sąsiedzkich, nie mieli doskonale widzieć y przenikać słabości tey imaginacyi, żeby nie mieli żartować sobie z tego wynalazku, y z tey zle wymyszonego niebezpieczeństwa boiażni. Znaią oni dobrze swych Monarchii siły, a siły wolnego Stanu Rzplty, iaka nasza iest, y iaka bydz może. Przetoć życzą ią widzieć zawsze Rzepltą, bo wiedzą że od takiego iey Stanu, nic się do obawiania nie maia. Sam przykład Szwecyi chociaż dobrze wewnątrz ułożoney y dobrze radzoney, bo tam się nie zrywaią Seymy y Rady, dosyć iest decydującą na tę chimere odpowiedzia. Y Hollandya niestrasza Angielskiey y Francuzkiey Monarchiom, ani Szwaycarowie, ani Wenetowie, choć dobrze radzeni. (3.) *Rzeczypospolite wygodom obywatelom*

(3.) *Respublicæ, civium commodis, non Principum*

low, nie Panujących ambicyi y łakomstwu dogadzaią. Zawsze w Radach nierychle, przez samę wolność, która jest do zgody zbyt trudna, do wielkich imprez nie sposobne: nawet niedosyć y w tym co do ich obrony należy, są pilne: ztym nigdy z siłami, z prędkością, z mocą Monarchii, komparować się nie mogą.

Polska do tego Rzplta dosyć obfzerna, dobrze w granicach okrągła, nie ma żadney rozprzestrzeniania się potrzeby, Duch zdobywania kraiw, nie był iey nigdy własny, dyametralnie przeciwny jest iey maxymom. Kraie się do niey dobrowolnie łączyły, y przez to urosła. Rzeplta nigdy nie zna zaczepiających woien. A gdyby y naylepiey rządzona była, y w naylepszym Polska kwitnęła porządku, będąc Rzepltą wolną iak jest, nie ma tey y mieć nie może próżności, z Sąsiedzkimi mierzyć się Monarchiami. Zeby więc te od Rzplty w stanie iey wolności czego obawiać się rzetelnie miały, nikt się na to z dobrą wiarą nie zgodzi. Może kto chce wielkie sobie tworzyć rzeczy y obiektu w Polityce, (4.) przegłądać subtelnie *wszystko* (na pokazanie swego wielkiego przenikania) co będzie y co nie będzie, co się stanie, y co się nie

ambitioni cupiditatieque intentæ sunt; lentæ semper in Cosiliis, & ipsa libertate ad concordiam perdifficili, aggrediendis rebus magnis non idoneæ: ne in sui quidem defensione satis unquam diligentes; vi, celeritati, potentia Monarchiarum minime comparandæ sunt. Pelfofer.

(4.) Maximus eorum est error; qui futura omnia perspicere ac penetrare se credunt, non quod non pene-

się nie stanie; ale w rzecz głębiej weyrzawizy, obaczy się, że wielkich owych imaginacyi niemałż fundamentu żadnego. Gdyby bowiem, do tego co ma, tak obszerna Rzplta, przyczyniła się swoich, naywięcey, y na kilkanaście tysięcy, co by dla pokoju iey wewnętrznego dość było, y to co nayprzyzłowniey mogłaby uczynić, ale czyżby to mogło bynajmniey alarmować Sąsiadow? To zaś pewna, że bardzo daleko od tego, żeby ludzie wolni, zrodzeni w Rzplty ktoreykolwiek, y na wolności wychowani sionie, byli bardzo pożywczy do trzymywania licznego żołnierza: Widzi się to wszędzie przez experyencyę; nie ma się więc czego spodziewać, żeby poty poki wolni jesteśmy Polacy, mieliśmy ochotę do augmentowania znacznego sił Rzplty, y żeby do niey *Pluralitatem* Narodu Krolowie kiedykolwiek przywiedli. Boiemy się raczey przez nacyonalne maxymy Woysk wielkich, trzymania, ktore prędzeyby Monarchow, niż Rzplta zmocniły, y byłyby zawżę podeyzrane wolności: dla ktorey z drugiey strony uchwiania y na to mieć oko potrzeba, żeby wolnemu kraiowi Woyska swoje nigdy ciężkie nie były, y nad to iak przed tym nie wzmacniały *Civem*. * Żołnierz, iednym słowem, y wolny Ziemianin, nie będą nigdy z sobą w raz do-
brze

trent quævis eventura, sed quod etiam ea, quæ non evenient, nec evenire possunt. *Dux Rosbafancult. Maxim. Ecce:* * Jak Jana III.

brze związani. Coż tedy za cień mogłby się dać kiedy, z lepszego wewnątrz Rządu naszego Sąsiedzkim Potencyom?

Co się tycze dawnych y zadawnionych zobopólnych pretenzyi: po wielkiey części te y iuż są uspokojone traktatami przeszłemi, y przez negocyacyą łatwo bydz mogą skończone. Rzplta raczey starałaby się o to, aby to co ma, kwitnęło w pokoju, nie żeby miała myśleć o przedsięwzięciach ktore by ją wprowadzały w wojny z sąsiedztwem, tak potężnym y mocnym. Ta jest przyrodzona Rzplty mądrym: *sui tueri*: y o tym Dwor żaden Sąsiedzki nie wątpi. A nasi Krolowie choćby byli Karolowie dwunasci, y Woyska własnego nie mają, y mieć go sposobu nie mają.

Traktaty do tego z Sąsiadami, ktoreby na pierwszym stanęły Seymie, pokoju y *neutralitatis* wieczne, Traktaty ktoreby chętnie y wiernie uczyniła Polska, na assekurowanie zawsze dobrego Sąsiedztwa, złączone z geniuszem Nacyi, ktora nigdy nie była skłonna do mięszania się w obce interessa, odczęłyby wżelkie podeyzrzenie Sąsiedzkim Rzplty potencyom, y y ubezpieczyłyby ie, że się Polska w nie wdawać nie będzie. Więc lepszy porządek wewnątrz wprowadzony w Rzpltą, szczegulnie tylko na utrzymanie iey praw y wolności, lepszy porządek wniesiony w deliberacye iey, szkodzić im bynajmniey nie może, zatym też im y niepodobać się nie może.

Ale

Ale jeżeli (to słyszę od naszych) raz w nasze Rady y Sejmy w prowadziemy porządek, nasi zazdrośni Sąsiedzi mile patrzeć na to nie będą, którzy chcą nas widzieć wolnych, a nie nierządnych y słabych. Korzystaia z zamieszania y nierządu naszego, przechodzą y chcą przechodzić przez nasz kraj kiedy im się podoba, co by podobno tak potym nie było. Odpowiadam: niech to y tak będzie, że widzieć nas życzą słabemi, nie życzą iednak żeby wolność Rzplty zginęła, y przemieniła się w absolutną Monarchią; tak tamtego, iak tego, dla swego interessu tak życzą. A kiedy więc ich interes wyciąga, aby Polska Rzplta była, toć nie mogą pragnąć, ani w tym ich znayduie się interes, abyśmy w nierządzie y w Anarchii byli, bo ten nie uchybnie Rzpltą do pewnego prowadzą zginienia, y stać tak długo, iak stoi, żadną miarą Rzplta bez Rady Nacyonalney niemoże; obmierzi się sobie sama, y musi koniecznie o odmianie pomyśleć. Trudno tu co się już wyżej obszerniey tyle razy traktowało powtarzać: kto czytał pierwsze dwie y tę trzecią Część tey Książki czyta, niech sobie raczy setne o tym wyżej przypomnieć wątpliwości żadney niepodpadaiaące prawdy. Za tym niezgadza się to ze zdrowym rozumem, żeby Sąsiedzi chcąc konserwacyi tey Rzpltey, mieli pragnąć, abyśmy nigdy do iedynego sposobu ustanowienia Rad naszych Nacyonalnych, bez ktorych zginąć musimy,

to jest *ad Pluralitatem* nie przysli. Dogodzi im się jednak zawsze zupełnie, jeżeli nas chcą widzieć słabemi, bo każda Rzplta, ze swojej wewnętrznej natury być tak mocna nie może, iak by była, gdyby się w absolutne ołmieniła-Królestwo; Rzplta zawsze być słabsza musi, cośmy y wyżej dopiero mówili. Przeczni więc y małrzy, ale przecież ludzcy y sprawiedliwi razem Ministrowie naszych Sąsiedzkich Potencyi, przenikają y widzą to dobrze, że Królestwo to, będąc razem wolną Rzpltą, a zawsze słabszym niż gdyby było Monarchią, cienia im czynić nie może, przeto życzą, aby Polski Narod zawsze był wolny Narod: y na tey przyrodzoney Rzeczpospolitym słabosci im dosyć, y być dosyć powinno. Lecz nie trzeba im tey nieludzkości, tego nierozumu, tey przypisywać złości, nie-trzeba w nich wmawiać, aby tak szkaradnego y zupełnie Rzpltą gubiącego nieporządku u nas y stanu bezradnego życzyli: bo taka słabość nasza na nic im się niezdaje; a może żeby z nich komu y na dobre niewyszła, przez obmierzenie sobie swego własnego nierządu. Jednym słowem niechay chcą, iako chcą Rzopley, to rozumieją oni sami to dobrze, że się od niej choć dobrze radzoney y rządzoney nie obawiać nie mają. Nie było by, (mowi kto) tych przechodów? ale czemu nie? za dobrym, sprawiedliwym, y przyjacielskim ułożeniem, tak iak się między Sąsiedzkimi Potencyami
dziać

dziać zwykło. Y owszem byłoby to bez ruiny kraiu, z lepszym porządkiem y z większą daleko wygodą, niż teraz. Przechod wolny przez pewną część kraiu, akkordowany iest u nas Xiążętom Pruskim. Przez Weneckie Stany przez Hollendercki kray, z dobrym porozumieniem, y ułożeniem marszow przechodzą woyska sąsiedzkich Potencyi. Jle razy rekwirowana by była o to y Rzplta, czy by y swoiey w tym nie znajdowała korzyści? byleby rzeczy regularnie szły, iako to rzecz iest między narodami sprawiedliwa. *Pluralitas* na Seymach zawsze za część bierze się zdrowszą; byłaby rozsądna zawsze, tak strony tego punktu, iako y strony wszystkich inszych interessow z Potencyami Sąsiedzkimi. Nie wątpmy tedy że te, z utwierdzenia wewnętrznego Rzplty, która poki iest Rzplta według ich samych rozumienia, musi być słabszą, y szkodzić im nie może, to iest z ubezpieczenia *per Pluralitatem* Nacyonalnych Rad naszych, będą zawsze kontente.

Gdyby zaś przeciwnie, (czego po ich przyiazni y protestacyach życzliwości spodziewać nam się nie trzeba, ani suspicyi mieć się godzi,) gdyby mówię która z nich przeciwnie rwania u nas ustawicznego Seymow, a zatym ich znieśienia, pragnęła, to iest powrocenia *Pluralitatis* w Seymy (która iedna ocalić ię może) nam nie życzyła, byłby to oczywisty znak, y probierski kamień obłudney przyiazni,

zni, y naszey pragnienia zguby. Jakieśby to arcy szkodliwe dla Narodu naszego znaczyło za-
myśli, aby z naszego korzystać nierządu. Pra-
wda to jest, że często panujących polityka
głuchnie na głos natury y na prawa narodów:
darmo im go przypomina Justynian Cesarz: *ju-
re natura equum est; neminem cum alterius de-
trimento & injuria locupletiores fieri.* O to ie-
dnak mało y dawnych y terazniejszych wie-
ków Monarchowie dbać zwykli. Atoli przy-
najmniej łatwo by nam się zmiarkować, czy-
li moglibyśmy ufać takowey potencji, która
by dobremu u nas zazdrościła lub przelzka-
dzała rządowi: pokazałoby się iawnie, że ie-
nieśliby o konserwacyą Rzplty nikomu szko-
dzić nie mogący, ale o iej zniszczenie przez
nierząd y Anarchią o zruinyowanie iej praw,
independencyi, y krajow naszych: ktożby
więc z dobrych y rozsądnych Patryotow wie-
rzyć mógł, takowey przyjaźni? Ktoby tak
był z rozumu obrany, żeby pomyślił, iż tako-
wy Sasiad lepiej nam życzy, niż my sobie sa-
mi? iż więcej on naszą kocha Ojczyznę, niż
my ją, iej dobrzy Synowie kochamy? że le-
piej się rozumie na interesach naszych, niż
my rozumiemy się na nich, y co nas zgubić, co
salwować nas może?

Ani zaś Sasiędzka żadna, ani żadna dalsza
Potencya, nigdy Praw y rządow Rzeplty
gwarantami nie były, y Rzplta na Traktacie
1717. z swoim Krolem, iak dzieci z Oycem,
żadney

žadney, przypuścić niechcieli niczyiey gwarancyi, medyacyą ledwie przypuścili, czego dokument iawny iest tenże sam Traktat. Niechcieliśmy dać nigdy nikomu pretextu wdawania się w nasze prawa, rzady y zwyczaje, które wszystkie od iedney woli Rzplty dependują. Niech się więc tylko narod y dobrze w nim myślący, których zawsze wiekŹa iest daleko liczba, na swe dobro zgodzą, ten co światem rządzi, y przez ktorego *Legum Conditores iusta decernunt*, zbawienney pobłogosławi imprezie. Boć naostatek to przyrodzona rzecz iest, że czyli złe, czyli dobrze nasi nam życzą Sąsiedzi, to my dobrze o nas samych myśleć powinniśmy y radzić.

To naturalna iest narodowi każdemu. A iako my w gabinety niczyie, y w ich, iakie im się dla nich zdadzą naylepsze, ustawy, edykty, odmiany, Ordynancie, prawa, nie wglądamy, tak y nasze OyczyŹe, domowe, wewnętrzne dyspozycye, rownie są ubezpieczone prawami Narodow, że niczyiey podlegać nie mogą cenzurze. Ale od czegom tę zaczął reflexyą, na tym ją y kończę, że przyiazne nam Sąsiedzkie Dwory, gdy dla utrzymania wolney Rzplty złą y gubiącą nas obrad naszych formę odmienimy przykładem Przodkow naszych w lepszą, cieliżyć się z tego y nam winnować powinni.

§. XXIX.

KONKLUZJA CZĘŚCI TRZECIEJ.

Z excerptem Listu Cudzoziemca iednego do uwagi podanym.

CEl tej trzeciej Części był, odpowiedzi na pryncypalne Obiekcye, ktore y rozsądni ludzie czynić zwykli przeciw wprowadzeniu zbawiennej *Pluralitatis* w Nacyonalne Rady. Generalna ta była wszystkie insze w sobie zawierająca Obiekcya, że *Pluralitas* *ieſt* *przeciw intereſſowi Oyczyzny*: probowano tę aſſercyą, że bez Seymow (byle czasem kiedykolwiek niektore ſtawały) ſtać może Rzplta; że Seymy mogą ſię rwać z pożytkiem Oyczyzny; że Dwor nad *Pluralitatem* panować będzie, że ieden żarliwy Poſeł może kiedy ſalwować Oyczyznę; że *Pluralitas* *ieſt* *przeciw Prawom* nowość. *Ec: Ec.* Mniemam, y coś ufam, że dobrym y nieupornym Patryotom, odpowiedzi dane, doſtateczne ſię zdały. Może ſię zaſ mówić, że y na te ſetne, ktore w tych pryncypalnych zamknęły ſię, Obiekcye, y na wszystkie ktore z nich mogą wypłynąć podobneż trudności, zniaydą ſię w tych trzech Częściach, nie upor wprawdzie, ale rozum uſpokajające repliki. Przeto więcey takowemi dyſputami niechcę moich Czytelnikow nużyć.

Atoli na wszystkie insze przewidziane y
nie

nie przewidziane, które ktokolwiek wymyślić może, przeciw *Pluralitatem* zarzuty, to iedno już niech mi się godzi odpowiedzieć ogólnie: że przykłady *wszystkich na świecie Rzpltych*, dosyć jest przed oczy wystawić, które z temi wszystkimi przeciw więkŝzey w radach liczbie zarzutami, przecięż iednak nie inaczey, tylko się *Pluralitate* y radzą y rządzą. Bo niech kto pokaże ieden przykład od początku Narodu Ludzkiego, ktoreykolwiek społeczności ludzkiej, czy Rzplty, żeby miała inaczey sprawować swoje Rady lub Elekeye, iak przez więkŝzey liczby decyzyą, ieden przykład ktorey Nacyi wolney, ktoraby dała moc każdemu dobremu y złemu Obywatelowi tamowania y Seymow y Rad zrywania, to kiedy kto ieden taki w ktorymkolwiek na świecie wolnym narodzie wizerunek pokaże, niechże na ten czas dobrzy Patryotowie od myśli powrocenia w nasze Seymy *Pluralitatis* odŝapia.

Powiedział ieden Polityk: *non habemus satis virium, ut rationem ducem semper sequamur*: (s.) ieżeli zaś my rozumiemy o sobie, że mamy dosyć sił, abyśmy szli za zdrowym rozumem, to nam na tey iedney, na wszystkie zarzuty, odpowiedzi, y racyi być dosyć powinno: że żadnego pod słońcem kratu nie maŝ, y nie było, gdzieby iednemu rwać było wolno Seymy y Rady całego Narodu.

Wie.

(s.) Rochefaucault.

Wiedzą dobrze y czują inſze wolne Nacye, pochodzące *ex Pluralitate* inkonweniencye wſzystkie, nie my ie ſami przenikamy; ale też wiedzą, że BOG ieden dobrze ſwiątem rządzi, *Dei perfecti ſunt opera. Bene omnia fecit. Sapientia ejus non eſt finis.* Jeden rząd Boga dobry: wiedzą tedy że w żadney formie rządów ludzkich tęj doſkonałości wyciągać nie można: Ten bowiem kray, to Kroleſtvo, ta Rzplta dobrze ſię rządzi, nie gdzie nic złego nie maſz, bo to nie Niebo, ale gdzie mniej ile można ieſt złego. Y *Pluralitas* więc wielkie ma ſwoje defekta: ale z temi wſzytkiemi, przecież żaden dotąd wolny y rozładny Narod nie uczynił tego, aby na wzgardę *Pluralitatis*, y rozumu, iednemu kiedy człowiekowi czy dobremu czy złemu, oddał moc przepiſywania *Pluralitatis* w Radach, kaſſowania y niſzczenia publicznych Obrad. My ieden nieſzcześliwy model tego ieſteśmy, ale tego modelu nikt od nas poprzyſięgam na ſwiecie nie przeymie, iako go Szwecya nie dawno wzniecona Rzplta, choć mogła, całe nie przeięła od Polſki.

Zebyśmy więc my Polacy (lubom tę mysl iuż kilka razy powtórzył, ale nigdy doſyć) żebyśmy mówię my Polacy ſami mieli ſię za rozumnieyſzych, y za roztropnieyſzych, nad cały Narod Ludzki, y nad wſzystkie dawne y teraz kwitnące Rzplte, to by było nad to: że nie rzekę iż by to była jakaś oſobliwa y nie-
Rycha-

flychana pretenſya, ktoraby nas na poſmiewiſko caſemu podała ſwiatu. Rządźmy ſię (co ſię ſto razy mowiło) iak ludzie rozumni, iak ſię rządzi reſzta całego naſzego plemienia: nie nie pretenduymy nad ludzi. Odpowiedź ta, że to co *inſzego w inſſych kraiach, co inſzego w Poſſe*, tak ieſt mało rozumu maiąca, że nie ieſt y odpowiedzi warta. Bo BOG y natura nie ſzukali inſzey gliny, ani inſzey formy na ſtworzenie Polaka, a na ſtworzenie Angielczyka, Szwaycara, Belgi, Wenety. &c. y gdyby ta chimera *iednomyſlności* w Radach, to, *nemine contradicente*, miały mieyſce y w tych Nacyach, tenże by pewnie nię rząd, tęż okropną iak u nas wprowadziły bezradność y Anarchią. Tak wſzędzie iak y u nas między dobre mi ſą zli, y wſzytko to iedno: tak wſzędzie iak y u nas, miecz w ſzalonego ręce zoſtawiony, iedenże ſprawuie ſkutek.

Daymyż więc pokoy tym imaginacyom, czy nad ludzkim, czy nie ludzkim, nie czynmy nie wiem w czym rożnicy między naſzą a wſzytkich Narodow naturą; dopieroż nie przekładaymy ſię nad inſze: ale raczey zważmy, co inſze w tey mierze y o tey naſzey bezradności rozumieją Narody. Organum ich co mowią y piſzą o nas, niech będzie ieden Cudzoziemiec w Warszawie, z ktorego liſtu punkt tu ieden kładę, upewniam że wiernie tłumaczony. Liſt ten był piſany z tey Stolicy d. 24 Lip: R 1761 do Mr *Hankerſil* Sekretarza Stanow Olenderſkich *Haga Comitum*; (5.)

- (3.) Już więcej niemaż w Polsce Wielkiej Rady Stanow Rzplty, którą zowią Seymem, Było Seymow 23. przez lat 40 ale pod czas tych Seymow, zawsze nieśczęśliwie ieden ze Szlachty, to bardzo serio utrzymywał, że Rzplta nie powinna brać żadney rezolucyi do zregulowania intereśsów, by też y naypotrzebniejszy do uszczęśliwienia Nacyi: a Rzeplta uśaiąc cale słowom tego Człowieka, nawet nie pytaiąc go się o przyczynę prawdziwą tego jego zdania, (bo się to niegodzi) wyzła się ex potestate legislatoria, albo z mocy praw stanowienia, z wszelkiej tudzież dyspozycji y roztrząśnienia by naygłówniejszych spraw, y odścipła od wszelkiego Macierzystego starania o dobro swych Synow. Jest to species iakaś paraliżu, która opanowała y trzyma przez lat 40. wszystkie martwe członki Rzplty, tak dalece, że ta niemoże się najmniey ruszyć, ani nic cale robić, dla generalnego Oyczyzny zbawienia. Ta rzecz zda-

X

ie się

- (5.) "Le Grand Conseil des Etats, qu'on appelle la Diete, ne subsiste plus. Il y-en eût vingt trois depuis quaranté ans, mais malheureusement pendant leur tenüe toujours l'un des Gentils hommes soutenoit tres serieusement, que la Republique ne devoit prendre aucune resolution pour regler les affaires, quoique les plus necessaires au bonheur de la Nation; & la Republique se fiant à la parole de cet homme-là, sans en demander la raison, elle à renoncé au pouvoir legislatif, à l'examen & à la disposition des affaires les plus importantes, & à tous les soins maternels, qu'elle devoit employer pour la felicité de ses enfans. C est une espece de paralisi

ie się do wiary niepodobna, y żadna historya dotąd o żadnym podobnym przykładzie nie piśe, iest iednak cale prawdziwa, y wątpić o niey nie można. Naostatek iest to Nacya, ze wszystkich nayuboższa, przez terazniejszy straię swey monety y bogactw, iest nayslabsza, będąc cale z sił do obrony ogołocona, iest naybardziej zaćmiona z całego świata, bo żadna iey nie prowadzi Rada.

Obelga to wielka od niedyskretnego obcego piora. Ale czy prawdaż to czy nie? a iezeli prawda? Włożmyż w Oyczyzny usta te czyieś słowa: Szlachcicu Polski, Synu kochający twą Oyczynę! *Quid hoc turpius? quid fadius? num expectas ut te stimulis fodiam? hac te, si ullam habes partem sensus, laceret, hac cruentet oratio.* (6.) Co szpetnieyszego? co pluwawszego słyszeć możesz? czekażże żebym cię ostrogami bodła? iezeli masz cokolwiek czuyności, drzeć ci y zakrwawić serce takie Oyczyzny twoiey opisanie powinno. Coż to za letarg nas wżysłkich skępował?

Wżysłcy to widzą, narzekają wżysłcy, a nikt

"qui tient engourdis pendant 40. ans tous les mem-
 "bres de la Republique, qu'elle ne puisse faire la mo-
 "indre action utile au salut general. Cette conduite
 "paroit incroyable, & aucune histoire n'en fournit
 "d'exemples, mais elle est averée a n'en pouvoir dou-
 "ter aucunement. Enfin c'est la Nation la plus pau-
 "vre par la perte presente de toutes ses richesses, la
 "plus foible etant presque sans armées, & la plus
 "aveugle du monde, puisqu' absolument aucun con-
 "seil ne la conduit. *Extrait de la lettre à Mr. Hanketil.*

(6.) Cic. II. Philip:

nikt się do korzenia, z którego złe wszystko wyrasta, niebierze, nikt o poprawę bezradności, nikt o skuteczne powrocie Sejmów, pótylu zerwanych, czynić czego dotąd nie zaczyna.

Zgody, mowiemy, w Narodzie nie ma: a wielkie dyffidencje y niebezpieczeństwa y wewnątrz, y zewnątrz, tak od swoich, iak y od Sąsiedztwa w okolicy złym grożą. To prawda że najpotrzebniejsza jest zgoda, na przód pryncypalniejszych y możniejszych wszystkich między sobą Panów y Familii, a osobliwie tych, którzy naydzielniejszą mają w Rzplty Urzędy; którzy, Stan cały Szlachecki nie uchybnie do jedności, y do iednego skutecznego sposobu ubezpieczenia Sejmów wszystkich; przyprowadzili by łatwo. Zgoda tudzież y Unia Majestatu z obojga Stanami Rzplty: bo Krol z Senatorskim y ze Szlacheckim Stanem w raz złączeni; y do iednego dążący celu, nieuchybnie byliby y od Sąsiadów y od całej respektowani Europy. Sprawa to zaś, iak się mówiło, domowa poprawienie wewnętrznej Rad formy, y przywrócenie w Sejmie Przodków naszych zwyczajów, a zabezpieczenie przez to zgubie y upadkowi Ojczyzny. Toć sprawa ta bez dependencyi żadnej wolnego Królestwa w Domu decydować się powinna. Zgoda iedna więc y unia Stanów Rzplty zacząć ją y dokonać iey bezpiecznie może:

Ale naostatek, jeżeli niemożna iednostaynym y iednomysłnym co robić konsensem, który, iak się tyle razy rzekło, y przez ludzką naturę niepodobnym się zdaie, y nie podobnym iest, y każdy z nas bez wątpliwości żadney, o tym *unanimitatis* niepodobieństwie zupełnie w sobie skonwinkawany iest: to byle się Stany Rzplty y wszyscy niezliczeni Panowie y y Szlachta dobrze życzący Oyczyźnie porozumieli, znajdą sposob, że samaż *Pluralitas* dobrych Synow Oyczyzny, *Pluralitatem*, zrodzi, y ubespieczy nią Seymy: który sposob w naytrudniejszy y nayniebepieczniejszy Rzplty czasach, był zawsze zbawiennie od naszych praktykowany Przodkow, y wolno go, kiedy potrzebę obaczy, kiedy zechce, w oczach całej Europy. Rzplty zażyć.

Na to tu tedy niepodobney, y iakieysĩ cale nad naturalney ludziom, bo y między Aniołami z początku świata niepraktykowaney tey *unanimitatis* cudu nie trzeba wyciągać. Nigdy ta nie będzie w Narodzie ludzkim, iak nigdy nie była. Y owszem zważaźcie kto proszę położoną na pierwszey tey trzeciey Części karcie wielkiego Konśula Rzymskiego przestrogę? że y bardzo mało takich ludzi, którzy są dystyngwowani honorem, y reputacyą. Słyną, albo zepsować, albo naprawić Rzplty mogą? *Etiā admodum pauci, honore & gloria amplificati, vel corrumpere mores Civitatis, vel corrigere possunt.*

A kie-

A kiedy więc w tak wielkiej, ludzi wielkich y Familii pełney Rzplty, iaka była Rzymśka, *admodum pauci* według tego wielkiego zdania, mogli byli poprawić, to co ich gubiło Oyczyznę; toć gdyby, iak tam niezliczonym godnym ludziom y Familiom, nic nie ubliżając, tak tu w naszej Rzplty, szczęściu, ośmiu, słowem kilku dystygnowanych, akkredytowanych zupełnie, możniejszych, Oyczyznę kochających y rozumnych ludzi, zmówili się na iedno, czymby skutecznie ginącą falwować Oyczyznę, iakby poruszyć, pobudzić, podnieść innych, y dać innym dobry przykład? (bo natym naywięcej należy: *Summarum rerum semper penes paucos initia. Arist.*) czy wątpiemyż o tym żeby im się udać dzieło zbawienne nie miało? czyby cała Nacyi przykładem zgodą y influencyą swoją nie nakłonili do ratunku skutecznego Oyczyzny? Mogłyby się tu te osoby wyliczyć, ale łatwo, każdy Narod znający, może ich się domniemać.

Moc wprawdzie partykularnego interessu iest wielka y nie zwyciężona prawie: mówimy więc, że nieszczęśliwe y tych kilku możniejszych Osob prywaty, zgodzić im się na iedno niedadzą: ale niechżeby iuż y o te swoje prywaty, iak chcą między sobą walczyli, niechby u Dworu y iak naypilniey każdy o swego utrzymanie kredytu, o swoy starał się interes, niechby dla nich między sobą łączyć się nie mogli: ale iako uważamy w Cyrkule,

czy

czy w kole, że wszystkie linie czy promienie w nim rozstrzelone są, y nigdy się nie spoią, w iednym iednak przecię łączą się centrze, takci zacni Obywatele kraiu, choć własne interessa, między sobą ich oddalaia y dzielą, czyby przecię niemogli złączyć się w iednym także niby centrze, to jest w Oyczyźnie, y w dobra iednego publicznego celu? y razem wszyscy zmierzać do niego? ile że, (iako się to iuż y gdzie indziej rzekło) może kto y naycnotliwszy, y o własne dobro starać się uśilnie y o publiczne razem; ile że dobro uniwersalne Oyczyzny, spływa na partykularnych wszystkich, a kiedy Oyczyźnie niedobrze, nikomu w niey bydz dobrze niemoże. *Patria bene, mihi bene, Patria male, mihi male*: słowa Wielkiego Patryoty w Wenecyi Morozyna, godne aby z naszych serc, z naszych ust y pamięci nigdy niewyszły.

Jeżeli zaś y z tych kilku (ktorzy według powszechney o nich opinii, naywięceyby mogli podzwignąć z upadku Oyczyznę) *Non est qui faciat bonum, non est usque ad unum*, (co się rzecz przecie niepodobna zdaie) przynaymniej (lubo to okrutna y nie wielka pociecha) widzieć y wytykać przyszłe będą wieki, komu, czym niesnaskom, prywatom, y kłotniom, przypisana ma bydz zguba Oyczyzny; ktora bez Rady y Seymow może, y upadnie tym czasem, niż o niey kochankowie iej dysputy y obiekcye skończą; niż tę kwestyą uspokoią:

czyli

czyli Dwor panować nad Pluralitatem będzie ?
która iedna w prawdzie naywiększey iest wagi,
y konfyderacyi godna, ale też y więcey pra-
wie, iak się mowiło, mowić o niey niemożna:
y komu wżysłkie podane na tę o Pluralitatem
boiaźń, dość skuteczne sposoby, niedosyć, ten
pokazuie, że bierze tę boiaźń, za pretext ra-
czej, nie za racją sprawiedliwą.

Ja skończyłem Obiekcyę, odpowiedzi
skończyłem. Może to bydź że odpowiedzi, na
odpowiedzi będą. A to y przytłoi, y rzecz iest
potrzebna. Materya lepiey się objaśni: ponie-
waż *opposita penes se posita melius elucescunt*. A
naostatek, *dic aliquid, ut duo esse videamur*.

Spodziewam się przecieź, że iak ia mia-
łem, tak y każdy rozsądny mieć będzie w pa-
mięci onę moralną czyiaś pod fabuły podo-
bienstwem naukę: bo nie zawadzi *post seria lu-*
du: Barana postrzygano z wełny, który z
przyrodzenia cichy, y skromny milczał, choć
mu też czasem dokuczały nożyce. Kozieś
przytomny wyzywał go na dysputę, który z
nich większą iest trzody ozdobą? swoje rogi,
wąsy, brodę, głos, sierć, nog szybkość wychwa-
lając, y twierdząc, że dla samey brody za nay-
poważniejszy Magistrat mógłby być wzięty.
Baran nic nie mowił, bo z kąd inąd miał do
cierpienia dosyć: ale Pasterz za niego powie-
dział: że garstkę iedną piękney wełny barana,
nad brody y sierci wielu kozłów przekłada:
Kozieś rozniewany wielkim impetem y z o-
stremit

stremi rogami w pierś z mierzającemi, na barana się zapędził: Pasterz zgromił go krzyknawszy: hola stoy! *racyami nie rogami*, y ztąd to poizło przyślowie. Przeto y ia Ezopowych prawd pamiętny, strzegłem się nikomu w szczególności, żadney do urazy nie dawać okazji, czekam więc zobopolnie racyi na racye, nie sztychow, y ciośow, o ktore nic sławieyszego. Acz y te naostatek ani mnie dziwić, ani niecierpliwić nie będą, pomniąc na Ambrożego Medyolań: słowa: że często *invidia civica charitatis oblita, in odia causas amoris inflectit*. Uspokaiam się y nad drugim Polityka sentymentem: *homines, quantumlibet mali essent, non possent hostes esse virtutis: (Roche-faucault) quantumlibet essent falsi, non possent esse veritatis hostes*. Bądź co chcesz: prawdy nic nie zarżumi: niewinność sama sobą bezpieczna.

Nastąpi Czwarta y ostatnia Część, z plan-
tą, lub rzeczywistemi sposobami, iakby się mia-
ła w Radach y w Elekcyach, praktykować
PLURALITAS.

KONIEC
Trzeciej Części.
Ad M. D. G.





LISTY

Do Autora Xiążek, o skutecznym
Rad sposobie.

O Sposobie skutecznym dochodzenia u nas Seymow
 " traktować, iest to promowować y radzić, co bydź
 " może naypotrzebniejszyego y nayzbawienniej-
 " szego Oyczyźnie naszey. Tey zawsze myśli
 " iestem, tego byłem zdania, y na ostatnim *Sena-*
 " *tus Consilium*, że daremne wszystkie nasze
 " Obrady, daremne wysilania rozumow, y wy-
 " naydowania Rad do ocalenia y dobra Rzeczypo-
 " spolitey dążących, kiedy Seymy *concludi* niemoga.
 " Pokazałeś WMć Pan nieskuteczność wielu in-
 " szych, a skuteczność iednego sposobu do powro-
 " cenia nam y utwierdzenia wiecznego Seymow :
 " day B. aby go wszyscy tyle, iak ia, posmakowali
 " y approbowali. J nadzieia w łasce Boskiej, że
 " się da Narodowi naszemu postrzedz. Masz WMć
 " Pan, iak deklaruiesz, w przyszłym Tomie trze-
 " cim trudności oświecać, które w tey materyi za-
 " rzucone bydź mogą; spodziewam się że to z tąż
 " doskonałością będzie, iak w pierwszych Czę-
 " ściach, że wątpliwości o prawdzie mieysca nie zo-
 " stanie. Czekam *cum Publico* iak nayprędzey ia-
 " tistakcyi czytania *saluberrimi partus*, a z wielkim
 " Osoby Jego szacunkiem y powazaniem zostaię.
 w Pułtusku 1762. 5. Jan.

H. SZEPTYCKI
 Biskup Płocki.

W Pracowitym y pożytecznym dla Dobra Publi-
 " cznego Dziele MCPana o sposobach dochodze-
 " nia Seymow, ten chyba niecznie smaku, który
 " albo

„ albo niechce, albo nieumie uczynić reflexy nad
 „ mocą dowodów zebranych od WCPana, y w pew-
 „ nym świetle położonych, że każdy prawdę od
 „ nikogo dotąd nie dotkniętą widzieć y wkruś
 „ nią przeigłym być musi. Pomnożyłeś WCPan
 „ wydanemi temi dwoma Xiązkami powszeczną
 „ dla siebie estymacyą, wzbudziłeś oraz ciekawość
 „ do obiecanego trzeciego Tomu, którego tym
 „ niecierpliwiey czekamy, im bardziey o dobrej
 „ intencji y doskonałości Auktora skonwinko-
 „ wani jesteśmy. Niech nie trwożą y niewstrzy-
 „ mią WCPana od tey zbawiennej Pracy czyież-
 „ kolwiek bądź przeciwnieństwa, wszak takie jest
 „ przeznaczenie wielkie przedsię biorących obiektu.
 „ Wieleż WCPan ucierpiał trudności y przeszkod
 „ już w poprawieniu nauk, już w polepszeniu za-
 „ niedbaney edukacyi Szlachetney Młodzieży, ie-
 „ dnak za czałem wszystko to zwyciężył; przy-
 „ kładem swoim innych do tego pociągnął, wzię-
 „ czność y chwałę prawdziwą w całej Polsce dla
 „ siebie ziednał. Choćby wręście po ludzku zna-
 „ lazł się gdzie defekt, czego się niespodziewam,
 „ azaliż ta Xiązka WCPana Piśmo święte? wolno co
 „ się nie zda wyrzucić, przydać, zawsze iednak wy-
 „ znać każdy musi, że to Dzieło WCPana iak odwa-
 „ żney ciężkie, bo pierwszę na świecie, tak potrze-
 „ bne y pożyteczne jest dla Rzeczypospolitey, a
 „ zatym sprawujące wiekopomną Osoby Jego pa-
 „ mieć y wysoki szacunek z którym y ia wszczę-
 „ gulności nigdy być nieprzeftanę-
 „ 13. Martij 1762.

no Wilnie.

J. MASSAŁSKI Nominat
Biskp Wileński.

TA która MWCPanu pierwszą Część gruntowney
 „ y pożyteczney skutecznym Rad Spojobie Xiązki,
 „ około Dobra Oyczyzny zarliwość, inspirowała
 „ produkcyą; równie mocnemi pluralitatem woto-
 „ rum in Consilijs w drugiej Części ustanowiła racy-
 „ ami,

- „ami, iedyny ten sposob, po ludzku mowiac y iuz
 „w niektorych okolicznosciach, gdzie koniecznie
 „rzecz finalnie rezolwować potrzeba, u nas fa-
 „mych praktykowany, za nayskuteczniejszy poka-
 „zawszy. Ze iednak natura tey tak delikatney a
 „wielkie konsekwencye za sobą pociągającej mate-
 „ry, w tych dwoch Częściach zupełnego dokoń-
 „czenia *huius ratiocinii*, do uspokoienia chwieią-
 „cych się nad obraniem tego środka umyśłow, ie-
 „szcze nie dopuściła, spodziewać się należy dal-
 „szego w następujących Argumentach objaśnie-
 „nia; ktore nie wątpię że nie mniey natężoną iak
 „w pierśszych dwoch Częściach Konwikcyą, dla
 „osiągnięcia pożądanego Oyczyźnie Rządu, *Con-*
 „*cives* Naszych zagrzeją.
 „W oczekiwaniu tedy chciwym tey to spodziewa-
 „ney tak doskonałego Dzieła kontynuacyi zostaiąc,
 „piśzę się z nieodmiennie przywiązaną weneracyą.
 „w Krakowie
 J. WIEŁOPOLSKI
 Wda. Sandomirski.
 Die 16. Jan. 1762.

C Hwalebna Praca MWć Pana w dwoch Tomach,
 „wydanych o *Sposobie Rady skuteczney na Seymach*, po-
 „wszechną wyciąga wdzięczność, którą y Ja o-
 „świadczam. Czekam teskliwie trzeciego Tomu,
 „ktory zawierać ma wszystkie kwestye, y usatwić
 „może wątpliwości w podanych od WMć Pana
 „szrodkach doyscia Seymów. Niech mądrość
 „Przedwieczna dodaie WMć Panu takie natchnie-
 „nia, ktore przewidzi nayzbawiennieysze do
 „wsparcia y podzwignienia nachyloney Oyczy-
 „zny, a Ja zostawam z należytą obserwancyą.
 18. Jan. 1762. w *Wiesciach*. M. MASSALSKI
 Kajt: Wil: Hetm. Pol. Lit.

- „O Rozumnych, Oyczyźnie zbawiennych y zyczli-
 „wych, WMć Pana Sentymentach, ktore we
 „dwoch iuz Tomach Xiążki swoiey wyraziłeś,
 „wiesz WMć Pan dawno moie zdanie, y approbacyą
 „zupeł-

„zupełną ale & *conditionem sine qua non*, (*sae*
 „*sapienti*) abyśmy ziedney strony ubespieczając
 „arcypotrzebne Rady Nacyonalne Rzeczypospo-
 „lity, tym naturalnym, potrzebnym y iedynym
 „ktory WMć Pan podaiełz sposobem, zdruzgiew
 „strony iey wniebespieczeństwo nie podali. WMć
 „Pan racyzłz nam doskonale te trudności objaśnić.
 „Oczekiwamy ochotnie wszyscy trzeciego y dal-
 „szych podobno Tomow chwalebney Jego pracy:
 „a ia nie odmiennemu ku mnie WMć Pana odda-
 „jąc się Sercu; z rownie statecznym dozgonnie
 „zostaie.

D. 24. Jan. 1762,
 z Radlina

SAPIEHA
 Wda Smoleński.

„Dzieło Pracy WMć Pana, Publico pożytek, Jemu
 „Samemu należytą pochwałą przynoszące, ge-
 „neralnie u wszystkich, y umnie w partykularno-
 „ści, znalazło approbacyą. Co albowiem mogło
 „bydź pożyteczniejszego? iak wynalezienie frzod-
 „ka do utrzymywania Seymow, ktorych ustawne
 „niedochodzenie, iest iedynym wszelkiego niepo-
 „rządku rzrodsem. Pozostaie tylko, ażeby tak
 „chwalebne Opus WMć Pana, szczęśliwie zaczęte,
 „skutecznie pokazane, powszechnie wzięte, Oyczy-
 „źnie potrzebne, od wszystkich oczekiwane, u Poto-
 „mności bez wątpienia nieśmiertelne, konkludo-
 „wane byfo, na zaszczyt Nacyi, a moje w szczególności
 „ukontentowanie, iako zostającego z dawną y obo-
 „wiązaną rekognicyą.
 2. Jan. w Wyszokim 1762.

SAPIEHA
 Wda Połocki.

LIST DO PRZYIACIELA SENATORA.

„Właśnie mnie kończącego drugi Tomik, wydany
 „pod Tytułem o *skutecznym Rad Sposobie*, re-
 „kwizycya WMć Pana o zdaniu moim zachodzi.
 „Dorozumiewam się naprzod Autora: styl mido-
 „brze wiadomy, *gravitate* y obfitością wiadomo-
 „ści: rzecz dziwnie dobrze ufozona, przytocze-
 „nia y wytknięcia zdań Konsula Rzymkiego y in-
 „nych

"nych: tak są *ad casum* szczęśliwie użyte, iż zda się
 "się że ci poważni ludzie do Jego pisali celu, y że
 "jesteśmy już właśnie w podobnym stanie na ow
 "czas będącemu Rzymowi.

"To prawda że to chimera, żeby jeden Miłośniczek
 "Ojczyzny większy nad kilkadziesiąt tysięcy
 "Szlachty, rozumniejszy nad sto y drugie Połków
 "znalał się, który by jeden sprawiedliwie mógł się
 "opponować wszystkim, y wszystkich wniwecz zda-
 "nia y Rady obracać. Przodkowie nasi gdy w pro-
 "wadzili *liberum veto*, nigdy niemogli o tym po-
 "myśleć, żeby potym kiedy jednego lub kilku
 "niepozwałam, użyło na przeszkodę aukcyi Woy-
 "ska, na rwanie Sejmów, aby ich przez lat kilka-
 "dziesiąt niebyło: nieprzeżyli nigdy *niepozwa-*
 "*lam*, z racyl, bo mam to albo owo do Dworu, lubo
 "do iakiey Familii: przezco Rzeczpospolita jest
 "cale bez rządu, bez którego się y mizerna wieyska
 "obeysć niemoże lepianka.

"Niepisałbym się jednak nigdy na odmianę formy Rad
 "Rzeczpospolitey, bez sposobu, aby *Pluralitatem*,
 "nadzieia, chciwość, łakomstwo, boiaźń, pretexta
 "wdzięczności, nieczyniśw służącą zawsze Dwor-
 "skiey polityce. Tudzież żeby w Elekcyach
 "przykładem inśwch Rzeczpospolitych niemiał y
 "bydź sekretne suffragia, na uchronienie się wymo-
 "wek, wyrzucania, y nienawisci.

"*De cetero*, kto to *Opus* czyta, niepodobna żeby niebył
 "w sercu ujęty, a na rozumie związany. W tych
 "dwóch Tomach jeszcze niezakończona materya;
 "spodziewać się trzeba tey rzetelney prawdy do-
 "pełnienia, iako to sam zacny Autor obiecuie, do
 "czego nam wszystkim animować go należy.
 "Racz się y WMć Pan do tego przyłożyć, aby wszy-
 "scy smakowali to *certum publicorum malorum an-*
 "*tidotum*. Jestem &c.

Die 17 Jan. 1762 Xiążę z Prusłow JABŁONOWSKI
 w Zamku Zawonia Wda y Generał Ziem Nowo-
 tońskim, grodzkich. "Pier-

„Pierwszy raz dopiero darzy mi się z uwagą czytać
 „ nieporównane Dzieło zbawiennych
 „ prac WMćPana *o skutecznym Rad sposobie*, y nie-
 „ wiem dla czego tak późno przypada mi do rąk
 „ rzecz już powiżecznie smakowana y polubiona,
 „ chyba dla tego, zebym nie sam zołobna, ale ra-
 „ zem ze wszystkimi prawdziwą miłością kochają-
 „ temi publiczne Dobro, cieszył się; y nie swoiey
 „ ciekawości, ale raczey piękney z tą Sławie
 „ WMć Pana niezmyśloną wyznawał obligacyą.
 „ Wjem to że w Athenach było kiedyś niewybacz-
 „ nym kryminałem, składanych na igrzyska y ko-
 „ mędy podatkow nie tylko tykać, ale ani pro-
 „ ponować, ażeby ich na inną zażyć potrzebę, a gdy
 „ taka przypadła, że ginać Rzepltey należało dla
 „ defektu pieniędzy, ieden z najmędrszych odwa-
 „ żył się na kongressie figurować pomieszanego na
 „ umyśle Człowieka, żeby śmieley atakował za-
 „ bijające Prawo, y tym fortelem uratował Oczy-
 „ znę. Temu podobnemu bezprawiu wolnego
 „ pfucia Obrad, przytoyniey daleko WMć Pan
 „ zabiegasz, kiedy w każdym punkcie oczywistość
 „ prawdy Szlachecką gorliwością; a cudownem
 „ niby z Nieba natchnieniem więcej iak palcem
 „ wskazujesz iawnie, y objaśniasz, żeby do postrze-
 „ żenia się wszystkich bezpiecznie doprowadzić.
 „ Daśby Bog aby tak straszna przewencya pospolita
 „ niby o prerogatywie Szlacheckiey, żeby mieć
 „ Władzę szkodzić, a wzajemnie niemiec rownego
 „ sposobu naprawić co się zepsuło, była postrze-
 „ zona, y wcześniej poprawiona, aby prędzey iak
 „ *fata* zamierzyły koniec, ochydnym niewolni-
 „ czey kondycyi nieginąć upadkiem. Aże rzecz nie
 „ jest dobra, tylko ze wszystkich części dobra,
 „ racz WMćPan do udoskonalenia mądrego Dzie-
 „ ła niezałować tego piora, do ktorego się nieomył-
 „ nie z czasem sama przyzna Sława, że do Jey skrzy-
 „ deł należy, żeby była lotna y nieśmiertelna.
 „ Niech będzie fortelem trwałości zabobonnego
 „ Alkoranu, mordercki puginął, aby się niegodziło
 dyśpu-

„ dysputować o sekcie Tureckiej : WMć Pan
 „ Szlachcic a ieszcze poświęcony, Urodzeniem,
 „ mądrością, y cnotami dystryngwowany, będąc do-
 „ brym przewodnikiem, mozesz być *Assertorem*
 „ Prawdziwey wolności, y zrecznym lekarzem śle-
 „ poty, tak łagodnie mniemaną zrenić z łuski
 „ wzrok cmiącej uwalniając. W tey środkiem
 „ myśli doczytuiać drugiego Tomu, wyglądać bę-
 „ dę przyrzeczoney w nim kontynuacyi: w mocney
 „ nadziei pomyślnych skutkow tak jasnego oświe-
 „ cenia. Aza przyidzie czas ubfaganego przeznacze-
 „ nia że w naykrytyczniejszy od wiekow sytuacyi
 „ Religia, wolność, Prawa, sprawiedliwość, Śława
 „ Staropolska, y powszechnie Narodu uszczęśliwie-
 „ nie do wigoru y swoiey powroci reflorescency,
 „ a ztąd WMć Panu od swobodnie używającej
 „ tak wielkiego dobra potomności, cała przez Ślu-
 „ szność niech należy rekognicya. Jestem zatym
 „ z zadawnionym przywiązaniem y obserwancą.

Datt z Krasieczna.

F. SZEMBEK Wdā
Inflancki.

Die 1ma Xbr. 1761.

„ **D**wie Części o skutecznym Rad sposobie in publicum
 „ wydane, że powszechne od czytających mają
 „ poświadczenie, nie tylko zdarzłomi się słyszeć
 „ z wielu zacnemimowiać Ludzmi w tey materiy,
 „ ale też oczwistą jest tego probą, nie tak że dotąd
 „ nikt przeciwnie nie pisał; iako że ktokolwiek
 „ z wszelką czyta uwagą, to Dzieło, uzna w nim
 „ z Historyi, y Praw naszych, tudzież Przykładow
 „ Państw wolnością równo się z nami zażyczycia-
 „ cych, że jest rzecz tak doskonale pokazana, y obja-
 „ śniona, iż nieznaydzie cale coby miał przeciwnie
 „ pisać; iakże się bowiem Prawdzie sprzeciwić?
 „ A zatym niechciev WMć Pan dłużej martwić
 „ zatrzymywaniem Trzeciej Części Dzieła godne-
 „ go swego, które azaż za łaską Pana BOGA
 „ sprawi w nas iednomysłność ustanowienia tako-
 „ wey Rad Formy od Seymu 1659. *Anni* żadaney,
 „ przez

" przez którą Rzplta będzie mogła zawsze radzić
 " skutecznie, y przywrócić dawną Narodowi Ślawę,
 " Krajowi pomyślność y ozdobę: na co zebyś WMć
 " Pan w zdrowiu czerstwym długo patrzył ser-
 " decznie życząc, iak iestem z wszelką estymacją y
 " obserwacją.

w Krakowie
 23. Jan. 1762.

A. MOSZCZENSKI
 Kasztel. Jnowr.

" Wladomo wszystkim że WMćPan który tylko
 " chwały Boskiej pragniesz, żadnego innego
 " niemasz interellu, tylko wrodzona miłość Oyczy-
 " zny, pociągnęła go do tego, iżbyś ją rad widział
 " iak nayszczęśliwszą. A że szczęśliwość po Łasce Bo-
 " skiej na dobrym zawiąza Porządku, który *sine bona*
 " *Consiliorum forma* bydz niemoże, przeto *noñes*
 " *desudando*, w dwóch Częściach pracy swej obja-
 " śniłeś WMćPan, *per abusum libertatis* zeprowa-
 " ną *Consiliorum formę*, y do poprawy oney *alia atq;*
 " *alia* refutowałeś media, ieden tylko ostatni o-
 " biecuiąc podać sposob, przez który *salua libertate*,
 " *optima* nastąpiłaby *Consiliorum forma*; toś w drugim
 " Tomie wypełnił, deklaruiąc w dalszej luku-
 " bracyi swoiey wszystkie *explanare* trudności: do-
 " tąd tey obietnicy niemamy skutku. Upraszam
 " więc WMćP. abyś nas dłużej *in expectatione* niera-
 " czyi trzymać, owżem to uśatwienie dobrym Pa-
 " tryotom niektórych skrupulow iak nayprędzey
 " komunikować; przytym unizoność moię zasy-
 " łając piszę się.

5. Martij 1762.

L. W. WERESZCZYŃSKI
 Kasztelan Lubel:

" Szacowałem zawsze wielce Osobę WMćPana, iako
 " głęboką nauką, y przykładną światobliwością
 " zaszczyconego Kapłana; po przeczytaniu dwóch
 " części chwalebne go dzieła o skutecznym Rad spo-
 " sobie na widok publiczny wydanego, zacząłem
 " w Godney osobie Jego respektować Statystę,
 " wielbić

„wielbić prawdziwie kochającego Oyczyznę Pa-
 „tryotę. Mieliśmy dotąd wiele Rycerzy, którzy
 „nas *Pierściami swoimi od nieprzyjacielskich za-
 „stawiali naiazdow, nieschodzifo nam y na tych,
 „którzy granice nasze rozprzeżtrzeniali; nikt dotąd
 „tak gruntownie niemyślił o tym tak skutecznym
 „Rad sposobie, ktoremibyśmy nietylko to, co
 „dzierzemy w swobodney utrzymali spokojności,
 „ale też ażebyśmy v ztey, w ktorej u wszystkich
 „postronnych Narodow iesteśmy, oczyszcili się ochy-
 „dy, y iezeli nie straszniemi, przynajmniey potrze-
 „bnemi stali się powszechney okragu świata spose-
 „czności Częściami. Pierwszy WMćPan wyzna-
 „lazfes sposób, którymby Polskę z tak zadawniałego
 „wyprowadzić Letargu. Więcey powiem iako wol-
 „ny Szlachcic, żeś WMćPan wszystkim czytającym
 „Jego Xiążki otworzył oczy, objaśnił umysł, y
 „y znieiakięgoś omomienia cały prawie wypro-
 „wadził Narod. Pierwszy WMćPan na to nasze Bo-
 „zyszcze, ktore powszechnie nazywać raczey trzeba
 „*liberum rumbo*, niż *vero*, uzbroioną doskonałemi
 „racyami podniośes Rękę; day Boże, aby wszyscy
 „kochający Oyczyznę Synowie, szli przykładem
 „Litewskiego Narodu, szczerze się przykładając
 „nie tylko do obalenia, ale y do zupełnego wyko-
 „rzenia tego tak szkodliwego, y Radom naszym
 „zbawienną drogę zagadzaającego Bawana. Win-
 „na' wiele cała Oyczyzna WMćPanu, zato, żeś
 „pierwszy w Polfcze upadł wcale, y Azyatyckim
 „potłumione stylem Nauki, do dawney nazad po-
 „wrocil pory: winna y to, żeś pierwszy wynalazł
 „sposob w Naszym Kraju, iakowym, Młodz Szla-
 „checka ma być cwiczona w rownych pograni-
 „cznym Akademiom doskonałościach. Wielkie
 „te dwie publiczne przykugi, ostatnie WMćPana
 „dzieło (ktorym Oyczyznę z obrzydłego chceś
 „wydzwignąć nierządu) przeważa daleko, y
 „powinno wzruszyć w sercach prawdziwych Oy-
 „czyzny Synow nieśmiertelną wdzięczność, którą

„Ja w szczególności szczerem oświadczysz ser-
 „cem, dziękuję WMćPanu za doskonałe umyśłu me-
 „go objaśnienie, spodziewając się, że dla miłości O-
 „czyzny raczysz dalej zaczęte prowadzić dzieło, y
 „oneż do zupełnego przywieść końca. Znaż
 „WMćPan moje sentymenta podług niepodle-
 „głe podchłobstwu, raczysz mi wierzyć, że cokol-
 „wiek WMćPanu wyrazam, prawdą y rzetelnością
 „napewnionym wyrazam sercem, wyznając że jest.

15. Mar. 1762

X. GABRYEL JAN JUNOSZA

w Warszawie

PODOSKI. Referend. Kor.

J Lem czytał, Xiążkę W. MćPana o sposobie dojścia
 „Seymow, tyle we mnie urosło szacunku
 „gruntownego dzieła, y niewychwaloney intencji
 „dobrego Patryoty. Wnosić można z tego co już
 „mamy, że przyobiecany tom ostatni, (który zawie-
 „rać ma frzodki do tak pożądaney rzeczy; to jest
 „do utrzymywania Seymow y obrad Oyczy-
 „nych) wynikać w tym dotąd wątpliwości ustatwi-
 „y y uspokoi. Nie zostaje mi tylko przy tak chwa-
 „lebnych y wielkich pracach życzyć WMćPanu
 „stałości iak najlepszego zdrowia, żebyś WMćPan
 „trudności y niesmaki za nowością y najlep-
 „szych rzeczy idące, z mężnością umyśłu sobie
 „zwykłą zwyciężył. Co zaś sobie nad wszystkie
 „nadgrody y chluby. (od czego wiem ze dalekim
 „WMćPan jesteś) przekładać będziesz, żebyś
 „mógł patrzeć y używać długo radości z skutku
 „myśli swoich. Niech Bóg łaskawy dodaie WMć
 „Panu swej pomocy. Mnie zaś w affekcie swoim
 „konferwuy idko wyznającego się szczerze z praw-
 „dziwym przywiązaniem y estymacyą.

21. Febr. 1762.

JOZEF KNIĄZ MASSALSKI

Podkarbi Nad. Lit.

„Nie darmo za grzech zdawna poczytywano *despe-*
 „rare de Republica: nigdy o niey rozpaczć
 „nie trzeba: choć się więc w takim iak jesteśmy,
 „znaydu-

"znaydujemy nierządzie y bliscy upadku, poda-
 "jesz WMćPan sposób cale skuteczny ratowania
 "Oczyzny przez swoje zbawienne rady, które
 "nam przekładaś w Książkach swoich o utrzyma-
 "waniu Seymow: cieszy to mnie y każdego dobre-
 "go Patriotę, ze uniwersalnie prawie wszyscy
 "smak w ich czytaniu znaydują y sentymenta
 "WMćPana zemną approbuia. Czekamy trzecie-
 "go y dalszych Tomow, a bardziey konjunktury
 "szczęśliwey, ktoraby tak oczywiſty wydzwignie-
 "nia Rzepltey z iey nieszczęść sposób przyprowa-
 "dziła do skutku. Proszę iak zpod Praszy wyni-
 "dzie Część trzecia, abym mógł bydź iey iak nayprę-
 "dzey *particeps*, a wiadomym WMćPanu sercem
 "nieodmiennie zostać.

7. Jan. 1762.

w Janowie

 X. F. LUBOMIRSKI
 Miecznik Koronny

"W Książkach WMćPana, które z wielkim upodo-
 "baniem czytam, znayduję rzeczy cale wzięte
 "z natury kraju, y rządu. naszego, a zdrową y spra-
 "wiedliwą polityką prowadzone do generalnego
 "uszczęśliwienia Rzeczypospolity. To prawda,
 "że ten nierząd w którym żyjemy, trwać długo za-
 "dną miarą niemoże: cała machina w ładzie dzień
 "sięgruchocze. Podbiera ją ze wszęch stron okro-
 "pny nieporządek we wszystkim, podkopuje ją
 "Obywatelow niezgoda, a nieszczęśliwe *liberum*
 "zgony podrywa y ruynuje iey wszystkie związzy,
 "zeby przędzy całą tę jak włóką obalić strukturę.
 "WMćPan sposób skuteczny daiesz, gruntownego
 "iey wsparcia. Buduję się zrad y zdań WMćPana,
 "ale temnie nie poprawią: bo iak będę miał ho-
 "nor ściepie bydź od niego poznanym, uśmę żewy-
 "znał, to o mnie: iż ten jest prawdziwie dobry y
 "kochający Syn Oyczyzny. ani potrzebuie, aby nad
 "poprawą Jego sentymentow pracować. Bądź
 "WMćPan statecznie upewniony, że masz we
 "Yz. "mnie

"mnie najlepszego z przyjaciół. A dzień. Kończę bez
 "komplementów, bo ich całe cierpieć niemogę.
 w *Stanimis* 20. Febr. 1762. OGINSKI Pisarz Pol. Lit.

"Chwalebna WMcPana, z gorliwości dobra po-
 "spolitego podjęta praca, im bardziej przez ob-
 "jaśnione zawady Rządów, niebezpieczny stan
 "Rzeczypospolitej odkrywa, tym więcej żądać
 "y spodziewać się kaze, że takie WMcPan raczyli na
 "to podać sposoby, któremiby y wolność grunto-
 "wnie ubezpieczona, y Rzplta władnącą kraiem
 "y Prawami swoimi Panią, niewzruszenie zostawać
 "mogła.

"Ja iako zawsze z wielkich WMcPana rad iestem
 "profitować sentymentów, tak w oczekiwaniu
 "onych, z zupełnym zostawam powazaniem: WMc
 "Pana.

z *Korca* 20. 8bris 1761.

Xcie CZARTORYSKI
 Łowczy Koronny.

"Jak w sobie głębokie zawierają sentymenty, podane
 "w dwóch WMcPana Książkach Oyczyźnie naszej,
 "do utrzymywania Seymów sposoby, tak nie tylko
 "u prawdziwych szacunek równie znajdują Pa-
 "tryotów, ale też ufilne wzbudzają żądania dal-
 "szych WMcPana w nadmienionych okoliczno-
 "ściach myśli. Te gdy Tomem trzecim oświadczyć
 "będziesz raczył, tym bardziej do zachowania fo-
 "bie w nas pociągniesz wdzięczności, im więcej
 "objaśnienia prawdy, miłości Oyczyzny, y rozsądku
 "przydasz. Bądź WMcPan mocno pewnym że
 "Go publiczna dyktynguie Estymacya, a każdy
 "w szczerulności wyznaie *dignum Te ut populo daret*
 "jura Togato: W nie innym y Ja zostając zdaniu,
 "mam racją upraszać WMcPana, abyś kommunika-
 "cją tak zbawiennę uwagi chciał nas uszczęśliwić,
 "ktorey w niespokojności oczekując piszę się z po-
 "wazaniem.

w *Radlinie* 4. Jan. 1762.

L. POTOCKI
 Generał Artyll. W. X. Lit.
 "Dośtały

„Dostały mi się pierwsze Tomy edycji WMcPana
 „Dobrodzicia napełnione wielkimi zdaniem,
 „dążącemi do ubezpieczenia Seymow y Obrad pu-
 „blicznych, a zatym ucalenia Praw, swobod y wol-
 „ności naszych. Dzieło to Jego chwalebne, dla
 „całej Rzeczypospolitey pożytku potrzebuie kon-
 „tynuacy y końca. O to jestem *compulsus* y od
 „wielu wspaniałych Obywatelów moich y braci, abym
 „upraszał WMcPana Dobrodzicia, żebyś to zba-
 „wienne *Opus* w iak nayskrętszym ile można czasie,
 „in *publicum* chciał wydać. Przyłączam List do
 „mnie w tej materii pisany J.M. Iana Jezierkie-
 „go Pisarza Łukowickiego, y piękne Jego nad łuku-
 „bracyą WMcPana refleksye, zgadzające się całę-
 „sentymentami WMcPana y dobrych Patriotów.
 „O komunikacyą dalszych *supplikuię*, mam ho-
 „nor pisać się z nieskończoną estymacyą.
 „z Krasnego 18. Jan. Mtt. na Krasnym
 1762. KRASINSKI Podkomorzy Rozan.

„Lubo *publico* niby niewiadomego, ale arcygodne-
 „go prawdziwą ku Oyczyźnie pałającego miśo.
 „łością, nieporównanego w sentymentach ku do-
 „bru Publicznemu Autora, o Skutecznym Rad Spo-
 „sobie piszącego; dwa Tomy z wielkim ukonten-
 „towaniem, y z zupełną przeczytałem satysfakcyą.
 „A gdy w drugim Tomie *dignissimi Operis sui* de-
 „klaruję, trzeci wydać *publico*, więc *suplikuę* W.
 „M. Panu iak nayunizeniey, abyś mnie pragnące-
 „go tej Książki uspokoić z łaski swojej raczył,
 „przyśłaniem mi iey iak wynidzie *ex Typo*. Jednak
 „przy podaniu tak doskonałych sposobów, a dla Oy-
 „czyzny arcy-pożytecznych, potrzeba mocno prosić
 „P. Boga, aby iako właś Mądrość w Krola Salomona,
 „tak aby in *Corda Civium* władc raczył z Dobrocą
 „swojej *unionem, & illuminet sensus eorum*, aby uy-
 „prawdził istotną w tych dwóch Tomach wyrażoną
 „prawdę, chętnie y nieodwrocnie akceptować ją
 „chcieli, starając się usilnie to do pożądanego przy-

" prowadzić skutku, coby nieomylnie nie tylko Jch
 " samych, ale y ukochaną uszczęśliwić mogło Oy-
 " czynę. Dla siebie zaś *hoc particulare* znajduię So-
 " latium, kiedy wyznaię żem iest *cum distincta aspi-*
 " *matione.*

Jle Liter, każdy Tom Xiązek, w sobie liczy,

Tyle Lat niech Ci z zdrowiem kto ie czyta życzy.

22. 8bris 1761. D.Xżę z Prusow JABLONOWSKI,
 w Kowlu. Starosta Kowelki.

" O Głoszona ze wżech miar z Rady v sis Polka, ten
 " ieszcze wżechmocney Oparzności y Boskiej
 " dobroci doznaie nad sobą dowod, i w posred
 " niey znalazł się zaščczycony światłem rozumą, do-
 " skonalszą talentow, gorliwością o dobro iej pu-
 " bliczne Patryota, który pracy y fatygi swoiey nie-
 " za uiąc wydaie skuteczne do zarunku nam wszyscy-
 " kim sposoby. Ktoż więc tak nieczułym bydź
 " może, któryby poznawaiąc wyfuszczoną w pier-
 " wżych dwóch tey szacowney produkcyi częścicach
 " nierządu naszego sytuacyą, przezornie *in trafku*
 " *operis*, pokazaney niemiał chwycić się drogi, na
 " wydzwignienie Oyczyzny z tey nieszczęśliwey
 " w ktorey giniemy anarchii? któryż tey powższe-
 " chney Matce dobrze życzący syn całym ferceem y
 " duszą nayaślniejszy podług możności nie
 " przyłoży starania, aby Ręplta tak požadanego a
 " w tey Xiązce rozstropnie zamierzonego dostąpiła
 " końca? kto z niey niewyczerpnie do sprawowa-
 " nia się *circa Publica negotia* potrzebnego oświece-
 " nia? kto gorliwą zadosyć uczynienia powinno-
 " ściom stanu y urodzenia swego, niezagrzeie się
 " mifością?
 " A kiedy takowe pomyślne skutki z tego pożyteczne-
 " go dzieła wrożyć naturalnie należy, toć tym
 " bardziey natężoną ciekawością życzyć y oczeki-
 " wać kontynuacyi onegoż, każdy zacie urodzony
 " Polak powinien. Zostaie się bowiem do widze-
 " nia,

- nia, jakim kształtem W. D. główne niektóre
 przeciw pluralitatem objaśnić trudności, aby y
 wolność nie cierpiała uszczerbku, y tak zbawien-
 ney *melioris formae Consiliorum* dogodziło się
 plancie.
 Jest więc interes Ojczyzny zdrowia długiego y
 czerstwego Autorowi życzyć, do ktorey ja łączę y
 moje partykularne wota, z prawdziwego szacunku
 y przywiązania do Osoby Jego, które ze nieustan-
 ne dożgonu życia mego będzie, nayśloenniey
 przyrzekam.

30. Jan. 1762.
 w Krakowie.

Jgn: PRZEBENDOWSKI
 St. Mirachowski.

Do W. JMci Pana Podkomorzego Rożańskiego.

- Y z rozkazu WMPana Dobrodzieia, y z moiey chęci
 przeczytałem dwie Części Książki o skutecznym
 sposobie dochodzenia Seymow. Nie mnie tylko
 ale wszystkich konwinkować powinny te zba-
 wiennie reflexye. Niech się kto chce inszym roz-
 rywając bawi czytaniem, ja twierdzę że nam Po-
 lakom ta Książka naypotrzebniejszy jest, y siey
 maxymny pro obiecto nam być powinny, iak ma-
 my ratować ginącą Ojczyznę. Uwagi nad tę
 Książkę lubo błahe y przy interesach moich nie-
 wypracowane, inkluduję WMPanu Dobrodzie-
 iowi: przy tym oddawszy muć &c: &c.

F. JEZIERSKI,
 Pisarz Ziemi Łuk.

- Nader wielka szkoda, że WMPan Godnym Jmie-
 niem swoim nie autoryzował Książek *de corri-*
genda mala Consiliorum forma. Kogoż poromność
 imitować będzie? kogo na poparcie prawdy za-
 życie? komu wdzięczność mieć będzie za tak gor-
 liwą około dobra pospolitego pracowitość? y za
 światło które światu Polskiemu w tych Książkach
 WMPan wydałeś na widok. Ma w nich zwier-
 ciadło bezobszudy, kto je czyta, poznać się może,
 iaki

„iaki ieſt w ſkrytych myſlach ſwoich dla Oyczy-
 „zny, znajdzie poprawę złych naſogow ſwoich,
 „kto ſkonny do dobrej Rady, wynidzie na drogę
 „prawdy zawikſany po wykrętnych ſcieſzkach
 „nierządu publicznego, kto ſię tego dla publi-
 „cznych Obrad chwyci wynalazku, wyfuſzczone-
 „go z wſaſnych Praw Oyczyzny naſzey. Jeżeli te
 „Sentymenta y rady zbawienne Rzplta akceptować
 „będzie, trzeba żeby wiedziała komu mieć reko-
 „gnicyą. Proſzę uniżenie wydać WMPan Dobro-
 „dziej, wtrzeciej Książce, godne Jmie ſwoie któremu
 „mało na tym ieſt, że Ja wiem, y ieſtem WMP. &c.
 18. Januar: 1762. Kaz: KIERSKI.

„W Ybornych zebranie maxym, w dwóch już wyda-
 „nych Częſciach, o skutecznych ſpoſobach, utrzymy-
 „wania Sejmow: doſtałomi ſię z wſzelką pilnością
 „przeczytać; y to rozważyć, iak pożyteczne y ſpra-
 „wiedliwe, ku caſtoſci, y powadze Dobra publiczne-
 „go, pokazuieſz nam WMPan Dobrodziej przykłady.
 „Zamilczaſem do tąd w odezwie moiej do niego,
 „poki uważnie, przezornie, y doſtatetecznie, nie-
 „doczytaſem ſię, co ſzkodliwego Oyczy-
 „źnie! co gorſzy zagraniczne Kraie! poni-
 „ża Jmie, charakter, y kondycyą wolnego Na-
 „rodu! a co nam ſławy może dodać, co powinno
 „ucalić Prawa y Prerogatywy Przodkow naſzych;
 „y iak ſię przynależy każdemu pociwemu, podług
 „ſtanu ſwego, ſprawować Patryocie. Nieſpodzie-
 „wam ſię, aby kto, grubą rozſądku, albo podſego
 „rozumienia, tak był przyciſniony pomroką, żeby nie
 „umiał oddziału uczynić między rzeczą pożyte-
 „czną, a ſzkodliwą; y aby kto, w tak podchlebnym
 „Duſzy ſwoiej zoſtawiał zaſłepieniu, by niechciał
 „przewidzieć y poznać, iakie nam pożytki inſpi-
 „ruieſz WMPan Dobr., ulubiwſzy bowiem Oyczy-
 „znę ſwoię, ukochawſzy onę prawdziwą miłoſcią,
 „chceſz wlać w nas po znanie, co ią dotąd
 „gubi, y co ią podnieść może. Cały fundament,
 „iak

„iak zważam, wspaniałych WMcPana Dobrodzie-
 „ia myśli, zawiść *in utili Consiliorum forma*, a w
 „tych krotkich słowach, znajduie się zbior cały,
 „Rządów y pożytków Królestwa Polskiego: to ieść,
 „utrzymywania Seymów, y dobrego zażycia *liberé*
 „*vetó*, często na ślepym funduiącego się uporze.
 „Y lubo późniey, bo dopiero teraz, dostaie mi się
 „tego szczęścia, w tej okoliczności, oświadczyć
 „moie WMcPanu Dobrodzieiowi *expressie*, wraz
 „z innemi będąc w liczbie dobrze myślących; u-
 „praszam *charitate Patria*, abyś daley, pociągnął
 „rospoczętą robotę swoię; która miękczy upor-
 „czywe zdania, y prowadzi na prośty, dobrego
 „Rządu, gościeniec. Uczynisz to żeś rozumny
 „Człowiek, nie przez ambicyą że nasz znajomość
 „*Statuum* wszystkich Monarchij y Rptychale; iako
 „prawdziwy Polak, Brat nasz, który przez wiek swoy
 „cały w publicznych zawżie zabawach, wyproba-
 „wałeś, czego nam *ad bonum Regimen* brakuie. y
 „y co nasze upadaiące Rady wesprzeć y podzwi-
 „gnąć może: a zaż z swiętobliwego y kapłańskiego
 „Charakteru swego, będąc tchnięty darem Ducha
 „Bożego, obowiązany ieśteś, bez podchlebstwa pi-
 „sać, y nam mowić *verba veritatis*. Oto dopra-
 „szam się nietylko z Osoby moiey, ale Jmieniem
 „Woiewodztwa mego, ktorego obywatele, to Je-
 „go, dzieś mile przyięli, y chętnie czytają; y o-
 „świadczą WMcPanu Dobrodzieiowi *publicam* że
 „to *gratitudinem*. A Ja zostaiąc w szacownym po-
 „ważeniu godności Jego piszę się.

21. Mart. 1762.

w Dobroemiu

A. LUBOMIRSKI

Wda Lubelski.



Poz. ks. inw. 1216

REIE-



REGESTR

Materyi Trzeciej Części.

Obiekcye przeciw uftanowieniu w Obradach
publicznych *większey liczby* powagi,
y odpowiedzi na nie.

§. I. *Planta trzeciej Części. Odpowiedź na Obiekcya: że Rzplta stać może w niektórych rzeczach, choć nie wszystkie Seymy będą dochodzić.* pag: 5.

§. II. Zaczyna się odpowiedź na tę Obiekcya: że Seymy mogą być zerwane z Oyczyzny dobrem, toć Pluralitas jest przeciw intereffowi Oyczyzny. Pokazuje się idąc przez wszystkie zerwane Seymy, że zawsze z prywatnych racyi, y z wielką Rzplty szkoda, Seymy były niszczone. pag: 15.

§. III. Kontynuacya o Seymach, Jako żaden z publicznych przyczyn ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany. - 29.

§. IV. Kontynuacya o Seymach. 41.

§. V.

REGISTR

- §. V. Kontynuacya o Seymach. " 55.
- §. VI. Kontynuacya o Seymach. " 70.
- §. VII. Kontynuacya o Seymach. " 86.
- §. VIII. Kontynuacya o Seymach. " 98.
- §. IX. *Przeciw dotąd niewiedzioney prawdzie, obiekcy chcąc dowodzić, że niektóre przynajmniey Sejmy rwały się, y mogą się rwać z pożytkiem Oyczyzny. Respons na tę obiekcy: a oraz na zadaną nierzetelność relacyi o Seymie Roku 1732. którą czytaś w piernussey Części pagina 119. " 109.*
- §. X. Kontynuacya Odpowiedzi na Obiekcy, przeciw dotąd niewiedzioney prawdzie: y konkluzya. " 121.
- §. XI. *W tym paragrafie odkrywa się krotko główna inśa przeciw Pluralitatem przy-czyzna, iż ona dla tego jest przeciw interessowi Oyczyzny, że Dwor iey przeciw Rzplty może łatwo zażywać. Przekłada się plantę dalszego o tym dyskursu. 128.*
- §. XII. *Jaki sposób podają Republikanci, aby Dwor Pluralitate nie škodził Rzpltey. Oppozycye przeciw temu sposobowi, " 132.*
- §. XIII. *Republikantom odpowiedzi na to: że chcą ubliżyć Dostoieństwu y Władzy Krolow-skiej. " 241.*
- §. XIV. *Republikantom odpowiedź na to: że przyjąwszy ich sposób ubezpieczenia*

Plura-

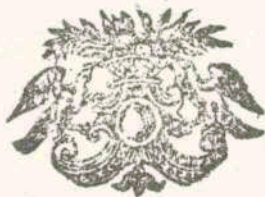
Części Trzeciej.

- Pluralitatis*, o łaskę Królów ani o gniew
by niedbano. - 155.
- §. XV. Obiekcya o Ministrach. - 168.
- §. XVI. Odpowiedaia Republikanci, na inſe prze-
cin ſpoſobowi od nich podanemu oppozy-
cye. - 173.
- §. XVII. Na trudności wielkie w Elekcjach la-
mych odpowiadaia Republikanci. - 184.
- §. XVIII. Na trudności gwoli Panow, odpowiada-
ia Republikanci za Elekcjami. - 193.
- §. XIX. Na naywiękſze na Rzęptę niebeſpieczeń-
ſtwo *vanalitatis* w Elekcjach, odpowie-
daia Republikanci. - 204.
- §. XX. Republikanci poſredni, ſwoy otwieraię ſen-
tyment o Elekcjach: inſą tym czaſem
plantę podaia, y iey Racye. - 220.
- §. XXI. Kontynuacya Materyi przeſſęgo para-
grafu. - 230.
- §. XXII. Republikanci za Elekcjami, wielkie ze-
pſowanie wieku naſzego opponuię: Repu-
blikańci poſredni odpowiadaia. - 239.
- §. XXIII. Republikanci za Elekcjami. przykła-
dem Angiełſkim niebeſpieczeńſtwo *Plura-*
litatis ode Dworu mocno pokazuia. Re-
publikańci poſredni odpowiadaia. - 253.
- §. XXIV. Kontynuacya materyi przeſſęgo para-
grafu. - 269.
- §. XXV. Republikanci poſredni ſwoię plantę po-
pieraia. Y Konkluzya iey materyi. - 278.

REGESTR

§. XXVI. <i>Niektóre ieſzcze Obiektye contra Plu-</i>	
<i>ralitatem.</i>	289.
§. XXVII. <i>Kontynuacya Obiektyi.</i>	308.
§. XXVIII. <i>Reflexya o Dworach Sąsiedz-</i>	
<i>kich.</i>	319.
§. XXIX. <i>Konkluzya Części Trzeciej</i>	333.

Koniec Regeſtru Części Trzeciej.



PROQUEST

1. The following information is for the use of the user only. It is not to be used for any other purpose.
2. The information is for the use of the user only. It is not to be used for any other purpose.
3. The information is for the use of the user only. It is not to be used for any other purpose.
4. The information is for the use of the user only. It is not to be used for any other purpose.
5. The information is for the use of the user only. It is not to be used for any other purpose.

PROQUEST





APPROBATIO

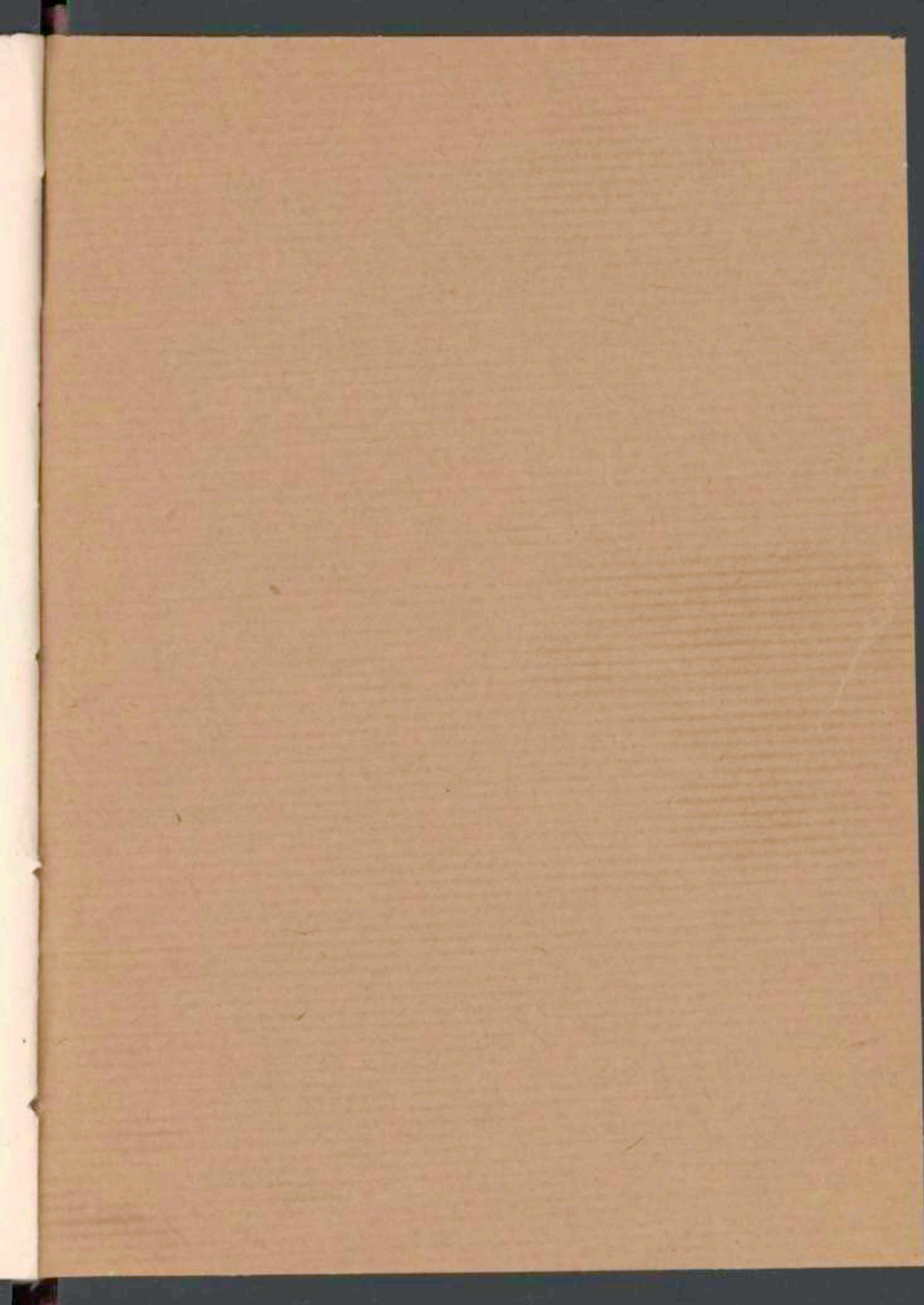
Celsissimi Loci Ordinarii.

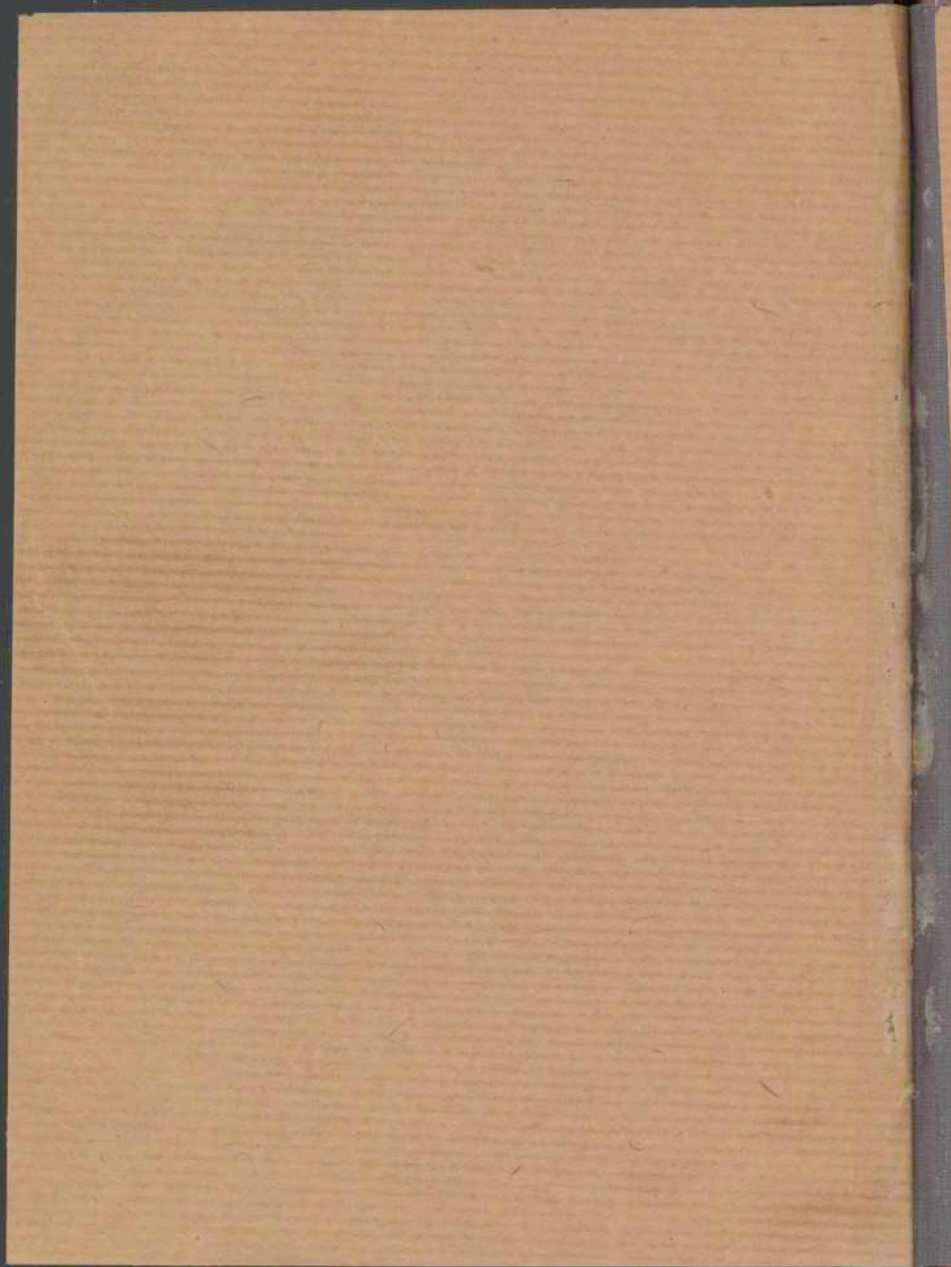
Tertia pars Operis politici de modo concludendorum Comitiorum, respondet boni Civis, quo Auctor in Patriam fertur, amor; laudesque omnes, quæcunque dari possint, meretur. Facile hinc judicatu est, quam plenam eidem approbationem concedam. Rebus adeo bene digestis, cur non speranda nobis sit occasio aliqua opportuna, quæ consilia ejus . ad executionem deduci permittat. Quo plus patimur, eo remedia nobis gratiora evenient. *Datt: Dolschj 1762. 3. Aprilis.*

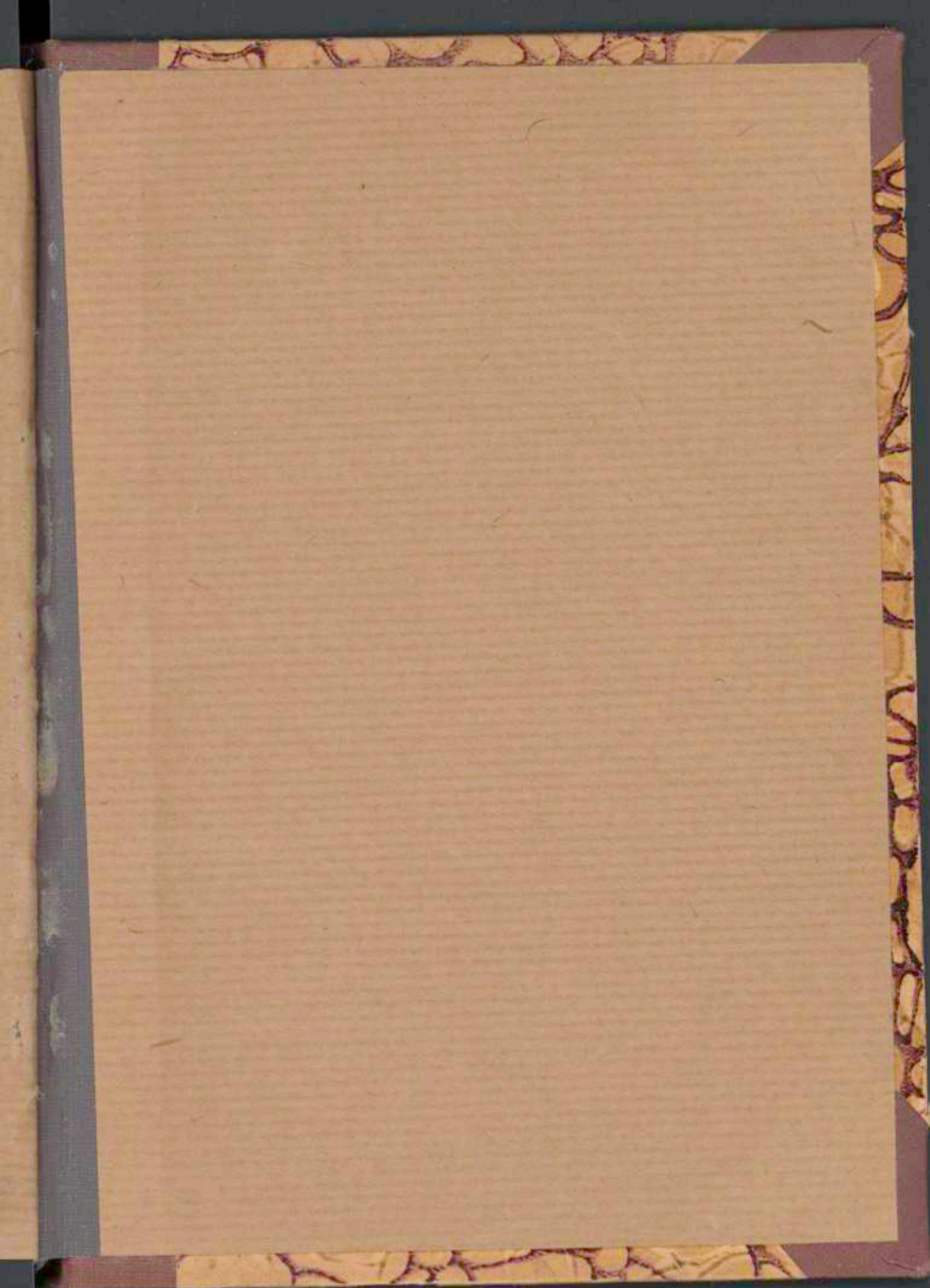
THEODORUS EPISCOPUS

Posnanienſis & Varſavienſis.









XXVIII

Wydawnictwa
do 1945 r.

Biblioteka Główna AP w Siedlcach
nr inw.: KG - 3641



3641

2163

III/4.